ARTUR KOTOWSKI

Sędziowski aktywizm interpretacyjny

a skłonność do ryzyka decyzyjnego

Difin

ARTUR KOTOWSKI

Sędziowski aktywizm interpretacyjny

a skłonność do ryzyka decyzyjnego

Difin

Copyright © Difin Sp. z o.o.
Warszawa 2025

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości
lub fragmentów niniejszej pracy bez zgody wydawcy zabronione.

Książka ta jest dziełem twórcy i wydawcy.
Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują.
Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim
lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie.
Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie
zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie
na użytek osobisty. Szanujmy cudzą własność i prawo.

Publikacja może być rozpowszechniana jedynie w celach niekomercyjnych,
zgodnie z licencją Creative Commons CC BY-NC-ND 4.0.

Publikacja sfinansowana i wydana
w koedycji ze Spółdzielczym Instytutem Naukowym

Wydanie pierwsze

Recenzent
Prof. dr hab. Bronisław Sitek, Uniwersytet SWPS

Redaktorka prowadząca
Barbara Miecznicka

Korekta
Katarzyna Dziedzicka

Projekt okładki
Mikołaj Miodowski

Zdjęcie na okładce
www.123rf.com

ISBN 978-83-8270-407-5 (oprawa miękka)
ISBN 978-83-8270-418-1 (oprawa twarda)
ISBN 978-83-8270-419-8 (e-book)
ISBN 978-83-963548-4-6 (SIN)

Difin Sp. z o.o.
ul. F. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa
tel.: 22 851 45 61, 22 851 45 62
Księgarnia internetowa Difin:
www.ksiegarnia.difin.pl
Skład i łamanie: Poligrafia, K.U.
Wydrukowano w Polsce

Spis treści

Wstęp 7

Rozdział pierwszy
Sędziowski aktywizm interpretacyjny 23

Rozdział drugi
Kontekst kulturowy sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego 40

Rozdział trzeci
Ryzyko decyzyjne a sędziowski aktywizm interpretacyjny – wyniki badań 78

Rozdział czwarty
To nie kryzys, to rezultat – aktywizm sędziowski w Polsce po 2015 r. Zagadnienia wybrane 128

Zakończenie 216

Wykaz literatury powołanej 220

Informacje o autorze 234

Wstęp

Niniejsza publikacja jest wynikiem badań prowadzonych w ramach projektu sfinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego z programu „Nauka dla Społeczeństwa" pt. „Ryzyko decyzyjne a sędziowski aktywizm interpretacyjny"[1].

Nazwa projektu wskazuje na dwa konteksty badawcze. Pierwszym jest oczywiście tytułowy sędziowski aktywizm interpretacyjny. Przeprowadzone badania empiryczne dotyczyły wykładni prawa jako elementu procesu decyzyjnego, w którym wyróżniono style, formuły, strategie aktywizmu i wstrzemięźliwości interpretacyjnej (zgodnie z powszechnie przyjmowaną na tę okoliczność typologią w literaturze przedmiotu). Sądową wykładnię prawa analizowano w kontekście stylu podejmowania decyzji jako formy zachowania się człowieka, chociaż nie jako cechy temperamentalnej czy profilu osobowości itp. W literaturze z dziedziny psychologicznych podstaw podejmowania decyzji kwestia ta jest różnie definiowana, ale wystarczy zaznaczyć, że nie jest to tzw. cecha wrażliwa, tzn. taka, która bezpośrednio charakteryzuje profil psychologiczny danej osoby, choćby mierzony na podstawie przyjętej w nauce jednostki, jak np. iloraz inteligencji, typ temperamentu, profil osobowości itp. „Obserwowalne prawidłowości wynikają z psychofizycznych własności uwagi i percepcji" (Sokołowska, 2005, s. 83). Podobnie jak aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjna są bardziej uzusami językowymi – pojęciami o dość znacznym cieniu semantycznym, którego redukcja nie jest zawsze konieczna z uwagi na intuicyjne w danym kodzie kulturowym

[1] Projekt nr NdS/529240/2021/2021. Publikację niniejszej monografii sfinansował Spółdzielczy Instytut Naukowy.

(prawniczym) rozumienie tych pojęć – również podejmowanie decyzji w aspekcie przyjmowanego stylu psychologicznego podlega zdychotomizowaniu na formułę ryzykowną i bezpieczną (tej ostatniej nie należy określać mianem asekuracyjnej lub zachowawczej, które to określenia mają raczej pejoratywne znaczenie). Dotychczasowe badania z obszaru psychologii podejmowania decyzji pozwoliły przyjąć, że ludzie mają tendencję do unikania ryzyka oraz „faworyzują kategorie, które charakteryzuje środkowy poziom ogólności" (Sokołowska, 2005, s. 69). Część osób wyłamuje się jednak z tej prawidłowości i skłonna jest do podejmowania decyzji ryzykownych.

Publikacja stanowi opis przeprowadzonych badań wraz z ich osadzeniem doktrynalnym i wpisuje się w obszar jurysprudencji empirycznej. Celem projektu była analiza jednego z elementów kognitywnego podłoża interpretacji prawniczej, jakim jest cecha danej osoby w postaci skłonności do podejmowania ryzyka decyzyjnego w kontekście prezentowanej postawy interpretacyjnej przez sędziego, wspomnianego już aktywizmu interpretacyjnego albo wstrzemięźliwości (pasywizmu/powściągliwości).

Projekt był interdyscyplinarny i wpisywał się w kierunek integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Tę zaś należy odróżniać od integracji wewnętrznej. Pierwsza polega na związkach nauk ogólnych lub szczegółowych prawoznawstwa z innymi dyscyplinami, najczęściej z dziedziny nauk społecznych, podczas gdy druga – integracja wewnętrzna – prezentuje filozoficzną i ogólnoteoretyczną podstawę danych teorii prawa z obszaru dyscyplin szczegółowych (Opałek, 1968). Odwołuje się ona do metodologicznego paradygmatu postawy filozoficznej w teorii prawa (przez którą można rozumieć także teorie szczegółowych nauk prawnych). Ta zaś może być realizowana w sposób jawny (powołanie tez nauk ogólnych prawoznawstwa) albo ukryty (przyporządkowanie/inferencja o osadzeniu teorii dogmatycznej w danej filozofii prawa). Integracja wewnętrzna, realizowana świadomie, bazuje raczej na postawie filozoficznej – powołania (Wróblewski, 1966, [w:] Zirk-Sadowski, 2015, s. 28–29). Nie wyklucza to poszukiwania powiązań również między samymi dyscyplinami szczegółowymi prawoznawstwa (Bator, 2004, s. 21–22).

Prezentowane efekty badań należą jednoznacznie do zewnętrznej formuły integracji. W projekcie odwoływano się zarówno do wiedzy, jak i metodologii (w tym konkretnych narzędzi) dwóch dyscyplin z obszaru nauk społecznych: nauk prawnych oraz psychologii. Pełniąca w czasie realizacji projektu funkcję Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego RP prof. ucz. dr hab. Małgorzata Manowska wyraziła zgodę na jego wsparcie instytucjonalne. Ta zaś polegała na przekonaniu części sędziów Sądu Najwyższego do partycypacji w nim jako osób badanych

(z zachowaniem pełnej anonimowości). Udało się pozyskać 12 sędziów SN (ze stażem orzekania od kilku do kilkudziesięciu lat, w tym dwóch w stanie spoczynku, w który jednak przeszli do trzech lat od daty badania). Uczestniczyli oni w badaniu psychologicznym przeprowadzanym przez członka projektu, doktora psychologii i specjalistę z pracowni testów psychologicznych. Celem tego etapu projektu było ustalenie skłonności do ryzykownych zachowań jako podstawy wnioskowania o charakteryzującym osoby badane stylu podejmowania decyzji. Ten etap badania obejmował zatem komponent psychologiczny projektu.

Za ewaluację działalności orzeczniczej badanych sędziów odpowiedzialnych było 40 ekspertów będących pracownikami Wydziału Prawa i Administracji UKSW o różnej randze akademickiej (przeważały osoby legitymujące się stopniem doktora habilitowanego). Eksperci reprezentowali poszczególne gałęzie prawa i oceniali orzeczenia wydane z udziałem osób badanych, w których pełnili oni funkcję sędziego sprawozdawcy. Judykaty poddane ewaluacji to wyłącznie uchwały, to w uzasadnieniach tego typu orzeczeń znajdują się bowiem rozległe motywy interpretacyjne, które były podstawą przeprowadzonej wykładni prawa. Ocenę eksperci przeprowadzali za pomocą opracowanego kwestionariusza (o czym dalej) w zespołach składających się z trzech osób (dla zachowania liczby nieparzystej w celu uzyskania minimum 2/3 głosów za kwalifikacją danego judykatu jako wpisującego się w aktywizm interpretacyjny albo wstrzemięźliwość).

Na potrzeby badań sformułowano następujące pytanie i tezę badawczą:

- pytanie badawcze: czy zjawiska skłonności do podejmowania ryzyka decyzyjnego oraz sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego współwystępują ze sobą i zależność między nimi jest istotna statystycznie?
- teza badawcza: postawa aktywizmu bądź wstrzemięźliwości interpretacyjnej sędziego jest zależna od jego skłonności do podejmowania ryzyka decyzyjnego.

Podstawową metodą badawczą była analiza empiryczna przeprowadzona w formule jakościowej z powodu niewielkiej liczby osób badanych. Komponent prawniczy procesu badawczego zrealizowano w formie analizy orzecznictwa za pomocą opracowanego kwestionariusza. W badaniach wykorzystano również metodę wywiadu z sędziami, który przeprowadzano każdorazowo po etapie wykonania przez nich testów psychologicznych. Wywiady dotyczyły doświadczeń osób badanych w obszarze aktywizmu interpretacyjnego, postrzegania tego zjawiska, rozumienia przez nie funkcji wykładni prawa. Wypowiedzi te przytoczone zostały w niniejszej książce (rozdział trzeci). Pomocniczo posłużono się metodą analizy literatury przedmiotu.

W ramach komponentu psychologicznego projektu wykorzystano testy psychologiczne spełniające kryteria psychometryczne, m.in. IVE – Kwestionariusz impulsywności, znormalizowany na warunki polskie, prezentujący skalę Skłonności do ryzyka oraz dostępny w ramach platformy PsyToolKit Iowa Gambling Task. Z uwagi na regulacje etyczne badań psychologicznych pełną kontrolę nad przeprowadzeniem i obliczaniem wyników na podstawie tych narzędzi sprawował psycholog w stopniu doktora nauk, zatrudniony w Instytucie Psychologii UKSW.

Dotychczasowe badania nad kognitywnymi uwarunkowaniami prawniczych procesów decyzyjnych prowadzone były zwykle na małych próbach (np. Patridge & Eldridge, 1974; Dhami, 2005). Wynikało to z czynników obiektywnych, jak trudności w przekonaniu sędziów do badań, sprecyzowania jednolitych cech próby badanej (z uwagi np. na kwestie instancyjności, gałęzi prawa; zatem czynników normatywnych, a nie naturalnych), a w konsekwencji brak potrzeby estymowania wyników z próby na populację (reprezentatywność próby sędziów polskiego SN i tak nie warunkowałaby możliwości przenoszenia wyników na innych sędziów w formie wnioskowania statystycznego, co nie wyklucza pewnej intuicyjnej inferencji wskutek przeprowadzonych badań empirycznych). Dlatego powszechną formułą tego typu analiz są studia przypadku dokonywane na niewielkich próbach, ewentualnie próbach losowych, ale niespełniających kryteriów reprezentatywności w celu rozpoznania zjawiska i w jakikolwiek sposób opisania tego fenomenu.

Mając powyższe na uwadze, na potrzeby projektu sformułowano następującą hipotezę badawczą:

H-1 [hipoteza alternatywna]: między aktywizmem interpretacyjnym a skłonnością do podejmowania ryzyka decyzyjnego istnieje współzmienność w badanej próbie.

H-0 [hipoteza zerowa]: między aktywizmem interpretacyjnym a skłonnością do podejmowania ryzyka decyzyjnego w badanej próbie obserwowana współzmienność jest dziełem przypadku.

Jedynie dla porządku należy przypomnieć, że konieczność wyszczególnienia zarówno hipotezy alternatywnej (tej, którą formułuje badacz), jak i zerowej (wynikającej z metodologicznej poprawności prowadzenia badań empirycznych) uwarunkowana jest przyjętym sposobem wnioskowania o słuszności hipotez, czyli założeń dotyczących parametrów określonej zmiennej w populacji (Poletiek, 2001, s. 30–39). Prowadząc badania na materiale empirycznym, formułuje się hipotezę alternatywną, która podlega dowodzeniu w toku badań. By ją udowodnić,

konieczne byłoby jednak zbadanie całej populacji, którą nie zawsze można precyzyjnie określić albo której zbadanie i tak wymagałoby odniesienia tylko do tej populacji (tak jak ma to miejsce w niniejszym badaniu; przebadanie nawet całej populacji sędziów SN nie uprawnia do wnioskowania wobec sędziów sądów powszechnych, wojskowych, administracyjnych). Wobec tego udowodnienie hipotezy formułowanej przez badacza wymaga uprawdopodobnienia odrzucenia hipotezy zerowej, która zakłada brak związku między analizowanymi zmiennymi. By tego dokonać, stosuje się metody, które mają określoną moc odrzucania. Testy wystandaryzowane, które przeszły proces certyfikacji w naukach o większym niż prawo zakresie analiz empirycznych, gwarantują taką sposobność. Psychologiczne narzędzia, którymi bada się skłonność do podejmowania ryzyka decyzyjnego, należy uznać za takie, które mają silną moc odrzucenia hipotezy zerowej. W metodyce badań wskazuje się, że są to narzędzia tzw. unikające samoopisu osoby badanej (np. autoprezentacji) i bazują na analizie nieświadomych reakcji organizmu, jak np. czas reakcji, skłonność do wyboru alternatywy wyróżniającej się ze zbioru itp. (Bechara i in., 2005, s. 159).

Warto zauważyć, że zmienna skłonności do ryzyka decyzyjnego jest bardziej podatna na obiektywizację, może być bowiem mierzona w ograniczony sposób przez miary ilościowe, jak np. wskazywany już czas reakcji na bodziec, liczbę wskazanych, wyróżniających się ze zbioru elementów w ramach sekwencji ekspozycji bodźców tego rodzaju itp. Natomiast strategia interpretacyjnego aktywizmu bądź wstrzemięźliwości definiowana jest na podstawie kryteriów z teorii wykładni prawa, o czym będzie mowa w części metodologicznej niniejszej monografii.

Studia nad uwarunkowaniami prawniczych procesów decyzyjnych z perspektywy psychologii poznawczej były już przeprowadzane i istnieje na tę okoliczność obszerna literatura przedmiotu, zarówno polska, jak i zagraniczna (por. przegląd zawarty np. w: Błachut, 1988, s. 7–57; Giezek, 1989, s. 7; Memon i in., 2003, s. 89–91). Ze względu na cel i formułę niniejszego projektu wypada jednak zauważyć, że przedmiotem zainteresowania w badaniach tego rodzaju uczyniono przede wszystkim decyzje podejmowane na okoliczność sądów odnoszonych do faktycznej, a nie prawnej podstawy rozstrzygnięcia. Przedmiotem zainteresowania tak w Polsce, jak i za granicą (szczególnie w krajach anglosaskich, głównie w USA), uczyniono studia nad udziałem pozanormatywnych determinantów sądowego wymiaru kary, głównie ze względu na założenie, że najdonioślejszą rolę w wydawaniu decyzji na tę okoliczność pełnią psychologiczne błędy atrybucji. Drugą kwestią była ocena ich wpływu na przestrzeganie wymogów gwarancyjnych wynikających z przepisów prawa, przede wszystkim zasady bezstronności. Także

w Polsce badania tego rodzaju nie były odosobnione (np. Wróblewski & Świda, 1939; Kaczmarek, 1987).

Prowadzone były także prace eksperymentalne, podobne do słynnego eksperymentu Philipa Zimbardo w więzieniu Stanforda. W Polsce za pionierski wypada uznać eksperyment z pogranicza prawa (penitencjarystyki) i pedagogiki resocjalizacyjnej, prowadzony m.in. przez prof. Witolda Świdę w Zakładzie Karnym dla Młodocianych w Szczypiornie (Kalisz). Trwał on przez blisko rok na przełomie lat 1958–1959. Obejmował 216 osadzonych w wieku 17–24 lat. Celem było ustalenie możliwości oddziaływania resocjalizacyjnego poprzez stworzenie bytowania oraz improwizacji organizacji społecznej odmiennych od występujących w tradycyjnych zakładach karnych, przede wszystkim poprzez przyjęcie, że „kryterium społecznego wyróżnienia przestało być pozycją w świecie przestępczym […], stało się pozycją zajmowaną w społecznym życiu zakładu" (Janczewski, 1961, s. 71). Eksperyment został opisany przez samych jego współautorów w pracy *Młodociani przestępcy w więzieniu* (Świda, 1961). Badania nad sądowym wymiarem kary, częściowo o profilu eksperymentalnym, prowadził też Instytutu Badania Prawa Sądowego (przekształcony w 1990 r. w Instytut Wymiaru Sprawiedliwości).

Błędy atrybucji w szerszym kontekście kognitywnych uwarunkowań podejmowania decyzji przez prawników na okoliczność prawnej podstawy rozstrzygnięcia badane były eksperymentalnie oraz w formie studiów przypadku (to ostatnie głównie za pomocą badań ankietowych). Analizy takie prowadzone były na szeroką skalę w USA; np. badania na próbie 50 sędziów federalnych, którzy mieli okazywane sprawy już pierwotnie osądzone, a w których osoby badane miały ponownie określić wymiar kary. Skala różnic między karą orzeczoną a hipotetycznie orzekaną w badaniach była zaskakująca (Tyszka, 1999, s. 21). Co interesujące, podobne wnioski zaobserwowano w Polsce w ramach badań prowadzonych przez Instytut Badania Prawa Sądowego z lat 80. XX w., których – według wiedzy autora – nie opublikowano. Wskazywałoby to, że wpływ psychologicznej percepcji oskarżonego na skład sędziowski jest większy, niż można przypuszczać. Potwierdzały to m.in. badania Elfrana w USA nad wpływem atrakcyjności fizycznej na ławę przysięgłych oraz na wymiar orzekanej kary. Wypływał z nich wniosek, że atrakcyjniejszym oskarżonym kobietom wymierzano łagodniejszy wymiar kary niż mniej urodziwym (Eysenck,1998, s. 30). W Polsce badania wielkoskalowe o roli płci w orzekaniu wymiaru kary prowadziła m.in. J. Błachut, która badała korelację wymiaru różnych kar (izolacyjnych i nieizolacyjnych) w zależności od płci sprawcy w sprawach podobnych. Wyniki nie okazały się tak jednoznaczne, jednakże w kilku rodzajach przestępstw uzyskano korelacje istotne statystycznie (Błachut, 1988,

s. 102–113). Wnioski autorki są cenne także z uwagi na pewne rozważania metodologiczne; analizy nad kognitywnymi uwarunkowaniami prawniczych procesów decyzyjnych są istotnym i do tej pory stosunkowo słabo poznanym obszarem badawczym. Analizy tego rodzaju są skomplikowane i złożone (Błachut, 1988, s. 114). Poniekąd potwierdza to konieczność prowadzenia takich badań nawet w celu rozpoznania problemów metodologicznych. Argument ten przemawiał także za celowością realizacji projektu, o którym mowa w niniejszej monografii.

Aktywizm i wstrzemięźliwość w wykładni prawa zostały omówione w rozdziale pierwszym. Na obecnym etapie rozważań nie będziemy zatem rozszerzać tego wątku. Można jedynie zaznaczyć, że impulsem do zainteresowania się tą problematyką był dynamiczny wzrost zjawiska sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego w Polsce od końca roku 2015, czyli wraz z rozpoczęciem tzw. sporu o praworządność. Ten zaś miał dwie płaszczyzny: sporu obozu politycznego, który sprawował w Polsce władzę w latach 2015–2023, z Komisją Europejską oraz podziału wewnątrz środowiska prawniczego w Polsce w związku ze zmianami, które to środowisko polityczne uchwaliło, przede wszystkim w przedmiocie procedury powoływania sędziów oraz oceny legalności tych powołań z perspektywy konstytucyjnej. Uważam, że podjęcie problematyki aktywizmu sędziowskiego z perspektywy polskiej bez uwzględniania w jakimkolwiek zakresie tych uwarunkowań jest niemożliwe i błędne z perspektywy czysto naukowej, ów dynamiczny wzrost postaw aktywistycznych wśród sędziów polskich oscyluje bowiem przede wszystkim w obszarze prawa publicznego i konkretnie związany jest ze sprawami samego środowiska sędziowskiego. Wydaje się, że nie przekłada się on na ogólną zmianę przyjmowanych w sądowej praktyce interpretacyjnej paradygmatów wykładni prawa. Rodziłoby to oczywiście podejrzenia o decepcję prawdziwych motywów tego zjawiska lub istotny udział instrumentalizacji w wykładni prawa. Na obecnym etapie rozważań nie jest konieczne rozszerzanie tego wątku. Zasygnalizować wypada jedynie, że rozważania – nawet empiryczne – dotyczące tego zjawiska w rzeczywistości polskiej nie mogą pomijać okoliczności, które zaistniały w polskim sądownictwie po 2015 r. Działania te – także w momencie powstawania niniejszej pracy na przełomie 2024 i 2025 r. – ogólnie rzecz biorąc, skupiają się nie tylko na wewnętrznym, bardzo silnym podziale środowiska sędziowskiego (co wykorzystują politycy), ale też na znaczącym wzroście aktywizmu w wykładni prawa przede wszystkim w jednym jego obszarze, który trudno jest jednoznacznie zaklasyfikować gałęziowo. Mowa o ustrojowej kwestii procedury powołań sędziowskich. Będzie o tym szerzej w rozdziale czwartym.

Obecnie wypada jedynie zasygnalizować, że interpretacja tekstu była przedmiotem licznych analiz od strony mechanizmów biologicznych i psychologicznych. Literaturę można tu podzielić na prace dotyczące sfery konkretnie językowej (np. Milikan, 2006) lub podejmowania decyzji sędziowskich w tym, jak również w szerszym aspekcie (np. Pietrzyk, 2025). Analizy tego rodzaju mają charakter raczej modelowy (Romanowicz, 2015). Wspólną ich cechą jest próba opisu interpretacji prawniczej przy użyciu aparatu pojęciowego nauk wchodzących w skład kognitywistyki (psychologii, teorii gier, neurobiologii) albo uchwycenie szerszego kontekstu interpretacji prawniczej. To ostatnie ma miejsce w szczególności wobec wyszczególnienia czynników natury przeddecyzyjnej i okołodecyzyjnej, które powinny być brane pod uwagę w ramach tworzenia deskryptywnych teorii wykładni prawa, czy predeterminacji i naddeterminacji decyzji interpretacyjnej (Kotowski, 2018, s. 254 i n.). Pierwsze dotyczą subiektywnych czynników związanych z osobą interpretatora, które wynikają przede wszystkim z jego psychospołecznych uwarunkowań (cechy psychologiczne, sytuacja socjolingwistyczna, deontologia). Wszelka bowiem percepcja przefiltrowana jest przez zmysły i doświadczenie (Newell i in., 2022, s. 28). Naddeterminacja to skłonność interpretatora do zmiany efektu wykładni, uzyskanego w drodze dyrektyw interpretacji czynnikami pozanormatywnymi – w większości przypadków proces ten oceniany jest negatywnie i charakteryzuje udział ideologii w ustrojach niedemokratycznych w sędziowskich procesach decyzyjnych (Rabault, 1997, s. 169–170).

Aktywizm sędziowski jest przeciwstawiany sędziowskiej powściągliwości (pasywizmowi). Pojęcia te przynależą do teorii wykładni prawa. Na potrzeby niniejszych rozważań wykładnię i interpretację będziemy rozumieć synonimicznie, chociaż w polskiej jurysprudencji ogólnej zakres pierwszej z nich przyjmowany jest jako szerszy. Interpretacja prawnicza ograniczana jest do zastosowania dyrektyw wykładni w celu przekształcenia wyrażenia wieloznacznego (polisemicznego) w jednoznaczne (izomorficzne). Odpowiada to definicji przyjętej w popularnej w Polsce semantycznej (klaryfikacyjnej) teorii wykładni prawa autorstwa Jerzego Wróblewskiego (Wróblewski, 1990, s. 74 i n.). Drugie ujęcie znane jest w Polsce jako derywacyjne i rozszerza pojęcie wykładni o proces rekonstrukcji norm postępowania z wyrażeń zawartych w przepisach prawa, rozumianych jako jego jednostki redakcyjne w formie, zazwyczaj, jednego zdania, albo jednostki systematycznej (Ziembiński, 1960, s. 105). Przyjmuje się w nim, że z wykładnią prawa mamy do czynienia od samego początku zetknięcia się interpretatora z tekstem aktu normatywnego, co oddaje zasada *omnia sunt interpretanda* (Zieliński, 2009, s. 6, 2011, s. 24). Oba ujęcia wpisują się w europejską tradycję

interpretacyjną, chociaż silniej osadzona jest w niej teoria semantyczna (Morawski, 2006, s. 13).

Zagadnienie aktywizmu i pasywizmu interpretacyjnego rozpatrywane jest w literaturze przedmiotu co najmniej w kilku kontekstach, których nie sposób jest wymienić w ramach wstępu do publikacji tego rodzaju. Przedstawiona poniżej przykładowa propozycja jest związana z kluczowymi kwestiami teoretycznymi. Te zaś dotyczą:

1. Konstytutywnych i deklaratywnych koncepcji wykładni, co częściowo odpowiada tzw. statycznym (subiektywnym) i dynamicznym (obiektywnym) teoriom wykładni prawa (Wróblewski, 1959, s. 151 i n.). Na bazie całych tego rodzaju teorii wykładni, mających swe źródło jeszcze w jurysprudencji XIX-wiecznego pozytywizmu, wykształciły się dwa paradygmaty. Pierwszym jest ogólne nastawienie prawników do tego, jak wykładnię prawa powinno się przeprowadzać. Stanowisko statyczne (subiektywne) „uważa za zadanie wykładni określenie tego, co ustawodawca chciał, jakie miał myśli, które znalazły wyraz w słowach… Teoria ta jest błędna; decydujące znaczenie ma nie to, czego pragnie autor ustawy, lecz to, czego chce ustawa" (Waśkowski, 1936, s. 15). Przeciwieństwem jest podejście dynamiczne, które niekiedy lapidarnie określa się w ten sposób, że akt normatywny „odrywa się" od prawodawcy i funkcjonuje samodzielnie w przestrzeni normatywnej. *A contrario*, że nie jest tak, iż „jedynym interpretatorem jest sam twórca aktu normatywnego" (Jarra, 1922, s. 214).

   Oczywiście aktywizm interpretacyjny łączony jest z tym drugim stanowiskiem, zakłada bowiem zwiększenie samodzielności interpretatora w rekonstrukcji znaczenia normatywnego, niezależnie od tego, czy proces ten zawęzimy do ustalania znaczenia wyrażenia, gdy budzi ono wątpliwości, czy też, gdy dekoduje się fragmenty syntaktyczne wypowiedzi powinnościowej, by złożyć je w potrzebną interpretatorowi normę postępowania. Dlatego w polskiej teorii prawa wykładnię klaryfikacyjną (semantyczną) łączy się z postawą wstrzemięźliwości interpretacyjnej, podczas gdy szersze ujęcie derywacyjne traktuje się jako takie, które aktywizm ułatwia (Jabłoński & Kaczmarek, 2020, s. 51). Ten obszar analizy aktywizmu i pasywizmu interpretacyjnego skupia się na pragmatycznym aspekcie wykładni prawa, zatem charakteryzuje działania interpretacyjne, które – odpowiednio – zwiększają albo zmniejszają podmiotowość interpretatora.
2. Tekstualizmu jako paradygmatu wykładni prawa, który jest utożsamiany z formalizmem w obszarze procesów stosowania prawa. Niekiedy określa

się go mianem „ucieczki w tekst" (Kozak, 2006, s. 34). Nie ma tu przestrzeni do szerszej charakterystyki tego kierunku, ale wśród jego cech – szczególnie w odniesieniu do formalizmu – można wskazać na: nadawanie prymarnego znaczenia dyrektywom wykładni językowej, wysoki stopień statyczności wykładni – poszukiwanie woli historycznego prawodawcy, niechęć do modyfikacji znaczenia wyrażenia zgodnie z aktualnym kontekstem językowym, społecznym czy gospodarczym. Warto jednak zaznaczyć, że gdy interpretator modyfikuje znaczenie językowe z powodu jego zaangażowania aksjologicznego, nie jest to przejaw tekstualizmu i kojarzonego z nim formalizmu, ale aktywizmu interpretacyjnego, którego intensywność może zmierzać do „moralnego wspierania władzy państwowej" (Jabłoński i in., 2023). Tekstualizm i formalizm z pewnością korespondują z wyrażaną przez pierwotny pozytywizm postawą antyaksjologiczną. Natomiast byłoby nadużyciem łączenie z wizją sędziego jako „arbitra moralnego" jedynie aktywizmu interpretacyjnego (Maroń, 2020). Wartości moralne są definiowane przez interpretatora, co oczywiście nie sugeruje postawy relatywistycznej. Gdy jednak poprzez wykładnię prawa realizuje się pewną wizję moralności, wartości wymagają konkretyzacji i intensjonalnego uszczegółowienia. To, czy osiągnie się to poprzez aktywizm czy wstrzemięźliwość interpretacyjną, zależy od indywidualnego przypadku.

Podejście formalistyczne, oparte na uwypukleniu językowej metody interpretacji prawniczej, przeciwstawia się koncepcji wykładni holistycznej (Łętowska, 2002, s. 36), czyli zespołowi niepozytywistycznych podejść do wykładni, w których akcentuje się konieczność uwzględnienia wartości i ocen w procesie interpretacji prawa stanowionego. Wspólnym mianownikiem tych ujęć jest szersze ujmowanie pojęcia wykładni poprzez rozszerzenie go nie tylko o czynność ustalania znaczenia fragmentu tekstu (semantyka), lecz także o postulat rekonstruowania pełnoprawnych norm postępowania (co w Polsce zakłada teoria derywacyjna). Trzecią cechą wyróżniającą jest, jak się wydaje, przyjęcie stanowiska, że z zasad prawa można wyprowadzać samodzielnie normy postępowania i że nie wymagają one uszczegółowienia przez normy – reguły (pomijam tu status tych zasad, które są dodatkowo normami; Kordela, 2014, s. 37). Są to oczywiście pewne uogólnienia, ale korespondują z antypozytywistycznym postrzeganiem prawa i są przeciwne tzw. strategii formalizmu. Zwolennicy tego ujęcia wskazują także, że paradygmat wykładni statycznej, w której zrównuje się znaczenie prawa z wolą historycznego prawodawcy, „promuje raczej rządy

ludzi […], a nie rządy prawa" (Matczak, 2007, s. 28). Według takiego stanowiska wstrzemięźliwość interpretacyjna sędziego w ogóle nie odpowiada wymogom demokratycznego państwa prawnego i współczesnej koncepcji miejsca judykatury w strukturze władzy.

Aktywne podejście do wykładni prawa bywa niekiedy stereotypowo łączone jedynie z równorzędnym traktowaniem dyrektyw wykładni i w konsekwencji negacją pierwszeństwa metody językowej (rzecz jasna nie w formule temporalnego jej zastosowania, ale mocy względem pozostałych metod wykładni). W świetle paradygmatu interpretacji holistycznej działania te sprowadzają się do operacji intelektualnych na przepisach i tekstach prawnych ukierunkowanych głównie na uzyskanie znaczenia za pomocą operacji semiotycznych oraz prawniczych, szczegółowych dyrektyw wykładni. W przypadku niedostatków tekstu aktu normatywnego (polisemia, sprzeczność znaczenia językowego ze zdrowym rozsądkiem, luki prakseologiczne) interpretator korzysta z wypracowanych w doktrynie prawniczej wszelkich możliwości przypisania znaczenia normatywnego. Różnica między aktywizmem a wstrzemięźliwością interpretacyjną nie polega na rozszerzaniu pojęcia wykładni o rekonstrukcję norm postępowania. Byłoby to zbyt duże uproszczenie, zresztą modelowo takie, które ma w gruncie rzeczy niewiele wspólnego z aktywizmem i wstrzemięźliwością. Nikt nie zagwarantuje bowiem, że zrekonstruowana norma nie będzie wpisywać się w postulat wstrzemięźliwości interpretacyjnej, że będzie odpowiadać woli ustawodawcy czy też nie będzie traktowana jako taka, która przełamuje dotychczasową linię orzeczniczą, ustalone znaczenia itp. Różnica między aktywizmem i wstrzemięźliwością objawia się przede wszystkim w warstwie pragmatycznej, zatem zakresu wykorzystywanych przez interpretatora metod wykładni.

Z pewnością jednak postulat wykładni holistycznej bliższy jest postawie aktywistycznej niż interpretacyjnej wstrzemięźliwości. O ile może być on zaakceptowany (pod pewnymi warunkami) przez formalistów, o tyle aktywizm interpretacyjny dopuszcza dodatkowo uzyskiwanie w pewnych sytuacjach znaczenia za pomocą pozajęzykowych dyrektyw wykładni, co może dotyczyć nawet znaczenia niemożliwego do uzyskania językowo, ale niesprzecznego ze zdrowym rozsądkiem. Takie podejście wpisuje się w stanowisko, zgodnie z którym rezultat wykładni nie może być utożsamiany wyłącznie ze źródłem prawa, w porządkach prawa stanowionego tekstem aktu normatywnego, a proces wykładni zmierza do uzyskania znaczenia

normatywnego za pomocą tekstu, a nie wyłącznie na jego podstawie. Innymi słowy, pogląd ten kwestionuje utożsamianie normy prawnej z samym tekstem (Bunikowski, 2005, s. 47). W porządkach prawa stanowionego rodzi to oczywiście problemy z pogodzeniem takiej aktywności sędziów z zamkniętym katalogiem źródeł prawa w formie aktów prawa stanowionego. Przeniesienie pozatekstowych źródeł decyzji sędziowskiej na etap interpretacji sensu stricto, a nie walidacyjności (ustalenia normatywnej podstawy tej decyzji) może być – zasadnie – traktowane jako wybieg jedynie w celu instrumentalnej obrony przed zarzutem, że postawa taka nie jest kryptoprawotwórstwem. Tego zaś w porządkach prawa stanowionego sądom czynić nie wolno. Poruszamy tu już zagadnienia z dziedziny ustrojowego podziału kompetencji, filozofii władzy, a nawet ułożenia całego porządku społecznego i w istocie rozumienia demokracji, co oczywiście na obecnym etapie rozważań można jedynie zamarkować (Belov, 2022).

3. Trzeci aspekt dyskusji o aktywizmie interpretacyjnym związany jest z kontekstem kultury prawnej. Tradycyjnie bowiem aktywizm łączy się z kulturą anglosaską (*common law*), zaś wstrzemięźliwość z kulturą prawa stanowionego (*civil law*). Chodzi oczywiście o kwestie genezy tego zjawiska i tradycji prawniczej. Rodzi to szereg zagadnień, z których najistotniejsze wydają się dwa.

   Pierwsze to samo pojmowanie aktywizmu sędziowskiego, które jest inne w kulturze anglosaskiej (przede wszystkim w USA), a inne w obszarze europejskim kontynentalnej kultury prawnej. Przy tej okazji należy poczynić ważne zastrzeżenie, że prowadząc rozważania o aktywizmie interpretacyjnym i sędziowskiej wstrzemięźliwości, zajmujemy się jedynie cywilizacją zachodnią; państwami *common law* oraz Unii Europejskiej jako symbolem prawa stanowionego, a nie mamy czasu ani potrzeby rozważać pozostałych regionów świata, w których dominuje zamknięty katalog źródeł prawa stanowionego (Ameryka Południowa, Azja itp.). Podejścia do aktywizmu sędziowskiego i uprawnienia judykatury są w tych regionach tak skrajnie różne, że wymagałyby osobnego opracowania. Dobrym przykładem są tu Indie, które mają system z jednej strony „zbliżony do demokratycznego systemu rządów w rozumieniu zachodnioeuropejskim", z drugiej zaś aktywność tamtejszej judykatury, w tym Sądu Najwyższego, jest niekiedy traktowana jako kontrowersyjna z przyczyn właśnie aktywistycznych, ale formułowanie ocen z perspektywy tradycji europejskiej czy anglosaskiej

(pomimo historii Indii jako części brytyjskiego dominium) prowadziłoby do zbyt dużych uproszczeń (Stefanicki, 2023, s. 245 i 260).

Różnice w pojmowaniu aktywizmu interpretacyjnego pomiędzy tak zdefiniowaną kulturą prawa stanowionego (czyli ograniczeniem rozważań do obszaru Europy kontynentalnej) a *common law* sprowadzają się do zakresu tego pojęcia, a nie cech charakterystycznych tego zjawiska (co ułatwia w pewien sposób wymianę doświadczeń). W kulturze *common law*, przede wszystkim w USA, sędziowski aktywizm interpretacyjny łączony jest z interpretacją konstytucji i instytucją *judicial review* (Wolfe, 1997, s. 49 i n.). Natomiast w mniejszym stopniu kojarzony jest ze stosowaniem prawa przez pozostałe sądy (przede wszystkim powszechne), wpisany jest on bowiem w precedensowy model stosowania prawa.

Ta druga kwestia odgrywa natomiast fundamentalną rolę w kontynentalnej kulturze prawnej. Chodzi o przyjęcie istnienia w niej precedensów nie tylko jako pewnych faktów społecznych, lecz także mechanizmów normatywnych. Oczywiście praktyka korzystania z precedensów jako wzorca stosowania prawa jest obecna jedynie w obszarze *common law* (Leszczyński, 2018a, s. 3 i n.). W kontynentalnej kulturze prawnej badacze zazwyczaj starają się dostrzec precedensowe odpowiedniki przy klasyfikowaniu orzeczeń wydanych dla „nowatorskich" stanów faktycznych lub wykorzystujących daną podstawę normatywną dla decyzji stosowania prawa po raz pierwszy. Innym przejawem poszukiwania precedensów jest ocena sądowych sposobów rozumowania zgodnie z anglosaską regułą ustanawiającą zasadę precedensu, czyli *stare decisis*. Akceptując pogląd, że w kontynentalnej kulturze prawnej istnieje szersza formuła precedensu, prawnicy kojarzą precedensy z ich „faktyczną" lub argumentacyjną charakterystyką i nazywają je mianem precedensów de facto, w przeciwieństwie do monocentrycznego zestawu źródeł prawa, który wyklucza istnienie prawnie wiążących precedensów – *de iure* (Morawski, 1996). Tak pojmowane precedensy wiążą sądy wypowiedziami innych sądów w zakresie mocy argumentacji, co wykracza poza zależność normatywną, która wynika z zasady instancyjności (sąd meriti jest związany poglądem prawnym sądu odwoławczego w razie uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania). Przypisywanie takiego znaczenia relacjom normatywnym w działalności orzeczniczej musi rzeczywiście wiązać się z utożsamianiem ich z pojęciem aktywizmu orzeczniczego, ale zwolennicy powściągliwości interpretacyjnej nie chcą

przyznać, że zależności te wykraczają poza obszar argumentacji, wynikający z określonych rozwiązań normatywnych przyjętych przez ustawodawcę. A ocena złożonych niekiedy relacji władzy sądowniczej w kontekście „precedensów" wzmacnia koncepcje pasywizmu i aktywizmu władzy sądowniczej jako konstruktów ułatwiających formułowanie wypowiedzi o tych relacjach. Pod tym względem, jak się wydaje, interpretacyjny pasywizm i aktywizm są wartościowymi pojęciami, będącymi w stanie wyjaśnić zjawiska niemożliwe do opisania za pomocą „teorii precedensu", której w kontekście kontynentalnej kultury prawnej brakuje środków opisu.

Powyższe dowodzi, że zjawisko sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego powinno być analizowane z uwzględnieniem uwarunkowań danej kultury prawnej. Jest ono także przykładem konwergencji między euroatlantyckimi kulturami prawnymi, czyli wzajemnego przenikania się ich cech charakterystycznych, co jest zjawiskiem szerszym niż jedynie recepcja poszczególnych instytucji prawnych w ramach systemów prawnych państw narodowych (Merryman, 1981). Konwergencja zawiera bowiem element socjologiczny, którego brak jest w pojęciu recepcji. Uwarunkowania kulturowe są jednak często pomijane. Zamiast tego bezrefleksyjnie przenosi się wzorce z działalności judykatury bez uwzględnienia ich genezy, historycznego rozwoju czy akceptacji społecznej. Problemy te zdają się występować przede wszystkim w obszarze UE, a nie odwrotnie. Te krytyczne spostrzeżenia można podnieść także do polskiej dyskusji zarówno o precedensowości, jak i o roli sądów w kontekście zasady równowagi władz.

Z pewnością jednak waga sędziowskiego aktywizmu jako przedmiotu zainteresowania nauki prawa nie pozostawia wątpliwości, że jest to istotny obecnie problem badawczy. Zagadnienie to stało się aktualne nie tylko w wyniku polskiego „sporu o praworządność" od końca roku 2015, ale też łączone jest z szerszym aspektem działalności sądów europejskich i takich zjawisk, jak: judycjalizacja władzy, deficyt demokracji w UE czy *competence creep*, czyli zawłaszczania kompetencji państw narodowych przez instytucje europejskie bez podstaw traktatowych, a część tych procesów realizowana jest przy współudziale TSUE (Grimm, 2020, s. 945). W literaturze sygnalizuje się, że establishment polityczny w państwach UE akceptuje tę praktykę, unika bowiem odpowiedzialności za integrację bez należytego poparcia społecznego (Moravcsik, 1994). W niniejszej książce szerzej nie podjęto tej problematyki, gdyż zagadnienie to zbyt odbiega od sformułowanego problemu badawczego. Sygnalizuję jedynie, że problematyka sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego jest ważnym i niezwykle aktualnym zagadnieniem

badawczym, szczególnie w realiach polskich, chociażby z uwagi na deficyt opracowań mu poświęconych. Wymiar europejski tej problematyki wynika z przyspieszenia pozatraktatowej integracji UE, inspirowanej pandemią COVID-19 oraz wojną pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą i zmian w geopolityce światowej. Jak już wskazano, odbywa się to dzięki istotnej roli sądów europejskich (TSUE i częściowo ETPC), co skutkuje oddziaływaniem tego procesu na władze polityczne i sądy krajowe, miejscami w sposób ingerujący w ich niezależność w zakresie orzekania (Rebelia polskiego TK, 2025). Zatem projekt, którego wyniki wykorzystane zostały w niniejszej publikacji, wychodził naprzeciw powyżej zasygnalizowanym problemom. Jak już wskazano, wpisywał się on również w postulat integracji zewnętrznej prawoznawstwa oraz prowadzenia interdyscyplinarnych studiów nad wielopłaszczyznowo postrzeganym zjawiskiem prawa. Stanowił w swych założeniach połączenie wiedzy i narzędzi badawczych dyscypliny nauk prawnych oraz psychologii. Dodatkowo badanie stanowiło odpowiedź na postulaty prowadzenia w szerszym wymiarze badań empirycznych nad prawniczymi mechanizmami podejmowania decyzji, w tym przypadku – decyzji interpretacyjnych.

Na zakończenie niniejszego wstępu należy jeszcze syntetycznie przedstawić układ pracy. Monografia składa się z czterech rozdziałów podzielonych na sekcje tematyczne. W rozdziale pierwszym omówiono zjawisko sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego. Jest to nie tyle przegląd wypowiedzi doktryny, ile zestawienie poglądów „za" i „przeciw" temu fenomenowi z perspektywy paradygmatu wykładni i stosowania prawa przez sądy. W rozdziale drugim poruszono, sygnalizowane już, potrzebne kulturowe tło omawianego zjawiska. Aktywizm sędziowski genezę swą ma konkretnie w kulturze anglosaskiej, przede wszystkim w USA. Tam też narodziło się to pojęcie. Również europejskie, w tym polskie inspiracje do aktywizmu judykatury czerpią swe wzorce z precedensowości. Nie bez powodu zwolennicy postawy aktywistycznej są najczęściej zwolennikami możliwości szerszej aplikacji precedensowego modelu stosowania prawa w systemach prawa stanowionego. W rozdziale trzecim zaprezentowano wyniki badań i wstępne wnioski w przedmiocie korelacji strategii interpretacyjnej sędziego SN a obieranego stylu podejmowania decyzji. Rozdział czwarty zawiera natomiast omówienie oraz subiektywną ocenę wybranych, ale zaprezentowanych chronologicznie wydarzeń z lat 2015–2023, czyli „polskiego sporu o praworządność". Nie jest tajemnicą, że ów spór, który istnieje bardzo silnie w Polsce do dzisiaj i stoi u podstaw głębokiego podziału politycznego i społecznego, wiąże się z dynamiką działań aktywistycznych judykatury. W realiach polskich nie można w mojej ocenie pomijać tych okoliczności, gdyż skutkowałoby to niepełnym obrazem

rodzimych uwarunkowań aktywizmu interpretacyjnego. Wymienione rozdziały książki przygotowane zostały jako samodzielne opracowania. Ułatwia to, jak sądzę, odbiór całości pracy.

Celem autora było nie tylko przedstawienie wyników przeprowadzonych badań, ale także popularyzacja dyskusji o aktywizmie judykatury w Polsce. Dlatego niniejsza publikacja nie była przygotowana jako klasyczne opracowanie teoretyczne, choć oczywiście podjęta problematyka wymaga podstawowej wiedzy z obszaru nauk ogólnych prawoznawstwa. W Polsce zjawisko to objęte jest decepcją orzeczniczą i nie jest szerzej omawiane w dyskursie publicznym. W mojej ocenie jest to element niskiej jakości debaty publicznej oraz kryzysu mediów (nie tylko w Polsce) i ich tabloidyzacji – czyli spłycenia debaty poprzez zjawisko bomby informacyjnej bez pogłębionych analiz dyskutowanych treści. Problemów tych jednak tu nie rozstrzygniemy ani też nie wymagają one rozwinięcia. Jeżeli jednak sądownictwo w Polsce ma przyjąć paradygmat aktywizmu interpretacyjnego, to powinien być on uniwersalny, a nie ograniczony jedynie do pewnej kategorii spraw. Środowisko judykatury – i szerzej prawnicze – musi być również gotowe na większe uczestnictwo w debacie publicznej, w tym godzić się na krytykę, która do tej pory często definiowana była przez samych sędziów jako nieuprawniona, niemoralna czy też wprost ingerująca w niezależność i niezawisłość. Tymczasem w demokracji nie powinno być władzy bez odpowiedzialności. Aktywizm interpretacyjny władzę sądzenia nie tylko realizuje, ale też poszerza. Sędziowie powinni być więc gotowi na rozpoczęcie dyskusji o własnych strategiach podejmowania decyzji. Są bowiem władzą publiczną, która służy społeczeństwu, a nie je konstytuuje.

Warszawa, kwiecień 2025 r.

Rozdział pierwszy

Sędziowski aktywizm interpretacyjny

Koncepcje sędziowskiego aktywizmu

W ostatniej wydanej w Polsce monografii poświęconej sędziowskiemu aktywizmowi interpretacyjnemu autorstwa Bogusława Banaszaka i Michała Bernarczyka pt. *Aktywizm sędziowski we współczesnym państwie demokratycznym* już w pierwszych słowach autorzy celnie zauważają rzecz oczywistą dla każdego, kto choćby w podstawowym stopniu ma ukształtowane stanowisko względem tego zjawiska. „Aktywizm sędziowski jest bardzo pojemnym sformułowaniem obarczonym wieloma desygnatami oraz polityczną konotacją" (Banaszak & Bernarczyk, 2012, s. 13). To prawda – omawiane pojęcie jest świetnym przykładem uzusu językowego. Aktywizmem sędziowskim można oznaczyć różne decyzje judykatury, ze wszystkich etapów stosowania prawa, zatem zarówno te natury interpretacyjnej, dowodowej, jak i samego rozstrzygnięcia, a w ujęciu rozszerzającym, także sposób sporządzenia uzasadnienia i zawartej w nim argumentacji. Tradycyjnie jednak w europejskiej tradycji prawnej pojęciem tym oznacza się rozumowania interpretacyjne stojące u podstaw określonej decyzji sądowej, która może przybrać w zasadzie dowolną formę: postanowienia, wyroku czy uchwały. Mimo wszystko jest to pojęcie, które choć już rozpowszechnione, to jednak przynależy do języka prawniczego. Nie występuje w języku ogólnym, a w Polsce jest nieznane debacie publicznej. Obarczone jest szerokim cieniem semantycznym, dzięki czemu pełni rolę wspomnianego już uzusu – praktyki użycia języka wobec tych działań sądów,

które łączą takie cechy, jak: nowatorstwo, przełamywanie dotychczasowej praktyki orzeczniczej, odejście od literalnego znaczenia prawa itp.

Spośród tych wszystkich cech jedna jest kluczowa, a wymieniana rzadko, bo niejako wstydliwa z perspektywy pojmowania praworządności w sposób tradycyjny w kontynentalnej kulturze prawnej, zgodnie z którą judykatura nie ma kompetencji do tworzenia norm prawnych. Tymczasem sednem aktywizmu sędziowskiego są decyzje, w których prawnicy uznają, że twórcą normy prawnej jest sąd, a przepisy prawne uchwalone przez legislatywę mają znaczenie jedynie legitymizacyjne. Jest to oczywiście ocenne, ale nie da się wyostrzyć tego pojęcia. Można jedynie dyskutować nad konkretnymi przykładami orzeczeń, czy odpowiadają one aktywizmowi, czy też powściągliwości sędziowskiej.

Podobne poglądy prezentowane były w rodzimej literaturze przedmiotu. Zygmunt Ziembiński sygnalizował, że:

> rozstrzygające o prawotwórczym charakterze danego działania jest chyba to, czy dane działanie – w określonym układzie prawnym – prowadzi do zmiany zakresu czynów nakazywanych lub zakazywanych prawnie. Aktom wiążącego generalnie dookreślania treści obowiązujących norm prawnych można byłoby przypisywać charakter prawotwórczy w takich przypadkach, zwłaszcza gdy owo dookreślanie treści wyraźnie wykracza poza półcień semiotyczny, poza pas nieostrości, jaki zazwyczaj łączy się z formułowaniem norm w języku etnicznym naturalnym (Ziembiński, 1993, s. 50).

Z tak sformułowaną, ogólną, ale paradoksalnie bardziej użyteczną definicją aktywizmu niż szereg tych z nich, w których usiłuje się wyszczególniać drobiazgowo jego cechy charakterystyczne, koresponduje powoływane w literaturze anglosaskiej wyjaśnienie tego pojęcia zawarte m.in. w *Black`s Law Dictionary*. Aktywizm sędziowski jest to „filozofia podejmowania decyzji sądowych, zgodnie z którą sędziowie dopuszczają, aby ich osobiste poglądy na temat polityki publicznej, wśród innych czynników, kierowały ich decyzjami" (Ribeiro, 2015, s. 31). Na bazie tej definicji można zatem uwypuklić dwie cechy postawy aktywistycznej:

1) sędzia rozszerza katalog źródeł prawa o podstawy w nim niewymienione, a w kulturze prawa stanowionego traktowane na równi z aktami normatywnymi w sensie walidacyjnym, co odbywa się w sferze dyskrecjonalności i nie zawsze lub nie w pełni jest ujawniane (są to czynniki takie jak: aksjologia, orzecznictwo, poglądy doktryny itp.);
2) stanowi ona realizację jakiejś polityki publicznej.

Geneza pojęcia aktywizmu sędziowskiego jest powielana w literaturze poświęconej temu zagadnieniu. Jest w zasadzie anegdotyczna, gdyż jego twórcą nie jest prawnik, ale historyk – Artur M. Schlesinger. Był on postacią wybitną – zdobywcą Nagrody Pulitzera, dziennikarzem, komentatorem politycznym i wykładowcą Harvarda (pomimo braku stopnia naukowego). W 1947 r. Schlesinger wpadł na pomysł przeprowadzenia wywiadów ze wszystkimi ówczesnymi sędziami Sądu Najwyższego USA (Schlesinger, 1947; Coutinho i in., 2015, s. 5). Inspiracją do tej inicjatywy były kontrowersje związane ze zgodnością z Konstytucją Stanów Zjednoczonych Ameryki wybranych rozwiązań Nowego Ładu (Kmiec, 2004, s. 1446). To, co dzisiaj wydaje się bardzo trudne do osiągnięcia, w 1947 r. Schlesinger (niespełna 30-letni) zrealizował, przeprowadzając wywiady ze wszystkimi z ówczesnych sędziów amerykańskiego Sądu Najwyższego. Nie informując ich o przyjmowanej przez siebie typologii, już w trakcie pisania artykułu podzielił ich na aktywnych oraz powściągliwych/wstrzemięźliwych. Kryterium podziału było uznanie własnej, samodzielnej przez sędziego koncepcji dobra społecznego albo poszukiwanie i w konsekwencji akceptacja woli legislatywy (Szczepańska, 2024, s. 94). To symptomatyczne – nie ubiegając wywodu – na taką subiektywną ocenę moralną prawa jako podstawę rozróżnienia aktywizmu od wstrzemięźliwości sędziowskiej wskazywali bowiem w wywiadach niektórzy badani sędziowie w niniejszym projekcie. Artykuł Schlesingera szybko zdobył dużą popularność i wywołał spore kontrowersje, w tym wśród samych sędziów, którzy udzielili wywiadu. W tym krótkim opracowaniu autor, przypomnijmy – który nie tylko nie był teoretykiem i filozofem prawa, ale w ogóle nie miał wykształcenia prawniczego – uchwycił sedno problemu. Podział na aktywizm i powściągliwość sędziowską sprowadza się do „dwóch teorii rozstrzygania sporów" (Banaszak & Bernarczyk, 2012, s. 14–15).

Aktywizm sędziowski bywa łączony z takimi zjawiskami, które towarzyszą współczesnej ewolucji judykatury, jak: precedensowość, judycjalizacja władzy, kryptoprawotwórstwo, sędziokracja, problem demokratycznej legitymizacji władzy sędziowskiej, zakres jej dyskrecjonalności itp. Część z nich ma pejoratywną konotację lub wykorzystywana jest w dyskursie politycznym (np. sędziokracja, por. Romanowski, 2025). Nie ma potrzeby definiowania tych terminów. Aktywizm z uwagi na swoją wieloznaczność może objąć wszystkie te zjawiska. Tym samym jest pojęciem szerszym od każdej z tych nazw, jak już sygnalizowano, nie w pełni definiowalnym, które swym zakresem znaczeniowym obejmuje zarówno problematykę kompetencji do stosowania prawa, jak i samej decyzyjności sędziowskiej.

W mojej ocenie sędziowski aktywizm interpretacyjny obejmuje dwa elementy. Pierwszym jest oczywiście sądownictwo – jego rola i funkcja w strukturze organów

władzy publicznej. Drugim jest władza, ale pojmowana nie tyle socjologicznie (i politologicznie) jako faktyczna możliwość wywierania wpływu na określone grupy jednostek, ile w sensie prawnym jako uprawnienie do wydawania określonego rodzaju aktów decyzyjnych, mających skutki w zakresie praw lub obowiązków podmiotów prawa. Aktywizm sędziowski presuponuje zatem istnienie zjawiska polegającego na poszerzaniu roli, jaką w strukturach władzy publicznej odgrywają sądy poprzez zwiększanie liczby lub mocy wiążącej aktów decyzyjnych wydawanych przez organy tego rodzaju. To istotne, koresponduje bowiem z tymi stanowiskami, w których sygnalizuje się, że warunkiem istnienia demokratycznego państwa prawnego są sądy aktywne, a nie takie, które ograniczają się jedynie do zastosowania woli legislatywy do konkretno-indywidualnych przypadków (Wolfie, 1997, s. 2). Jest to wówczas wąskie ujęcie sądownictwa jako władzy aplikacyjnej.

Omawiane pojęcie jest oczywiście terminem nieostrym, ale nie wieloznacznym – jeżeli pierwszy problem ograniczymy do trudności w wyznaczeniu cech kryterialnych, które umożliwiają określenie desygnatów danego wyrażenia, natomiast drugi jako prostą wersję polisemii, czyli istnienie wątpliwości nie co do konkretnych desygnatów wyrażenia, ale jego zakresu; przy czym trudności w jego wyodrębnieniu polegają zwykle albo na różnozakresowości, albo na krzyżowaniu się denotacji poszczególnych alternatyw decyzyjnych. Należy przy tym wspomnieć, że skutkiem wieloznaczności dotyczącej intensji wyrażenia jest również problem kontrastowości alternatyw w określeniu jego zakresu znaczeniowego, natomiast sama trudność w wyborze którejś z nich nie musi skutkować problemami w przedmiocie sposobu wyznaczania cech charakterystycznych jego desygnatów. Rozważania te są istotne do zdefiniowania pojęcia aktywizmu sędziowskiego, bo intuicyjnie jest ono rozumiane przez osoby interesujące się rzeczonym zagadnieniem jako przykład – w istocie – quasi-prawotwórstwa sądowego. Problem ten dotyczy zatem dyskrecjonalności sędziowskiej i jej granic w demokratycznym państwie prawnym w warunkach systemów prawa stanowionego (Wojciechowski, 2004). Trudności rodzi natomiast sprecyzowanie owych cech kryterialnych sytuacji, które pozwalają nam uznać, że aktywizm sędziowski zachodzi w sposób ponadprzeciętny, że jest znaczący dla ewolucji struktury władzy publicznej w danym porządku politycznym. To istotny, a niejednokrotnie niedoceniany aspekt tego zjawiska, mimo że sygnalizowany przez badanych sędziów SN. W ich wypowiedziach przewijało się stwierdzenie, że aktywizm interpretacyjny jest stopniowalny i istnieje granica, po przekroczeniu której nie powinno się już danego rozstrzygnięcia traktować jako orzeczenia, ale jako przejaw niedopuszczalnego prawotwórstwa sądowego, a nawet deklaracji politycznej, ubranej jedynie w prawniczą osnowę.

Nawet jeżeli uwagi te możemy uznać za element głębokiego podziału środowiska sędziowskiego w Polsce po roku 2015, to ogólnie wydają się trafne. Klasycznym tego przykładem są znane historii przykłady procesów pokazowych lub orzeczeń, za którymi stały jawne deklaracje polityczne orzekających sędziów, np. proces Hitlera w lutym 1924 r. (Bullock, 1997, s. 95). W obecnych uwarunkowaniach to, czy dane orzeczenie wpisuje się w niedopuszczalne prawotwórstwo, a sędzia podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej, pozostaje kwestią otwartą, a rodzi z pewnością problem, który wynika z niezależności sędziowskiej w zakresie orzekania (Schwarzschild, 2015, s. 199).

Kolejną kwestią związaną z sędziowskim aktywizmem są zagadnienia kompetencji oraz decyzyjności. Pierwsze dotyczy problemu wykładni norm kompetencyjnych, drugie zaś zakresu wydawanego orzeczenia. Zagadnienie to pojawiło się w Polsce wraz z trwającym „sporem o praworządność". Rozwinięcie tych problemów opisane zostało w rozdziale czwartym, ale na obecnym etapie rozważań można jedynie zasygnalizować, że – w ogólności:

- zwolennicy aktywizmu interpretacyjnego w mniej rygorystyczny sposób podchodzą do wykładni norm kompetencyjnych (nie wykładają ich ściśle albo zawężająco, opierając się na językowych dyrektywach wykładni),
- zwolennicy wstrzemięźliwości interpretacyjnej przeciwnie – wskazują na potrzebę ścisłego, literalnego ich rozumienia. Jeżeli zachodzą wątpliwości co do zakresu normy kompetencyjnej, powinno się przyjąć jej zawężającą interpretację – czyli wybrać alternatywę, która przyznaje węższy zakres uprawnień organowi władzy publicznej, co nie oznacza, że najwęższy spośród alternatyw decyzyjnych.

Kolejnym bardzo ważnym rozróżnieniem, które według mojej oceny jest być może najbardziej istotne dla dystynkcji między aktywizmem a wstrzemięźliwością sędziowską, jest kwestia podejścia do wykładni prawa (Banaszak & Bernarczyk, 2012, s. 14):

- zwolennicy aktywizmu interpretacyjnego przywiązani są do rezultatów wykładni, a rozumowania interpretacyjne przesuwają bardziej na etap uzasadnienia (argumentacji) decyzji stosowania prawa;
- zwolennicy wstrzemięźliwości interpretacyjnej przywiązani są do metody wykładni. Silniej podkreśla się w tym ujęciu dychotomię podmiotu i przedmiotu poznania, co koresponduje z podejściem pozytywistycznym do prawa.

Aktywizm sędziowski a fazy procesu stosowania prawa

Przypomnieć należy – bardzo syntetycznie – że na proces stosowania prawa składają się etapy: wykładni, ustaleń faktycznych i wydania decyzji (Leszczyński, 2004, s. 62–63). Aktywizm sędziowski jednakże może występować zarówno w stadium wykładni, jak i podjęcia decyzji albo tylko na którymś z nich – przy czym problematyczne jest, czy jest to także kwestia przeprowadzania ustaleń faktycznych. Sposób przeprowadzania i oceny dowodów jest bowiem w znacznej mierze regulowany normatywnie, a organ stosujący prawo albo przyjmuje ustalenie w zakresie swobody ocen, albo naraża się na zarzut dowolności w ustaleniu faktycznej podstawy rozstrzygnięcia (Wasserman, 2010, s. 41). Warto jednak zaznaczyć, że rozstrzygnięcie sądu może przybrać postać aktywnego w sferze:

1) interpretacyjnej,
2) dowodowej,
3) decyzji co do istoty sprawy.

Pierwszy wariant jest najbardziej powszechny i intuicyjnie słusznie kojarzony z aktywizmem sędziowskim. Ze względu na specyfikę procesu stosowania prawa takie też ograniczenie pojęcia aktywizmu sędziowskiego przyjęto na potrzeby badań, których wyniki prezentowane są w niniejszej monografii.

Należy jednak zasygnalizować, że kontekst dowodowy może dotyczyć szczególnych przypadków spraw trudnych w zakresie ustalenia faktycznych podstaw rozstrzygnięcia. Rzecz dotyczy tzw. spraw poszlakowych, a konkretniej – tych postępowań, w których brak jest źródeł dowodowych, które pozwalają bezpośrednio dowodzić faktu głównego (Wasserman, 2010, s. 42). Takie sprawy wymagają aktywnej postawy sądu, ale w zakresie innego rodzaju rozumowań, a mianowicie logiki dowodzenia, i takich postaw nie określa się mianem sędziowskiego aktywizmu, choć oczywiście wymaga ona wykazania przez sąd inicjatywy, a może i predyspozycji intelektualnych do przeprowadzenia takiego, trudnego dowodowo, postępowania. Problem ten dotyczy bardziej spraw karnych niż cywilnych czy administracyjnych.

Trzeci kontekst to wydanie decyzji co do istoty sprawy i może być on, pod pewnymi warunkami, traktowany oddzielnie albo oczywiście łącznie z aktywizmem sądu w obszarze interpretacyjnym lub dowodowym. Sygnalizowano już, że można oczywiście oceniać samo uzasadnienie orzeczenia przez pryzmat aktywizmu – jako nieszablonowe, argumentacyjnie prowokacyjne, erystycznie rozbudowane itp.

Oczywiste jest jednak to, że jest ono wynikiem aktywizmu, który legł u podstaw przesłanek samego rozstrzygnięcia. Na potrzeby prowadzonych badań potwierdzono rzecz powszechnie znaną, że mianem aktywizmu sędziowskiego w kulturze kontynentalnej oznacza się szczególne przykłady wykładni prawa, zatem decyzji sądu co do znaczenia interpretowanych przepisów.

Najczęściej są to przypadki polisemii – wieloznaczności. Ich przeciwieństwem jest izomorfia – jednoznaczność, ale pojmowana nieco inaczej niż ta, która w polskiej teorii prawa zdefiniowana została przez Jerzego Wróblewskiego jako „rozumienie bezpośrednie" przeciwstawiane „rozumieniu przez wykładnię" (Wróblewski, 1990, s. 58 i n.). Z kolei według Macieja Zielińskiego, twórcy wspomnianej już derywacyjnej teorii wykładni prawa, jednoznaczność w sensie klaryfikacyjnym polegała na tym, że „rozpatrywany stan faktyczny […] mieści się w zakresie wyznaczonym przez przepis" (Zieliński, 2002, s. 53). W takich sytuacjach sąd podejmuje decyzję, która zawsze jest oparta na wstrzemięźliwości interpretacyjnej. W sytuacji gdy przepis będący podstawą wydania aktu stosowania prawa nie jest sporny, jego rozumienie jest utrwalone w doktrynie lub orzecznictwie itp., z aktywizmem interpretacyjnym nie mamy do czynienia. Gdy jednak sąd weźmie pod uwagę jakieś – zwykle pozanormatywne i będące w granicy swobody ocen – motywy, jak aksjologia, w szczególności słuszność, sprawiedliwość itp. – ale tylko w zakresie podejmowania decyzji o prawach lub obowiązkach podmiotu, którego decyzja dotyczy – to w takich warunkach najczęściej zapada rozstrzygnięcie oceniane jako przykład sędziowskiego aktywizmu. Jak już wspomniano, taki sposób jego rozumienia jest właściwy kulturze anglosaskiej, w której za jego przedmiot uznaje się przypadki kreacji norm przez sądy „obok" ustaw, ale w ramach tego samego przedmiotu regulacji lub reinterpretacji konstytucji z uwagi na ewolucje stosunków społecznych. Są to zatem „aktywne" przypadki oceny faktycznej albo właśnie uwzględnianie takich, a nie innych racji w celu wydania rozstrzygnięcia (co dobrze oddaje zresztą zasada anglosaskiej doktryny precedensu w postaci *ratio decidendi*). Raz jeszcze należy zaznaczyć, że w niniejszej pracy pojęcia sędziowskiego aktywizmu i wstrzemięźliwości ogranicza się wyłącznie do kwestii interpretacji prawa. Jest to zatem sfera wykładni operatywnej *sensu largo* (rozstrzygnięć *in concreto* i *in abstracto*, wydanych na potrzeby stosowania prawa, por. Kotowski, 2018, s. 495–498).

Ustaliliśmy zatem, że w przypadkach, które Hart i Dworkin nazwaliby *ordinary cases* – w kulturze prawa stanowionego takie, które nie generują sytuacji wykładni (wg typologii Jerzego Wróblewskiego), problemów interpretacyjnych (według niedoprecyzowanego, ale intuicyjnie znanego pojęcia praktykom prawa) – mamy

do czynienia zawsze ze wstrzemięźliwością interpretacyjną. Jest jednak jeden przypadek szczególny, który wypada rozważyć. Przykładem aktywizmu interpretacyjnego może być potraktowanie przez sąd jakiejś sprawy jako *ordinary case*, w sytuacji gdy powszechna jej ewaluacja wskazuje na konieczność zastosowania do niej rozumowań właściwych *hard cases* – czyli przypadków trudnych, w rzeczywistości prawa stanowionego – skomplikowanych interpretacyjnie. Wydaje się, że problem ten legł u podstaw polskiego „sporu o praworządność" w zakresie oceny legalności powołań sędziowskich (por. rozdział czwarty). Zasygnalizujmy jedynie, że według zwolenników reformy Krajowej Rady Sądownictwa procedura nominacyjna jest przypadkiem prostym i tak powinny być kwalifikowane spory interpretacyjne przede wszystkim dotyczące wykładni art. 187 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 187 ust. 4 Konstytucji RP (KRS składa się m.in. z 15 członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych, a ustrój, zakres i tryb pracy KRS oraz sposób wyboru jej członków określa ustawa, zatem ustawodawca ma szeroki luz decyzyjny co do określenia tego przedmiotu regulacji). Nie ma obecnie potrzeby kontynuowania tego wątku. Jednak według przeciwników reform wprowadzonych przez rząd Zjednoczonej Prawicy w obszarze wymiaru sprawiedliwości są to przypadki trudne, a ocena legalności procedury nominacyjnej nie jest jednoznaczna. Przedmiotem sporu jest zatem kwalifikacja samego przypadku jako, odpowiednio, problemu wykładni, który wymaga zastosowania złożonych rozumowań prawniczych, albo uznanie, że można go rozstrzygnąć w drodze bezpośredniego rozumienia, ewentualnie w drodze wyłącznie językowych dyrektyw wykładni. Kwestia zastosowanej strategii interpretacyjnej – aktywizmu albo wstrzemięźliwości – jest w takich przypadkach wtórna.

Strategia interpretacyjna w sytuacji wykładni

Oczywiście nie każda sytuacja wykładni generowana przez polisemię tekstu aktu normatywnego będzie rodziła konieczność sięgnięcia przez sędziego po strategię aktywizmu. Tak samo jak nadużyciem byłoby w warunkach prawa stanowionego uznanie, że każdy przypadek trudny (*hard case*) wiąże się z trudnościami interpretacyjnymi. W innym opracowaniu proponowałem zawężenie pojęcia trudnych przypadków w kulturze prawa stanowionego „jedynie do tych, w których organ stosujący prawo posługuje się wyłącznie pragmatyczną wykładnią prawa". Spostrzeżenie to wynika z empirycznych badań orzecznictwa czy intuicji

w praktyce stosowania prawa (zarówno sądowego, jak i administracyjnego), które potwierdzają, że sądy niechętnie i nie zawsze w szerokim zakresie stosują dyrektywy interpretacyjne, a raczej porównują konkurencyjne znaczenia i wybierają je, opierając się na określonych argumentach. Jest to zatem przejaw bardziej wykładni apragmatycznej, związanej z efektem interpretacji, niż pragmatycznej, opartej na metodach (Kotowski, 2024, s. 350).

Jedynie dla porządku wypada przypomnieć, że w polskiej teorii prawa podział na wykładnię pragmatyczną i apragmatyczną spopularyzował Maciej Zieliński (2002, s. 45). Pierwsza formuła oznacza działania interpretacyjne, a druga rezultat tych działań. Podział ten bazuje na kryterium semiotycznym. Według Rudolfa Carnapa semantyka opisowa (czyli pragmatyczna wykładnia prawa) to właściwości, sposoby konstruowania znaczeń, natomiast semantyka czysta (wykładnia apragmatyczna) to zbiór reguł oznaczania (desygnowania). Ta druga to reguły wiązania znaków z desygnatami, „reguły te ustalają jedynie pewne konsekwencje; następuje to poprzez wyliczenie przypadków, w których ma zachodzić relacja desygnowania" (Carnap, 2007, s. 19 i 29).

Intuicyjnie może się wydawać, że wstrzemięźliwości interpretacyjnej sprzyja wąskie ujęcie wykładni (koncepcja sensu stricto), którą w Polsce reprezentuje sygnalizowana już we wstępie teoria semantyczna Jerzego Wróblewskiego. Ogranicza się w niej wykładnię do ustalenia znaczenia wyrażenia w razie wystąpienia jego wieloznaczności i ta ustaje z chwilą, gdy interpretator osiąga jasność (*interpretatio cessat in claris*). Takie stanowisko jest jednak błędne i w rzeczywistości dobór teorii wykładni czy też – szerzej – narzędzi interpretacyjnych może jedynie pomóc interpretatorowi w późniejszym uzasadnieniu decyzji interpretacyjnej, kwalifikowanej jako – odpowiednio – aktywistyczna albo wstrzemięźliwa. Również rozszerzenie pojęcia wykładni o rekonstrukcję norm postępowania samo w sobie nie generuje rozstrzygnięć aktywistycznych, nie każda reguła odczytana przez interpretatora będzie bowiem kwalifikowana jako przykład takiej strategii orzeczniczej. Kwestia aktywizmu bądź wstrzemięźliwości sędziowskiej to raczej problem walidacyjny podejmowanej decyzji niż teorii wykładni prawa. Te zaś mogą jednak ułatwiać albo utrudniać osiągnięcie rezultatu aktywistycznego. Z pewnością sędziów wstrzemięźliwych odznacza jednak silne przywiązanie do poprawności formy przeprowadzania wykładni, zatem doboru dyrektyw, ich rozumienia zgodnego z teorią prawa, przestrzegania reguł kolizyjnych (preferencji) między nimi przy jednoczesnym ograniczaniu, a nawet wyłączaniu z procesu interpretacji rozumowań inferencyjnych. Wykładnia postrzegana jest przez zwolenników wstrzemięźliwości jako techniczny proces odczytania znaczenia z języka aktu normatywnego, a nie środek do urzeczywistniania określonych wartości.

Cechy aktywizmu interpretacyjnego

Kwestia sprecyzowania kryteriów, które są cechami aktywizmu interpretacyjnego, jest trudna – to oczywiste. Być może trafniejsze byłoby odwrócenie reguł rozumowania i zamiast formułowania abstrakcyjnych cech strategii aktywistycznej albo wstrzemięźliwej lepiej jest kwalifikować dane przypadki jako odpowiadające którejś z tych strategii podejmowania interpretacji sędziowskiej. Oczywiście można podnieść kontrargument, że aby tak postąpić, konieczne jest przecież sformułowanie wyjściowych kryteriów tej kwalifikacji. Zatem wracamy do punktu wyjścia. To zrozumiałe, jednak jeżeli aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjną potraktujemy jako pojęcia otwarte, analogicznie do klauzul generalnych, to wówczas zbędne staje się wyostrzenie atrybutów tych nazw. Wydaje się to zasadne, ponieważ takie pojęcia, jak: dobra wiara, dobro dziecka, reguły współżycia społecznego, interpretowane są *ad casum*, tak różne są kryteria aktywizmu i wstrzemięźliwości interpretacyjnej w odniesieniu nie tylko do rodzaju orzeczeń, ale też danej kategorii spraw. Wszakże większy margines dyskrecjonalności sędziowskiej zaakceptujemy w odniesieniu do sądu konstytucyjnego, a inny (w większości przypadków węższy) dla sądu kasacyjnego. W tym pierwszym przypadku „nie da się już bowiem oddzielić sfery formalnej od sfery aksjologii" (Safjan, 2007, s. 25). Natomiast w drugim, nawet w sprawach uwikłanych w aksjologię, mocniej uwidaczniają się argumenty z praktyki prawniczej i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, jak chociażby jednolitość orzecznictwa (Świecki, 2010, s. 81), która odgrywa przecież większą rolę dla sądu kasacyjnego, a mimo wszystko słabszą dla sądu konstytucyjnego.

Zwolennicy aktywizmu – o czym będzie jeszcze mowa – podkreślają, że ta strategia orzekania jest wymagana we współczesnym demokratycznym państwie prawnym, a pogląd, w którym „liczy się tylko litera prawa, jego semantyczna treść i formalne (by nie powiedzieć czysto formalistyczne) podejście, znika z pola widzenia to, co wynika z kontekstu, intencji twórców, dobrej wiary, celu i sensu instytucji […] jest to podejście czysto anachroniczne" (Safjan, 2007, s. 20). To oczywiście celna uwaga – z którą, jak sądzę, zgodziłaby się większość prawników, w tym także sędziów. Koresponduje ona z opiniami wszystkich osób badanych, z których nikt ani nie zaprzeczał istnieniu zjawiska aktywizmu interpretacyjnego, ani potrzebie obierania takiej strategii. Różnica tkwi w ocenie indywidualnego przypadku, który sąd rozstrzyga. Powyżej przytoczoną uwagę Marka Safjana będziemy przecież inaczej odnosić do wspomnianego już sądu konstytucyjnego, a inaczej do Sądu Najwyższego czy sądu powszechnego. Współczesny konstytucjonalizm w ogóle

wyklucza takie formalistyczne podejście do kontroli systemowości prawa. Poza tym inny będzie sposób zastosowania takiego myślenia w obszarze prawa cywilnego niż prawa karnego i w obu tych przypadkach dalszą komplikację odnajdziemy między koniecznością rozstrzygnięcia problemu interpretacji prawa materialnego a procesowego. Sądzę, że jest to jasne. Niepotrzebnie usiłuje się wyostrzyć pojęcie aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej bez uwzględnienia kategorii spraw i rodzaju sądu, o którym mówimy.

W literaturze prawniczej taką klaryfikację przeprowadza się w zasadzie we wszystkich pracach poświęconych rzeczonemu zagadnieniu. Warta przytoczenia jest propozycja Lecha Morawskiego, który chociaż nie uwypuklił, że zaproponował ją na potrzeby jedynie dokonywania kontroli przez Trybunał Konstytucyjny, to opracowanie, w którym ją zamieścił, powstało przecież na kanwie sporu o jej granice, już w trakcie polskiego „sporu o praworządność" po 2015 r. Lech Morawski zaproponował następujące kryteria oceny (Morawski, 2016, s. 8–9):

Aktywizm sędziowski:

1. Sędzia nie musi się ściśle trzymać litery prawa, może odwołać się bezpośrednio do względów słuszności czy sprawiedliwości, jeśli uzna, że jest to konieczne dla ochrony swobód obywatelskich.
2. Z tych samych względów sędzia może korygować istniejące reguły, a nawet tworzyć reguły całkowicie nowe.
3. Sędzia może i powinien angażować się politycznie w obronę naczelnych wartości konstytucyjnych. Większość aktywistów stanowczo podkreśla jednak, że sędzia nie powinien bezpośrednio bronić interesów określonych partii czy stronnictw politycznych. Odwołując się do języka Bruce'a Ackermana, sędziom wolno jest uprawiać politykę konstytucyjną, ale nie jest wolno uprawiać polityki normalnej czy partykularnej.

Pasywizm sędziowski:

1. Sędzia musi ściśle trzymać się litery prawa.
2. Sędziego obowiązuje zakaz korygowania istniejących reguł, a tym bardziej tworzenia nowych.
3. Sędzia winien trzymać ręce z dala od polityki i pozostawić uprawianie polityki parlamentowi, rządowi, partiom i stowarzyszeniom obywateli.

Wymienione kryteria są jednak dobrym przykładem braku użyteczności takiego sposobu definiowania aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej, tj. wskazywania abstrakcyjnych cech kryterialnych ich desygnatów. Problem jest większy

w przypadku tak określonego pasywizmu interpretacyjnego. Jeżeli nie każdy sędzia zgodzi się na równorzędne traktowanie dyrektyw wykładni (pkt A.1 z typologii Lecha Morawskiego), „korekcję" reguł, opierając się na normotwórczym aspekcie wykładni, lub wprost tworzenie nowych na podstawie jedynie legitymizująco podawanej podstawy walidacyjnej (pkt A.2), to z pewnością mało który sędzia otwarcie się przyzna, że judykatura powinna angażować się politycznie w obronę wartości konstytucyjnych (pkt A.3). Ale w niektórych krajach jest to wprost dopuszczalne, a nawet w pewien sposób pożądane i nikt sędziów nie delegitymizuje z tego tytułu, np. „sędziowie w Niemczech, inaczej aniżeli w Polsce, mogą należeć do partii politycznych, co determinuje proces naboru na stanowiska sędziowskie. W praktyce sędziowie będący członkami partii mają większe szanse awansu zawodowego" (Piątek, 2023). Natomiast wątpię, by było możliwe odszukanie sędziego w jakimkolwiek kraju demokratycznym, który otwarcie nie zaakceptowałby wyszczególnionych przez Lecha Morawskiego, w odniesieniu do wszystkich spraw, cech sędziego wstrzemięźliwego. W tym znaczeniu każdy z nich przyzna, że judykatura nie powinna angażować się politycznie. Przecież wszyscy sędziowie z obu stron sporu politycznego w Polsce po roku 2015 deklarują się jako apolityczni.

Należy podkreślić, że nie istnieją ogólne cechy postawy aktywizmu bądź pasywizmu interpretacyjnego, a tworzenie takich typologii jest kontrproduktywne. Pojęcia te są wieloznaczne i obarczone znaczącym tłem semantycznym. Ich klaryfikacja bez odniesienia się do rodzaju sądu oraz kategorii sprawy, którą przychodzi rozstrzygać, w większości przypadków uniemożliwia uczestnikom dyskursu wypracowanie wspólnego stanowiska. Wszakże dla jednego sędziego jego rozstrzygnięcie będzie apolityczne, dla drugiego będzie ono przykładem nieuprawnionej ingerencji w prawa legislatywy. Aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjną powinno oceniać się zatem *in concreto*, tak samo jak dobrą wiarę czy dobro (interes) dziecka oceniamy z perspektywy indywidualnego przypadku. Oceny przesłanek dokonuje się, opierając się na ustalonych uwarunkowaniach stanu faktycznego, a w przypadku strategii orzekania sędziowskiego – charakterystyce sprawy.

Ocena sędziowskiego aktywizmu i sędziowskiej wstrzemięźliwości

Na zakończenie tej części rozważań wypada przytoczyć ogólną ocenę aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej, która formułowana jest w literaturze przedmiotu. Obfitość tych analiz występuje – jak się zdaje – przede wszystkim

w doktrynie anglosaskiej, szczególnie w USA, gdzie problem ten był dyskutowany już podczas tworzenia konstytucji i przez ojców założycieli. Znany jest chociażby list Thomasa Jeffersona z 1820 r., w którym krytykował on przypisanie sobie przez amerykański Sąd Najwyższy kompetencji sądu konstytucyjnego (za: Bryk, 2024, s. 57):

> Wydaje mi się, że uważa Pan sędziów za ostatecznych arbitrów kwestii konstytucyjnych; to w istocie bardzo niebezpieczna doktryna, która poddałaby nas despotyzmowi oligarchii. Nasi sędziowie są równie uczciwi jak inni ludzie, bynajmniej nie bardziej. Jak każdy inny wykazują się tymi samymi namiętnościami partyjnymi, poszerzania swojej władzy i przywilejów dla swojej profesji. Ich przykazaniem jest [maksyma] *boni judicis est ampliare jurisdictionem*, a ich władza jest tym niebezpieczna, że mianowani są dożywotnio i nie odpowiedzialni tak jak inni funkcjonariusze państwa, nie poddani ocenie w wyborach. Konstytucja nie przewiduje takiego wyjątkowego trybunału, wiedząc, że bez względu, w jakie ręce zostałaby [taka] władza złożona, jej członkowie byliby despotami. Uczyniła mądrzej, czyniąc każdą z władz równorzędną i suwerenną jedynie w stosunku do siebie. Jeśli [np.] legislatura nie uchwali prawa cenzusowego, ustanawiającego wynagrodzenie dla sędziów czy innych urzędników [czy innych spraw] nakazanych konstytucyjnie, sędziowie nie mogą wydać im odpowiednich upoważnień; jeśli Prezydent nie wyznaczy miejsca dla danego sędziego, czy odmówi mianowania jakichś urzędników cywilnych czy wojskowych [etc.], sędziowie nie mogą go zmusić (…). Konstytucja, ustanawiając trzy gałęzie rządu [jako] oddzielne i niezależne, ogranicza władze sędziów do sędziowskich spraw, tak jak czyni to z władzą ustawodawczą i wykonawczą.

W Europie, w tym także w Polsce, żywa jest idea wzmacniania podmiotowości sędziowskiej jako odpowiedzi na totalitaryzm XX wieku i sprzeciw wobec absolutystycznego, a potem pozytywistycznego traktowania sędziego jako „ust ustawy". Aktywizm sędziowski leży przecież u podstaw integracji europejskiej. Traktowany jest w zasadzie romantycznie jako dziejowa konieczność i ważny element ochrony praw jednostki. Dyskusja, w której analizuje się zalety, ale i wady tego zjawiska, bywa często *in statu nascendi* traktowana jako element prawniczego populizmu. Tymczasem anglosaska literatura jest w tej mierze bardzo bogata. Co interesujące, postawę aktywistyczną analizuje się niekiedy także przez pryzmat godzenia w prawa samych sędziów, ingerencji w niezależność orzeczniczą poprzez presję środowiskową, która może wypływać z samej judykatury. Warto choćby w podstawowym zakresie prześledzić argumenty „za" i „przeciw" aktywizmowi (Wolfe, 1997, s. 2–4).

W ramach zalet sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego wymienia się:

1. Realizację wartości demokratycznych, pewnego standardu ułożenia stosunków społecznych, co jest w pełni możliwe w procesach stosowania prawa, a czego samo zaprojektowanie instytucji przez prawodawcę nie zapewni (La Torre, 2015, s. 3).
2. Rozwój praw ekonomicznych i socjalnych oraz zapewnienie jednostkom rzeczywistej ochrony niezależnie od płci, stereotypów społecznych, rasy, religii itp. (Wolfe, 1997, s. 18).
3. Ochronę mniejszości i realizację pryncypiów społeczeństwa demokratycznego, co możliwe jest tylko przez aktywną postawę interpretacyjną sądów (Wolfe, 1997, s. 47).
4. Realizację platońskiej wizji rządów filozofów. Sędziowie nie są podatni na korupcję polityczną i są bardziej racjonalni niż politycy (Wolfe, 1997, s. 75–77, Smith, 2015, s. 21).
5. Skuteczność w ochronie podstawowych wartości systemu prawnego. Prawo stanowione jest zawsze „o krok wstecz" w stosunku do życia społecznego (La Torre, 2015, s. 6).
6. To, że w warunkach kultury anglosaskiej aktywizm jest wpisany w jej istotę – zarówno w ramach precedensowego modelu stosowania prawa, jak i systemu *judicial review* (Wolfe, 1997, s. 30; Sampaio, 2015, s. 140). Argument ten można z kolei w systemach kontynentalnych nazwać mianem konieczności dziejowej i przez jego zwolenników traktowany jest jako przejaw sygnalizowanej już, współczesnej koncepcji demokratycznego państwa prawnego, która nie jest przecież koncepcją stałą, ale podlega ciągłej ewolucji (Schusser, 2019, s. 46).
7. To, że w krajach anglosaskich istnieje milcząca zgoda społeczna na postawę aktywistyczną sądów (Wolfe, 1997, s. 64; La Torre, 2015, s. 6) – z istoty rzeczy argument ten ma ograniczone zastosowanie do systemów kontynentalnych.
8. Jak podnoszą zwolennicy aktywizmu, to, że strach przed tym zjawiskiem jest przejawem populizmu, przykłady takich kontrowersyjnych rozstrzygnięć aktywistycznych są bowiem rzadkie (Wolfe, 1997, s. 86). To oczywiście słaby argument, ale wypada go odnotować.

Zwolennicy sędziowskiej wstrzemięźliwości wysuwają natomiast następujące zarzuty przeciwko aktywizmowi:

1. Jedną z wad sądowego aktywizmu interpretacyjnego jest brak demokratycznej legitymacji do podejmowania decyzji, które ustanawiają rozumienie

zasad różniące się od przyjętego przez prawodawcę. Sednem demokracji jest legitymacja reguł ogólnych aktem wyborczym, czego sędziowie są przecież pozbawieni (Wolfe, 1997, s. 13; Lawrence, 2015, s. 15). W tym nurcie przywołuje się nawet stanowiska, że jak w każdym zawodzie, także wśród sędziów znajdują się osoby słabsze intelektualnie albo takie, które podejmują złe decyzje. O ile jednak tworzenie reguł przez legislatywę eliminuje te zagrożenia, bo jest transparentne, o tyle dyskrecjonalność aktywizmu nie zawiera takich mechanizmów ochronnych (Wolfe, 1997, s. 52 i 55). Skutkiem takich działań jest jednak zawsze w odbiorze społecznym osłabienie demokratycznej legitymacji prawa (Freitas, 2015, s. 179).

2. Powyższy argument można uznać za powszechny i nieprawdziwy, jednak drugi z nich ma już charakter techniczny. Podkreśla się, że sądy powinny dokonywać wykładni prawa z powściągliwością, gdyż w ustawowej kulturze prawnej ustanawianie reguł ogólnych jest procesem generalizacji, a sądy nie są w stanie tego dostrzec w konfrontacji z realiami indywidualnej sprawy. To ciekawe, ale takie argumenty podnoszone są również w kulturze anglosaskiej, w tym w USA, przede wszystkim w kontekście ograniczania roli orzecznictwa w strukturze źródeł prawa. Rozwinięciem tego argumentu jest kolejny, że skrajny aktywizm sędziowski jest sprzeczny z zasadą proporcjonalizmu i równowagi władz (Coutinho, 2015, s. 137).
3. Kolejny argument jest paradoksalnie związany z jedną z cech sądownictwa, a mianowicie niezawisłością orzekania. Opiera się on na następującym rozumowaniu. Uprawnienie do podejmowania decyzji o charakterze prawotwórczym, czy to jawnie, czy uznaniowo, w drodze wykładni, w państwie demokratycznym powinno podlegać kontroli i wiązać się z realną odpowiedzialnością. Jeśli sędziowie chcą być aktywni, powinni ponosić analogiczną odpowiedzialność jak organy ustawodawcze. Ponieważ w demokracji nie powinno być władzy bez odpowiedzialności.
4. Ostatnim argumentem przeciwko aktywizmowi sędziowskiemu jest wysoce subiektywna ocena, kiedy jest on konieczny. Rodzi to trudności w standaryzacji takiej działalności sędziowskiej np. w kategoriach etyki zawodowej. Inicjatywa podjęcia przez sędziego strategii aktywistycznej leży głęboko w sferze jego władzy dyskrecjonalnej.

Przegląd literatury ujawnia również argumenty, które można uznać za neutralne względem aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej. Stanowiska te są nieliczne, ale warte odnotowania. Można wśród nich wymienić następujące:

1. Zjawiska aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej oscylują na styku prawa i polityki, czego współcześnie nie da się wyeliminować (Schusser, 2019, s. 23, 40–41). Sądy stosują i będą stosować obie te strategie orzekania w zależności od potrzeb. Lepiej zatem akceptować je, niż im przeciwdziałać, bowiem jest to obecnie niemożliwe. Idealnym rozwiązaniem jest natomiast otwartość samych sędziów na obie te strategie, bez ideologicznego zaangażowania w którąś z tych postaw przy jednoczesnej deprecjacji przeciwnej.
2. Pytanie o aktywizm sędziowski to w istocie kwestia filozoficzno-prawna, za którą stoi stanowisko sędziego odnośnie do pojmowania przez niego, czym prawo jest, jak może być poznane i jaki ma status aksjologiczny (Ribeiro, 2015, s. 32). Większość sędziów jako praktyków nie zdaje sobie sprawy ze stopnia zaangażowania w kwestie filozoficzno-prawne, ale jest to zjawisko immanentnie związane z judykaturą i stare jak historia prawa. Bezsprzecznie od około 50 lat w całej euroatlantyckiej kulturze prawnej obserwuje się znaczący wzrost aktywizmu sędziowskiego (Legrand, 2015, s. 71).
3. Sądy konstytucyjne są ze swojej istoty uwikłane w spory polityczne, a ich orzecznictwo może jedynie łagodzić aktywizm (Simpario, 2015, s. 144). Rozstrzygnięcia derogacyjne są jednak zawsze przykładem aktywizmu, ingerują bowiem w uprawnienia demokracji parlamentarnej do stanowienia prawa. Należy to zaakceptować, gdyż inaczej podważono by sens kontroli hierarchii norm.

Powszechnie aktywizm sędziowski, zwłaszcza w Europie, wiąże się z emancypacją sądownictwa, który to proces jest podobny do początków anglosaskiej doktryny precedensu i jej historycznej ewolucji. W kulturze kontynentalnej jego genezy można poszukiwać nawet w antycznej dyskusji nad pierwszeństwem *ius* nad *lex* (Pichlak, 2017). Pojęcia aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej nie były używane w języku prawniczym na przestrzeni stuleci. Jednak z różną intensywnością zjawisko to rozwijało się w Europie od antyku po współczesność. Związane jest z balansowaniem czołowej roli twórcy prawa między legislatywą a władzą aplikacyjną. Justynian zakazał dalszej modyfikacji uchwalonej pod jego rządami kodyfikacji z uwagi na możliwość jej zmiany w toku procesów stosowania prawa (Jarra, 1922, s. 214). Średniowieczna recepcja prawa rzymskiego opierała się na wiązaniu uniwersalności prawa z prawem rzymskim, które rozpowszechniło się w Europie wcale nie dzięki nadawaniu przez organy władzy publicznej, w tym króla czy cesarza, ale poprzez odwoływanie się do wiecznego ducha prawa i jego antycznej spuścizny – co zakładało jakąś postawę aktywistyczną

(Ribeiro, 2015, s. 34–35). Przez ponad 1000 lat prawo w Europie było walidacyjnie multicentryczne (Domingo, 2011, s. 18). Przyczyną tego było także długo akceptowane przekonanie, że dobrym prawem jest prawo stare, od dawna obowiązujące. Pomimo supremacji władzy politycznej w ramach kompetencji prawotwórczych i sprowadzenia judykatury do roli organu aplikacyjnego również w epoce absolutyzmu sądy dysponowały ogromną władzą dyskrecjonalną. Jednak teza, że wszystkie te uwarunkowania prowadziły do obecności ideologii aktywizmu również w kulturze prawa stanowionego, może prowadzić do zaciemnienia tego pojęcia. Poszukiwanie zbyt licznych związków z innymi fenomenami teorii prawa, jak granice sędziowskiej władzy dyskrecjonalnej, zagadnienie literalnej granicy wykładni, judycjalizacji władzy itp., nie prowadzi do rozwiązania problemu, w jaki sposób klasyfikować poszczególne decyzje orzecznicze jako przykłady aktywizmu bądź pasywizmu sędziowskiego.

Powyższe dowodzi tego, że strategia podejmowania decyzji sędziowskich oraz ich społeczny odbiór są silnie podatne na kontekst kulturowy. Rzecz nie dotyczy oczywiście tego, by judykatura obierała postawę aktywistyczną albo wstrzemięźliwą, w zależności od potrzeb społecznych, wyrażanych w sprawach trudnych, dyskutowanych publicznie itp. (warto przecież nadmienić, że wbrew przypuszczeniom społeczny ogląd spraw trudnych, o dużej wadze dla ogółu wspólnoty, często wiąże się z oczekiwaniem od sądów postawy aktywnej, niejednokrotnie *contra legem*). Tego sądownictwo w demokratycznym państwie prawnym nie może przecież uczynić, gdyż przekształciłoby się w trybunał ludowy, a nie organ w pełni niezależny i niezawisły. Nie niweluje to jednak kwestii społecznego odbioru zarówno działalności judykatury, jak i poszczególnych orzeczeń. Ta zaś nie funkcjonuje w społeczno-ustrojowej próżni, ale jest częścią wspólnoty politycznej – definiowanej ogólnie jako realizacja celów danej społeczności. Z tego powodu kontekst kultury prawnej do zrozumienia fenomenu aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej wydaje się kluczowy.

Rozdział drugi

Kontekst kulturowy sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego

Geneza pojęcia *judicial activism*

Sędziowski aktywizm interpretacyjny swoją genezę ma w anglosaskiej kulturze prawnej. Choć pojęcie to użyto po raz pierwszy w USA, to ma on swoją wielowiekową tradycję w *common law*. Z perspektywy kultury prawa stanowionego można podsumować, że jest on wpisany w anglosaską koncepcję prawa, gdyż jest jedną z cech charakterystycznych precedensowego modelu stosowania prawa. W niniejszym rozdziale będę bronił tezy, że bez myślenia precedensowego niemożliwa jest postawa aktywistyczna sędziego kontynentalnego. Ta zaś jest odbiciem zasad, które konstytuują precedensowy model stosowania prawa, czyli *stare decisis* i *ratio decidendi*, które z powodu uwarunkowań ustrojowych oraz przyjętej koncepcji źródeł prawa w systemach prawa stanowionego nie mogą być aplikowane wprost. Muszą być zaadaptowane do rozumowań sędziego orzekającego w ramach *civil law*.

Sędziowski aktywizm jest pojęciem rozpowszechnionym w kulturze anglosaskiej. Nie wiem, czy przeprowadzano badania nad częstością użycia tego pojęcia w języku prawniczym, ale Keenan D. Kmiec podawał, że „w latach 90. terminy «judicial activism» i «judicial activist» występowały w znaczącej liczbie 3815 opracowań prawniczych" (Kmiec, 2004, s. 1442).

Geneza tego zjawiska to oczywiście instytucja *judicial review*, wykształcona przez amerykański Sąd Najwyższy i pierwszy raz użyta w roku 1803 w sprawie

Marbury v. Madison (Rubenfeld, 2005, s. 3–4). William Marbury został mianowany na sędziego pokoju przez prezydenta Johna Adamsa za zgodą Senatu w 1801 r. Jednak Thomas Jefferson nakazał sekretarzowi stanu Jamesowi Madisonowi (uważanemu za głównego twórcę Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki) nie wysyłać aktu nominacji (Bańczyk, 2020). Zachowania te były wynikiem walki o wpływy w sądownictwie w USA między kształtującymi się ówcześnie stronnictwami federalistów i zwolenników luźniejszej integracji. Ustępujący prezydent Adams na podstawie naprędce uchwalonej ustawy mianował m.in. sędziów pokoju, a Jefferson wykorzystał to, że procedura się przedłużyła, i odmówił doręczenia aktu nominacji. Jednym z pokrzywdzonych był William Marbury, człowiek wielu profesji, w zasadzie awanturnik, który sprytnie dostał się do środowiska Johna Adamsa (Sprawa Marbury, 2025). Marbury, podobnie jak kilku innych niepowołanych sędziów pokoju, wystąpił do Sądu Najwyższego o uzyskanie nominacji.

> W jednogłośnym orzeczeniu Sąd stwierdził, że Marbury'emu należy się nominacja i powinien ją otrzymać, jednak zawarte w ustawie o sądownictwie z 1789 r. uprawnienie Sądu Najwyższego do wydawania poleceń urzędnikom państwowym nie znajduje oparcia w Konstytucji. W tej sytuacji sąd rozważył podstawowe pytanie ustrojowe, a mianowicie, czy Kongres miał prawo wprowadzić w ustawie uregulowanie niezgodne z konstytucją, której nadrzędne miejsce w systemie prawnym nie było jeszcze ustalone. Odpowiedź […] była jednoznaczna: „Jeżeli pojawia się konflikt, o rozstrzygnięciu sprawy decyduje konstytucja, a nie zwykła ustawa". […] Konstatacja ta prowadziła do ustanowienia instytucji „przeglądu sądowego" (*judicial review, adjudication*), pozwalającej Sądowi Najwyższemu orzekać o zgodności ustaw z konstytucją (Lewicki, 2024, s. 83).

Z perspektywy kultury prawa stanowionego to jednak nie *judicial review* jest inspiracją do podejmowania inicjatyw aktywistycznych. Odmienność systemu kontroli konstytucyjności prawa między *civil law* a *common law* stanowi tutaj dodatkowy czynnik różnicujący. Poza tym sądy konstytucyjne w zasadzie z istoty rzeczy działają aktywistycznie zawsze, gdy podejmują decyzje o derogacji kontrolowanych norm z systemu prawa. Nie można tego rozumieć dosłownie i oczywiście nie każde rozstrzygnięcie derogacyjne sądu konstytucyjnego będzie przykładem aktywizmu interpretacyjnego, ale z uwagi na ich ustrojową pozycję i rolę tak często jest, orzeczenia takie stanowią bowiem „wyjście poza rozstrzyganie konkretnych spraw i uczestnictwo w szeroko pojętym rozwiązywaniu problemów społecznych czy też w kształtowaniu koncepcji państwa" (Banaszak, 2009, s. 75).

Archetyp judykatury

To, co stanowi sedno inspiracji dla aktywizmu sądów w obszarze kultury kontynentalnej, można określić mianem archetypu judykatury, który inaczej kształtował się w Europie kontynentalnej, odmiennie zaś najpierw w Anglii, a potem w obszarze brytyjskiego dominium (Leszczyński, 2018a, s. 255).

Z istoty rzeczy pozycja sądownictwa rozwinęła się w kulturze anglo-amerykańskiej inaczej niż w Europie. Ogólnie rzecz biorąc, kulturą *common law* obejmuje się te rejony świata, w których występuje dualizm źródeł prawa za sprawą wykształconego *statutory law* i *judiciary law* (Breczko, 2006, s. 252). Tym samym wśród form tworzenia prawa, prócz prawa stanowionego, występuje autonomiczne orzecznictwo sędziowskie o statusie źródła prawa. Cechą wspólną kultury anglosaskiej jest jednak – tak jak w kontynentalnej – przeciwstawianie prawnego porządku normatywnego normom społecznym (obyczajowym) oraz religijnym. Te bowiem są w określonym trybie źródłem prawa w innych kulturach, tradycyjnie niezwiązanych z cywilizacją świata zachodniego, tj. przede wszystkim w kulturze prawnej islamu oraz dalekowschodniej, np. w Japonii, w której w obrębie prawa prywatnego pewną rolę nadal odgrywają normy obyczajowe (Leszczyński, 2019).

Kultura anglosaska rozciąga się na obszarze kuli ziemskiej, który w przeszłości znajdował się w granicach brytyjskiego dominium. Jej trzon to oczywiście Wielka Brytania (ale bez Szkocji i Irlandii) oraz Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Prócz tych państw kultura ta obejmuje: Kanadę, Australię, Nową Zelandię oraz byłe główne kolonie brytyjskie – Egipt, Republikę Południowej Afryki i Indie, choć obecność tych ostatnich w ramach omawianej kultury podaje się niekiedy w wątpliwość wobec zrywania przez nie ze spuścizną angielską.

Podstawowym czynnikiem, który odróżnia kulturę *common law* od jej kontynentalnego odpowiednika, jest interesująca nas pozycja sądownictwa i odmienna koncepcja źródeł prawa. W przypadku kultury *civil law* jest ona – co do zasady – homogeniczna, choć współcześnie podaje się w wątpliwość jej monocentryczny układ (np. w odniesieniu do państw członkowskich Unii Europejskiej; Liżewski, 2019, s. 222). Natomiast w porządku anglosaskim w zasadzie od samego początku tej kultury wykształcił się i utrzymał podwójny (dualistyczny) katalog źródeł prawa, przy czym stanowienie prawa upowszechniło się w Anglii wraz z pojawieniem się parlamentu w XIII w. Tym samym pojęcie prawa pozytywnego nabrało w tej kulturze nieco odmiennego znaczenia niż w Europie kontynentalnej. Wymiar tego jest głębszy i rozciąga się na filozofię państwa, co celnie oddaje uwaga, że

„w krajach anglojęzycznych mówi się zwyczajowo o rządzie, podczas gdy Europejczycy prawie zawsze mówią Państwo" (Sartori, 1994, s. 75). W *civil law* pojęcie to utożsamiane jest z prawem stanowionym, co historycznie wyrażał pogląd o genetycznym związku państwa i prawa. Natomiast w kulturze anglosaskiej określa się nim przede wszystkim działalność prawotwórczą sądów. Utrzymane jest zatem przeciwstawienie prawa pozytywnego niepozytywistycznej koncepcji prawa, ale inaczej niż we wspomnianych już kulturach islamu i dalekowschodniej.

Powstanie kultury *common law*

Na charakterystykę kultury *common law* wpłynęły bardzo silnie uwarunkowania historyczne, a nawet położenie geograficzne. Należy bowiem uświadomić sobie i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w Brytanii, leżącej przecież tak blisko Europy kontynentalnej (w najwęższym miejscu, między Dover i Calais, jest to odległość ok. 32 km) możliwe było wykształcenie się nie dalekiej odmiany prawa stanowionego, ale całkowicie autonomicznej kultury prawnej. Pomimo tego, że tradycyjnie genezę kultury anglosaskiej łączy się z powstaniem państwowości angielskiej, czego datą graniczną jest zwycięski podbój Brytanii przez księcia normandzkiego Wilhelma Zdobywcę (bitwa pod Hastings, 1066 r.), to źródeł tego stanu rzeczy należy poszukiwać znacznie wcześniej, w czasach Imperium Rzymskiego. Należy bowiem zdać sobie sprawę z faktu, że wiele ludów europejskich, które opierały się Rzymowi, ostatecznie przyjęło jego kulturę, w tym rozwiązania prawne (czego najlepszym przykładem są Germanie). Tymczasem ekspansja rzymska na wyspy brytyjskie była specyficzna.

Przede wszystkim z uwagi na nieprzystępny klimat Brytanii dla Rzymian, przyzwyczajonych do śródziemnomorskiego ciepła, tereny te nie były atrakcyjne. Ocenę tę wzmacniało ogólne przeświadczenie o nikłej wartości eksploatacyjnej tych ziem, a nawet jeżeli okazałoby się to nieprawdą, istniały obiektywne trudności w aprowizacji wojsk i problemy z ogólnym utrzymaniem tamtejszej prowincji z uwagi na jej sporą odległość od centrum imperium.

Pierwsze szersze działania zaczepne podjął Juliusz Cezar, którego inwazja dokonana w latach 55–54 p.n.e. była częścią ekspansji rzymskiej w północnej Europie. Juliusz Cezar, ówczesny namiestnik Gali, postanowił przeprowadzić ekspedycję o charakterze karnym na Brytanię, która była zamieszkiwana przez plemiona celtyckie wspomagające w oporze przeciwko Rzymowi swoich pobratymców z Galii Północnej. W 55 r. p.n.e. Cezar przekroczył kanał La Manche

i wylądował na południowym wybrzeżu Brytanii. Nie udało się wówczas zdobyć trwałego przyczółku na wyspie. Wojska rzymskie spacyfikowały rejony nadbrzeżne i szybko się wycofały. Ta krótka kampania była jednak ważna dla przyszłych działań, Cezar zdobył bowiem cenne informacje na temat terenu, ludności i warunków życia w Brytanii. W kolejnym roku, 54 p.n.e., podjął drugą wyprawę. Tym razem osiągnął większy sukces, zdobywając kilka warownych punktów na południu wyspy. Mimo to nie udało mu się całkowicie jej podporządkować, a jego działania nadal były ograniczone. Już wówczas ujawniły się trudności Rzymian w utrzymaniu wojsk i aklimatyzacji w jeszcze surowszym niż w Galii północnym rejonie Europy. Cele strategiczne Juliusz Cezar zrealizował. Plemiona z południa Brytanii przestały być zagrożeniem dla Galii, wobec tego Cezar zdecydował się opuścić wyspę i skoncentrować się na sprawach na kontynencie.

Inwazja Cezara na Brytanię była ważnym wydarzeniem z punktu widzenia historii militariów rzymskich i geopolityki tamtego okresu. Chociaż nie doprowadziła do trwałego podboju Brytanii przez Rzymian, to stanowiła wstęp do właściwego podboju, który dokonał się blisko sto lat później.

Bardziej z powodów politycznych niż z rzeczywistej potrzeby inwazji na Brytanię dokonał w 43 r. n.e. cezar Klaudiusz. Ten wyniesiony został przez pretorian po buncie elit rzymskich przeciwko jego wujowi Kaliguli, którego poczynania z czasem doprowadziły do zawiązania spisku przeciwko tyranowi. Klaudiusz, dobrze wykształcony, ale fizycznie słaby z powodu częściowego upośledzenia, rozumiał, że sukces militarny zapewni mu konieczną ówcześnie legitymację do sprawowania władzy i zapewni przetrwanie na dworze po kryzysie cesarstwa, który nastąpił w trakcie panowania Tyberiusza (Levick, 1978, s. 79–80).

Uderzenie na Brytanię miało być także zwieńczeniem ekspansji rzymskiej na zachodnich krańcach imperium. W tamtym okresie wyspę zamieszkiwały nadal różne plemiona celtyckie, a Klaudiusz uznał, że podbój tej krainy będzie korzystny zarówno politycznie, jak i militarnie dla Rzymu (Brunt, 1965). Na czele znaczących sił wojskowych stanął gen. Aulus Plautiusz (Guest, 2015). Armia rzymska, jak blisko sto lat wcześniej, przekroczyła kanał La Manche i wylądowała na brytyjskim wybrzeżu. Starcia z miejscowymi plemionami były zaciekłe, ale Rzymianie zdołali zdobyć kilka kluczowych miejscowości, takich jak Camulodunum (dzisiejsze Colchester) oraz Verulamium (dzisiejsze St. Albans). Kluczowym zwrotem wydarzeń było ustanowienie rzymskiego protektoratu nad plemieniem Catuvellauni, co pozwoliło Rzymianom na uzyskanie strategicznej przewagi (Richmond, 1955, s. 11–12).

Ogólnie jednak sytuacja Rzymu w Brytanii była trudna. Miejscowa ludność była wyjątkowo wrogo nastawiona do okupanta, co wzmacniało okrucieństwa ze strony Rzymian. Również wpływ kultury romanistycznej był inny niż na kontynencie. Ludność tubylcza – z istoty rzeczy – chętnie przyjmowała osiągnięcia techniczne, w szczególności w budownictwie, ale już obyczaje i prawo rzymskie nie przyjęły się na wyspie w takim stopniu, jak wśród plemion podbitych na kontynencie. Również ekspansja militarna Rzymu utknęła. Ta część ludności tubylczej, która chciała uniknąć podboju, uciekła na północ (tereny Szkocji). Plemiona te, nazwane Piktami, w ciągu całego okresu bytności Rzymian na wyspie opierały się zbrojnie. Do 80 r. n.e. Rzymianie zajęli mniej więcej tereny do współczesnej granicy Szkocji i nie posunęli się dalej na północ. W celu ochrony przed barbarzyńcami z północy cezar Hadrian polecił wznieść mur (Wał Hadriana). Była to jedna z najznamienitszych fortyfikacji w całej historii Rzymu, zbudowana w latach 122–128 n.e. Mur miał zapewnić bezpieczeństwo prowincji przed najazdami. Rozciągał się od wschodniego do zachodniego wybrzeża Anglii. Za jego pomocą kontrolowano także i monitorowano ruch graniczny. Mierzył około 117,5 km długości i biegł od miejscowości Wallsend na wschodzie do Bowness-on-Solway na zachodzie (Richmond, 1955, s. 51). Składał się z różnych elementów, takich jak umocnienia, baszty obserwacyjne, bramy i posterunki wojskowe. Mur był zbudowany z kamienia i cegły, a na niektórych odcinkach fortyfikacje były podwójne. Budowla ta spełniała swoją rolę przez pewien czas, jednak jej utrzymanie i obsadzenie wojskiem było długofalowo niemożliwe z powodu stałego uszczuplania liczebności garnizonu rzymskiego w Brytanii. W kolejnych wiekach został porzucony i zdewastowany, ale jego pozostałości są nadal widoczne na terenach północnej Anglii i południowej Szkocji. Wał Hadriana jest obecnie uznawany za jeden z najważniejszych zabytków związanych z rzymską obecnością w Brytanii i stanowi symbol oporu lokalnej ludności przeciwko okupantowi.

Nieustanne powstania i ogólna słabość wojsk zmusiły Rzymian do odwrotu w 407 r. n.e. Najistotniejsze jest to, że ogólnie wpływy kultury romańskiej były na wyspie słabsze niż na kontynencie. Przez okres wczesnego średniowiecza, w okresie wieków ciemnych (od V do ok. IX w.) Brytania była obszarem licznych najazdów i migracji ludności. W V w. Celtowie ulegli najazdowi germańskiemu – plemion Jutów, Anglów i Sasów. Swoją odrębność zachowali natomiast nadal Piktowie (dlatego Szkoci uważają się za prawowitych mieszkańców wyspy). Ludność podbita z czasem zunifikowała się i poczęła być nazywana Brytami, którymi zostali zgermanizowani Celtowie z południa wyspy.

Innym bardzo ważnym wydarzeniem było to, że w przeciwieństwie do kontynentalnej części Europy w Brytanii nie pojawiły się trwałe tendencje unifikacji politycznej. W okresie wczesnego średniowiecza, opornie, ale procesy te na kontynencie pojawiły się w Italii, wśród germanów, wreszcie na wschodzie cały czas trwało Cesarstwo Bizantyjskie. W okresie VI–VII w. na terenie Brytanii utrzymuje się od kilku do kilkunastu królestw. „Wodzowie poszczególnych oddziałów lądujących w Brytanii, po opanowaniu obszaru nadającego się do osiedlenia, tworzyli tam państewka plemienne typu patrymonialnego" (Manteuffel, 1996, s. 108). Kolejna istotna uwaga wiąże się z tym, że tendencje unifikacyjne inspirowane były zewnętrznie. W IX w. (878 r.) wskutek podboju Duńczyków pierwszym królem zostaje Alfred. Wówczas też południe wyspy staje się obszarem ekspansji Normanów – licznych plemion z północy Europy (znani jako Wikingowie – od *wi-king*, czyli „zbój"), ale wewnętrznie podzielonych (Manteuffel, 1996, s. 113–114). Na przełomie X i XI w. Brytania jest ponownie podbita przez króla wikingów Kanuta Wielkiego, którego syn Edward przez znaczną część swego życia przebywał na dworze normandzkim. Normanowie byli również wikingami, jednak po tym jak osiedlili się na północy dzisiejszej Francji, ulegli szybko romanizacji. Edward był także pod silnym wpływem katolicyzmu. Był władcą o pacyfistycznym usposobieniu i jego panowanie w latach 1042–1066 oceniane jest jako krótkotrwały okres pokoju i stabilizacji w Brytanii. Jako człowiek głęboko pobożny (stąd przydomek „Wyznawca") pragnął oddać Brytanię Normandczykom, co miało zbliżyć ich kulturę do *dominium Christiani*.

Po bezpotomnej śmierci Edwarda Wyznawcy w 1066 r. tron angielski stał się przedmiotem sporu o sukcesję. Możni angielscy obrali królem jego szwagra Harolda, któremu władca rzekomo na łożu śmierci miał przekazać koronę. Byłoby to jednak niezgodne z wieloletnią polityką Edwarda i zaprzeczało jego dążeniu do zbliżenia Anglii do kontynentu. Książę normandzki Wilhelm (który także był spokrewniony z Edwardem) dokonał inwazji na Anglię i pokonał Harolda II w bitwie pod Hastings. Był to punkt zwrotny w trakcie walki, chociaż „ustalenie rzeczywistego sposobu śmierci Harolda nie jest łatwe"; dominują dwie wersje – pierwsza, że zginął przypadkowo ugodzony strzałą w oko, oraz druga, że zginął z ręki samego Wilhelma (Lawson, 2016, s. 181). Starcie to jest uznawane za jedno z najważniejszych w dziejach świata. Stanowi też umowny początek państwowości angielskiej (Manteuffel, 1996, s. 114).

Wilhelm – po bitwie opatrzony przydomkiem Zdobywca – został koronowany w opactwie w Westminsterze w dniu Bożego Narodzenia 1066 r. Był pierwszym normandzkim monarchą Anglii, który pochodził z kontynentu. Po objęciu tronu

musiał stawić czoła wielu buntom i oporowi ze strony miejscowej szlachty i ludności. Podjął działania mające na celu utrzymanie kontroli nad krajem, w tym budowę zamków i umocnień. Przede wszystkim jednak w latach 1067–1073 Wilhelm przeprowadził „brutalną pacyfikację kraju" (Manteuffel, 1996, s. 115).

W 1086 roku zlecił spis gruntów, znany jako Domesday Book. Jest to niezwykle szczegółowy spis majątku lokalnego. To obszerne zestawienie majątków, ludności i zasobów kraju miało na celu ułatwienie efektywnego opodatkowania i zarządzania. Następnie Wilhelm przeprowadził szereg reform mających na celu utrzymanie władzy, w tym utworzenie centralnej administracji i ustanowienie normandzkich praktyk feudalnych. Wskutek podboju Anglia znalazła się w orbicie Kościoła katolickiego, a w 1070 r. nowy władca dokonał reorganizacji struktur kościelnych w Anglii. Wilhelm Zdobywca zmarł w 1087 r. Jego syn Wilhelm II odziedziczył po nim tron, kontynuując prymat normandzkich monarchów w Anglii. Panowanie Wilhelma Zdobywcy ustanowiło dynastię w Anglii i wprowadziło normandzką dominację w królestwie, co wpłynęło na angielskie instytucje, język i kulturę. To wydarzenie było kluczowe dla dalszego kształtowania się historii Anglii, a później Wielkiej Brytanii, które znalazły się odtąd do późnego średniowiecza (wojny stuletniej) w orbicie stricte Normanów francuskich. Ci zaś byli silnie zromanizowani. Było to też przyczyną większego zainteresowania królów angielskich ich lennem na kontynencie niż włościami na wyspie. Wykształcenie się świadomości państwa angielskiego i tożsamości odrębnej od kontynentu nastąpiło dopiero podczas wojny stuletniej.

Panowanie Wilhelma doprowadziło jednak w niezwykle krótkim czasie – nawet jak na dzisiejsze standardy – do wielkiej rewolucji w Brytanii. Przede wszystkim w trakcie powstania wywłaszczono tę część możnych, którzy przetrwali rzeź pod Hastings (w trakcie bitwy prócz Harolda II zginęła też większość przedstawicieli starych rodów). Wilhelm doprowadził zatem do szybkiej reorganizacji klasy posiadającej w Anglii. Również feudalizm wprowadzony przez tego monarchę różnił się od swojego kontynentalnego odpowiednika, wasal składał bowiem przysięgę królowi przed seniorem. Wilhelm zdołał utrzymać władzę, stworzył nową elitę panującą, co jednak doprowadziło do podziału w społeczeństwie na podbitą ludność tubylczą i obcą de facto warstwę senioralną. Dychotomia ta utrzymała się za pośrednictwem prawa, w które Wilhelm ingerował najmniej. Pozostawił nawet dotychczasowy urząd szeryfa – niekiedy porównywany do rzymskiego pretora, łączył bowiem pewne kompetencje administracyjne i władzy sądowniczej. Ogólnie jednak paralela ta uważana jest za pozorną (Dajczak, 2009, s. 39).

Początek państwowości angielskiej był zatem specyficzny. Władza centralna, królewska, pochodziła z osobliwych względem lokalnej ludności wzorców kulturowych (począwszy od IX w., między Normanami francuskimi a brytyjskimi zaczęły występować istotne różnice). Dwór królewski używał jeszcze w XIII w. języka francuskiego, który był językiem urzędowym. W konsekwencji od samego początku państwowości angielskiej pojawia się podział między władzą centralną a ludnością lokalną.

Najistotniejszym elementem, który odpowiadał za wykształcenie się autonomicznej kultury prawnej, należy jednak uznać powstanie *common law* – czyli angielskiego prawa powszechnego (Helberda, 2012, s. 37). Jego spisanie nastąpiło inaczej niż w przypadku prawa stanowionego na kontynencie. Pod wpływem wytworzenia przez Wilhelma nowej szlachty i ustanowienia jednolitego aparatu państwowego doszło do ujednolicenia praktyki sądowej. Wilhelm, jak już zasygnalizowaliśmy, stosunkowo niewiele zmienił w samych regulacjach. Interesowała go bardziej administracja państwowa. Ta zaś zaczęła orzekać na podstawie lokalnego zwyczaju. Spisywanie rozstrzygnięć nie przybierało jednak postaci norm generalnych i abstrakcyjnych, brak było bowiem odpowiednika rzymskiego na terenach Brytanii, które w okresie „ciemnych wieków" rządziły się lokalnym, nieopartym na prawie rzymskim, prawie zwyczajowym. Spisywanie orzeczeń polegało więc na ujednolicaniu rozstrzygnięć w sprawach podobnych. W ten o to sposób, oddolnie, wskutek zaaprobowanej de facto przez monarchę praktyki orzeczniczej, wykształcił się precedensowy model stosowania prawa. Angielskie spisy praw polegały więc nie na kontynentalnej generalizacji reguł, ale przyporządkowywaniu indywidualnych przypadków pod wzorcowe rozstrzygnięcia. Dało to początek specyficznemu rozumowaniu sędziego anglosaskiego, które prawnicy w *civil law* określają jako rozumowanie „od szczegółu do ogółu". Sędzia anglosaski rozumował zatem w ten sposób, że poszukiwał podobieństw (analogii) między stanem faktycznym a jakimś poprzednim rozstrzygnięciem i powielał je, alternatywnie podejmował autonomicznie decyzję, czy nie należy podjąć nowego rozstrzygnięcia, formalnie bez podstawy prawnej (kierując się słusznością, sprawiedliwością itp.).

Tymczasem w Europie kontynentalnej, wobec znaczącej w późnym średniowieczu roli prawa stanowionego, wspartego partykularnym, lokalnym prawem zwyczajowym, organy sądowe rozumowały w sposób klasycznie sylogistyczny. Ten polegał nie na poszukiwaniu związku z poprzednimi rozstrzygnięciami (zatem poprzez udzielenie odpowiedzi na pytanie – jak rozstrzyga się w sprawach rodzajowo podobnych?), ale interpretacji źródła prawa poprzez rekonstrukcję normy ogólnej i następnie dokonanie subsumcji, zatem odpowiedzi na pytanie, czy ustalony stan

faktyczny da się zakwalifikować pod zawarty w niej zakaz, nakaz albo uprawnienie i ewentualnym wyprowadzeniu konsekwencji tej oceny.

Rozumowanie „od szczegółu do ogółu" stanowi do dziś podstawę specyficznego dla Anglosasów archetypu prawa. Mniejszą wagę przykłada się w *common law* do arbitralności decyzji i nieokreśloności reguł ogólnych. Według Jeremiego Benthama sednem prawa jest obowiązek lub uprawnienie, które należy zidentyfikować w konkretno-indywidualnym stanie faktycznym (Golecki, 2015, s. 164). Koncept taki odszukamy u wielu innych anglosaskich filozofów prawa, w tym u Herberta Harta (chociażby w słynnej typologii reguł). Po części wynika to z tego, że jak celnie zauważa Andrzej Korybski,

> charakterystyczną cechą anglosaskiej wizji porządku prawnego oraz jego działania, różniącą ją od wizji porządku prawa stanowionego, jest brak założenia prawodawcy racjonalnego. Porządek prawny jest zawsze porządkiem *in statu nascendi*, współtworzonym przez sądy oraz organy legislatywy. Odpowiedzialność za właściwą legitymację społeczną i moralną prawa spoczywa przede wszystkim na sądach […] (Korybski, 2018, s. 221–222).

Oczywiście proces ten trwał kilka stuleci, ale w XVIII w. mamy już do czynienia z ugruntowaniem precedensowego modelu stosowania prawa i dominacją orzecznictwa w systemie źródeł prawa (Helberda, 2012, s. 38). Przede wszystkim jednak angielskie prawo prywatne nie było skodyfikowane na wzór kontynentalny. Nie ma tam odpowiednika Kodeksu Justyniana czy jego nowożytnej wersji w postaci *Corpus Iuris Civilis*.

Cechy anglosaskiej kultury prawnej

W literaturze uwypukla się, że precedensowy model stosowania prawa powstał jako konsensus społeczno-polityczny i ważny element anglosaskiej koncepcji umowy społecznej. Jego unikalność wynika z tego, co można określić jako trzecią drogę między prawem zwyczajowym a stanowionym. To pierwsze w Europie kontynentalnej odznaczało się partykularyzmem, natomiast angielskie orzecznictwo zyskiwało status powszechny (Tokarczyk, 2005, s. 31). Precedens nie jest normą prawa ustrojowego, lecz stanowi fundament anglosaskiej tożsamości prawnej. Warto nadmienić, że od samego początku skutkował on zwiększeniem roli sądownictwa w strukturze władzy publicznej, której to tradycji brak jest w Europie

kontynentalnej (Korybski, 2018, s. 225–226). W kulturze anglosaskiej sądy nigdy nie stały się „ustami ustawy". Jednakże model precedensowy dość szybko wprowadził konserwatyzm w orzecznictwie. Ma w sobie niejako zakodowany rozdźwięk między sądem rozpoznawczym (I instancji) a odwoławczym (II instancji). Sąd meriti ma bowiem tendencję do kreacji nowych rozstrzygnięć, co jest mniej pracochłonne niż wysublimowane rozumowania *per analogiam* w odniesieniu do przypadków już rozstrzygniętych. Natomiast sądy odwoławcze sytuują się w roli ochrony linii orzeczniczych, co zresztą obserwujemy niekiedy także w praktyce sądowej w kulturze kontynentalnej.

Właśnie konserwatyzm angielskich sądów powszechnych, orzekających precedensowo, stosunkowo szybko ujawnił ograniczenia precedensowości, co skutkowało powstaniem w Anglii protoplasty systemu ADR (*alternative dispute resolution*) w formie orzecznictwa sądów kanclerskich (Marzec, 2005, s. 197). Te pojawiły się w okresie późnego średniowiecza jako sądy, pod których kognicję strony poddawały się przede wszystkim w sprawach majątkowych. Sądy te nie były związane poprzednimi rozstrzygnięciami, a orzeczenia wydawały na podstawie zasady słuszności. Utrwaliło to heterogeniczny układ źródeł prawa w Anglii i brak tak mocno akcentowanej separacji prawa stanowionego od moralności i norm obyczajowych, co z czasem stało się charakterystyczne dla prawodawstwa w kulturze kontynentalnej.

Przez kilka stuleci prawo angielskie było rozproszone i trudno poznawalne, a i współcześnie zasadę promulgacji i dostępności prawa Anglosasi pojmują inaczej niż prawnicy w *civil law*. Z istoty rzeczy zasady te są produktem koncepcji prawa stanowionego i w ograniczony sposób mają zastosowanie do orzecznictwa precedensowego. Od 1268 r. ukazywały się *Year Books* (tzw. *Reports*) – zbiory orzeczeń sądowych (*The Year Books*, 2025). W latach 1765–1769 William Blackstone opublikował czterotomowe dzieło, o ogromnym znaczeniu dla rozwoju *common law*, zatytułowane *Commentaries on the Laws of England*. Blackstone przyjął typologię orzeczeń, opierając się na czymś, co można określić, podobnie jak w kulturze prawa stanowionego, jako przedmiot regulacji. Wyodrębnił także tezy z orzecznictwa, które stały się potem zasadami prawa na wzór swoich odpowiedników z kontynentalnego ustawodawstwa, jak prawo do obrony koniecznej, prawo własności itp. (Tokarczyk, 2005, s. 117).

Dalsze cechy charakterystyczne kultury *common law*, które związane są z jej historycznym rozwojem, to:

1. Szybkie ograniczenie władzy królewskiej na korzyść parlamentu, połączone z brakiem absolutyzmu – w kwestii kształtowania się ustroju politycznego w Anglii obserwujemy tendencje odwrotne niż na kontynencie. Można

podsumować, że państwa europejskie rozwijały się poprzez stopniowo coraz silniejszą centralizację władzy oraz zagarnięcie pełni kompetencji prawotwórczych przez monarchę. W literaturze zauważa się, że szczytowym etapem ewolucji feudalizmu jest monarchia absolutna. Jeżeli zgodzimy się z tym stanowiskiem, to w Anglii nie wykształcił się ów ustrój społeczno-gospodarczy w takim stopniu jak na kontynencie. W Anglii relatywnie szybko pojawiły się tendencje kapitalistyczne (już w XVI w., obserwowane w ramach obrotu gruntami oraz rozwoju przemysłu w południowo-wschodniej części wyspy).

Ograniczenie władzy królewskiej w Anglii było procesem stopniowym, który rozpoczął się bardzo wcześnie, bo już na przełomie XII i XIII w. Jego kulminacją była natomiast rewolucja, która trwała w latach 1642–1651 i wybuchła wprost przeciwko absolutystycznej polityce Karola I Stuarta (skazany na śmierć i ścięty 30 stycznia 1649 r.; Wójcik, 2001, s. 437–439).

Za początek ograniczenia władzy królewskiej powszechnie uznaje się przyjęcie Wielkiej Karty Swobód (Magna Carta) w 1215 r., która była jednym z pierwszych dokumentów prawnych ograniczających władzę króla (jako sprzeciw wobec nadużyć władzy królewskiej przez Jana bez Ziemi). Dokument ten zawierał postanowienia dotyczące ograniczenia arbitralnych aresztowań, opodatkowania i innych spraw dotyczących sprawiedliwości. Z kolei w 1285 r. przyjęto drugi Statut westminsterski. Akt wprowadził zasadę, że król nie może wprowadzać podatków bez zgody parlamentu. To było kolejne ograniczenie władzy fiskalnej monarchy. W 1295 r. Edward I wydał kolejny statut tego rodzaju, który określił strukturę angielskiego sądownictwa do prawie do końca XIX w.

Angielski parlamentaryzm sięga XIV i XV w., kiedy zaczęły się kształtować parlamenty przedstawicielskie, początkowo składające się z przedstawicieli szlachty i duchowieństwa. Parlament uzyskał stopniowo większą rolę w procesie legislacyjnym i otrzymał prawo do wyrażania zgody na nowe podatki.

Absolutyzm w Anglii zdobył uznanie w XV w., po wojnie stuletniej, która umocniła pozycję władzy królewskiej. Był on jednak nietrwały i pozbawiony silnego zaplecza doktrynalnego, w przeciwieństwie do Europy kontynentalnej, w której już w późnym średniowieczu powstała teoria polityczna silnej, suwerennej władzy królewskiej (por. Marsyliusz z Padwy). Henryk VII, pierwszy monarcha z dynastii Tudorów, umocnił autorytet królewski, ale jednocześnie dbał o współpracę z parlamentem. Jego następca,

Henryk VIII, zwiększył władzę króla, ale kontynuował współpracę z parlamentem w niektórych kwestiach. Za jego panowania następuje zerwanie ze zwierzchnictwem kościoła rzymsko-katolickiego poprzez wprowadzenie odmiany protestantyzmu, która wyłoniła się w Anglii w XVI w. (akt supremacji Henryka VIII z 1534 r.; Wójcik, 2001, s. 209). Jego początki są związane z reformacją, która miała wpływ na całą Europę, ale w Anglii proces ten przebiegał w ten sposób, że ustanowienie autonomicznego Kościoła odbyło się za zgodą parlamentu. Było to bowiem korzystne dla szlachty angielskiej. Dzięki temu Anglia uniknęła też wyniszczających Europę Zachodnią w XVI i pierwszej połowie XVII w. wojen religijnych.

Dalszym etapem emancypacji parlamentu spod władzy królewskiej była specyfika zjednoczenia Anglii ze Szkocją. Akt zjednoczenia (Union of the Crowns) został uchwalony w 1603 r., kiedy to Jakub I połączył korony Anglii i Szkocji. Powstała jedna monarchia, ale każde królestwo zachowało swój odrębny parlament. Wskutek wojny domowej w latach 1642–1651 obalono monarchię i ustanowiono republikę pod rządami Olivera Cromwella. Monarchia została przywrócona po restauracji Stuartów w 1660 r., ale już w formie monarchii konstytucyjnej. Ostatecznie w XVIII w. Anglii obowiązywała już ta forma ustroju, która na kontynencie rozpowszechniła się sto lat później, bo w XIX w., i to z różną intensywnością w poszczególnych państwach europejskich (vide monarchia we Francji a w Prusach czy Carskiej Rosji). Przyjęty w 1701 r. Act of Settlement ustalał zasady sukcesji i potwierdzał ograniczoną władzę królewską. Jednym z ważnych postanowień było wymaganie zgody parlamentu na wiele decyzji monarchy.

Ograniczenie władzy królewskiej w Anglii było więc wynikiem procesu, który rozwijał się przez wiele wieków. To skomplikowane dziedzictwo ukształtowało brytyjski system rządów i przyczyniło się do ugruntowania odrębności w zakresie kultury prawnej.

2. W Anglii najwcześniej pojawiły się kapitalistyczne stosunki gospodarczo-społeczne. Nie ma potrzeby rozwijać tego wątku, ale wypada tu zasygnalizować jedynie takie okoliczności jak:
   - wykształcenie się średniozamożnej o specyficznej ideologii – purytanizm – warstwy szlacheckiej – *gentry*, która nastawiona była na gromadzenie i obrót kapitału (Wójcik, 2001, s. 413–417). Niektórzy historycy w ideologii purytańskiej upatrują społecznych przemian, które nastąpiły w Anglii na przełomie XVI i XVII w. „Purytanizm był nauczycielem angielskich klas średnich" (Wójcik, 2001, s. 419);

- wcześnie wykształcony dalekomorski, oceaniczny handel i związany z nim obrót kapitałowy. W 1621 r. dochody Kompanii Wschodnioindyjskiej osiągnęły astronomiczną wówczas kwotę 2 004 600 funtów (Wójcik, 2001, s. 412–413). Gospodarka angielska oparta na handlu morskim była najistotniejszym czynnikiem rozszerzania się *common law* w innych rejonach świata, kontrakty handlowe nie mogły być bowiem zawierane na podstawie prawa lokalnego, wygodniej było nawiązywać te relacje na podstawie prawa angielskiego, a wszelkie ryzyka prawne minimalizowała instytucja związania sądu poprzednim orzeczeniem w sprawach podobnych, na zasadzie precedensowości.

3. Odmienne niż w tradycji kontynentalnej postrzeganie relacji między państwem i prawem – cecha ta ma istotne znaczenie dla wykształcenia się pozycji judykatury w ramach organów władzy publicznej w kulturze *common law*. W Anglii, wskutek okoliczności przedstawionych powyżej, wcześnie, bo już w okresie średniowiecza, wykształciła się ideologia o niezwiązaniu archetypu państwa i prawa. Ponieważ władza polityczna pochodziła – przynajmniej na początku – z nadania okupacyjnego, państwo – rozumiane jako wspólnota polityczna nie było łączone z domeną królewską. Także omówiony już brak doświadczeń długotrwałego absolutyzmu nie spowodował ugruntowania się poglądu o państwie jako domenie monarchy. W okresie średniowiecza i odrodzenia z pewnością nie przeciwstawiano zjawiska państwa i władzy politycznej, ale nie utożsamiano ich w taki sposób, który w Europie kontynentalnej skutkował nowożytnym poglądem o genetycznym związku państwa – pojmowanego jako władza centralna – z prawem. Wprawdzie zasada rządów prawa (*rule of law*) zwerbalizowana została późno, podobnie jak na kontynencie w drugiej połowie XIX w. (Dicey, 1885), to jednak jej ideowe podstawy zaistniały w Brytanii dużo wcześniej. To m.in. na tej idei ufundowany został angielski parlamentaryzm. Prawa nie traktowano wyłącznie jako woli suwerena politycznego.

   Również wspomniana już zasada rządów prawa ma nieco odmienne znaczenie niż jej odpowiednik z kultury prawa stanowionego – zasady rządów prawa (*rechtsstaat*). Ta bowiem jest nie tylko młodsza (stanowi wytwór jurysprudencji pruskiej z połowy XIX w.), co akcentuje przede wszystkim legalizm, istnieje zatem konieczność działania przez organy władzy publicznej wyłącznie w ramach przyznanych im kompetencji i zakazu ich domniemania. Rezygnuje się w niej z szerszej refleksji aksjologicznej, a przede wszystkim nie presuponuje ontologicznego statusu prawa. Tymczasem zasada

rządów prawa w ujęciu anglosaskim ma głębsze uzasadnienie filozoficzne. Prawo jest bowiem nie stanowione, ale odkrywane przez uprawnione podmioty (przede wszystkim sędziów) i dostosowywane do potrzeb indywidualnego rozstrzygnięcia. Zatem już na etapie konceptualizacji idei prawa przyjmuje się założenie o aktywnej postawie interpretatora w relacji podmiot – przedmiot poznania (Zirk-Sadowski, 1994, s. 48). Prawo uchwalone decyzją parlamentu ma zatem mocniejszą legitymację, ale nie wyczerpuje istoty prawa, która znajduje się w sferze podstawowych wartości moralnych.

4. Dominacja niepozytywistycznej filozofii prawa – odmiennie niż w kontynentalnej kulturze prawnej, w której (przynajmniej w Europie) istotną rolę odgrywa nadal pozytywistyczne podejście do prawa, w *common law* filozofia ta nigdy nie odrywała znaczącej roli. W naukach ogólnych prawoznawstwa jest nierozstrzygnięte, czy anglosaska jurysprudencja analityczna stanowi odmianę pozytywizmu prawniczego, czy też jest samodzielnym kierunkiem w grupie pozytywistycznych filozofii prawa. Według mojej oceny więcej argumentów przemawia za zaklasyfikowaniem jej jako samodzielnej filozofii prawa w grupie pozytywistycznej koncepcji prawa, ale odseparowanej od samego pozytywizmu prawniczego. W pewien sposób określenie „anglosaski pozytywizm prawniczy" jest eufemizmem. Zbyt wiele dzieliło anglosaską i pruską, a potem niemiecką myśl prawniczą z XIX w. Podstawową różnicą jest bowiem przedmiot opisu teoretycznego. Dla pozytywistów kontynentalnych był to kult ustawy (Radbruch, 2002, s. 159), przedmiotem opisu uczyniono zatem prawo stanowione. Natomiast dla Johna Austina i sto lat później Herberta Harta było to prawo sędziowskie i stojąca u jego podstaw logika:

> Z pewnością reguła uznania jest traktowana w mojej książce jako oparta na umownej formie konsensusu prawniczego. To, że się na niej opiera, wydaje się całkiem jasne przynajmniej w prawie angielskim czy amerykańskim […]. Racja ta obejmuje fakt, że inni sędziowie są w tym zgodni, podobnie jak byli ich poprzednicy (Hart, 2020, s. 393–394).

Z pewnym uproszczeniem można podsumować, że pozytywizm kontynentalny jest teorią systemu prawa jako norm ustanowionych przez pojedynczy akt woli (aksjomaty: prawodawcy racjonalnego, systemowości), natomiast jurysprudencja analityczna jest teorią logiki sędziego anglosaskiego – szczególnie w wydaniu Harta i Dworkina.

W kulturze kontynentalnej popularność pozytywistycznego ujęcia prawa wynika przede wszystkim z homogenicznego statusu źródeł prawa. Tymi są akty normatywne, zatem podstawowe założenia każdej filozofii prawnopozytywnej, w postaci tez o separacji i społecznej skuteczności prawa, dobrze oddają specyfikę jego społecznego funkcjonowania. Powinność, nawet inspirowana albo bezpośrednio wywodzona z innego niż prawo porządku normatywnego – przede wszystkim moralności – musi zostać formalnie wprowadzona do systemu (spozytywizowana). Niepozytywistyczna koncepcja prawa staje się zatem w kulturze prawa stanowionego elementem wykładni i argumentacji prawa, a nie kwestią ustaleń walidacyjnych i jego obowiązywania.

Odmiennie jest natomiast w kulturze anglosaskiej. Przedmiotem zainteresowania filozofii prawa jest tam przede wszystkim sposób, w jaki sędzia uznaje jedne powinności (moralne, obyczajowe, a historycznie także religijne) za prawo, a inne nie. To właśnie mechanizm działania sędziego anglosaskiego w obszarze *common law*, a nie prawa stanowionego, jest głównym przedmiotem analizy czołowych koncepcji filozoficzno-prawnych, które w założeniu miały być teoriami działania sędziego anglosaskiego (mowa tu m.in. o analitycznej teorii Herberta Harta czy integralnej teorii prawa Ronalda Dworkina). Także odstępowanie przez sędziego anglosaskiego od prawa stanowionego – w ujęciu kontynentalnym – w formie *contra-* albo *praeter legem* (paradoksalnie ta ostatnia formuła jest najbardziej interesująca) jest sednem precedensowego modelu stosowania prawa. Tym samym „pozytywizacja" reguł wywodzonych z moralności, obyczajowości itp. przebiega nie tylko w sposób sformalizowany, tj. w procedurze legislacyjnej, ale także w zakresie dyskrecjonalności sędziowskiej już na etapie rozumowań walidacyjnych. Tymczasem w kulturze kontynentalnej dyskrecjonalność na tym etapie rozumowań normatywnych jest wyłączona albo bardzo mocno zredukowana (przyjmując, że etap ten jest fazą wykładni prawa). Natomiast jest najsilniejsza podczas interpretacji prawa – aktu normatywnego. Nie występuje natomiast w argumentacji prawniczej, ta bowiem w warunkach demokratycznego państwa prawa powinna być jak najbardziej transparentna i nie powinna być prowadzona w warunkach decepcji.

Uprawnienie sędziego anglosaskiego do kreacji reguł i kwalifikacji stanu faktycznego w ramach heterogenicznego, a nie homogenicznego katalogu źródeł prawa (nawet jeżeli w praktyce współcześnie zdominowanego przez prawo stanowione) osłabia opisowo-wyjaśniającą przydatność

pozytywistycznych filozofii prawa. Te bowiem są podstawą do opracowywania określonych teorii prawa (jego obowiązywania, stosowania, wykładni). Filozofia prawa oddaje także sposób pojmowania prawa z uwagi na jej twierdzenia ontologiczne i epistemologiczne. Przede wszystkim w tym ostatnim metodologia filozofii pozytywistycznych (wynikająca z epistemologii) jest w kulturze *common law* niewystarczająca, rekonstrukcja normy czy też wyrażeń normatywnych nie odbywa się bowiem wyłącznie (czy też w dominującym zakresie) dzięki metodzie formalno-dogmatycznej.

W anglosaskiej kulturze prawnej dominuje niepozytywistyczne ujęcie prawa, bliskie prawu natury o zmiennej treści, natomiast w USA przeważa realizm prawniczy. Prawo nie jest zatem traktowane jako wyłączny efekt działania suwerena politycznego, wypływa także z moralności, zatem kluczową rolę w strukturze władzy publicznej odgrywają sądy. Nie są one wyłącznie organami władzy aplikacyjnej, ale kreują prawny porządek normatywny. To sądy decydują o źródle normatywnej podstawy rozstrzygnięcia i formie jej aplikacji do indywidualnego przypadku. Kreacyjność tego mechanizmu objawia się według zasady *stare decisis* (*let the decision stand*; *Stare Decisis*, 2025), co oznacza konieczność powielenia wyboru źródła prawa i sposobu jego rozumienia do przypadków podobnych. Porządek prawny rozwija się zatem od szczegółu do ogółu, w gruncie rzeczy dzięki sądom w procesach stosowania prawa. Nawet w razie ustanowienia reguł generalnych przez legislatywę, kluczową pozycję w kreowaniu powinności zabezpieczonych sankcją publiczną ma judykatura. Czysto teoretycznie można sobie wyobrazić sytuację, w której sądy uznają – wbrew intencji prawodawcy – że przedmiot regulacji norm pochodzących z całego, określonego aktu prawnego jest pusty. Taka sytuacja jest w ogóle niedopuszczalna w kontynentalnej kulturze prawnej, nie ma wówczas możliwości wydania rozstrzygnięcia z uwagi na irrelewantność stanu faktycznego z perspektywy prawa. Tymczasem w kulturze *common law* sądy, podejmując decyzję co do normatywnej podstawy decyzji, nie są ograniczone wyłącznie prawem stanowionym, wobec czego możliwe jest podjęcie rozstrzygnięcia. Podsumowując – mechanizm działania sędziego anglosaskiego polega na tym, że ten decyduje o źródle prawa w stosunku do stanu faktycznego, przez co prawo staje się zwyczajem orzeczniczym, co jest sednem precedensowości. W konsekwencji jest ono syntetycznie definiowane jako efekt działalności sędziów.

5. Traktowanie prawa nie w kategorii systemu, ale zespołu reguł (*union of rules, legal order*) – ostatnią cechą anglosaskiej kultury prawnej, która odpowiada

za odmienność społeczno-politycznej roli judykatury w strukturze organów władzy publicznej, jest traktowanie prawa w kategorii luźniejszego powiązania wypowiedzi normatywnych niż w tradycyjnie przyjmowanej w kulturze kontynentalnej koncepcji jego systemowości. Jak podkreśla się w literaturze, ta cecha stanowi jeden z fundamentów pojmowania prawa w obszarze *civil law*. Natomiast w kulturze anglosaskiej zróżnicowanie form źródeł prawa – dychotomia prawa stanowionego i „sędziowskiego" – czyni koncepcję systemowości prawa słabo przydatną. Ta zakłada bowiem, że normy stanowią zbiór uporządkowany, w założeniu zupełny i niesprzeczny (Wróblewski, 2015, s. 224 i n.). Założeń tych nie sposób spełnić de facto w otwartej koncepcji źródeł prawa, a przynajmniej w jego „powszechności" rozumianej tak jak w kulturze *common law*. Przede wszystkim zbiór nie jest uporządkowany z uwagi na wyprowadzanie reguł z właściwości *case* – rozstrzyganej sprawy, a nie subsumcji zdania kategorycznego o faktach pod hipotezę normy generalno-abstrakcyjnej. Zbiór norm nie jest także w anglosaskim dualizmie źródeł prawa zupełny, ponieważ osiągnięcie tego stanu możliwe jest tylko w homogenicznej strukturze jego źródeł. Za niezupełność porządku anglosaskiego odpowiada „powszechność" (*common*) prawa, która oznacza, że na podstawie reguł słuszności i sprawiedliwości dany stan faktyczny może stać się przedmiotem wypowiedzi normatywnej. Decyduje o tym judykatura, a nie tylko legislatywa. W konsekwencji zbiór norm nie jest niesprzeczny, nie z uwagi na tendencje do kreacji reguł wzajemnie niezgodnych, ale jako cel niemożliwy do osiągnięcia w obliczu powszechności, zatem niezupełności porządku norm.

Anglosasi traktują zatem prawo w kategorii *legal order,* a nie *legal system*, co zakłada luźniejsze ich powiązanie niż w koncepcji systemu prawa. Świetnie oddawał ów fakt Hart, nazywając go związkiem reguł (*union of rules*). W konsekwencji, nawet jeżeli nie jest to dostrzegalne, prymarna rola w strukturze organów władzy publicznej, które są odpowiedzialne za rozwój tego porządku, przypada judykaturze.

Powyżej nakreślone cechy anglosaskiej kultury prawnej wyraźnie dowodzą, że źródłem inspiracji dla wzmocnienia pozycji sądów w kulturze kontynentalnej w interesującym nas europejskim jej obszarze jest ich wykształcona rola w krajach *common law*. Jeżeli za sedno omawianego zjawiska uznamy w pewien sposób czołową rolę judykatury w spektrum władzy publicznej oraz kluczowe kompetencje w zakresie kontroli innych rodzajów władz, to wówczas jej pozycja w krajach *civil*

law jest określana jako swoiste wyrównanie pozycji względem pozostałych rodzajów władz do tego poziomu, który ma ona w krajach *common law*. Ten pogląd przewija się wśród wypowiedzi różnych zwolenników aktywizmu sędziowskiego, niekiedy nawet w sposób czysto symboliczny (Gardocki, 2008; Garlicki, 2010, s. 38).

W krajach *common law* proces ten inspirowany był precedensowym modelem stosowania prawa oraz społeczno-politycznym konsensusem w przedmiocie kompetencji władzy sądowniczej do kreacji norm. Należy jednak zaznaczyć, że – jak prześledzimy w kolejnym podrozdziale – oba te elementy są niejednokrotnie mylnie albo przynajmniej w uproszczony sposób rozumiane w krajach prawa stanowionego. Oceniając rzecz kolokwialnie, pozycja sądownictwa w kulturze anglosaskiej bywa bezrefleksyjnie przenoszona na grunt *civil law*, z pominięciem niuansów zarówno precedensowości, jak i mitologizowanej jej kompetencji do kreacji norm prawnych. Aktywizm interpretacyjny w kulturze kontynentalnej bezsprzecznie inspirowany jest tradycją anglosaską, jednak jego podstawy bywają recypowane wybiórczo lub bez uwzględnienia wszystkich aspektów precedensowości.

Precedensowy model stosowania prawa jako podstawa recepcji sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego w kulturze kontynentalnej

Precedensowy model stosowania prawa dość często – w szczególności przez osoby bez wykształcenia prawniczego, ale także przez prawników niespecjalizujących się w naukach ogólnych prawoznawstwa – bywa mylony z samym orzeczeniem precedensowym. Zarówno jedno ujęcie precedensu, jak i drugie mają w kulturze kontynentalnej znaczenie, które odbiega od anglosaskiego pierwowzoru (Stawecki, 2010, s. 229–230).

Wydaje się, że przyczyną tego jest sygnalizowane już niedostateczne rozróżnianie statusu samego orzeczenia w kulturze anglosaskiej od rozumowania *per analogiam*, które organizuje precedensowość jako instytucję kultury *common law* (Korybski, 2018, s. 210 i n.).

Dyskusje na temat możliwości recepcji precedensu do systemów prawa stanowionego są nieobce prawoznawstwu polskiemu i trwają z różną intensywnością od początku lat 70. XX w. (Wróblewski, 1971). Tomasz Stawecki wyszczególnił „cztery główne stanowiska prezentowane w literaturze polskiej w kwestii uznania niektórych orzeczeń sądowych (lub decyzji administracyjnych) za precedensy:

1) stanowisko tradycyjne, 2) stanowisko sceptyczne, 3) stanowisko pragmatyczne oraz 4) stanowisko radykalne" (Stawecki, 2010, s. 74–75). Przedstawiają się one następująco:

- stanowisko tradycyjne – w ramach którego przyjmuje się istnienie tych faktycznych i prawnych okoliczności, które są podstawą decyzji sędziowskiej – stosownie do typologii J. Wróblewskiego. Tym samym dopuszcza się możliwość używania nazwy „precedens" na gruncie kultury prawa stanowionego;
- stanowisko sceptyczne – w którym akcentuje się, że „w naszej kulturze prawnej nie ma […] podstaw dla wprowadzania precedensu tak, jak się przyjmuje w systemie *common law*" (Stawecki, 2010, s. 78–79);
- stanowisko pragmatyczne – w którym dopuszcza się uzupełnienie konstytucyjnego katalogu źródeł prawa o orzecznictwo sądowe (Hauser & Trzciński, 2008). Koronny argument, prezentowany przez niektórych autorów, miałby wynikać z braku wykluczenia tej formy źródła prawa z katalogu zawartego w art. 87 Konstytucji RP. Zwolennicy omawianego stanowiska prezentują na tę okoliczność różne argumenty, z których najważniejszym jest obserwowana praktyka orzecznictwa sądowego i ewolucja pozycji sądownictwa w aktualnie rozumianej władzy publicznej. Z perspektywy opisowej wyprowadza się argumenty normatywne (niezależnie od trafności tego ujęcia, o czym dalej). Tym samym zwolennicy tego poglądu podnoszą argument z doświadczenia, które potwierdza, że sądy traktują pewne orzeczenia może nie jako formalnie wiążące, ale odznaczające się takim ciężarem argumentacyjnym, który powoduje fakt związania. Nie jest to zatem relacja normatywna, ale społeczna, choć o prawno-normatywnych skutkach. Podnosi się jednak, że tradycyjne rozróżnienie na precedensy argumentacyjne i prawotwórcze ma bardziej status rozważań akademickich i odbiega od praktyki sądowego stosowania prawa (Stawecki, 2010, s. 84–85). Jest to jednak pogląd obarczony brakiem rozróżnienia samego orzeczenia (w tym mocy normatywnej jego sentencji) od jego uzasadnienia;
- stanowisko radykalne – w którym rozwija się przytoczone powyżej stanowisko pragmatyczne. „Jego sednem jest przekonanie, że zmiany dokonujące się we współczesnym świecie, w tym również wewnątrz porządku prawa stanowionego, wymagają uznania precedensu za jedno ze źródeł prawa (choćby niesamoistnie), a w niektórych przypadkach nadania precedensom charakteru precedensów wiążących" (Stawecki, 2010, s. 94).

Leszek Leszczyński wskazuje, że „najważniejszą kwestią poruszaną w większości opracowań polskich wydaje się być rozróżnianie precedensu wiążącego i niewiążącego" (Leszczyński, 2018a, s. 8). Pierwszy jest typu *de iure*, zaś drugi *de facto* (Morawski, 1996). Precedens wiążący (*de iure*) jest normatywny – jego cechą jest prawne związanie sądu wcześniejszymi orzeczeniami w praktyce stosowania prawa (Leszczyński, 2018a, s. 14 i n.). Z istoty rzeczy nie funkcjonuje on w kulturze prawa stanowionego, a poglądy afirmujące to stanowisko są nieliczne, błędne lub wynikają z instrumentalizacji dyskursu prawniczego. Nie wprost, ale występowały podczas eskalacji „sporu o praworządność" w Polsce, przede wszystkim w przedmiocie zasady bezpośredniego skutku orzeczeń TSUE, ale również uchwał Sądu Najwyższego, przede wszystkim uchwały trzech izb SN z 23 stycznia 2020 r. Będzie o tym szerzej mowa w rozdziale czwartym. Dominującym zagadnieniem jest wypracowanie kryteriów, na podstawie których można traktować niektóre orzeczenia sądów najwyższych instancji jako niewiążące normatywnie, ale wiążące siłą argumentacyjnego oddziaływania. W literaturze umyka ten wątek, ale takie postawienie sprawy przesuwa zagadnienie w kierunku socjologii prawa.

Oczywiście należy zaznaczyć, że traktowanie przez sądy orzeczeń innych sądów jako wiążących w sposób walidacyjnie tożsamy ze źródłami prawa stanowionego jest co najmniej dyskusyjne w świetle obowiązujących przecież, bo nieuchylonych, norm prawa krajowego dotyczących hierarchii i katalogu źródeł prawa (Konstytucja RP jest najwyższym aktem prawnym, źródła prawa opisane są na zasadzie *numerus clausus* w formie zbioru aktów prawa stanowionego). Decyzja taka ma miejsce w sferze dyskrecjonalności sędziowskiej i jest bardzo trudno weryfikowalna zarówno w obrocie prawnym, jak i w sferze badań naukowych.

Na szczęście – z racji tematu podjętego w niniejszym opracowaniu – nie musimy mierzyć się z problemem oceny legalności takich działań. Wystarczy, że stwierdzimy, iż takiego rodzaju aktywność sądów ma miejsce i że w pewien sposób przypomina ona anglosaską doktrynę precedensu, choć wytworzoną nie oddolnie i bez tradycji społeczno-politycznej, ale odgórnie, przez samo sądownictwo, przy milczącej aprobacie określonych sił politycznych lub zgoła niedostrzeganiu zawiłości tego mechanizmu tak przez czynnik polityczny, jak i społeczny. Przy czym uwagi tej nie należy odnosić wyłącznie do rzeczywistości polskiej. Tendencje do wykorzystywania sądownictwa przez polityków, jak również polityków przez judykaturę, pojawiają się w Europie i – należy uczciwie przyznać – nie zawsze są zjawiskiem nagannym. Wszakże bez takiego konsensusu nie byłoby możliwe rozliczenie zbrodni nazistowskich w powojennych Niemczech czy działań podejmowanych w różnych krajach przeciwko członkom wymiaru sprawiedliwości uwikłanym we

współpracę z zorganizowaną przestępczością. Inicjatywy takie, w wymiarze wielkoskalowym, muszą być podejmowane przy współpracy obu środowisk – polityków i sędziów. Ich wspólną cechą jest eliminacja działalności stricte kryminalnej, w przeciwnym razie może być trudno uniknąć zarzutu o realizację partykularnych interesów politycznych w imię wyższych wartości. Powoływanie się na wartości absolutne to częsta argumentacja ukrytych rządów autorytarnych.

Źródła myślenia precedensowego

Należy podkreślić, że w kulturze *common law* – w obu krajach, które są zalążkiem jej rozwoju, tj. w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych – kluczowa dla społecznego archetypu prawa pozycja sądownictwa była wynikiem wielowiekowej tradycji, na którą składały się przeobrażenia cywilizacyjne oraz społeczna akceptacja takiego stanu rzeczy. Zatem nie była to pozycja wykreowana przez określoną grupę społeczną czy też elitę określonego rodzaju (polityczną, gospodarczą, wojskową), ale proces od początku cieszący się silną legitymacją społeczną. Podstawy takiego stanu rzeczy wypada doszukiwać się w powszechności angielskiego prawa i jego otwartości na wprowadzanie nowych reguł, które miały oparcie w moralnie akceptowanych i – co istotniejsze – powszechnie rozumianych wartościach. Tym samym prawo utożsamiane było nie z wolą suwerena politycznego jako forma opresji władzy politycznej, ale jako instrument ochrony wolności – przede wszystkim własności – przed niczym nieskrępowaną wolą władzy politycznej.

Natomiast w kulturze kontynentalnej, w tym w Europie, taka ochronna dla społeczeństwa rola sądów pojawiła się późno, bo w zasadzie dopiero po II wojnie światowej, i w formie scentralizowanej, czego przykładem było m.in. ustanawianie organów ochrony prawnej: sądów konstytucyjnych, rzeczników obywatelskich itp. Tradycja prawotwórcza w kulturze kontynentalnej jest jednak zdominowana przez prawo stanowione. Wobec tego w obszarze europejskim aktywizm sędziowski jest zjawiskiem stosunkowo młodym i jeżeli odrzucimy sygnalizowaną już tradycję w dyskrecjonalizmie judykatury, to orzekanie na podstawie innych źródeł niż prawo stanowione i wizja sądu wykraczającego poza władzę aplikacyjną nie ma odpowiedniego zakotwiczenia w aktualnie spluralizowanym społeczeństwie państw członkowskich UE. Stanowi to poważne wyzwanie dla legitymizacji władzy sądowniczej, która zmienia pod wpływem dynamicznych przeobrażeń cywilizacyjnych paradygmaty wykładni i stosowania prawa ze wstrzemięźliwości interpretacyjnej w kierunku aktywizmu (Szczepańska, 2024, s. 111–112; Grosse, 2024a, s. 14).

Wróćmy jednak do problematyki precedensowości. Pojęcie to jest niejednokrotnie opacznie rozumiane w europejskim obszarze kultury prawa stanowionego, w tym w Polsce. Najczęściej oznacza się nim sytuację, która polega na tym, że sąd wydaje rozstrzygnięcie:

- na podstawie przepisu, który nie był dotychczas stosowany, lub
- w odniesieniu do sytuacji faktycznej, która oznacza się społeczną doniosłością, i brak jest wcześniejszego rozstrzygnięcia w sprawie podobnej (klasycznym tego przykładem są niedawne – w odniesieniu do daty powstania tej publikacji – tzw. sprawy frankowe). W takim kontekście pojęciem precedensu posługują się niekiedy dziennikarze, ale – co wzbudza pewną konsternację – także prawnicy (Głogowski, 2024; Precedensowe orzeczenie SN, 2017);

Przy czym oba te przypadki mogą wystąpić łącznie. Zauważmy, że pomimo pozornego odniesienia do kwestii faktycznej podstawy rozstrzygnięcia także w drugiej sytuacji mamy do czynienia z problemem natury interpretacyjnej. Sprawa od strony dowodowej może być bowiem nieskomplikowana. Tym samym ten element rozumowań sędziowskich nie jest brany pod uwagę jako cecha tak rozumianego orzeczenia precedensowego. Oba wyszczególnione przypadki w gruncie rzeczy dotyczą wykładni prawa, z tym że pierwszy dotyczy jej bezpośrednio, natomiast w drugim akcentuje się problem wyszukania przez sędziego podstawy walidacyjnej. Oczywiście konfiguracje te mogą być różne, w tym wyzwania te mogą wystąpić łącznie. Takie orzeczenia zwykle w dyskursie publicznym *in status nascendi* traktuje się jako element sędziowskiego aktywizmu i przeważnie nie ocenia się ich pejoratywnie. Sąd staje przed wyzwaniem „trudnej sprawy". Przedmiotem kontrowersji może być samo rozstrzygnięcie, ale nie to, że sąd musiał działać aktywnie przy jego wydawaniu.

Jest jeszcze jedna okoliczność. W kulturze kontynentalnej mianem precedensu określa się – oceniając rzecz ogólnie – pierwsze rozstrzygnięcie, które podjęte jest w sytuacji jak powyżej. Jest to bowiem jakaś nowa sprawa, dotychczas przez sądownictwo nierozstrzygana, a zwykle taka, która odznacza się – jak określiliśmy – doniosłością społeczną. Problemy interpretacyjne występują przecież w wielu sprawach – szczególnie na poziomie sądów apelacyjnych lub najwyższych – a nie wszystkie z nich określa się mianem precedensowych.

Podsumowując, w kulturze kontynentalnej problem precedensowości sprowadza się do wykładni prawa lub dotyczy sprawy dotychczas nierozstrzyganej, jednak

element rozumowań faktycznych nie determinuje jej statusu jako „precedensu", ale wyzwanie, które płynie również ze sfery rozumowań interpretacyjnych.

Oczywiście w kulturze prawa stanowionego występuje jeszcze jedna okoliczność, która odróżnia „precedensy" w niej występujące od tych z krajów *common law.* Chodzi o element formalnie najistotniejszy i już sygnalizowany, a mianowicie związanie sędziowskie. W kulturze prawa stanowionego – poza nielicznymi wyjątkami – brak jest elementu związania sądu orzeczeniem innego organu tego rodzaju. Judykatura orzeka tu, opierając się na zasadzie samodzielności jurysdykcyjnej, która stanowi przeciwieństwo precedensowości. Sąd jest autonomiczny w ocenie prawnej i faktycznej podstawy rozstrzygnięcia, a jest związany prejudykatem w ściśle określonych przypadkach, co także istotne, nie na podstawie zwyczaju interpretacyjnego o mocy formalnego związania (czym jest precedensowość), ale na podstawie normy kompetencyjnej ustanowionej przez legislatywę. Warto zaznaczyć, że tak kontynentalnie rozumiana niezależność sędziego opiera się m.in. na samodzielności jurysdykcyjnej. Wszakże słusznie, gdyż w *common law* precedensowość łączona jest z ograniczaniem dyskrecjonalności sędziowskiej i ujednolicaniem rozstrzygnięć w sprawach podobnych, co jest szczególnie istotne dla pewności obrotu handlowego.

Systemowe związanie prejudykatem występuje także w sprawach *in concreto* jako składnik zasady kontroli odwoławczej oraz pytań prejudycjalnych kierowanych do sądów wyższych instancji. Odpowiedzi te nie mają jednak formalnego związania *in abstracto*. Ten występuje przede wszystkim w ramach działalności uchwałodawczej sądów kasacyjnych, wiążąc co do zasady składy zwykłe. Są to jednak instytucje prawa stanowionego, które z precedensowością mają niewiele wspólnego.

Według powoływanego już Tomasza Staweckiego dopuszczenie do języka prawniczego pojęcia precedensu możliwe jest tylko dzięki przyjęciu szerokiego jego znaczenia, w ujęciu wąskim bowiem „to rozwiązanie charakterystyczne wyłącznie dla systemu *common law*" (Stawecki, 2010, s. 60–61). To szerokie ujęcie precedensu zostało zaprezentowane przez Jerzego Wróblewskiego. Według niego pojęcie to oznacza „decyzję, która normatywnie lub faktycznie wpływa na podejmowanie innych decyzji" (Wróblewski, 1971, s. 393).

Wady myślenia precedensowego

Wymienione stanowiska w przedmiocie akceptacji precedensowości w systemach prawa stanowionego są wprawdzie typologią opartą na nieostrych kryteriach, ale przecież – jak ustaliliśmy – aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjna to terminy słabo podatne na klaryfikację. Łatwo się zorientować, że stanowiska „tradycyjne" i przede wszystkim „sceptyczne" związane są z pasywizmem sędziowskim. Natomiast dwa kolejne: pragmatyczne i radykalne, w których dopuszcza się albo akceptuje (*de lege lata*!) jako źródło prawa orzeczenie sądowe, bazują oczywiście na paradygmacie sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego.

Stanowisko przede wszystkim radykalne, w którym przyznaje się orzeczeniu walor źródła prawa (choćby w sferze dyskrecjonalności sędziowskiej), stwarza szereg problemów natury czysto legalistycznej, których chyba nie dostrzegają zwolennicy takiego stanowiska. Nie chodzi tylko o afirmację w gruncie rzeczy tautologii stojącej za poglądem prawnym, jakoby katalog źródeł prawa przyjęty w polskiej Konstytucji (a także w innych państwach przynależących do kultury prawa stanowionego) dopuszczał orzeczenie jako źródło prawa z uwagi na to, że Konstytucja go wyraźnie nie zakazuje. Pogląd taki należy uznać nie tylko za błędny i wyprowadzony sprzecznie z dyrektywami wykładni, ale wprost za kuriozalny. Powszechnie przyjmuje się, że katalog źródeł prawa w systemach prawa stanowionego ma charakter zamknięty, a lista form źródeł prawa powszechnie obowiązujących ma charakter *numerus clausus*, głównie ze względów gwarancyjnych i kompatybilności takiego stanowiska z zasadą demokratycznego państwa prawnego. Koncepcja otwarta dopuszczana jest jedynie w ramach aktów wewnętrznie obowiązujących (tzw. intern). Prawo publiczne nie jest prawem prywatnym i nie funkcjonuje w nim zasada, że dopuszczalne jest wszystko, co nie jest *expressis verbis* zakazane. Wreszcie, swoiste „dopisanie" do katalogu źródeł prawa aktów stosowania prawa, wydanych w typie sądowym, jest jawnie sprzeczne z dyrektywą wykładni zakazu *per non est*, która zabrania interpretatorowi (i zgodnie z zasadą praworządności) uzupełniania tekstu aktu normatywnego o zwroty, które w nim nie występują. Pogląd taki jest także sprzeczny z brzmieniem przepisów, które określają katalog źródeł prawa. Brak jest także kompetencji jakiegokolwiek organu do jego uzupełniania, w tym przez doktrynę prawniczą, którą ni mniej, ni więcej należy uznać za grupę społecznego interesu. Ostatnim argumentem krytycznym (choć w nieco innym kontekście) jest dostrzegane zresztą w literaturze i oceniane negatywnie mieszanie perspektywy deskryptywnej z normatywną

(Stawecki, 2010, s. 91–92). Obserwacja, że określone organy sądowe traktują dane judykaty jako źródła prawa, nie pozwala wywodzić, iż jest to konkretnie norma prawna. Omawiane mieszanie dwóch perspektyw poznawczych odznacza się również tą wadą, że nie odróżnia się w nim kwestii argumentacji od wykładni prawa. Jego akceptacja skutkowałaby tym, że organ stosujący prawo mógłby w normatywnej podstawie decyzji stosowania prawa wskazać orzeczenie sądu jako jej źródło. W istocie skutkowałoby to zakończeniem bytu subsumcyjnego modelu stosowania prawa kulturze prawa stanowionego i zastąpienie go odmianą precedensową. Brak jest prawno-normatywnych podstaw do przyjęcia trafności takiego stanowiska.

Radykalizm w przyznaniu waloru precedensowości orzecznictwu napotyka również liczne problemy natury czysto normatywnej, w tym gwarancyjnej dla stron postępowania. Adresaci norm prawnych w państwie demokratycznym muszą mieć świadomość co do katalogu przyjmowanych źródeł prawa oraz kompetencji, w tym ich granic, organów władzy publicznej. Dotyczy to także sądów. Do adresatów norm należy tu zaliczyć wszystkie podmioty, zarówno prywatne, jak i publiczne. Gwarantuje to bowiem ład społeczno-polityczny we wspólnocie, jaką jest państwo. W kulturze *common law* taka świadomość występuje, porządek prawny zawiera bowiem precyzyjnie określone formy źródeł prawa, wśród których orzecznictwu przyznaje się status walidacyjny. Porządek ten zawiera także odpowiednik reguł kolizyjnych znanych systemom prawa stanowionego, także w relacji do aktów prawa stanowionego względem orzecznictwa. Jedną z nich jest „uznanie prawodawstwa Parlamentu brytyjskiego […] jako źródła prawa nadrzędnego wobec wszystkich innych" (Hart, 2020, s. 393–394). Raz jeszcze należy podkreślić, że precedens był, m.in. przez twórców amerykańskiej konstytucji, traktowany jako instytucja ograniczająca dyskrecjonalny aktywizm sędziowski. Alexander Hamilton pisał:

> „by wykluczyć arbitralną dowolność (*discretion*) działania sądów, konieczne jest, aby były one związane ścisłymi regułami i precedensami, które pozwalają sprecyzować i określić ich sposób działania w każdej sprawie, która przed nimi stanie". […] Głęboko obca była Hamiltonowi idea „powszechnej znajomości prawa". […] Nie miał on wątpliwości, że znajomość prawa wraz z umiejętnością wykorzystania w należyty sposób reguł precedensowych, może się ograniczać tylko do nielicznej grupy najlepiej przygotowanych prawników (za: Zych, 2017, s. 280–281).

Przyjęcie quasi-walidacyjnej roli orzecznictwa nie tylko jest sprzeczne z zasadą zamkniętego katalogu źródeł prawa, ale także osłabia gwarancyjność dla stron,

rozszerza bowiem dyskrecjonalność sędziego kontynentalnego o podstawę walidacyjną, która w istocie jest ukryta, co utrudnia stronie skorzystanie z instrumentów zasady kontroli odwoławczej. Jej podstawowym postulatem jest możliwość podjęcia przez stronę albo uczestnika postępowania merytorycznej polemiki z meritum lub argumentacją wydanego rozstrzygnięcia (w żargonie prawniczym mówi się, że orzeczenie poddaje się kontroli instancyjnej). Gdy sąd ukrywa rzeczywistą podstawę walidacyjną w ramach decepcji, traktując prejudykat jako argument interpretacyjny, w istocie zaś uznając go za źródło podjętej decyzji, gwarancje odwołującego się zostają osłabione.

Powyższe dotyczy problemu transparentności działań aktywistycznych, z których podstawowym problemem jest w systemach prawa stanowionego zachowanie należytych proporcji między samoświadomością sędziego co do własnych ograniczeń w podejmowaniu decyzji – szanowaniu woli prawodawcy legitymowanego demokratycznie – i odróżnianiu pozaprawnych kryteriów decyzji sądowej w wymiarze walidacyjnym i interpretacyjno-argumentacyjnym. Kwestią wtórną jest trudna umiejętność należytego uzasadnienia takiego stanowiska. Do sprostania tym wymogom potrzebna jest głęboka wiedza teoretyczna i świadomość metodologiczna, która może być obca wielu nawet bardzo doświadczonym sędziom o świetnej znajomości prawa, orzecznictwa i dogmatyki. Rodzi to jednak pokusę „pływania w zbyt głębokiej wodzie", jaką jest postawa aktywistyczna. W literaturze jako rozwiązanie powyższych problemów prezentuje się postulat „dyskursywnego stylu uzasadniania decyzji sądowych, ujawniający i pogłębiający (nie automatyzujący) argumentację aksjologiczną odnośnie do udziału kryteriów pozaprawnych w wykładni, procesie decyzyjnym i treści decyzji" (Leszczyński, 2022, s. 319). Wydaje mi się to jednak argumentem tyleż ogólnikowym, co życzeniowym. Nie można tego osiągnąć bez głębokiej modyfikacji całego systemu doboru kadr sędziowskich, a nawet dydaktyki akademickiej, w której systematycznie zmniejsza się rolę nauczania logiki prawniczej *sensu largo* (rozumowań, teorii, analitycznej filozofii prawa itp.). Chodzi o to, że w kulturze anglosaskiej cały system kształcenia prawniczego, także w wymiarze społecznym, jest nastawiony na wzmacnianie aktywizmu w ogóle, w szerszym niż tylko sędziowskim wymiarze. W kulturze prawa stanowionego dominuje nadal kształcenie pozytywistyczne i nie do końca wydaje mi się to problemem, skoro system prawa jako nadal w przeważającej większości monocentryczny lepiej opisuje pozytywistyczna filozofia prawa traktowana jako teoria deskryptywna. Wybiórcze łączenie mechanizmów znanych z *common law* bez podstaw w przygotowaniu prawniczym i stojącej u jej podstaw logice sędziowskiej może przynieść judykaturze więcej problemów niż korzyści. Na pytanie, czy

chcemy sędziów filozofów, czy rzemieślników (Zajadło, 2024a, s. 9), w kontekście aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej, można odpowiedzieć, że sędzia może być filozofem, gdy ma ku temu właściwe przygotowanie, gdy zaś jest rzemieślnikiem i świetnie wykonuje pracę rzemieślniczą, niech nie wchodzi w rolę filozofa.

Aktywizm interpretacyjny i wstrzemięźliwość w kontekście precedensu argumentacyjnego

Niezależnie od powyżej zaprezentowanej krytyki stanowiska dopuszczającego istnienie precedensów *de iure* w kulturze kontynentalnej z perspektywy aktywizmu sędziowskiego równie istotne jest odniesienie tej problematyki do precedensu argumentacyjnego (prawnie niewiążącego). Ze wstrzemięźliwością interpretacyjną związane jest tylko stanowisko tradycyjne albo sceptyczne wobec roli precedensu w kulturze prawa stanowionego. Jest ono łagodniejsze i dopuszcza istnienie tego rodzaju precedensów.

Pojawiają się tu dwa argumenty: analityczny (językowy) i – nazwijmy go – naukowy.

Pierwszy wynika z analizy języka prawniczego i zaakceptowania oczywistego faktu, że pojęcie precedensu, choć może często niepoprawne, ale jedynie w sensie potocznym (szczególnie przez „nieprawników") przynależy do jego leksyki i wykorzystywane jest w różnorakich dyskursach o prawie (nauki, publicznym, publicystycznym itp.). Stanowisko sceptyczne uwypukla *stricte* argumenty prawnonormatywne w istocie takie same, jak podawane w krytyce stanowiska radykalnego, tj., że błędny jest pogląd prawny dotyczący istnienia precedensów *de iure* jako źródła prawa, nie znajduje on bowiem oparcia w obowiązujących przepisach i nie sposób go wyprowadzić przy zastosowaniu reguł wykładni prawa. Konieczne jest zatem zredukowanie pojęcia precedensu do argumentacji prawniczej, z wyraźnym obostrzeniem, że nie jest to jego rozumienie właściwe anglosaskiej kulturze prawnej. By uniknąć oksymoronu, postuluje się sformułowanie zastrzeżenia, że tak – poprawnie – pojmowany precedens w kulturze prawa stanowionego jest wyrażeniem jedynie publicystycznym, natomiast nauka prawa, przede wszystkim teoria i filozofia, powinna analitycznie precyzyjniej opisać mechanizmy argumentacyjnego odwoływania się sądów do własnego orzecznictwa. Mechanizmy takie są szeroko znane w praktyce i doktrynie i oceniane z reguły jednoznacznie pozytywnie jako część autorefleksyjności judykatury i zwiększania poczucia bezpieczeństwa prawnego wśród adresatów norm (Wojciechowski, 2004, s. 226).

Drugi, argument naukowy, jest rozwinięciem analitycznego i był już zgłaszany w literaturze – choćby w wielokrotnie przywoływanym tekście Tomasza Staweckiego pt. *Precedens jako zadanie dla nauk prawnych* (Stawecki, 2010). Chodzi o opracowanie metodologii, która umożliwiałaby gradację orzeczeń sądowych ze względu na ich moc argumentacyjną. Nie jest to zatem moc prawna w odniesieniu do aktów prawa stanowionego, ale siła oddziaływania takich judykatów na płaszczyźnie socjologicznej. Takie stanowisko wydaje się nawet łączyć aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjną, redukuje bowiem aktywizm do szczególnie trudnych przypadków i współgra ze zgłaszaną w poprzednim rozdziale potrzebą większego skupienia się na analizie konkretnych orzeczeń, a nie formułowania cech ogólnych postawy aktywistycznej.

Warto zauważyć, że w świetle powyższego stanowiska aktywizm interpretacyjny w kontekście zwiększania się roli sądownictwa w strukturze władzy (jej judycjalizacji) postrzegany jest jako pewien proces społeczny, zresztą w Europie nadal trwający z różną intensywnością w poszczególnych państwach UE. Proces ten aktualnie trwa np. w Polsce i wskutek tego normatywną rolę precedensu postrzega się jako postulat *de lege ferenda*. Rozwiązuje to zgłaszane powyżej problemy normatywne.

Zwolennicy silnego aktywizmu interpretacyjnego kwestię precedensowości w kulturze kontynentalnej oceniają w kategoriach *de lege lata*, zatem stan w jakiś sposób już osiągnięty. Dyskutować można na temat oceny takiego stanu rzeczy i jego reperkusji, chociaż – jak się wydaje – taka formuła działalności sądownictwa traktowana jest jako dziejowa konieczność, która wynika z wielu okoliczności, wśród których można wymienić przede wszystkim kryzys prawotwórczej formy stanowienia prawa w świetle dynamiki zmian cywilizacyjnych, w tym kryzys prawa stanowionego, czego przejawem są zjawiska np. dekodyfikacji, zwiększenia roli miękkiego prawa itp. (de Bérier, 2019).

Chociaż można kwestionować powyżej przytoczone stanowisko co do przyjęcia prawotwórczej roli orzeczenia sądowego w kulturze kontynentalnej, przeciwko czemu dużo łatwiej sformułować szereg argumentów, niż zaakceptować taki pogląd, to w kwestii akceptacji precedensu w państwach prawa stanowionego (przede wszystkim w obszarze UE) istotniejsza staje się kwestia egzekwowania formalnego związania, w konsekwencji rozumienia niezależności sędziowskiej w zakresie orzekania i w pewien sposób niezawisłości (niezależności zewnętrznej). Tymczasem kwestia ta jest bardzo słabo zbadana, ale już sygnalizowana w literaturze jako również oddziałująca na nieskrępowaną wolę sędziego. Chodzi o presję środowiskową na podejmowanie rozstrzygnięć sanujących orzeczenia sądów wyższych

instancji przez samą judykaturę uznanych za „precedensowe" i argumentacyjnie bezwzględnie wiążące. Mechanizm egzekwowania (oczywiście metaforycznie) takiego związania może mieć miejsce jedynie na płaszczyźnie zachowań obyczajowo-moralnych wobec braku możliwości oddziaływania normatywnego wskutek ustrojowej pozycji sędziego i chroniących go gwarancji. Można oczywiście próbować wykorzystywać mechanizmy instytucjonalne – negatywne nastawienie sędziego wizytatora, trudności awansowe, skrupulatne kontrolowanie orzeczeń „niepokornego" sędziego przez instancje odwoławcze w razie ich zaskarżenia – ale są to mimo wszystko półśrodki. Znacznie poważniejsze i wątpliwe z punktu widzenia etyki są zachowania społeczne, które zmierzają do podporządkowania sędziego wpływom środowiska: sekowanie, rozpowszechnianie fałszywych pogłosek, ostentacyjne nierespektowanie reguł savoir-vivre (niepodawanie ręki, traktowanie z wyższością moralną itp.). Oczywiście ocena takich działań musi być dokonywana indywidualnie, a sędziowie – tak jak inne grupy zawodowe – narażeni są na wzajemne animozje środowiskowe. Z pewnością jednak powściągliwość sędziowska w zachowaniach społecznych odgrywa równie istotną rolę w relacjach między samymi sędziami jak pomiędzy nimi a społeczeństwem, tak aby nie wywołać u nich efektu mrożącego w celu wywarcia wpływu na podejmowane decyzje orzecznicze. Radykalnym objawem takich zachowań – w mojej ocenie takich, które mogą być rozważane jako przewinienia dyscyplinarne – są pomówienia jednych sędziów przez innych o czyny nielegalne, a które objęte są swobodą sędziego w zakresie orzekania, lub publiczne podważanie kompetencji zawodowych (Gałczyńska, 2022). Innym takim przykładem były w Polsce doniesienia o wynoszeniu biurek przez jednych sędziów innym w celu demonstracyjnego okazania dezaprobaty w odpowiedzi na ich postawę i niechęć do wspólnej pracy (*Zarzut dyscyplinarny dla sędziego za przestawianie biurka i nieświeże jedzenie*, 2022).

Powyżej wskazane problemy związane są ze zjawiskiem w pewien sposób pokrewnym wobec aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej, a mianowicie podatnością na konformizm orzeczniczy, czyli dostosowywanie prezentowanego poglądu prawnego do stanowiska niekoniecznie większości, ale grup wpływu, określonego audytorium sędziowskiego itp. Mam wątpliwości, na ile zjawiska te można zbadać z uwagi na konieczność oddzielenia takich zachowań od ważnego, fundamentalnego dla kontynentalnej judykatury postulatu jednolitości orzecznictwa. Kontrargument przeciwko takim negatywnym zjawiskom opiera się na pomijaniu sytuacji, które mają oczywiście charakter wyjątkowy. Jednolitość orzecznictwa może być respektowana przez mechanizmy instytucjonalne i jest realizowana w ramach dyskursu czysto orzeczniczego, ewentualnie naukowego

(czyli w ramach uzasadnień sądowych oraz konferencji i publikacji naukowych). Sygnalizuję jedynie, że ingerencja w niezależność sędziowską może odbywać się również drogą patologicznych działań w samej judykaturze, które w innym miejscu pracy mogłyby zostać uznane za naruszenia dyscypliny pracowniczej: dyskryminację, mobbing, pomówienia itp. Należy też koniecznie podkreślić, że tego rodzaju „wymuszanie" respektowania precedensów argumentacyjnych może dotyczyć pożądanych orzeczeń sędziowskich zarówno z gatunku tych aktywistycznych, jak i wstrzemięźliwych.

Definicja i istota precedensu

W kulturze anglosaskiej precedens definiowany jest odmiennie niż w kulturze kontynentalnej. Przede wszystkim pojęcie to nie oznacza konkretnego rozstrzygnięcia, a raczej desygnuje precedensowość czy też precedensowy model stosowania prawa. Leszek Leszczyński – za *Black Law Dictionary* – wskazuje na trzy funkcjonujące w dyskursie anglosaskim definicje precedensu (Leszczyński, 2018, s. 3).

Jedna z definicji źródłowych brzmi:

> *Precedent refers to something that has happened or that was done in the past, and that serves as a model for future conduct. In the case of the ratio decidendi, the precedent set is the principle or reasoning that has been established in a single case that serves as an example or rule to be followed in subsequent cases.*
> [Precedens odnosi się do czegoś, co wydarzyło się lub zostało zrobione w przeszłości i służy jako model dla przyszłego postępowania. W przypadku *ratio decidendi* precedensem jest zasada lub rozumowanie ustalone w jednej sprawie, które służy jako przykład lub reguła do naśladowania w kolejnych sprawach – tłum. własne – A.K.].

Precedens opiera się na dwóch zasadach: *ratio decidendi* i *stare decisis*.
Pierwsza definiowana jest w ten sposób:

> *The ratio decidendi (also known for short as the „ratio") refers to the „reason for the decision" and is a principle in common law that demonstrates the reason for a case.*
> [*Ratio decidendi* (znane również w skrócie jako *ratio*) odnosi się do „podstaw decyzji" i jest zasadą w *common law*, która odnosi się do przyczyn rozstrzygnięcia – tłum. własne – A.K.].

Druga w taki sposób:

> *Stare decisis translates to „to stand by the matter". This means that certainty in the law requires that principles of law laid down in earlier cases should be followed (as a general principle), provided the material facts are the same.*
> [*Stare decisis* oznacza «utrzymanie decyzji». Z uwagi na pewność prawa wymaga, aby zasady prawa ustanowione we wcześniejszych sprawach były przestrzegane (jako zasada ogólna) pod warunkiem, że fakty przedmiotowo istotne są takie same – tłum. własne – A.K.].

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego precedens wyjaśniono jako (Doroszewski, 2025) „wypadek poprzedzający inny podobny, zdarzenie, rozstrzygnięcie służące za przykład lub uzasadnienie przy załatwianiu spraw analogicznych".

W literaturze wskazuje się, że:

> „precedens" stanowi łacińskie *praecedere* – „iść na przedzie, poprzedzać". Słowo to zostało przejęte z języka średniofrancuskiego i wprowadzone do języka angielskiego pod koniec XIV lub na początku XV w., a w sporządzonych po francusku *Year Books*, dokumentujących przebieg postępowań przed sądami westminsterskimi, pojawiło się po raz pierwszy w pierwszej połowie XV w. w formie *un precedent* lub *un president*. Słowo to ostatecznie uzyskało w angielszczyźnie XVII w. brzmienie *precedent*, a do języka polskiego w brzmieniu precedens trafiło w pierwszej połowie XIX w. (Zych, 2017, s. 27–28).

Przywołanie tych ogólnie znanych podstaw precedensowego modelu stosowania prawa w łatwy sposób ujawnia, że – nazwijmy rzecz lapidarnie – intuicyjne pojmowanie precedensu w kulturze prawa stanowionego znacznie odbiega od anglosaskiego „oryginału". Podczas gdy w odmianie kontynentalnej akcentowane jest pierwsze rozstrzygnięcie (sprawa dotychczas nierozpoznana), tak w *common law* chodzi raczej o wtórne rozstrzygnięcie, w którym powiela się regułę w sprawie podobnej (fakty sprawy, motywy podjęcia decyzji muszą być podobne, a wyrażenie *facts are the same* nie może być tłumaczone literalnie). Status rozstrzygnięcia poprzedzającego uzyskuje ono dopiero po powieleniu zaprezentowanego w nim stanowiska. Element ten to także istota zasady *stare decisis*.

Druga różnica dotyczy elementów rozumowania normatywnego (Moore, 1987, s. 183). W *civil law* rzecz dotyczy wyłącznie powielenia znaczenia ustalonej

podstawy walidacyjnej. Jest to więc kwestia wykładni prawa, której efekt (czyli uzyskane znaczenie) ma zastosowanie w sprawach podobnych. Rzecz nie dotyczy zaś sposobu przeprowadzania czynności interpretacyjnych, podczas gdy pragmatyczny aspekt rozumowania (forma, mechanizm) jest fundamentalnym czynnikiem w anglosaskim precedensowym modelu stosowania prawa. Dokładna analiza wskazuje jednak, że w *civil law* chodzi raczej o powielenie podstawy walidacyjnej i sposobu jej rozumienia. Analogia, która łączy sprawy, polega jednak nie na poszukiwaniu podobieństwa między faktami sprawy, ale kwalifikacji prawnej. Dotyczy zatem wyłącznie rozumowań interpretacyjnych (wykładni prawa). Natomiast w *common law* rzecz dotyczy analogii między rozumowaniami dowodowymi. Dlatego też precedensowość bywa określana jako rozumowanie *from case to case* (od sprawy do sprawy).

Oceniając rzecz wnikliwiej, najistotniejszą kwestią wydaje się ten fragment definicji precedensu, który można podsumować jako *pattern of behaviour*. Chodzi o powielanie rozumowania sędziowskiego w sprawach podobnych poprzez przede wszystkim wybór źródła prawa. To bardzo istotna różnica, ponieważ z uwagi na homogeniczny katalog źródeł prawa kwestia ta nie występuje w kulturze kontynentalnej.

Kwalifikacja stanu faktycznego na podstawie wykształconej praktyki w sprawach podobnych może polegać na wyborze jednego z trzech sposobów działania:

1. Zastosowanie prawa stanowionego – jest obecnie najbardziej rozpowszechnione i dominuje w prawie publicznym. Ten sposób działania ma wiele wspólnego z orzekaniem przez sędziego w *civil law*. Natomiast nie wyczerpuje alternatyw działania sędziego anglosaskiego. Prawo stanowione ma także pierwszeństwo przed *common law*. Tym samym sędzia jest zobligowany ustalić, czy fakty sprawy nie odpowiadają hipotezie generalno-abstrakcyjnej normy prawnej. Zwiększenie roli prawa stanowionego miało także służyć większej legitymizacji zarówno wykorzystanej w danym *case* podstawy prawnej, jak i samego rozstrzygnięcia. Warto podkreślić, że wartość powszechnej legitymizacji prawa stanowionego jest często podkreślana w anglosaskiej literaturze dotyczącej aktywizmu interpretacyjnego (Wolfe, 1997, s. 55).
2. Powołanie wydanego wcześniej orzeczenia, w analogicznym stanie faktycznym, gdy „racje" sprawy za tym przemawiają jako podstawa rozstrzygnięcia – ten przypadek jest intuicyjnie traktowany jako właściwy przykład precedensu i precedensowości w kulturze *civil law* ze względu na swoją symbolikę. W istocie sprawa jest bardziej skomplikowana i w takich państwach

federalnych jak Stany Zjednoczone o złożonej wertykalnie i horyzontalnie strukturze władzy publicznej formalne związanie pierwotnym rozstrzygnięciem w sprawie podobnej funkcjonuje na zasadzie szczegółowych reguł podporządkowania określonych sądów innym. Jak już wskazywano, w przeciwieństwie do kultury kontynentalnej, w której orzeczenie sądu nie ma statusu źródła prawa i pełni funkcję (niekiedy bardzo istotną) argumentacyjną, co do wykładni przepisów prawa, tak w kulturze *common law* przysługuje mu przymiot podstawy walidacyjnej, tzn. może być podstawą aktu stosowania prawa. Z tego powodu w prawie anglosaskim zatraca się różnica między decyzjami (aktami) tworzenia a stosowania (Korybski & Leszczyński, 2015, s. 14–15). Zasygnalizowano także, że współcześnie ilość „prawa precedensowego" – jak potocznie określa się orzecznictwo sędziowskie – stale maleje, ustępując miejsca prawu stanowionemu. To ostatnie nie tylko ma pierwszeństwo przed prawem precedensowym, ale też w obrębie przedmiotu regulacji uchwalonego aktu normatywnego tracą moc wszystkie pierwotnie wydane orzeczenia. Tym samym sądy mają obowiązek w pierwszej kolejności poszukiwać w ramach katalogu źródeł prawa właściwego aktu prawa stanowionego. Zatem prawo to ma pozycję uprzywilejowaną. Logika ta działa jednak na zasadzie uzusu praktyki sędziowskiej i nie wynika z normy ustrojowej prawa stanowionego. Uprzywilejowaną pozycję sądownictwa kształtuje zatem kompetencja tych organów do – w istocie – subiektywnej (choć nie dowolnej) oceny w przedmiocie kwalifikacji danego stanu faktycznego jako takiego, który mieści się, bądź nie, w przedmiocie regulacji aktu normatywnego i w konsekwencji, czy objęty jest pierwotnie wydanym orzeczeniem.

3. Wydanie nowego orzeczenia wobec stanu faktycznego, który nie został objęty pierwotnym rozstrzygnięciem, nie przynależy do przedmiotu regulacji prawa stanowionego. Jest to najsilniejszy przykład kreacyjnych uprawnień judykatury w kulturze *common law*. Niektórzy autorzy sygnalizują w tym aspekcie podobieństwo działania sędziego anglosaskiego względem rzymskiego pretora, jednak wnikliwa analiza wskazuje na pozorność takiej paraleli. Tomasz Giaro wyjaśnia, że „czynnikiem prawotwórczym był w Rzymie nie wyrok, lecz porada prawnika. Prawo rzymskie spoglądało zatem nie wstecz, lecz naprzód" (Dajczak, 2009, s. 39). Intrygujący jest także mechanizm precedensowości w takich sytuacjach. Argumentem *ratione decidendi*, który nakazuje sądom „utrzymywać w mocy poprzedni typ decyzji w sprawach podobnych" (*let the decision stands*) jest argument aksjologiczny.

Polega on na tym, że – jak rzecz ujmował Ronald Dworkin – „tego domaga się sprawiedliwość, uczciwość lub inny aspekt moralności" (Dworkin, 1998, s. 56–57). Tym samym powielanym wzorem działania (*pattern of judge's behawior*) jest to, że stany faktyczne, które nie zostały pierwotnie objęte przedmiotem regulacji prawa stanowionego albo orzeczeniem sądu, są na podstawie reguł słuszności i sprawiedliwości, czy też szerzej – racji moralnych – objęte rozstrzygnięciem sędziowskim.

Powyższy *modus operandi* świadczy o otwartości i współczesnym rozumieniu „powszechności" prawa anglosaskiego. Podczas gdy w kulturze kontynentalnej stanowi ono zawsze zamknięty zespół norm (mniej albo bardziej rozbudowany), tak w *common law* tworzy je otwarty porządek reguł, których uznanie za „prawo" odbywa się de facto na podstawie swobodnego uznania sędziowskiego. Zmienia to całkowicie podejście do aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej, które to zagadnienie w kulturze anglosaskiej ograniczone jest do *judicial review* i reinterpretacji konstytucji. Pozostałe przejawy aktywnej postawy sądów, przełamywanie precedensu (*overruling* albo *distinguishing*; Lindquist & Cross, 2009, s. 123 i n.), orzekanie obok prawa stanowionego w ramach decyzji, które mogą być uznane za mieszczące się w przedmiocie regulacji prawa stanowionego, albo stworzenia nowej reguły sędziowskiej – są traktowane bardziej jako element tożsamości kultury *common law* niż aktywizm sędziowski w rozumieniu kontynentalnym.

Warto zaznaczyć, że według najbardziej znanych i rozpowszechnionych teorii działania sędziego anglosaskiego to ten trzeci przypadek stanowi o unikalności kultury *common law*. Zwróćmy bowiem uwagę, że zarówno w analitycznej teorii Herberta Harta, jak i integralnej teorii Ronalda Dworkina wyjaśnienia sedna działania sędziego anglosaskiego upatruje się w stworzeniu najbardziej adekwatnego opisu mechanizmu, który dotyczy obejmowania prawem przypadków nierozstrzygniętych. Obaj ci autorzy nazywają je mianem trudnych przypadków (*hard cases*), ale Dworkin to konkretnie na nich buduje właściwy opis specyfiki kultury *common law*. Dla Harta przypadek nieobjęty prawem pozytywnym (stanowionym bądź poprzednim rozstrzygnięciem) stanowi aberrację, osobliwość dla zespołu reguł (*union of rules*) i proponuje on „rozwiązania […] na gruncie norm pozaprawnych, natomiast niepozytywista Dworkin – na gruncie zasad i wskazówek" (Zajadło, 2008, s. 10). Te zaś są bezpośrednio traktowane jako podstawa rozstrzygnięcia sędziowskiego trudnych przypadków, bez sztucznego rozróżniania ich jako

mieszczących się w regułach albo będących poza regułami, które składają się na porządek prawa.

Współczesny obraz źródeł prawa w kulturze *common law* ujawnia dominację wśród nich prawa stanowionego. Prawo sędziowskie tworzy obecnie regulacje kontraktowe (prawa zobowiązań), w tym konsumenckie, częściowo handlowe. Jest także użyteczne dla międzynarodowych korporacji. W prowadzonych przez nie wielkoskalowych transakcjach handlowych istotna jest przewidywalność możliwych sytuacji spornych oraz sposobów ich rozstrzygnięcia w razie uruchomienia przez którąś ze stron umowy sporu sądowego. Precedensowy model stosowania prawa potencjalnie zapewnia stronom uzyskanie stanu związania sędziowskiego wykazaniem podobieństwa do poprzednio rozstrzygniętej sytuacji faktycznej i w konsekwencji redukcji sędziowskiego swobodnego uznania. Stan ten jest niemożliwy do osiągnięcia na gruncie kontynentalnej kultury prawnej z powodu zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądu. Strona dysponuje jedynie możliwością argumentowania zasadności prezentowanego poglądu prawnego i kierunku rozstrzygnięcia. Nie przysługuje jej jednak normatywne uprawnienie do związania sądu określonym poglądem prawnym *in abstracto* poza rzadkimi, szczególnymi przypadkami wyraźnie określonymi w prawie stanowionym. Natomiast w kulturze *common law* okoliczność ta – istotna dla międzynarodowego handlu – nie tylko występuje, ale też stanowi o specyfice precedensowego modelu sądowego stosowania prawa.

Warto jeszcze dodać, że opisany już wcześniej kontekst kulturowej różnicy między aktywizmem sędziowskim w krajach *common law* a prawa stanowionego dotyczy jego umiejscowienia w formach źródeł prawa. W krajach *civil law*, w szczególności w bezpośrednim dla Polski obszarze geopolitycznym – czyli w Unii Europejskiej, przede wszystkim w Europie kontynentalnej – aktywizm sędziowski lokowany jest w sferze wykładni prawa i przede wszystkim łączony z niepozytywistycznym paradygmatem interpretacji prawniczej. Zgodnie z nim prymarnej roli dyrektyw językowo-logicznych przeciwstawia się pozajęzykowe dyrektywy wykładni, jak wykładnia systemowa czy funkcjonalno-celowościowa. Jest to w pewien sposób bardzo uproszczone podejście do aktywizmu sędziowskiego, które sytuuje go wyłącznie (albo co najmniej głównie) jako problem wykładni prawa, a konkretniej wykładni operatywnej – przede wszystkim w jej formule sądowej. Z istoty rzeczy zjawisko to odgrywa znikomą rolę w administracyjnym typie stosowania prawa z uwagi na brak niezależności organu w zakresie wydania decyzji, choć wątek ten wymagałby pogłębionych badań. Tymczasem w kulturze *common law* aktywizm sędziowski kojarzony jest przede wszystkim konkretnie

z uprawnieniem sądów do kreacji norm, ewentualnie podejmowania decyzji *praeter legem*, czyli „obok" prawa stanowionego, zatem w sytuacjach, gdy sąd prócz powołania jako walidacyjnej podstawy rozstrzygnięcia prawa stanowionego, „dodaje" do niego element swojej autonomicznej decyzji z *case law*.

Powyższa dychotomia jest łatwo dostrzegalna w definiowaniu tzw. przypadków trudnych (*hard cases*) między kulturą prawa stanowionego a *common law*. Podczas, gdy w tej drugiej jest to przede wszystkim zagadnienie walidacyjne, tak w pierwszej wyłącznie interpretacyjne. Wynika to odpowiednio z szerszego i węższego postrzegania samej walidacyjności. W razie występowania homogenicznego katalogu źródeł prawa, który charakteryzuje kulturę *common law* zagadnienie to sprowadza się „do pozytywnej odpowiedzi na pytania, czy przepisy prawne należące do systemu prawa mogą być w danym przypadku źródłem rekonstrukcji normatywnej podstawy decyzji oraz, jeżeli odpowiedź jest pozytywna, jakie przepisy mogą być potraktowane jako źródło rekonstrukcji i czy mają one charakter obowiązujący" (Leszczyński, 2004, s. 152). Upraszczając, chodzi o stwierdzenie, które akty normatywne i które ich przepisy powinny być podstawą do wydania decyzji stosowania prawa.

Powyższe znacząco różnicuje zagadnienie aktywizmu sędziowskiego w euroatlantyckich kulturach prawnych. Brak uchwycenia tych uwarunkowań musi prowadzić nie tylko do nieporozumień, ale również do istotnych przekłamań, a nawet instrumentalnego używania argumentu o „konieczności dziejowej" co do aktywistycznego działania sądów w obliczu wyzwań współczesności (Safjan, 2023).

Jednakże o archetypie sądownictwa w jakiejkolwiek euroatlantyckiej kulturze prawnej nie powinno się wnioskować na podstawie ilościowej przewagi prawa stanowionego nad innymi, istniejącymi w tej kulturze prawnej źródłami prawa. W krajach *common law* najistotniejsze jest bowiem to, że pozycja ta ufundowana jest na społeczno-politycznie akceptowalnej kompetencji judykatury do wyboru źródła prawa oraz de facto jego otwartego charakteru. W państwach prawa stanowionego, w tym w interesującym nas bezpośrednim otoczeniu Polski, czyli w Unii Europejskiej, prawo jest kreowane przez władzę polityczną, a sędzia dysponuje aktualnie rosnącą, ale nie nieograniczoną możliwością dyskrecjonalnego odczytania jego znaczenia. W zakresie przedmiotu regulacji wykładnia rozszerzająca ma jednak swoje granice i w przypadkach skrajnych uniemożliwia sądom interwencję prawodawczą na takich zasadach, jakie przyjęte są w kulturze anglosaskiej. Należy również zwrócić uwagę, że aktywizm interpretacyjny, który jest głównym czynnikiem procesu upodmiotowienia władzy sędziowskiej, jest niejako wpisany w specyfikę *common law*. Natomiast w systemach prawa stanowionego sędziowie

w sytuacjach, które wymagają dynamicznego podejścia do wykładni prawa, muszą korzystać z instrumentów odbieranych przez społeczeństwo jako właściwe prawniczej ekwilibrystyce. Tworzenie tu modeli ogólnych jest niezwykle utrudnione, jeżeli w ogóle możliwe, i bardziej użyteczna wydaje się perspektywa indywidualnej analizy poszczególnych orzeczeń. Od strony metodologicznej przesuwa to badania nad aktywizmem i wstrzemięźliwością w kierunku studiów przypadku czy – szerzej – badań jakościowych. Klasyczne badania orzecznictwa na reprezentatywnych i precyzyjnie dobieranych próbach badawczych są utrudnione albo niemożliwe do zrealizowania z uwagi na trudności w sprecyzowaniu jednolitych kryteriów analizy i sformułowaniu wniosków.

Takie stanowisko metodologiczne zostało przyjęte w niniejszym projekcie, którego wyniki przedstawiono w kolejnym rozdziale.

Rozdział trzeci

Ryzyko decyzyjne a sędziowski aktywizm interpretacyjny – wyniki badań

Weryfikacja hipotezy badawczej

Do projektu za zgodą Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego udało się zaangażować 12 sędziów SN. Z oczywistych powodów tożsamość tych osób znana była tylko członkom projektu badawczego, w którym prócz autora niniejszej pracy, jako kierownika projektu, brali udział nauczyciele akademiccy zatrudnieni na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie: dr hab. prof. ucz. Aleksandra Syryt i mgr Jacek Kołota, natomiast badania przy zastosowaniu testów psychologicznych i ich interpretację wykonał dr Dominik Gołuch z Instytutu Psychologii UKSW.

W badaniu partycypowali sędziowie SN powołani zarówno przez Krajową Radę Sądownictwa przed rokiem 2018, jak i później. W momencie badania dwoje sędziów znajdowało się w stanie spoczynku, w który przeszli jednak nie później niż trzy lata przed udziałem w projekcie. Większość badanych sędziów – zarówno tych powołanych do SN przez KRS w składzie sprzed zmian dokonanych w 2018 r., jak i po tej dacie – to osoby bardzo doświadczone, z wieloletnim stażem orzekania. Na 12 badanych sędziów trzech z nich to kobiety. Szerszej charakterystyki tych osób nie można zaprezentować z uwagi na zagrożenie ujawnienia okoliczności, które umożliwiałyby ich identyfikację. W dalszej części rozdziału zostały one oznaczane

jako Sędzia 1, Sędzia 2 itp. Tożsamość tych osób nie była znana ekspertom kwalifikującym uchwały, w których sędziowie ci pełnili rolę sprawozdawców.

Z uwagi na małą liczebność próby badanej zrezygnowano z obliczania współczynnika korelacji charakterystycznego dla badań ilościowych. Z tego powodu poprzestano na analizie jakościowej, przeprowadzonej na podstawie zebranego materiału empirycznego w postaci: interpretacji testów psychologicznych, zapisów wywiadów z badanymi sędziami oraz analizy ich orzecznictwa za pomocą opracowanego kwestionariusza przez grupę 40 ekspertów. Badanie miało charakter rozpoznania i opisania problemu, co zostało zrealizowane. Istotne wydaje się studium przypadku nad omawianym zjawiskiem, czyli dokonana przez psychologa charakterystyka strategii podejmowania decyzji przez osoby legitymujące się wieloletnim stażem orzekania oraz ich wypowiedzi o zjawisku aktywizmu i wstrzemięźliwości interpretacyjnej. Poniżej zaprezentowano tabelaryczne zestawienie zbiorcze wyników badań.

Tabela 1. Wyniki badań – zestawienie zbiorcze.

SSN (Lp.)	Strategia podejmowania decyzji	Strategia orzecznicza
1.	ryzykowna	wstrzemięźliwość
2.	bezpieczna	wstrzemięźliwość
3.	bezpieczna	wstrzemięźliwość
4.	ryzykowna	aktywizm
5.	ryzykowna	wstrzemięźliwość
6.	bezpieczna	wstrzemięźliwość
7.	ryzykowna	wstrzemięźliwość
8.	ryzykowna	aktywizm
9.	ryzykowna	wstrzemięźliwość
10.	bezpieczna	wstrzemięźliwość
11.	ryzykowna	aktywizm
12.	ryzykowna	wstrzemięźliwość

Źródło: Opracowanie własne.

Natomiast krzyżowe zestawienie wyników przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Wyniki badań – tabela krzyżowa.

		Strategia orzecznicza		
		wstrzemięźliwość	aktywizm	ogółem
Strategia podejmowania decyzji	bezpieczna	4	0	4
	ryzykowna	5	3	8
Ogółem		9	3	12

Źródło: Opracowanie własne.

W badanej próbie przeważali sędziowie, których orzecznictwo eksperci zakwalifikowali jako odpowiadające wstrzemięźliwości interpretacyjnej (9 osób). „Aktywistów" ujawniono 3. Bezpieczną strategią podejmowania decyzji odznaczały się 4 osoby badane, zaś ryzykowną – 5 osób. Wyniki należy oczywiście ograniczyć wyłącznie do badanej próby, ale najistotniejsze jest to, że wszyscy sędziowie zakwalifikowani jako orzekający wstrzemięźliwie to osoby charakteryzujące się bezpieczną strategią podejmowania decyzji. W grupie osób, które podejmowały decyzje w sposób ryzykowny, 3 na 5 sędziów eksperci uznali za orzekających aktywnie. Jest to zrozumiałe i intuicyjnie potwierdza spostrzeżenie, że przecież nie każdy sędzia skłonny do zachowań ryzykownych musi prezentować aktywną postawę w wykładni prawa. Nie zawsze orzeka też zgodnie z tą strategią. Chodzi raczej o to, że jest bardziej skłonny do rozstrzygnięć aktywistycznych. Można także się zastanawiać, na ile eksperci skłonni byli do jednoznacznej kwalifikacji orzecznictwa danych sędziów jako odznaczającego się interpretacyjnym aktywizmem. Jest to zmienna zakłócająca.

Przypomnieć należy, że tezą badawczą było założenie, iż obierana strategia orzecznicza odpowiada strategii podejmowania decyzji. Nie skupiano się jedynie na poszukiwaniu relacji – wyłącznie – sędziów aktywistycznych i ryzykownych. Badanie dotyczyło odpowiedzi na pytanie, na ile styl podejmowania decyzji odpowiada formie przeprowadzanej wykładni prawa, w wariantach stylu aktywnego i wstrzemięźliwego. Najistotniejsze jest to, że udało się zaobserwować w tym względzie prawidłowość, chociaż wyników nie można traktować jako uniwersalnych z powodu niewielkiej liczebności próby. Z tego powodu odstąpiono od obliczenia korelacji.

Podsumowując, wyniki nie pozwalają zweryfikować hipotezy badawczej w sensie prawidłowości statystycznej. Tym samym brak jest podstaw do odrzucenia hipotezy zerowej. Podstawową trudnością jest wskazywany już brak reprezentatywności próby. Analiza przybrała ostatecznie postać studium przypadku. Wyniki są jednak interesujące, bowiem w grupie sędziów wstrzemięźliwych wszyscy odznaczali się bezpieczną strategią podejmowania decyzji.

Badania udowodniły jednak, że analizowane zjawiska nie są indyferentne i mechanizmy psychologiczne odgrywają istotną rolę w sędziowskich rozumowaniach normatywnych. Warto podejmować szersze badania w tym kierunku, gdyż zakładana swoistość logiki sędziowskiej może okazać się bardziej podatna na ludzkie czynniki subiektywne (mechanizmy psycho-poznawcze) niż wcześniej zakładano. Pozwoliłoby to zrewidować przyjmowane niemal bez zastrzeżeń zarówno w kulturze prawa stanowionego, jak i *common law* stanowisko o przeciwstawianiu wykładni prawa, dokonywanej przez podmioty merytorycznie kompetentne, interpretacji humanistycznej, a przynajmniej tych jej rozumowań, które mają podstawy w psychologicznych mechanizmach podejmowania decyzji.

Należy koniecznie zaznaczyć, że numery badanych sędziów z interpretacji wyników z testów psychologicznych nie pokrywają się z numerami osób badanych w ramach wywiadów. Zabieg taki dodatkowo służy redukcji identyfikacji sędziów, którzy wzięli udział w projekcie.

Badanie psychologiczne

Sędziów ekspert badał za pomocą następujących testów psychologicznych:
- Iowa Gambling Task – test podejmowania decyzji,
- IVE – Kwestionariusz Impulsywności,
- EPQ-R (S) – Kwestionariusz Osobowości Eysencka, wersja skrócona,
- LMI-K – Kwestionariusz Motywacji Osiągnięć, wersja skrócona,
- LBQ – Kwestionariusz Wypalenia Zawodowego,
- CwP – Kwestionariusz Człowiek w Pracy.

Badania wykonano w drugiej połowie 2022 r. W jednym przypadku na początku 2023 r. wobec jednej osoby nie przeprowadzono już analizy jakościowej (dlatego poniżej przedstawiono opis wyników w stosunku do 11 osób). Wobec 10 osób testy przeprowadzono stacjonarnie w gabinetach sędziów w budynku Sądu Najwyższego RP. Dwie osoby przebadano przy zastosowaniu komunikacji na odległość w czasie

rzeczywistym. Badania wykonywano w późnych godzinach przedpołudniowych. Osoby były wypoczęte i tego dnia były mniej obciążone pracą. O wybór takich warunków prosił psycholog – ekspert przed wyborem daty tej czynności.

Iowa Gambling Task to narzędzie często wykorzystywane w badaniach nad procesami podejmowania decyzji. Początkowo stosowano je wśród osób z zaburzeniami neurologicznymi (Bechara i in., 1994), jednak z biegiem czasu znalazło zastosowanie w badaniach osób zdrowych (Jaracz & Borkowska, 2012, s. 461 i n.). Test składa się ze 100 prób. Badani w każdej próbie wybierają jedną spośród czterech liter (A, B, C, D). Odpowiedzi A i B są zawsze traktowane jako „ryzykowne", a odpowiedzi C i D jako „bezpieczne", czego osoba badana nie wie. W każdej próbie otrzymuje się pewną kwotę, przy czym jest ona wyższa dla kart „ryzykownych". Równo 50 prób jest obarczonych karą, zgodnie z góry ustaloną przez autorów procedury kolejnością. Jeżeli w próbie „karnej" osoby wybiorą odpowiedź „ryzykowną", otrzymują określoną wcześniej kwotę, ale jednocześnie muszą zapłacić sporą karę przewyższającą wygraną kilkukrotnie. Natomiast kara dla prób „bezpiecznych" jest stosunkowo niska. Jako wynik w zadaniu traktuje się różnicę między liczbą wybranych odpowiedzi „bezpiecznych" a liczbą odpowiedzi „ryzykownych". W ten sposób wartości ujemne będą wskazywały na przewagę odpowiedzi „ryzykownych", a wartości dodatnie na przewagę wyborów „bezpiecznych" (Jaracz, Borkowska, 2012). Interpretując uzyskane rezultaty, należy pamiętać, że dokonany pomiar jest obarczony pewnym błędem. Jego poziom oszacowano na 15%. Interpretacja wyników przebiegała z uwzględnieniem wieku osób badanych (wyrażenie: „na tle innych osób badanych w jego wieku").

W badaniach użyto również kwestionariusza LBQ, który przeznaczony jest do pomiaru wypalenia zawodowego u osób pracujących w zawodach związanych z pomaganiem innym ludziom. Wypalenie zawodowe rozumiane jest jako syndrom psychologiczny pojawiający się u pracownika na skutek chronicznego stresu wynikającego z braku równowagi między jego zasobami a wymaganiami środowiska pracy.

- Wyczerpanie psychofizyczne – to wymiar dotyczący oceny własnych zasobów psychofizycznych.
- Brak zaangażowania w relacje z klientami – to wymiar opisujący jakość relacji z klientami (pracownikami, pacjentami, podopiecznymi) – osobami z miejsca pracy.
- Poczucie braku skuteczności zawodowej – to wymiar odnoszący się do oceny własnych kompetencji zawodowych.

- Rozczarowanie – to wymiar oczekiwań egzystencjalnych związany ze specyficzną motywacją osób wybierających zawody związane z pomaganiem innym, które traktują swój zawód jako misję mającą na celu niesienie pomocy, a siebie – jako czyniących dobro.

Sędzia 1: mężczyzna

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku badany charakteryzuje się wysoką motywacją osiągnięć: jest osobą ambitną, skłonną do podejmowania wyzwań, ryzyka i rywalizacji, dominującą, o wysokim poziomie samodyscypliny.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badany jest osobą, która bywa zmęczona pracą i jest wyczerpana, ale dostrzega możliwości zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy. Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że badany ujawnia skłonność do przedmiotowego ich traktowania oraz niedostrzegania ich specyficznych potrzeb i reakcji. Odnosi się do klientów z dystansem, prezentuje obojętność, a w skrajnych przypadkach – cynizm i wrogość. Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 jest osobą mającą przeciętne poczucie skuteczności w pracy. W pewnych sytuacjach dostrzega, że jego praca przynosi efekty, podczas gdy w innych przypadkach jest przekonany o braku efektywności swoich wysiłków. Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badany swoją pracę wykonuje z zaangażowaniem, ale bez specjalnego entuzjazmu. Jest raczej zadowolony z pracy, choć w pewnym zakresie odbiega ona od jego oczekiwań.

Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 cechuje się umiarkowanie zewnętrznym/ umiarkowanie wewnętrznym poczuciem kontroli – uważa, że w rozwoju kariery udział mają zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak przypadek czy inni ludzie, jak i czynniki wewnętrzne, zależne tylko od niego samego: to, co robi, i jaki jest. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że badany w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niego samego, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność oraz konkretne podejmowane przez niego działania.

Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 jest w umiarkowanym stopniu przekonany o tym, że przebieg kariery zawodowej jest uzależniony od czynników losowych, takich jak przypadek oraz szczęście albo pech. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że badany jest w umiarkowanym stopniu przeświadczony o tym, że o osiągnięciach pracownika decyduje jego otoczenie zawodowe (przełożeni i współpracownicy). Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – jest zdania, że o jego karierze w takim samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie), jak czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane przez niego działania zawodowe). Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że badany jest bardziej skłonny sądzić, że na przebieg kariery zawodowej każdego człowieka w podobnym stopniu wpływają czynniki wewnętrzne, takie jak kompetencje oraz motywacja do pracy, jak i czynniki zewnętrzne – działania osób trzecich lub zdarzenia losowe. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 zazwyczaj uważa, że na jego sukcesy zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne i wewnętrzne; mówiąc inaczej, sądzi, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do wykonywanych obowiązków co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że badany jest bardziej przeświadczony o zrównoważonym wpływie czynników wewnętrznych i zewnętrznych na ponoszenie porażek w pracy; jest zdania, że równie często za swoje niepowodzenia w pracy odpowiada on sam (to, czy jest wystarczająco kompetentny i zmotywowany), co inni współpracujący z nim ludzie czy zwykły przypadek. Uzyskany rezultat w podskali Skala Kontrolna (SK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 cechuje się zrównoważoną wrażliwością na aprobatę społeczną, co z jednej strony gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie społeczne, a z drugiej nie prowadzi do „fałszowania" własnego wizerunku.

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 1 na ogół działa w sposób przemyślany, choć bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje mu się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 nie unika, ale też nie poszukuje ryzyka, podejmuje je, gdy uzna to za

celowe i w miarę bezpieczne; stawia sobie cele możliwe do osiągnięcia, których realizacja nie wymaga zbytniej aktywności i wytrwałości.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 1 nie zwraca uwagi na emocje przeżywane przez innych ludzi i nie reaguje na nie, często nie rozumie, co przeżywają inni; nie angażuje się emocjonalnie w problemy innych ludzi, takie problemy go nie interesują; jego nastrój i przeżywane emocje nie zależą od nastroju i uczuć osób, z którymi przebywa.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 1 jest osobą zrównoważoną, spokojną, jego reakcje emocjonalne są zazwyczaj słabe; szybko wraca do równowagi po pobudzeniu emocjonalnym; jest opanowany, nie zamartwia się niepotrzebnie; dobrze radzi sobie w sytuacjach trudnych i związanych ze stresem; swoją przyszłość postrzega optymistycznie.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że badany jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że badany jest osobą, która ma dość pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonny adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 1 ma silne skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać siebie wyłącznie w dobrym świetle; jest bardzo wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, stara się dostosować swoje poglądy i opinie do tego, co myślą inni.

Sędzia 2: mężczyzna

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku badany nie działa pod wpływem impulsów i postępuje w sposób przemyślany; zastanawia się, zanim coś powie lub zrobi, decyzje podejmuje po dłuższym namyśle i rozważeniu wszystkich alternatyw; nie angażuje się w działania wątpliwe pod względem obowiązujących norm lub niebezpieczne; w sytuacjach trudnych jest opanowany i kontroluje swoje reakcje.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 nie unika, ale też nie poszukuje ryzyka, podejmuje je, gdy uzna to za celowe

i w miarę bezpieczne; stawia sobie cele możliwe do osiągnięcia, których realizacja nie wymaga zbytniej aktywności i wytrwałości.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 dostrzega emocje przeżywane przez innych ludzi, choć nie zawsze trafnie je interpretuje; umiarkowanie interesuje się problemami innych ludzi i niebyt często angażuje się w nie emocjonalnie; inni ludzie nie mają dużego wpływu na jego nastrój i przeżywane emocje.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 jest osobą zrównoważoną, spokojną, jego reakcje emocjonalne są zazwyczaj słabe; szybko wraca do równowagi po pobudzeniu emocjonalnym; jest opanowany, nie zamartwia się niepotrzebnie; dobrze radzi sobie w sytuacjach trudnych i związanych ze stresem; swoją przyszłość postrzega optymistycznie.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie stanowi dla niego problemu samotność, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że badany jest osobą, która ma dość pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonny adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 ma niewielkie skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać w nieco tylko lepszym świetle, niż sam siebie widzi; jest umiarkowanie wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, swoje poglądy i opinie umiarkowanie dostosowuje do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku badany charakteryzuje się przeciętnym poziomem motywacji osiągnięć – przeciętną ambicją, umiarkowaną pewnością siebie i przeciętnym poziomem samodyscypliny.

W ramach kwestionariusza LGQ uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej Sędzia 2 jest osobą wyczerpaną, zmęczoną, mającą poczucie napięcia i bycia pod presją w związku ze swoją sytuacją zawodową. Uważa, że wymagania tej sytuacji przekraczają jego możliwości sprostania im. Ma poczucie, że nie da rady podołać swoim obowiązkom. Nie widzi możliwości zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy. Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala

stwierdzić, że Sędzia 2 ujawnia skłonność do przedmiotowego traktowania klientów i niedostrzegania ich specyficznych potrzeb i reakcji. Odnosi się do klientów z dystansem, prezentuje obojętność, a w skrajnych przypadkach – cynizm i wrogość. Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że badany jest osobą mającą przeciętne poczucie skuteczności w pracy. W pewnych sytuacjach dostrzega, że jego praca przynosi efekty, podczas gdy w innych jest przekonany o braku efektywności swoich wysiłków. Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że badany swoją pracę wykonuje z zaangażowaniem, ale bez specjalnego entuzjazmu. Jest raczej zadowolony z pracy, choć w pewnym zakresie odbiega ona od jego początkowych oczekiwań. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn Sędzia 2 cechuje się umiarkowanie zewnętrznym/umiarkowanie wewnętrznym poczuciem kontroli – uważa, że w rozwoju kariery udział mają zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak przypadek czy inni ludzie, jak i czynniki wewnętrzne, zależne tylko od niego samego: to, co robi, i jaki jest. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że badany w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niego samego, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność oraz konkretne podejmowane przez niego działania. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 jest w umiarkowanym stopniu przekonany o tym, że przebieg kariery zawodowej jest uzależniony od czynników losowych, takich jak przypadek oraz szczęście lub pech. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że badany jest w umiarkowanym stopniu przeświadczony o tym, że o osiągnięciach pracownika decyduje jego otoczenie zawodowe (przełożeni i współpracownicy). Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – jest zdania, że o jego karierze w takim samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie), jak czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane przez niego działania zawodowe).

Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn Sędzia 2 jest bardziej skłonny sądzić, że na przebieg kariery zawodowej każdego człowieka w podobnym stopniu wpływają czynniki wewnętrzne, takie jak kompetencje oraz motywacja do pracy, jak i czynniki zewnętrzne – działania osób trzecich lub zdarzenia losowe. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że Sędzia 2 zazwyczaj uważa, że na jego sukcesy

zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne; mówiąc inaczej, sądzi, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do wykonywanych obowiązków co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że badany jest bardziej przeświadczony o zrównoważonym wpływie czynników wewnętrznych i zewnętrznych na ponoszenie porażek w pracy; jest zdania, że równie często za swoje niepowodzenia w pracy odpowiada on sam (to, czy jest wystarczająco kompetentny i zmotywowany), co inni współpracujący z nim ludzie czy zwykły przypadek.

Sędzia 3: mężczyzna

Rezultat uzyskany w kwestionariuszu IVE pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 3 na ogół działa w sposób przemyślany, ale bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje mu się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji. Nie unika, ale też nie poszukuje ryzyka, podejmuje je, gdy uzna to za celowe i w miarę bezpieczne; stawia sobie cele możliwe do osiągnięcia, których realizacja nie wymaga zbytniej aktywności i wytrwałości. Nie zwraca uwagi na emocje przeżywane przez innych ludzi i nie reaguje na nie, często nie rozumie, co przeżywają inni; nie angażuje się emocjonalnie w problemy innych ludzi, takie problemy go nie interesują; jego nastrój i przeżywane emocje nie zależą od nastroju i uczuć osób, z którymi przebywa.

Uzyskany rezultat w teście EPQ-R(S) pozwala stwierdzić, że Sędzia 3 jest osobą zrównoważoną, spokojną, jego reakcje emocjonalne są zazwyczaj słabe; szybko wraca do równowagi po pobudzeniu emocjonalnym; jest opanowany, nie zamartwia się niepotrzebnie; dobrze radzi sobie w sytuacjach trudnych i związanych ze stresem; swoją przyszłość postrzega optymistycznie. Badany jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą. Sędzia 3 jest osobą, która ma dość pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonny adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości. Ma niewielkie skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara siebie przedstawiać w nieco lepszym świetle,

niż sam siebie ocenia; jest umiarkowanie wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, swoje poglądy i opinie umiarkowanie dostosowuje do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik w kwestionariuszu LMI-K pozwala sądzić, że Sędzia 3 charakteryzuje się niską motywacją osiągnięć: jest osobą mało ambitną, niepewną siebie, unikającą ryzyka i rywalizacji, nieskłonną do podejmowania inicjatywy, o niskim poziomie samodyscypliny.

Uzyskany wynik w teście LBQ pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej złożonej z przedstawicieli zawodów niezwiązanych z pomaganiem innym Sędzia 3 jest osobą, która bywa zmęczona pracą i wyczerpana, ale widzi możliwości zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy. Badany jest osobą przeciętnie zaangażowaną w relacje z klientami. Zdarza się, że odnosi się do nich z dystansem i prezentuje wobec nich obojętność, ale równie często przejawia wobec nich pozytywną postawę. Ma przeciętne poczucie skuteczności w pracy. W pewnych sytuacjach dostrzega, że jego praca przynosi efekty, podczas gdy w innych jest przekonany o braku efektywności swoich wysiłków. Pracę wykonuje z pasją i entuzjazmem. Przynosi mu ona wiele satysfakcji. Uważa, że poprzez pracę może realizować ważne dla siebie wartości i ideały, a także rozwijać się.

Uzyskany rezultat w teście CwP pozwala stwierdzić, że Sędzia 3 cechuje się umiarkowanie zewnętrznym/umiarkowanie wewnętrznym poczuciem kontroli – uważa, że w rozwoju kariery udział mają zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak przypadek czy inni ludzie, jak i czynniki wewnętrzne, zależne tylko od niego samego: to, co robi, i jaki jest. Sędzia 3 w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niego samego, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność oraz konkretne podejmowane przez niego działania. Jest w umiarkowanym stopniu przekonany o tym, że przebieg kariery zawodowej jest uzależniony od czynników losowych, takich jak przypadek oraz szczęście lub pech. Jest w umiarkowanym stopniu przeświadczony o tym, że o osiągnięciach pracownika decyduje jego otoczenie zawodowe (przełożeni i współpracownicy). Sędzia 3 ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – w jego opinii o jego karierze w takim samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie), jak czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane działania zawodowe). Jest bardziej skłonny sądzić, że na przebieg kariery zawodowej każdego człowieka w podobnym stopniu wpływają czynniki wewnętrzne, takie jak kompetencje oraz motywacja do pracy, jak czynniki zewnętrzne – działania osób trzecich lub zdarzenia losowe. Zazwyczaj uważa, że na

jego sukcesy zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne i wewnętrzne; uważa, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do wykonywanych obowiązków co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Sędzia 3 w mniejszym stopniu wini za swoje niepowodzenia otoczenie lub tzw. ślepy los; uważa, że za własne porażki zawodowe odpowiedzialność ponosi on sam; jest zdania, że są one rezultatem braku odpowiednich kompetencji zawodowych, sumienności czy dostatecznego zaangażowania w wykonywanie obowiązków służbowych i wiary w sukces. Badany odznacza się zrównoważoną wrażliwością na aprobatę społeczną, co z jednej strony gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie społeczne, a z drugiej nie prowadzi do „fałszowania" własnego wizerunku.

Sędzia 4: mężczyzna

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 4 na ogół działa w sposób przemyślany, choć bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje mu się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że badany nie unika, ale też nie poszukuje ryzyka, podejmuje je, gdy uzna to za celowe i w miarę bezpieczne; stawia sobie cele możliwe do osiągnięcia, których realizacja nie wymaga zbytniej aktywności i wytrwałości.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że Sędzia 4 nie zwraca uwagi na emocje przeżywane przez innych ludzi i nie reaguje na nie, często nie rozumie, co przeżywają inni; nie angażuje się emocjonalnie w problemy innych ludzi, takie problemy go nie interesują; jego nastrój i przeżywane emocje nie zależą od nastroju i uczuć osób, z którymi przebywa.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 4 jest osobą raczej spokojną i zrównoważoną, ale czasami reaguje silnymi emocjami nawet na słabe bodźce; zwykle nie martwi się drobiazgami; potrafi sobie radzić w sytuacjach trudnych, gdy natężenie stresu nie jest zbyt duże; stara się patrzeć optymistycznie w przyszłość, ale sądzi, że nie ze wszystkim sobie poradzi.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że badany jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje

w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że badany nie lubi ludzi, jest do nich wrogo nastawiony, a w najlepszym przypadku – obojętnie, w swoich zachowaniach nie bierze pod uwagę przeżywanych przez nich emocji, często jest agresywny; reaguje impulsywnie; lubi ryzyko także związane z przekraczaniem norm społecznych; preferuje różnorodność, zmiany i nowe doświadczenia; może ujawniać zainteresowania artystyczne.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 4 ma niewielkie skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać w nieco tylko lepszym świetle, niż postrzega sam siebie; jest umiarkowanie wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, swoje poglądy i opinie umiarkowanie dostosowuje do tego, co myślą inni.

Sędzia 4 charakteryzuje się przeciętnym poziomem motywacji osiągnięć – przeciętną ambicją, umiarkowaną pewnością siebie i przeciętnym poziomem samodyscypliny.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej Sędzia 4 jest osobą, która bywa zmęczona pracą i wyczerpana, ale dostrzega możliwości zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej SSN04 jest osobą przeciętnie zaangażowaną w relacje z klientami. Zdarza się, że odnosi się do nich z dystansem i prezentuje wobec nich obojętność, ale równie często przejawia wobec nich pozytywną postawę.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej Sędzia 4 jest osobą mającą przeciętne poczucie skuteczności w pracy. W pewnych sytuacjach dostrzega, że jego praca przynosi efekty, podczas gdy w innych jest przekonany o braku efektywności swoich wysiłków.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badany swoją pracę wykonuje z zaangażowaniem, ale bez specjalnego entuzjazmu. Jest raczej zadowolony z pracy, choć w pewnym zakresie odbiega ona od jego początkowych oczekiwań. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że badany cechuje się umiarkowanie zewnętrznym/umiarkowanie wewnętrznym poczuciem kontroli – uważa, że w rozwoju kariery udział mają zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak przypadek czy inni ludzie, jak i czynniki wewnętrzne, zależne tylko od niego samego: to, co

robi, i jaki jest. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn SSN04 w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niego samego, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność oraz konkretne podejmowane przez niego działania. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że Sędzia 4 jest w umiarkowanym stopniu przekonany o tym, że przebieg kariery zawodowej jest uzależniony od czynników losowych, takich jak przypadek oraz szczęście lub pech. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn badany jest w umiarkowanym stopniu przeświadczony o tym, że o osiągnięciach pracownika decyduje jego otoczenie zawodowe (przełożeni i współpracownicy). Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że Sędzia 4 ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – jest zdania, że o jego karierze w takim samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie) i czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane przez niego działania zawodowe). Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 4 jest bardziej skłonny sądzić, że na przebieg kariery zawodowej każdego człowieka w podobnym stopniu wpływają czynniki wewnętrzne, takie jak kompetencje oraz motywacja do pracy, jak i czynniki zewnętrzne – działania osób trzecich lub zdarzenia losowe. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że badany zazwyczaj uważa, że na jego sukcesy zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne; mówiąc inaczej, sądzi, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do wykonywanych obowiązków co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że badany jest bardziej przeświadczony o zrównoważonym wpływie czynników wewnętrznych i zewnętrznych na ponoszenie porażek w pracy; jest zdania, że równie często za swoje niepowodzenia w pracy odpowiada on sam (to, czy jest wystarczająco kompetentny i zmotywowany), co inni współpracujący z nim ludzie czy zwykły przypadek. Uzyskany rezultat w podskali Skala Kontrolna (SK) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn Sędzia 4 cechuje się zrównoważoną wrażliwością na aprobatę społeczną, co z jednej strony gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie społeczne, a z drugiej nie prowadzi do „fałszowania" własnego wizerunku.

Sędzia 5: kobieta

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet w jej wieku Sędzia 5 na ogół działa w sposób przemyślany, choć bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje jej się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że badana nie unika, ale też nie poszukuje ryzyka, podejmuje je, gdy uzna to za celowe i w miarę bezpieczne; stawia sobie cele możliwe do osiągnięcia, których realizacja nie wymaga zbytniej aktywności i wytrwałości.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że Sędzia 5 dostrzega emocje przeżywane przez innych ludzi, choć nie zawsze trafnie je interpretuje; umiarkowanie interesuje się problemami innych ludzi i niebyt często angażuje się w nie emocjonalnie; inni ludzie nie mają dużego wpływu na jej nastrój i przeżywane emocje.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet w jej wieku Sędzia 5 jest osobą spokojną i zrównoważoną, ale czasami reaguje silnymi emocjami nawet na słabe bodźce; zwykle nie martwi się drobiazgami; potrafi sobie radzić w sytuacjach trudnych, gdy natężenie stresu nie jest zbyt duże; stara się patrzeć optymistycznie w przyszłość, ale sądzi, że nie ze wszystkim sobie poradzi.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że badana jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet w jej wieku badana jest osobą, która ma dość pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonna adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że Sędzia 5 ma niewielkie skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać w nieco tylko lepszym świetle niż sama siebie widzi; jest umiarkowanie wrażliwa na aprobatę ze strony innych ludzi, swoje poglądy i opinie umiarkowanie dostosowuje do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badana jest osobą pełną energii, aktywną, przekonaną, że ma wystarczająco dużo sił, by podołać swoim obowiązkom.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że badana jest osobą przeciętnie zaangażowaną w relacje z klientami. Zdarza się, że odnosi się do nich z dystansem i prezentuje wobec nich obojętność, ale równie często przejawia wobec nich pozytywną postawę.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej Sędzia 5 jest osobą mającą przeciętne poczucie skuteczności w pracy. W pewnych sytuacjach dostrzega, że jej praca przynosi efekty, podczas gdy w innych jest przekonana o braku efektywności swoich wysiłków.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że badana swoją pracę wykonuje z zaangażowaniem, ale bez specjalnego entuzjazmu. Jest raczej zadowolona z pracy, choć w pewnym zakresie odbiega ona od jej początkowych oczekiwań.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że na tle innych kobiet Sędzia 5 charakteryzuje się wysoką motywacją osiągnięć: jest osobą ambitną, skłonną do podejmowania wyzwań, ryzyka i rywalizacji, dominującą, o wysokim poziomie samodyscypliny.

Sędzia 6: kobieta

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet w jej wieku Sędzia 6 na ogół działa w sposób przemyślany, choć bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje jej się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 nie unika, ale też nie poszukuje ryzyka, podejmuje je, gdy uzna to za celowe i w miarę bezpieczne; stawia sobie cele możliwe do osiągnięcia, których realizacja nie wymaga zbytniej aktywności i wytrwałości.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że badana trafnie spostrzega i rozumie emocje przeżywane przez innych ludzi, jej własne reakcje emocjonalne mogą być nawet zbyt silne w stosunku do wywołujących je zdarzeń; interesuje się problemami przeżywanymi przez innych ludzi i emocjonalnie się

w nie angażuje; inni ludzie mają duży wpływ na jej nastrój i przeżywane uczucia, łatwo zaraża się emocjami od innych.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że badana jest osobą spokojną i zrównoważoną, ale czasami reaguje silnymi emocjami nawet na słabe bodźce; zwykle nie martwi się drobiazgami; potrafi sobie radzić w sytuacjach trudnych, gdy natężenie stresu nie jest zbyt duże; stara się patrzeć optymistycznie w przyszłość, ale sądzi, że nie ze wszystkim sobie poradzi.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 jest osobą towarzyską, która nie wyobraża sobie życia bez obecności innych ludzi; lubi nowe, ekscytujące doświadczenia, chętnie ryzykuje i nadstawia karku; jest osobą impulsywną, działa pod wpływem chwili, jest beztroska, optymistyczna, często niefrasobliwa, nie zawsze można na niej polegać; słabo kontroluje swe uczucia, łatwo traci panowanie nad sobą i może wtedy być agresywna.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że badana jest osobą, która ma pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonna adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet w jej wieku Sędzia 6 nie ujawnia skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. nie stara się przedstawiać w lepszym świetle niż sama siebie widzi; jest mało wrażliwa na aprobatę ze strony innych ludzi, nie stara się dostosować swoich poglądów i opinii do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że badana charakteryzuje się wysoką motywacją osiągnięć: jest osobą ambitną, skłonną do podejmowania wyzwań, ryzyka i rywalizacji, dominującą, o wysokim poziomie samodyscypliny.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badana jest osobą wyczerpaną, zmęczoną, mającą poczucie napięcia i bycia pod presją w związku ze swoją sytuacją zawodową. Uważa, że wymagania tej sytuacji przekraczają ej możliwości sprostania im. Ma poczucie, że nie da rady podołać swoim obowiązkom. Nie widzi możliwości zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 jest osobą ujawniającą skłonność do przedmiotowego traktowania klientów i niedostrzegania ich specyficznych potrzeb i reakcji. Odnosi się do nich z dystansem, prezentuje obojętność, a w skrajnych przypadkach – cynizm i wrogość.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że badana jest osobą mającą przeciętne poczucie skuteczności w pracy. W pewnych sytuacjach dostrzega, że jej praca przynosi efekty, podczas gdy w innych jest przekonana o braku efektywności swoich wysiłków.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 swoją pracę wykonuje z zaangażowaniem, ale bez specjalnego entuzjazmu. Jest raczej zadowolona z pracy, choć w pewnym zakresie odbiega ona od jej początkowych oczekiwań. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że badana cechuje się umiarkowanie zewnętrznym/umiarkowanie wewnętrznym poczuciem kontroli – uważa, że w rozwoju kariery udział mają zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak przypadek czy inni ludzie, jak i czynniki wewnętrzne, zależne tylko od niej samej: to, co robi, i jaka jest. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że badana w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niej samej, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność oraz konkretne podejmowane przez nią działania. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 nie jest skłonna do interpretowania sukcesów i porażek odnoszonych w życiu zawodowym w kategoriach czynników losowych, takich jak szczęście/pech lub przypadek. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że badana ma małe poczucie zależności przebiegu kariery zawodowej od innych – zwierzchników czy współpracowników, nie żywi przekonania, że na sukcesy i porażki największy wpływ mają inni ludzie. Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że badana ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – jest zdania, że o jej karierze w takim samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie) i czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane przez nią działania zawodowe). Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 jest bardziej skłonna sądzić, że na przebieg kariery zawodowej każdego człowieka w podobnym stopniu wpływają czynniki wewnętrzne, takie jak kompetencje oraz motywacja do pracy, jak czynniki zewnętrzne – działania osób trzecich lub zdarzenia losowe. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 zazwyczaj uważa, że na jej sukcesy zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne i wewnętrzne; mówiąc inaczej, sądzi, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do

wykonywanych obowiązków co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że badana w mniejszym stopniu wini za swoje niepowodzenia otoczenie lub tzw. ślepy los; uważa, że za własne porażki zawodowe winę ponosi ona sama; jest zdania, że są one skutkiem braku odpowiednich kompetencji zawodowych, sumienności czy dostatecznego zaangażowania w wykonywanie obowiązków służbowych i wiary w sukces. Uzyskany rezultat w podskali Skala Kontrolna (SK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 6 cechuje się zrównoważoną wrażliwością na aprobatę społeczną, co z jednej strony gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie społeczne, a z drugiej nie prowadzi do maskowania własnego wizerunku.

Sędzia 7: mężczyzna

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 7 działa pod wpływem impulsów, często mówi coś lub robi bez zastanowienia, nie planuje swoich działań, decyzje podejmuje bez namysłu; jest skłonny angażować się w działania prawnie wątpliwe lub niebezpieczne; w sytuacjach trudnych często nie kontroluje swoich reakcji, przejawiając zniecierpliwienie, irytację i gniew.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 7 nie lubi ryzyka, unika sytuacji niebezpiecznych, woli to, co dobrze znane, niż to, co nowe, jest mało przedsiębiorczy i energiczny, łatwo rezygnuje z osiągnięcia celu.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 dostrzega emocje przeżywane przez innych ludzi, choć nie zawsze trafnie je interpretuje; umiarkowanie interesuje się problemami innych ludzi i niebyt często angażuje się w nie emocjonalnie; inni ludzie nie mają dużego wpływu na jego nastrój i przeżywane emocje.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 jest osobą raczej spokojną i zrównoważoną, ale czasami reaguje silnymi emocjami nawet na słabe bodźce; zwykle nie martwi się drobiazgami; potrafi sobie radzić w sytuacjach trudnych, gdy natężenie stresu nie jest zbyt duże; stara się patrzeć optymistycznie w przyszłość, ale uważa, że nie ze wszystkim sobie poradzi.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że badany jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 nie lubi ludzi, jest do nich wrogo nastawiony, a w najlepszym przypadku – obojętnie, w swoich zachowaniach nie bierze pod uwagę przeżywanych przez nich emocji, często jest agresywny; reaguje impulsywnie; lubi ryzyko także związane z przekraczaniem norm społecznych; preferuje różnorodność, zmiany i nowe doświadczenia; może ujawniać zainteresowania artystyczne.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 ma niewielkie skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać w nieco tylko lepszym świetle, niż sam siebie widzi; jest umiarkowanie wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, swoje poglądy i opinie umiarkowanie dostosowuje do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że Sędzia 7 charakteryzuje się niską motywacją osiągnięć: jest osobą mało ambitną, niepewną siebie, unikającą ryzyka i rywalizacji, nieskłonną do podejmowania inicjatywy, o niskim poziomie samodyscypliny.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badany jest osobą pełną energii, aktywną, przekonaną, że ma wystarczająco dużo sił, by podołać swoim obowiązkom.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że badany jest osobą przeciętnie zaangażowaną w relacje z klientami. Zdarza się, że odnosi się do nich z dystansem i prezentuje wobec nich obojętność, ale równie często przejawia wobec nich pozytywną postawę.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 jest osobą mającą przeciętne poczucie skuteczności w pracy. W pewnych sytuacjach dostrzega, że jego praca przynosi efekty, podczas gdy w innych jest przekonany o braku efektywności swoich wysiłków.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 swoją pracę wykonuje z zaangażowaniem, ale bez specjalnego entuzjazmu. Jest raczej zadowolony z pracy, choć w pewnym zakresie odbiega ona od jego początkowych oczekiwań. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że badany cechuje się umiarkowanie zewnętrznym/umiarkowanie wewnętrznym poczuciem kontroli – uważa, że w rozwoju kariery udział mają zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak przypadek czy inni ludzie, jak i czynniki wewnętrzne, zależne tylko od niego samego: to, co robi, i jaki jest. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn badany w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niego samego, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność

oraz konkretne podejmowane przez niego działania. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że badany jest w umiarkowanym stopniu przekonany o tym, że przebieg kariery zawodowej jest uzależniony od czynników losowych, takich jak przypadek oraz szczęście lub pech. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 jest w umiarkowanym stopniu przeświadczony o tym, że o osiągnięciach pracownika decyduje jego otoczenie zawodowe (przełożeni i współpracownicy). Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – jest zdania, że o jego karierze w takim samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie) i czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane przez niego działania zawodowe). Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że badany skłania się ku stanowisku, że na przebieg kariery zawodowej każdego człowieka w podobnym stopniu wpływają czynniki wewnętrzne, takie jak kompetencje oraz motywacja do pracy, jak czynniki zewnętrzne – działania osób trzecich lub zdarzenia losowe. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 zazwyczaj uważa, że na jego sukcesy zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne i wewnętrzne; mówiąc inaczej, sądzi, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do wykonywanych obowiązków, co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 jest bardziej przeświadczony o zrównoważonym wpływie czynników wewnętrznych i zewnętrznych na ponoszenie porażek w pracy; jest zdania, że równie często za swoje niepowodzenia w pracy odpowiada on sam (to, czy jest wystarczająco kompetentny i zmotywowany), co inni współpracujący z nim ludzie czy zwykły przypadek. Uzyskany rezultat w podskali Skala Kontrolna (SK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 7 cechuje się zrównoważoną wrażliwością na aprobatę społeczną, co z jednej strony gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie społeczne, a z drugiej nie prowadzi do maskowania własnego wizerunku.

Sędzia 8: mężczyzna

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 8 na ogół działa w sposób przemyślany, choć bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się

kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje mu się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 8 nie lubi ryzyka, unika sytuacji niebezpiecznych, woli to, co dobrze znane, niż to, co nowe, jest mało przedsiębiorczy i energiczny, łatwo rezygnuje z osiągnięcia do celu.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że Sędzia 8 trafnie spostrzega i rozumie emocje przeżywane przez innych ludzi, jego własne reakcje emocjonalne mogą być nawet zbyt silne w stosunku do wywołujących je zdarzeń; interesuje się problemami przeżywanymi przez innych ludzi i emocjonalnie się w nie angażuje; inni ludzie mają duży wpływ na jego nastrój i przeżywane uczucia, łatwo zaraża się emocjami od innych.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że badany jest osobą zrównoważoną, spokojną, jego reakcje emocjonalne są zazwyczaj słabe; szybko wraca do równowagi po pobudzeniu emocjonalnym; jest opanowany, nie zamartwia się niepotrzebnie; dobrze radzi sobie w sytuacjach trudnych i związanych ze stresem; swoją przyszłość widzi optymistycznie.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że badany jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 8 jest osobą, która ma dość pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonny adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że Sędzia 8 ma silne skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać wyłącznie w dobrym świetle; jest bardzo wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, stara się dostosować swoje poglądy i opinie do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badany jest osobą, która bywa zmęczona pracą i wyczerpana, ale widzi możliwości zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że Sędzia 8 jest osobą przeciętnie zaangażowaną w relacje z klientami. Zdarza się, że odnosi się do nich z dystansem i prezentuje wobec nich obojętność, ale równie często przejawia wobec nich pozytywną postawę.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że badany jest osobą mającą poczucie skuteczności w pracy i efektywności w realizowaniu celów zawodowych. Dostrzega postępy, jakie dzięki jego pracy czynią klienci. Ma poczucie sukcesu zawodowego.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że Sędzia 8 swoją pracę wykonuje z pasją i entuzjazmem. Praca daje mu wiele satysfakcji. Uważa, że poprzez pracę może realizować ważne dla siebie wartości i ideały, a także rozwijać się.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że na tle innych mężczyzn Sędzia 8 charakteryzuje się przeciętnym poziomem motywacji osiągnięć – przeciętną ambicją, umiarkowaną pewnością siebie i przeciętnym poziomem samodyscypliny.

Sędzia 9: mężczyzna

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 9 na ogół działa w sposób przemyślany, choć bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje mu się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 nie unika, ale też nie poszukuje ryzyka, podejmuje je, gdy uzna to za celowe i w miarę bezpieczne; stawia sobie cele możliwe do osiągnięcia, których realizacja nie wymaga zbytniej aktywności i wytrwałości.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 dostrzega emocje przeżywane przez innych ludzi, choć nie zawsze trafnie je interpretuje; umiarkowanie interesuje się problemami innych ludzi i niebyt często angażuje się w nie emocjonalnie; inni ludzie nie mają dużego wpływu na jego nastrój i przeżywane emocje.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że badany jest osobą zrównoważoną, spokojną, jego reakcje emocjonalne są zazwyczaj słabe; szybko wraca do równowagi po pobudzeniu emocjonalnym; jest opanowany, nie zamartwia się niepotrzebnie; dobrze radzi sobie w sytuacjach trudnych i związanych ze stresem; swoją przyszłość postrzega optymistycznie.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 jest osobą towarzyską, która nie wyobraża sobie życia bez obecności innych ludzi; lubi nowe, ekscytujące doświadczenia, chętnie ryzykuje i jest osobą impulsywną,

działa pod wpływem chwili, jest beztroski, optymistyczny, często niefrasobliwy, nie zawsze można na nim polegać; słabo kontroluje swe uczucia, łatwo traci panowanie nad sobą i może wtedy być agresywny.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 jest osobą, która ma dość pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonna adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 ma niewielkie skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać w nieco tylko lepszym świetle niż sam siebie widzi; jest umiarkowanie wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, swoje poglądy i opinie umiarkowanie dostosowuje do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że badany jest osobą, która bywa zmęczona pracą i wyczerpana, ale dostrzega możliwość zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 jest osobą przeciętnie zaangażowaną w relacje z klientami. Zdarza się, że odnosi się do nich z dystansem i prezentuje wobec nich obojętność, ale równie często przejawia wobec nich pozytywną postawę.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że badany jest osobą, która odczuwa skuteczność w pracy i powodzenie w realizowaniu celów zawodowych. Dostrzega postępy, jakie dzięki jego pracy czynią klienci. Ma poczucie sukcesu zawodowego.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej Sędzia 9 swoją pracę wykonuje z zaangażowaniem, ale bez specjalnego entuzjazmu. Jest raczej zadowolony z pracy, choć w pewnym zakresie odbiega ona od jego początkowych oczekiwań.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku badany charakteryzuje się wysoką motywacją osiągnięć: jest osobą ambitną, skłonną do podejmowania wyzwań, ryzyka i rywalizacji, dominującą, o wysokim poziomie samodyscypliny. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 cechuje się poczuciem wewnętrznego umiejscowienia kontroli, uważa, iż na wyniki w pracy wpływ mają przede wszystkim czynniki podmiotowe (ulokowane w samym pracowniku); jest sumienny i obowiązkowy; stawia sobie cele wysokie, ale realistyczne zarazem, w czym pomaga mu lepsza analiza informacji i dobra ocena sytuacji; lubi się sprawdzać

realizując zadania zawodowe, aktywnie rozwija swoją karierę; w sytuacjach stresowych preferuje zadaniowy styl rozwiązywania problemów; jest aktywny społecznie i zadowolony z życia; umie wpływać na innych, ceni swoją niezależność. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że badany w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niego samego, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność oraz konkretne podejmowane przez niego działania. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 nie jest skłonny do interpretowania sukcesów i porażek odnoszonych w życiu zawodowym w kategoriach czynników losowych, takich jak szczęście/pech lub przypadek. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn Sędzia 9 ma małe poczucie zależności przebiegu kariery zawodowej od innych – zwierzchników czy współpracowników, nie żywi przekonania, że na sukcesy i porażki największy wpływ mają inni ludzie. Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że badany ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – jest zdania, że o jego karierze w takim samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie) i czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane przez niego działania zawodowe). Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 ma większe przekonanie co do znaczenia, jakie dla osiągnięć zawodowych ludzi mają czynniki podmiotowe; jest zdania, że największy wpływ na kierunek ścieżki zawodowej mają nasze zdolności oraz podejście do obowiązków zawodowych. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn Sędzia 9 jest silniej przeświadczony o tym, że za jego osobistymi sukcesami w pracy (awans, podwyżki, premie) stoją przede wszystkim zdolności, a także rzetelne i pełne zaangażowania podejście do obowiązków służbowych, w mniejszym zaś stopniu inne uwarunkowania. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że badany jest bardziej przeświadczony o zrównoważonym wpływie czynników wewnętrznych i zewnętrznych na ponoszenie porażek w pracy; jest zdania, że równie często za swoje niepowodzenia w pracy odpowiada on sam (to, czy jest wystarczająco kompetentny i zmotywowany), co inni współpracujący z nim ludzie czy zwykły przypadek. Uzyskany rezultat w podskali Skala Kontrolna (SK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 9 ma większą potrzebę aprobaty społecznej; ze względu na dużą wrażliwość na opinie innych lubi przedstawiać siebie w lepszym świetle, to znaczy jako osobę mającą społecznie pożądane cechy, przestrzegającą zasad i taką, na którą można liczyć – z uwagi na taką skłonność może zniekształcać opis siebie w kwestionariuszu.

Sędzia 10: kobieta

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet w jej wieku Sędzia 10 na ogół działa w sposób przemyślany, choć bywa, że mówi lub robi coś pod wpływem impulsu, decyzje podejmuje rozważnie, ale czasem zdarza się, że robi to zbyt pochopnie; w sytuacjach trudnych stara się kontrolować swoje reakcje, ale nie zawsze udaje jej się uniknąć zniecierpliwienia czy irytacji.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 lubi podejmować ryzyko, ale robi to, rozważając możliwe konsekwencje swoich działań; poszukuje nowych wyzwań i nowych doświadczeń; jest energiczna i skuteczna w działaniu; stawia sobie ambitne cele i wytrwale dąży do ich osiągnięcia.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że badana nie zwraca uwagi na emocje przeżywane przez innych ludzi i nie reaguje na nie, często nie rozumie, co przeżywają inni; nie angażuje się emocjonalnie w problemy innych ludzi, takie problemy jej nie interesują; jej nastrój i przeżywane emocje nie zależą od nastroju i uczuć osób, z którymi przebywa.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 jest osobą zrównoważoną, spokojną, jej reakcje emocjonalne są zazwyczaj słabe; szybko wraca do równowagi po pobudzeniu emocjonalnym; jest opanowana, nie zamartwia się niepotrzebnie; dobrze radzi sobie w sytuacjach trudnych i związanych ze stresem; swoją przyszłość widzi optymistycznie.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że badana jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 jest osobą, która ma dość pozytywny stosunek do większości ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonna adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 ma niewielkie skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać w nieco tylko lepszym świetle, niż sama siebie widzi; jest umiarkowanie wrażliwa na aprobatę ze strony innych ludzi, swoje poglądy i opinie umiarkowanie dostosowuje do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że badana charakteryzuje się wysoką motywacją osiągnięć: jest osobą ambitną, skłonną do podejmowania wyzwań, ryzyka i rywalizacji, dominującą, o wysokim poziomie samodyscypliny.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej Sędzia 10 jest osobą pełną energii, aktywną, przekonaną, że ma wystarczająco dużo sił, by podołać swoim obowiązkom.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 jest osobą przeciętnie zaangażowaną w relacje z klientami. Zdarza się, że odnosi się do nich z dystansem i prezentuje wobec nich obojętność, ale równie często przejawia wobec nich pozytywną postawę.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 jest osobą mającą poczucie skuteczności w pracy i efektywności w realizowaniu celów zawodowych. Dostrzega postępy, jakie dzięki jej pracy czynią klienci. Ma poczucie sukcesu zawodowego.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badana swoją pracę wykonuje z pasją i entuzjazmem. Praca daje jej wiele satysfakcji. Uważa, że poprzez pracę może realizować ważne dla siebie wartości i ideały, a także rozwijać się. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet Sędzia 10 cechuje się umiarkowanie zewnętrznym/ umiarkowanie wewnętrznym poczuciem kontroli – uważa, że w rozwoju kariery udział mają zarówno czynniki zewnętrzne, takie jak przypadek czy inni ludzie, jak i czynniki wewnętrzne, zależne tylko od niej samej: to, co robi, i jaka jest. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że badana w przeciętnym stopniu wiąże przebieg kariery zawodowej z czynnikami wewnętrznymi zależnymi od niej samej, takimi jak: posiadane kompetencje, zaangażowanie i wiara w sukces, sumienność oraz konkretne podejmowane przez nią działania. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że na tle innych kobiet Sędzia 10 jest w umiarkowanym stopniu przekonana o tym, że przebieg kariery zawodowej jest uzależniony od czynników losowych, takich jak przypadek oraz szczęście lub pech. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że badana ma małe poczucie zależności przebiegu kariery zawodowej od innych – zwierzchników czy współpracowników, nie żywi przekonania, że na sukcesy i porażki największy wpływ mają inni ludzie. Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 ma umiarkowane poczucie kontroli osobistej – jest zdania, że o jej karierze w takim

samym stopniu decydowały (i wciąż decydują) czynniki zewnętrzne (tzw. ślepy los lub inni ludzie) i czynniki podmiotowe (kompetencje, motywacja do pracy, podejmowane przez nią działania zawodowe). Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że badana ma większe przekonanie co do znaczenia, jakie dla osiągnięć zawodowych ludzi mają czynniki podmiotowe; jest zdania, że największy wpływ na kierunek ścieżki zawodowej mają nasze zdolności oraz podejście do obowiązków zawodowych. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 zazwyczaj uważa, że na jej sukcesy zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne i wewnętrzne; mówiąc inaczej, sądzi, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do wykonywanych obowiązków, co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że badana w mniejszym stopniu wini za swoje niepowodzenia otoczenie lub tzw. ślepy los; uważa, że za własne porażki zawodowe winę ponosi ona sama; jest zdania, że są one skutkiem braku odpowiednich kompetencji zawodowych, sumienności czy dostatecznego zaangażowania w wykonywanie obowiązków służbowych i wiary w sukces. Uzyskany rezultat w podskali Skala Kontrolna (SK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 10 ma większą potrzebę aprobaty społecznej; ze względu na dużą wrażliwość na opinie innych lubi przedstawiać siebie w lepszym świetle, to znaczy jako osobę mającą społecznie pożądane cechy, przestrzegającą zasad i taką, na którą można liczyć – z uwagi na taką skłonność może zniekształcać opis siebie w kwestionariuszu.

Sędzia 11: mężczyzna

Rezultat uzyskany w skali Impulsywności pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 11 nie działa pod wpływem impulsów, a postępuje w sposób przemyślany; zastanawia się zanim coś powie lub zrobi, decyzje podejmuje po dłuższym namyśle i rozważeniu alternatyw; nie angażuje się w działania wątpliwe z prawem lub niebezpieczne; w sytuacjach trudnych jest opanowany i kontroluje swoje reakcje.

Rezultat uzyskany w skali Skłonności do ryzyka pozwala stwierdzić, że badany nie lubi ryzyka, unika sytuacji niebezpiecznych, woli to, co dobrze znane, niż to, co nowe, jest mało przedsiębiorczy i energiczny, łatwo rezygnuje z osiągnięcia do celu.

Rezultat uzyskany w skali Empatii pozwala stwierdzić, że badany dostrzega emocje przeżywane przez innych ludzi, choć nie zawsze trafnie je interpretuje; umiarkowanie interesuje się problemami innych ludzi i niebyt często angażuje się

w nie emocjonalnie; inni ludzie nie mają dużego wpływu na jego nastrój i przeżywane emocje.

Uzyskany rezultat w skali Neurotyzmu pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 jest osobą zrównoważoną, spokojną, jego reakcje emocjonalne są zazwyczaj słabe; szybko wraca do równowagi po pobudzeniu emocjonalnym; jest opanowany, nie zamartwia się niepotrzebnie; dobrze radzi sobie w sytuacjach trudnych i związanych ze stresem; swoją przyszłość widzi optymistycznie.

Uzyskany rezultat w skali Ekstrawersji pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 jest osobą umiarkowanie towarzyską, nie unika samotności, ale dobrze się też czuje w towarzystwie innych ludzi; rzadko ryzykuje, nie działa zbyt pochopnie; stara się kontrolować swoje uczucia, choć zdarza się, że traci panowanie nad sobą.

Uzyskany rezultat w skali Psychotyzmu pozwala stwierdzić, że badany jest osobą, która ma pozytywny stosunek do ludzi, dostrzega przeżywane przez nich emocje, choć nie zawsze jest skłonna adekwatnie na nie reagować; rzadko zachowuje się impulsywnie; nie unika, ale i nie poszukuje ryzyka; dobrze czuje się w znanych sytuacjach, ale czasami lubi nowości.

Uzyskany rezultat w skali Kłamstwa pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 ma silne skłonności do pozytywnej autoprezentacji, tzn. stara się przedstawiać wyłącznie w dobrym świetle; jest bardzo wrażliwy na aprobatę ze strony innych ludzi, stara się dostosować swoje poglądy i opinie do tego, co myślą inni.

Uzyskany wynik w skali Wyczerpanie psychofizyczne pozwala stwierdzić, że badany jest osobą, która bywa zmęczona pracą i wyczerpana, ale widzi możliwości zregenerowania sił i odzyskania energii do pracy.

Uzyskany wynik w skali Brak zaangażowania w relacje z klientami pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 jest osobą ujawniającą skłonność do przedmiotowego traktowania klientów i niedostrzegania ich specyficznych potrzeb i reakcji. Odnosi się do klientów z dystansem, prezentuje obojętność, a w skrajnych przypadkach – cynizm i wrogość.

Uzyskany wynik w skali Poczucie braku skuteczności zawodowej pozwala stwierdzić, że badany jest osobą, która poczucie skuteczności w pracy i sukcesu zawodowego oraz efektywności w realizowaniu celów.

Uzyskany wynik w skali Rozczarowanie pozwala stwierdzić, że na tle grupy porównawczej badany swoją pracę wykonuje z pasją i entuzjazmem. Praca zapewnia mu wiele satysfakcji. Uważa, że poprzez pracę może realizować ważne dla siebie wartości i ideały, a także rozwijać się. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Umiejscowienia Kontroli (PUK) pozwala stwierdzić, że na tle innych mężczyzn Sędzia 11 cechuje się poczuciem wewnętrznego umiejscowienia kontroli, a więc

uważa, iż na wyniki w pracy wpływ mają przede wszystkim czynniki podmiotowe (ulokowane w samym pracowniku); jest sumienny i obowiązkowy; stawia sobie cele wysokie, ale realistyczne zarazem, w czym pomaga mu lepsza analiza informacji i dobra ocena sytuacji; lubi się sprawdzać, realizując zadania zawodowe, aktywnie rozwija swoją karierę; w sytuacjach stresowych preferuje zadaniowy styl rozwiązywania problemów; jest aktywny społecznie i zadowolony z życia; umie wpływać na innych, ceni swoją niezależność. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Braku Skuteczności (PBS) pozwala stwierdzić, że badany silniej wiąże przebieg kariery zawodowej z poziomem kompetencji, stopniem motywacji, z jaką podchodzi się do obowiązków służbowych, a także z podejmowanymi działaniami; sądzi, że w pracy ważne jest ciągłe podnoszenie kwalifikacji; jest też zdania, że za sukcesami zawodowymi stoją sumienność i zaangażowanie w pracę. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Losu (PZL) pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 jest w umiarkowanym stopniu przekonany o tym, że przebieg kariery zawodowej jest uzależniony od czynników losowych, takich jak przypadek oraz szczęście lub pech. Uzyskany rezultat w podskali Poczucie Zależności od Innych (PZI) pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 ma małe poczucie zależności przebiegu kariery zawodowej od innych – zwierzchników czy współpracowników – nie żywi przekonania, że na sukcesy i porażki największy wpływ mają inni ludzie. Uzyskany rezultat w podskali Kontrola Osobista (KO) pozwala stwierdzić, że badany ma silne poczucie kontroli osobistej – uważa, że jego osobiste doświadczenia zawodowe są prawie wyłącznie pochodną jego uzdolnień, kompetencji zawodowych, a także zaangażowania w pracę; uważa, że zarówno za swoje sukcesy, jak i za porażki odpowiada on sam, a nie czynniki zewnętrzne (inni ludzie czy przypadek). Uzyskany rezultat w podskali Ideologia Kontroli (IK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 jest bardziej skłonny sądzić, że na przebieg kariery zawodowej każdego człowieka w podobnym stopniu wpływają czynniki wewnętrzne, takie jak kompetencje oraz motywacja do pracy, jak czynniki zewnętrzne – działania osób trzecich lub zdarzenia losowe. Uzyskany rezultat w podskali Sukcesy (S) pozwala stwierdzić, że badany zazwyczaj uważa, że na jego sukcesy zawodowe taki sam wpływ mają czynniki zewnętrzne i wewnętrzne; mówiąc inaczej, sądzi, że powodzenie w pracy zależy w równym stopniu od kompetencji zawodowych i właściwej motywacji do wykonywanych obowiązków co od sprzyjającego wpływu innych osób lub szczęśliwego losu. Uzyskany rezultat w podskali Porażki (P) pozwala stwierdzić, że badany w mniejszym stopniu wini za swoje niepowodzenia otoczenie lub tzw. ślepy los; uważa, że za własne porażki zawodowe winę ponosi on sam; jest zdania, że są one skutkiem braku odpowiednich kompetencji zawodowych, sumienności czy dostatecznego

zaangażowania w wykonywanie obowiązków służbowych i wiary w sukces. Uzyskany rezultat w podskali Skala Kontrolna (SK) pozwala stwierdzić, że Sędzia 11 cechuje się zrównoważoną wrażliwością na aprobatę społeczną, co z jednej strony gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie społeczne, a z drugiej nie prowadzi do fałszowania własnego wizerunku.

Uzyskany wynik pozwala sądzić, że na tle innych mężczyzn w jego wieku Sędzia 11 charakteryzuje się wysoką motywacją osiągnięć: jest osobą ambitną, skłonną do podejmowania wyzwań, ryzyka i rywalizacji, dominującą, o wysokim poziomie samodyscypliny.

Ocena orzecznictwa przez ekspertów

Analizę orzecznictwa przeprowadziło 40 ekspertów. W przeważającej większości byli to nauczyciele akademiccy, którzy reprezentowali dyscypliny dogmatyczne, odpowiednio – prawa cywilnego i karnego. Dwóch ekspertów specjalizowało się w obszarze nauk ogólnych prawoznawstwa. Ekspertami została też trójka doktorantów ze Szkoły Doktorskiej, którzy przygotowywali rozprawę z nauk prawnych. Wszystkie te osoby związane były z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Za udział w projekcie przewidziane było niewielkie wynagrodzenie niezależnie od liczby wykonanych ekspertyz. Rozkład pracy był równomierny, chociaż z istoty rzeczy ewaluacje poszczególnych osób różniły się stopniem wnikliwości. Udział głównie przedstawicieli dyscyplin dogmatycznych miał zapewnić wszechstronną ocenę orzecznictwa, gdyż badacze o specjalizacji w obszarze nauk szczegółowych dysponują lepszym rozeznaniem co do poglądu prawnego, który wpisuje się w zastane poglądy doktryny lub judykatury i odpowiada wstrzemięźliwości sędziowskiej, czy też jest nowatorskim rozstrzygnięciem, bliższym aktywizmowi interpretacyjnemu.

Przygotowany na potrzeby badania kwestionariusz składał się z dwóch części. W pierwszej ekspert zapoznawał się z uzasadnieniem wybranej uchwały SN, w której sprawozdawcą był któryś z 12 sędziów, którzy partycypowali w projekcie. Druga część kwestionariusza składała się z sześciu pytań z jasno zdefiniowanymi odpowiedziami i krótkim wyjaśnieniem problemu na płaszczyźnie teoretyczno-prawnej. Należy podkreślić, że taka swoista instrukcja kierowana była do osób bez głębszego rozeznania teoretycznego, w tym wiedzy o teorii wykładni prawa lub w założeniu bez szerszej znajomości specjalistycznej literatury przedmiotu dotyczącej strategii podejmowania decyzji sędziowskich. Dlatego zastosowane

w poniższych wyjaśnieniach terminy niekiedy w ogólny, a nawet powierzchowny sposób prezentują omawiane zagadnienia.

Pytania miały charakter częściowo otwarty, gdyż na każde z pytań ekspert mógł przedstawić uzasadnienie zajętego stanowiska. Nie było ono obowiązkowe, ale eksperci byli zachęcani do tego i wszyscy, niekiedy syntetycznie, przedstawiali motywy podjętej oceny. Wskazywane odpowiedzi były jedynie sugestiami. Pytania w kwestionariuszu były następujące:

1. Przyjęte znaczenie prawa jest nowe w świetle dotychczas prezentowanego stanowiska doktryny lub judykatury; odpowiedzi – tak albo nie.

   Wyjaśnienie: Przedmiotem oceny jest to, czy wynik przeprowadzonej wykładni (zaprezentowany pogląd prawny) wpisuje się w dotychczasowe poglądy interpretacyjne, prezentowane w doktrynie lub istniejącą linię orzeczniczą, czy też jest nowy na tle dotychczasowego stanowiska nauki lub praktyki prawniczej. Dokonując oceny, wypada zwrócić uwagę zarówno na efekt wykładni, jak i sposób argumentacji podjętej przez sąd decyzji interpretacyjnej.

2. Zastosowane dyrektywy (metody) wykładni lub ich układ (dyrektywy preferencji między nimi) są w ocenianym przypadku unikalne, nietypowe lub w inny sposób wskazują na poszukiwanie znaczenia również poza tekstem aktu normatywnego; odpowiedzi – tak albo nie.

   Wyjaśnienie: Przedmiotem oceny powinno się uczynić to, czy sąd poszukiwał znaczenia, przede wszystkim opierając się na językowych dyrektywach lub argumentach interpretacyjnych, czy też kierował się motywami pozajęzykowymi. Dokonując oceny, powinno się, jeżeli to możliwe, uwzględnić nie tylko werbalizację argumentów przez sąd, ale też ich ogólny sens w świetle zaprezentowanego w uzasadnieniu poglądu prawnego. Innymi słowy, sąd może powołać się na argument z wykładni językowej, ale w istocie oprzeć decyzję interpretacyjną na pozajęzykowych regułach lub argumentach wykładni (np. aksjologia, wnioskowania prawnicze, racje systemowe itp.).

3. W ocenie eksperta/ekspertki powołany wywód interpretacyjny polega na ustaleniu znaczenia językowego czy też wykracza poza znaczenie językowe i służy rekonstrukcji elementów składniowych normy prawnej (dyrektywy); odpowiedzi: tak albo nie.

   Wyjaśnienie: Przedmiotem oceny jest to, czy w powołanym przypadku sąd jedynie ustalał znaczenie określonego fragmentu przepisu prawa (wyrażenia

językowego, np. nazwy złożonej), czy też rekonstruował określone elementy wypowiedzi powinnościowej (wzór powinnego zachowania się). W tym drugim przypadku chodzi o to, czy sąd prezentował – zdaniem eksperta/ekspertki – motywy interpretacyjne, które nie dotyczą jedynie znaczenia wyrażenia z języka prawnego, ale związane są z argumentacją prezentowaną na okoliczność właściwego – zdaniem sądu – stosowania prawa, przyjęcia dodatkowych, pozajęzykowych warunków rozumienia wyrażenia itp.

4. W ocenie eksperta/ekspertki wykładnię przeprowadzono w dominujący sposób, opierając się na językowych czy pozajęzykowych rozumowaniach (dyrektywach) interpretacyjnych; odpowiedzi: językowe – pozajęzykowe – wykładnię przeprowadzono holistycznie – trudno powiedzieć.

   Wyjaśnienie: Przedmiotem oceny jest jedynie aspekt formalny (pragmatyczny) przeprowadzonej wykładni. Rzecz dotyczy tego, czy interpretację przeprowadzono w dominujący sposób za pomocą językowych czy też pozajęzykowych metod (dyrektyw) wykładni (reguł systemowych lub celowościowo-funkcjonalnych). Wykładnia holistyczna to postulat traktujący wszystkie metody jako równorzędne co do swojej rangi i stosowane zwykle w kolejności dyrektyw: językowych – systemowych – celowościowych lub funkcjonalnych.

5. W ocenie eksperta/ekspertki zawarte we fragmencie uzasadnienia motywy interpretacyjne są nowatorskie, w szczególności na tle dotychczasowego stanowiska doktryny lub judykatury; odpowiedzi: tak albo nie.

   Wyjaśnienie: Przedmiotem oceny nie jest efekt przeprowadzonej wykładni (jak w pytaniu 1), ale motywy (argumenty) interpretacyjne, mając na względzie dotychczasowe stanowisko dogmatyczno-prawne lub prezentowane w orzecznictwie.

6. Mając na uwadze powyższe kryteria, w ocenie eksperta/ekspertki przywołany wywód interpretacyjny bliższy jest modelowi: aktywizmu interpretacyjnego albo wstrzemięźliwości interpretacyjnej.

   Wyjaśnienie: Kierując się racjami dogmatyczno-prawnymi lub posiadaną wiedzą teoretyczną, w ocenie eksperta/ekspertki, czy przywołany pogląd prawny odpowiada modelowi: aktywizmu czy też wstrzemięźliwości interpretacyjnej.

Zbiorcze zestawienie dominującej strategii orzeczniczej dla każdego z badanych sędziów zawiera tabela zamieszczona na początku tego rozdziału.

W niniejszej publikacji nie można ujawnić ocenianych orzeczeń ani fragmentów ich uzasadnień, skutkowałoby to bowiem identyfikacją badanych sędziów. Uchwały, w których byli oni sprawozdawcami, podlegały ewaluacji przez trzech ekspertów, którzy pracowali indywidualnie, bez konsultacji ze sobą. O kwalifikacji orzeczenia, którego uzasadnienie odpowiadało aktywizmowi albo wstrzemięźliwości interpretacyjnej, w razie braku jednolitej ewaluacji przez ekspertów, decydowała trzecia opinia. Do materiału badawczego zakwalifikowano tylko uchwały, do których nie były składane zdania odrębne. Zabieg taki redukował zmienną zakłócającą w postaci innych okoliczności, które mogłyby utrudnić ocenę ekspercką.

Wywiady

Ze wszystkimi sędziami kierownik projektu – autor niniejszej pracy – przeprowadził wywiady. Przedmiotem rozmów było zjawisko aktywizmu sędziowskiego, oceniane z perspektywy doświadczeń osoby badanej, jej stanowiska w tej sprawie itp. Podczas wywiadów nie poruszano problematyki samego projektu badawczego, przyjętej w nim metodologii itp. Rozmowa dotyczyła kwestii wyłącznie doktrynalnych. Pytania były częściowo jednolite, ale modyfikowano je w zależności od przebiegu konwersacji. Takie podejście determinowało różne przygotowanie teoretyczne osób badanych oraz ich rozeznanie w problematyce. Warto podkreślić, że sędziowie chętnie podejmowali rozmowy na ten temat. Nikt nie zanegował zjawiska aktywizmu sędziowskiego, ale wyraźnie jest on różnie rozumiany. U części osób przewijało się stanowisko, że postawa aktywizmu jest stopniowalna, po przekroczeniu zaś pewnej granicy w ogóle nie można mówić o aktywizmie w wykładni prawa, a decyzja sędziowska jest w istocie prawotwórstwem, czyli ma znaczenie polityczne. Stanowisko takie prezentowali niektórzy sędziowie – co istotne – powołani do SN przed 2018 r. albo potem.

Żadna osoba nie odmówiła udziału w wywiadzie. Przeprowadzano je po zakończeniu etapu badań psychologicznych, tego samego dnia, zwykle po krótkiej przerwie. W jednym przypadku wywiad przeprowadzono w innym terminie niż ewaluacja psychologiczna. Wszystkie rozmowy zostały zarejestrowane w formie nagrania audio za zgodą osób badanych, po czym materiał zarchiwizowano. Rozmowy trwały od kilkunastu do kilkudziesięciu minut. Przytoczenie pełnego ich

zapisu nie wydaje się konieczne. Poniżej przywołano najważniejsze wypowiedzi osób badanych, uzyskane z transkrypcji zapisu audio. Należy przypomnieć, że oznaczenie sędziego różni się od numeru nadanego mu na etapie badań psychologicznych.

Sędzia 1: mężczyzna

Czym dla Pana Sędziego jest aktywizm interpretacyjny, a czym wstrzemięźliwość interpretacyjna?

Myślę, że aktywizm interpretacyjny należy postrzegać w kategoriach etyki sędziowskiej. Niebagatelne znaczenie przy definiowaniu aktywizmu interpretacyjnego i przeciwstawnego mu pojęcia wstrzemięźliwości interpretacyjnej ma zasada trójpodziału władzy. Realne (a nie tylko w konstytucji zapisane) odseparowanie władzy sądowej od pozostałych (ustawodawczej i wykonawczej) jest warunkiem zapewnienia sędziemu komfortu bycia sędzią niezawisłym, przejawiającym aktywizm interpretacyjny. Nie oznacza to, że próby osłabienia niezależności sądów i niezawisłości sędziego wykluczają aktywizm interpretacyjny. Czasami, a nawet z reguły, wzmacniają taki aktywizm. To sprawia, że władza sądownicza staje się realna (władza sędziego nad znaczeniem prawa). Taka postawa sędziego, zwłaszcza w sytuacji prawa ułomnego, złego, systemowo nieadekwatnego, nie może jednak prowadzić do jego niestosowania. Innymi słowy: sędzio, stosuj obowiązujące prawo, aktywnie je interpretując.

Sędzia przejawia aktywizm interpretacyjny, gdy poszukuje takiego rozumienia prawa (już istniejącego w doktrynie lub judykaturze), które w danej sprawie (jej okolicznościach) będzie słuszne i sprawiedliwe. Nie może więc być pasywny w tym zakresie. Postawa przeciwna (wstrzemięźliwość interpretacyjna) to problem jego etyki sędziowskiej.

Brak sukcesu w znalezieniu najlepszej i adekwatnej interpretacji normy prawnej, mającej zastosowanie w sprawie, nakłada na sędziego – z punktu widzenia sędziowskiej etyki – obowiązek podjęcia wysiłku zinterpretowania prawa w taki sposób, aby rozstrzygnięcie sprawy zostało dopasowane do konkretnych okoliczności w niej występujących, nie zaś w zgodzie z tzw. linią orzecznictwa. Nie musi to oznaczać, że sędzia odrzuca prezentowany (nawet jednolicie) sposób rozumienia prawa (zastaną praktykę orzeczniczą). Wstrzemięźliwość interpretacyjną sędzia powinien zachować wtedy, gdy przy jej braku doszłoby do sądowego prawotwórstwa.

Czy każdy aktywizm decyzyjny sędziego musi być przykładem aktywizmu interpretacyjnego?

Aktywizm decyzyjny sędziego nie jest determinowany aktywizmem interpretacyjnym; nie zawsze bowiem wymaga aktywności interpretacyjnej. Jako sędzia niekoniecznie muszę być aktywny przy interpretowaniu prawa, aby zachować standardy aktywizmu decyzyjnego. Najistotniejszym elementem aktywizmu decyzyjnego, różniącym sędziego od urzędnika, jest deliberatywny sposób orzekania, przez co rozumiem wsłuchiwanie się sędziego w to, co strony (uczestnicy prowadzonej sprawy) chcą przekazać sędziemu (przedstawić swoje racje). Obywatel, którego prawo do wysłuchania sędzia narusza, w istocie pozbawiony jest prawa do rzetelnego procesu. Nierzadko strony niepogodzone z wyrokiem wydanym przez sędziego, we wniesionym środku zaskarżenia okazują niezadowolenie z powodu niedostatecznego zaangażowania sędziego w ich sprawę na skutek niedostatecznego wsłuchania się w ich argumenty. Mają przekonanie, że sędzia, nie przejawiając aktywizmu decyzyjnego (we wskazanym rozumieniu), przestał być aktywny przy interpretowaniu prawa, a tego wymagały szczególne okoliczności rozpoznanej sprawy.

Kiedy powinno się skorzystać z postawy interpretacyjnej zgodnej z założeniami aktywizmu interpretacyjnego?

Zawsze wtedy, gdy ścisłe trzymanie się litery prawa może prowadzić do wydawania krzywdzących wyroków (*summum ius*, *summa iniura*).

Jak ocenia Pan Sędzia swój sposób przeprowadzania wykładni w okresie orzekania (preferencje co do metody wykładni, rola pozajęzykowych dyrektyw wykładni prawa, możliwość korzystania z analogii itp.)?

Preferuję wykładnię celowościową. Paremia *clara sunt non interpretanda* współcześnie chyba nie jest wskazywana studentom jako podstawowa reguła w procesie wykładni prawa. Mnie na studiach wbijano tę regułę do głowy, ale było to inne prawo (socjalistyczne) i inne czasy. Nie tylko w kwestii dosłownej treści przepisu, ale także założonej aksjologii (wynikającej np. z zasad konstytucyjnych, z systemu ochrony praw i podstawowych wolności człowieka, zasad prawa wspólnotowego wypracowanych jako wspólny dorobek wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej). Aktywizm jest ważny w dobie tak bardzo złego prawa, jakie nam funduje ustawodawca.

Sędzia 2: kobieta

Czy zdaniem Pani Sędzi istnieje coś takiego jak aktywizm interpretacyjny, nawet nie sędziowski?

Aktywizm to taka brawurowa postawa. Bywa taka postawa, ale nie jest częsta. Nie zgadzam się z nią zawsze.

Jakie ma cechy aktywizm sędziowski, czym się odznacza?

To jest delikatne wychodzenie poza znaczenie zastanych terminów nawet nie prawniczych, ale w ogóle słów. To jest podejście brawurowe. Teraz to jest nagminne w polityce.

Czy aktywizm interpretacyjny polega na odstępowaniu od literalnego znaczenia przepisu? Czy sedno aktywizmu sędziowskiego to interpretacja dokonywana pozajęzykowymi dyrektywami wykładni?

To jest najprostszy sposób. Ale to jest taka droga „na rympał". A chodzi raczej o odszukanie innego znaczenia językowego, o odnalezienie normy, trochę poprzez analogię.

Co jest przyczyną aktywizmu sędziowskiego?

Aktywizmem nie jest poszukiwanie celu i racjonalności prawa, które napisane zostało w zły sposób, od strony redakcyjnej. Mamy założenie racjonalnego prawodawcy. Ale np. Lech Morawski sygnalizował, że to założenie jest współcześnie fałszywe. Więc to nie bardzo jest aktywizm, a raczej odmienna wizja systemu prawa, który ja postrzegam tak, a jakiś polityk inaczej.

Czy zatem kwestia aktywizmu to stosowanie kryteriów racjonalności? Zatem gdy sędzia nie odwołuje się do kryterium racjonalności, to wtedy mamy do czynienia z aktywizmem, a wzorce racjonalności to jednak wykładnia prawa?

Nie wiem, może tak, ale wolę aktywizm interpretacyjny sędziów niż ciągłe zmiany prawa. Mam większe zaufanie do sądów niż polityków. Wskutek aktywizmu sędziowskiego inicjatywę może też podjąć ustawodawca.

Sędzia 3: mężczyzna

Czy zdaniem Pana Sędziego jest coś takiego jak aktywizm interpretacyjny – sędziowski – czy też jest to bardziej wymysł doktryny prawniczej?

Oczywiście, że coś takiego istnieje. On jest spowodowany tym, że każdy przyzwoity sędzia ma za zadanie wymierzać sprawiedliwość. W jaki sposób sędzia pojmuje sprawiedliwość i w jakim systemie działa, to inna sprawa. Ale orzeka konkretny człowiek. Według mnie, gdy kieruje się przede wszystkim sumieniem, a mniej prawem – stanowionym – to w takich przypadkach zachodzi aktywizm sędziowski. Gdy zachodzi sytuacja, w której rozstrzygnięcie z prawa, jego proste odczytanie, językowe itp., gwałci moje sumienie, to ja na głowie stanę, by wydać takie orzeczenie, które dla mnie będzie sprawiedliwe! A co ja czuję, co jest sprawiedliwe? Nie da się tego zdefiniować, ale da się zdefiniować, co jest niesprawiedliwe. Znam kilkanaście teorii wykładni i zastosuję taką wykładnię, która skutkuje tym, że wyjdę od literalnego znaczenia przepisu, ale uchronię swoje sumienie. Po co? By wydać orzeczenie sprawiedliwe. Można powiedzieć, że chodzi o redukcję dysonansu, o rozstrzygnięcie konfliktu sumienia.

Czy aktywizm sędziowski to zawsze stosowanie pozajęzykowych dyrektyw wykładni?

Nie, bo w języku polskim niektóre słowa mają po kilkanaście, kilkadziesiąt znaczeń w zależności od kontekstu. Inne są niezmiernie rzadko używane. Więc to by chyba zbyt szeroko definiowało aktywizm sędziowski. Dla mnie, jak mówiłem, to jest kwestia rozstrzygnięcia konfliktu sumienia. Jeżeli orzeczenie nie byłoby zgodne z moją wizją sprawiedliwości, to ja znajdę taki sposób jego uzasadnienia, by to rozwiązać.

Sędzia 4: kobieta

Czy istnieje zjawisko aktywizmu interpretacyjnego, czy jest to bardziej wymysł doktryny prawniczej?

Istnieje, i to zdecydowanie. Ja bym zdefiniowała to pojęcie nie jako interpretowanie prawa, ale tworzenie prawa, czyli wyciąganie ze źródła prawa czegoś, co z niego nie wynika. Jako swoista nadbudowa prawa. Decydują motywy takiego działania. Jeżeli są to kwestie polityczne, pozaprawne, to mamy do czynienia z aktywizmem,

który w ogóle nie jest wykładnią prawa. Jeżeli działania takie wynikają z presji na sędziego, obawy przed odbiorem w środowisku – koleżankami i kolegami – to jest to zjawisko złe. Natomiast jeżeli dostrzegam lukę prawną, która krzywdzi stronę, a którą da się wypełnić innym przepisem albo rozumowaniem z systemu prawa, to wówczas aktywizm jest pożądany.

Czy zatem aktywizm jest stopniowalny? Czy można go zróżnicować?

Jest stopniowalny moim zdaniem. Sędzia nie może trzymać się tylko reguł językowych. Taka wstrzemięźliwość jest zbyt daleko posunięta. Oprócz tego, że stosujemy prawo, to mamy orzekać sprawiedliwie. Jeżeli sędzia ma czasem nagiąć prawo po to, by wydać sprawiedliwe rozstrzygnięcie, to wówczas jest to aktywizm pożądany i uważam, że zdarzało mi się wydawać takie orzeczenia. Wszystko też zależy, o jakiej materii mówimy. Inaczej przecież wygląda to w prawie karnym, inaczej w cywilnym. Jeżeli służy to wymierzaniu sprawiedliwości, ma to jak gdyby usunąć pewną lukę prawną, która krzywdzi kogoś, albo gdy redakcja tekstu prawnego jest nieprawidłowa, to wówczas aktywizm sędziowski jest pożądany. Po to jest sędzia. Natomiast jeżeli aktywizm jest motywowany innymi względami niż ochrona konkretnego podmiotu, jest oparty na jakichś domysłach, niepewnych założeniach, to wówczas nie – jest to zjawisko niepożądane, ale też się zdarza.

Sędzia 5: mężczyzna

Czy istnieje zjawisko aktywizmu interpretacyjnego, czy jest to bardziej wymysł doktryny prawniczej?

Jak najbardziej mamy z czymś takim do czynienia. Nawet teraz mam taką sprawę. Jak sprawdzam dotychczas wydawane orzeczenia w sprawach podobnych, to wszystkie są przykładem daleko posuniętego aktywizmu interpretacyjnego. Ale muszę dopytać, czy chodzi o ujęcia samego aktywizmu, czy już jego ocenę?

Czy intuicje związane z tym pojęciem, jako przeprowadzanie wykładni dyrektywami pozajęzykowymi i problem, który się zwykle pojawia, czyli kryptoprawotwórstwo, to istota aktywizmu?

Tak. A co do oceny, to gdyby nie ogólna sytuacja, w której znalazł się w Polsce wymiar sprawiedliwości, to byłbym niezwykle ostrożny z aktywizmem. Oczywiście pojawiają się tutaj zagadnienia bardzo pryncypialne, jak prawa człowieka,

dobro jednostki, i wówczas należy sięgać do takich instrumentów. Sędzia przysięga stosować prawo, ale też orzekać w zgodzie z własnym sumieniem. Oznacza to, że nigdy nie będzie wyrażać zgody na pewne zachowania lub stojące u ich podstaw jego wartości. Ale nie może on też orzekać *contra legem* i ten spójnik koniunkcji w rocie przysięgi sędziowskiej jest kluczowy. Sędzia powinien znać granicę aktywizmu. Nie może system wartości sędziego dominować nad systemem wartości z prawa.

Czy aktywizm jest stopniowalny?

Tak. Jest stopniowalny i po tym, jak przekroczy się granicę między swoją aksjologią, która jest tak naprawdę ideologią, a prawem postrzeganym w jakiś jednak obiektywny sposób, to wówczas zaczyna się zabawa w politykę.

Sędzia 6: mężczyzna

Czy istnieje zjawisko aktywizmu interpretacyjnego, czy jest to bardziej wymysł doktryny prawniczej?

Tak, istnieje. To aktywność intelektualna co do rozumienia przepisów z punktu widzenia stosowania prawa przez sędziego. To są orzeczenia, które są wydawane na podstawie niejasnych przepisów. Ja z tego cały czas korzystam. Jest to pomocna strategia orzekania.

Jakie musi mieć cechy wykładnia, by mogła być zakwalifikowana jako przykład aktywizmu interpretacyjnego?

To jest kwestia racjonalności ustawodawcy i sensu, który wynika z przepisu. Często sięganie po metody pozajęzykowe wykładni uwarunkowane jest niedostateczną możliwością zakończenia wykładni na podstawie metody językowej.

Czy aktywizm jest stopniowalny?

Tak, jeżeli norma nie wynika intuicyjnie z przepisu. Jeżeli w ogóle nie można dyrektywami wykładni wyłożyć normy prawnej, to to nie jest aktywizm interpretacyjny, którego są jakieś ramy, ale jeżeli zastępuje się ustawodawcę, bo ten nie zakodował normy, to sędzia staje się twórcą prawa. To jest dopuszczalne niekiedy.

Na ile to jest kwestia ocenna? Na ile kryteria tych wszystkich działań można zobiektywizować?

To jest cała trudność, bo to kwestia indywidualnego podejścia sędziego do tego zawodu. Jedni są bardziej skłonni do takich działań, inni mniej. Są też gałęzie prawa, które są bardziej podatne na takie działania, inne mniej – np. prawo materialne a prawo procesowe.

Sędzia 7: kobieta

Czy istnieje zjawisko aktywizmu interpretacyjnego, czy jest to bardziej wymysł doktryny prawniczej?

Aktywizm interpretacyjny jest wtedy, gdy sędzia rekonstruuje normę bez zastosowania metod wykładni, ale jego zdaniem jest taka potrzeba.

Czyli aktywizm sędziowski jest zawsze czymś innym niż aktywizm interpretacyjny?

Ja nie uważam, że to jest zamknięty zbiór – tylko aktywizm i wstrzemięźliwość. Jest jakiś obszar pośrodku. Jest to stopniowalne. Powołanie się np. na samą wykładnię celowościową może się zmieścić jeszcze w aktywizmie interpretacyjnym, ale nie będzie aktywizmem sędziowskim. To jest przykład podejścia trochę takiego XIX-wiecznego amerykańskiego. Wstrzemięźliwość a aktywizm to też problem relacji władzy sędziowskiej do władzy ustawodawczej. Jeżeli sędzia zadaje sobie pytanie, czy rozstrzygnięcie w istocie zastępuje prawodawcę, to jest to aktywizm sędziowski, jeżeli jeszcze mieści się w wykładni przepisów prawa, to może być przykładem aktywistycznej postawy interpretacyjnej. Ten drugi przypadek jest dozwolony, pierwszy bardzo kontrowersyjny. Pierwszy to taki, jak gdyby, aktywizm miękki, a drugi polityczny. Aktywizm miękki pozwoli sędziemu wydać orzeczenie np. wyłącznie przez wykładnię celowościową, ale ten silny, gdy realizuje cele polityczne. Przekracza się wtedy granicę.

A jakie są zdaniem Pani Sędzi przyczyny takich postaw, tj. aktywizmu sędziowskiego?

Moim zdaniem to jest uwarunkowane aksjologicznie. Jeżeli za określoną wykładnią, efektem przemawiają jakieś wartości i z nich, jeżeli czerpię normę to, jeżeli to

są wartości konstytucyjne, to jest to sytuacja już na granicy aktywizmu interpretacyjnego a sędziowskiego, a wszystko, co znajduje się ponadto, stanowi w mojej ocenie już zbyt duże ryzyko dla praworządności.

Czy sędzia może szukać rozwiązania tego problemu we własnym sumieniu, czy powinien odwoływać się do jakiegoś szerszego audytorium?

To raczej kwestia ujawnienia. Jeżeli sędzia pozwala sobie na taki daleko idący aktywizm, to powinien to dobrze uzasadnić. Oczywiście są sytuacje, w których sędziowie próbując – w ich mniemaniu – realizować wartości, przekraczają granice, których wcześniej nie przekraczali, nie przekraczano itp. I uważają, że robią to w szczytnym celu. Obecnie problemem jest brak dyskusji o tym zjawisku. Każdy, kto się odezwie, jest w środowisku zaszczuty. Tak jak jeden z sędziów powiedział, że nie ma wykładni, jest potrzeba.

Sędzia 8: mężczyzna

Panie Sędzio, czy istnieje coś takiego jak aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjna, czy jest to bardziej wytwór doktryny prawniczej po to, by pewne niuanse praktyki orzeczniczej określić nowymi, wyszukanymi nazwami?

To zależy oczywiście od tego, jak się rozumie aktywizm. Można przyjąć taką ogólną definicję, że to jest taka wykładnia, która wykracza poza jakąś przyjętą kulturę interpretacyjną w danym środowisku – sądzie, obszarze prawa itp. To pojęcie aktywizmu ma dwa wymiary. Pierwszy ma zdecydowanie negatywny – sędzia wykracza poza swoją rolę, która została mu przyznana przez kulturę prawną, konstytucję, praktykę. A drugi pozytywny – ten aktywizm uważany jest za zjawisko pożądane, tak aby z przepisów prawa wydobyć to, co jest najbardziej sprawiedliwe. To drugie stanowisko z drugiej strony wynika z dobrze wykonywanych obowiązków przez sędziego. On jest po to, aby najlepiej zinterpretować prawo. Jeżeli jednak jest to wychodzenie ze swojej roli, to to jest bardzo skomplikowane zagadnienie. Przykładowo, taki negatywny aktywizm zarzuca się Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej, tzn. że wykracza on poza to, co zostało mu przyznane przez przepisy traktatowe. Podsumowując, tu bardziej chodzi o zachowanie sędziego. Nie teoria, ale ocena praktyki interpretacyjnej. Uważam, że to jest ważny problem badawczy – w Polsce słabo rozpoznany.

Pojęcie aktywizmu wywodzi się z kultury anglosaskiej, zatem wątek kulturowy, który poruszył Pan Sędzia, jest bardzo istotny. Kiedy zdaniem Pana Sędziego aktywizm jest pożądany?

Jest on wymagany wtedy, gdy wymaga tego sprawiedliwość. Miałem takie sprawy w swojej praktyce. Zdarzyło mi się raz przyznać uprawnienie do pobierania pewnego świadczenia bez wyraźnej podstawy, ale odwołałem się do prawa europejskiego. Szukałem jakiejś podstawy i odwołałem się do zakazu dyskryminacji. Zarzut ten nie był podniesiony. Sięganie do wykładni kontekstualnej jest cechą aktywizmu interpretacyjnego. Wolę określenie kontekstualnej, a nie holistycznej (którego używa Pani Prof. Ewa Łętowska), bo tekst funkcjonuje w jakimś otoczeniu kulturowym, czego pojęcie holistyczności chyba nie uwzględnia.

Może chodzi o podejście hermeneutyczne, jeżeli można je zastosować w odniesieniu do wykładni prawa?

Tak, już prędzej. Dyrektywy wykładni to jednak rozumowania prawnicze, a wykładnia aktywna uwzględnia ten szerszy kontekst niż tylko argumenty z dyrektyw. Poszukiwaliśmy wartości, norm, które pozwoliłyby wydać sprawiedliwe rozstrzygnięcie. Wymiar sprawiedliwości ma dawać sprawiedliwość. Sędzia nie może pozostać bierny wobec niespójności systemu, ale to jest taka wersja słaba aktywizmu, bo przecież obowiązują przepisy europejskie. TSUE jednak działa aktywnie, i to wiadomo powszechnie od lat 80., i znalazł w traktatach coś, czego tam w ogóle nie było, wywiedziono zostało z ducha traktatów, jak zasada bezpośredniego skutku itp. Ja mam cały czas problem z zasadą pierwszeństwa prawa unijnego. Pierwszeństwo polskiej konstytucji wynika z przepisów i to jest wyraźne, a zasada pierwszeństwa prawa UE takiej podstawy nie ma. To jest twór orzeczniczy i tak to zostało. To jest klasyczny aktywizm. Drugi przykład to prawa podstawowe, których katalog buduje TSUE dosyć chaotycznie. On był budowany wedle koncepcji zasad jako podstaw Unii, ale nie ma podstaw traktatowych. Problemy te wymagają dobrych opracowań, bo na razie posługujemy się tymi pojęciami intuicyjnie. Aktywizm sędziowski to ogólne pojęcie.

Chciałbym też zwrócić uwagę na inną kwestię. Gdy się uzasadnia decyzję tak „na potrzeby sali", strony, w przypadkach niespornych, to wykładnia ma charakter techniczny. Ale gdy się sporządza uzasadnienie, to pojawia się taka iluminacja, że się odkrywa coś, co wcześniej nie zawsze było ujawnione. Wtedy może się ujawnić coś, z czego nie zdawałem sobie sprawy podczas wydawania samego

rozstrzygnięcia. To są najprzyjemniejsze elementy życia sędziego. To są odkrycia w trudnych sprawach argumentów, które czasem nie przyszłyby na myśl przed rozstrzygnięciem.

Chodzi o kontekst odkrycia i uzasadnienia? Ale czy zdaniem Pana Sędziego to jest kwestia nie do zbadania w sensie naukowym?

Nie, rzecz dotyczy różnicy między trybem podejmowania decyzji, np. w Sądzie Najwyższym, Trybunale Konstytucyjnym, a sądem powszechnym. U Pana w badaniach ten problem nie występuje, bo Pan bada tylko orzecznictwo SN. Sędziowie powinni ze sobą rozmawiać. Jest jeszcze jedna kwestia. W sprawach „sprawiedliwościowych", tj. z takim kontekstem, powinny i mają jednak wpływ okoliczności faktyczne. Wiem, że w Sądzie Najwyższym z faktu nie wyprowadza się normy, ale czasem te okoliczności faktyczne wpływają na rozumowania sędziowskie. Byłem przeciwny patrzeniu na skutki swojego wyroku w wymiarze np. finansowym. A niektórzy sędziowie to biorą pod uwagę. Życzę powodzenia, bo chętnie przeczytam książkę o aktywizmie sędziowskim.

Sędzia 9: mężczyzna

Czy istnieje coś takiego jak aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjna?

Jeżeli przyjmiemy taki podział na sędziów orzekających szerzej niż tylko językowo i nazwiemy ich aktywistami i takich, którzy orzekają przede wszystkim opierając się na regułach językowych, to w Sądzie Najwyższym jest wielu sędziów z obu tych grup i wiele takich sytuacji. Zdarzają się bowiem takie przypadki, w których sąd orzeka jakby twórczo. Czy też w sposób, który otwiera jakieś nowe możliwości.

Czy są jakieś cechy charakterystyczne tego zjawiska? Czy to jest jedynie kwestia podstawowego zastosowania przez sędziego językowych albo pozajęzykowych reguł wykładni?

Być może jest możliwość aktywnego rozstrzygnięcia w samym języku, ale tak na gorąco sądzę, że chyba cechą tego aktywnego podejścia jest dominacja reguł pozajęzykowych. Tu występują oczywiście różne odniesienia: aksjologia, rozumienie zasad prawa. Ale wydaje mi się, że nie możemy wykluczyć sytuacji, w których sam język pozwala na aktywne podejście. Szczególnie gdy mamy przykład wielu przepisów, które pozwalają na wiele interpretacji i trzeba wybrać znaczenie językowe mniej popularne. Poza tym sąd ma obowiązek wymierzać sprawiedliwość.

Czy każdy aktywizm decyzyjny sądu musi być przykładem aktywizmu sędziowskiego?

Mogą być takie przypadki. Szczególnie w sprawach karnych, przy określaniu wymiaru kary. To są rzadkie przypadki, inne niż kwestie interpretacyjne, ale orzeczenie będzie odebrane jako przykład aktywizmu. W sprawach karnych np. skorzystanie z oczywistej niesprawiedliwości orzeczenia.

Jakie są wady i zalety aktywizmu lub powściągliwości sędziowskiej?

Ja nie jestem zwolennikiem zbyt dużego aktywizmu. Sąd nie może wyręczać ustawodawcy. Może wpaść w pułapkę emocji. Raczej bym opowiadał się za powściągliwością interpretacyjną, bo odpowiada woli prawodawcy, który ma umocowanie demokratyczne. Czasem aktywizm jest nie do uniknięcia, ale nie powinien prowadzić do napięć społecznych. W normalnych czasach, przy racjonalnym ustawodawcy, przewidywalnym, to byłbym zdania, że podstawowa postawa sędziego powinna być wstrzemięźliwa. Myślę, że wartością, która wyzwala aktywizm, jest brak przewidywalności prawa, zachowań ustawodawcy. W sytuacji stabilizacji społecznej aktywizm może nie być potrzebny, poza jakimiś szczególnymi przypadkami interpretacji brawurowej. Wówczas „to nie jest moja bajka".

Jeszcze jakieś cechy mógłby podać Pan Sędzia?

Na pewno do postawy aktywistycznej zmusza niekiedy ustawodawca, gdy wprowadza do prawa pojęcia wieloznaczne, nieprzemyślane, nie wpisuje ich w system. To już się zdarzały takie sytuacje w przeszłości. W latach 80. ustawodawca wprowadził drakońskie kary za kradzież jakichś drobnych rzeczy i sądy były już wtedy bardzo aktywistyczne, orzekały wbrew językowemu znaczeniu tej ustawy. I ówczesny Sąd Najwyższy takie aktywistyczne postawy „przyklepał". Więc to nie jest tak do końca zjawisko w Polsce nowe.

Czy to jednak nie rozmywa pojęcia aktywizmu, bo w tym przypadku mieliśmy do czynienia z rażącym brakiem proporcjonalności prawa karnego. To w ogóle nie był przykład racjonalności nie tylko ustawodawcy, ale i prawa.

No tak. To już trochę sytuacja „radbruchowska". Może to był przykład, który nie do końca oddaje problem aktywizmu sędziowskiego. Może ważną kwestią jest cel. Jeżeli nawet coś jest ubrane w ładne uzasadnienie prawnicze, ale realizuje inny cel, jak np. obecne kwestie związane z Trybunałem Konstytucyjnym, to takie orzeczenia mogą być przykładem aktywizmu.

Sędzia 10: mężczyzna

Czy w opinii Pana Sędziego istnieje coś takiego jak aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjna?

Tak, tylko trudno mi się wypowiadać w tej kwestii, bo nie mam takiego przygotowania teoretycznego. Aktywizm to orzekanie wbrew językowemu lub systemowemu znaczeniu przepisu. To pojęcie dotyczy prawotwórstwa sędziowskiego, ale może być różnie oceniane. Trudno o jednolite stanowisko w tej sprawie.

Od czego zatem zależy?

Od gałęzi prawa i poglądów sędziego. Niekiedy jest dopuszczalny, a nawet pożądany. Z oczywistych powodów jest możliwy w razie nieścisłości przepisu. Ale jest też sytuacja, w której sędzia chce stać się prawodawcą. Tego mu nie wolno.

To jakie są wówczas reperkusje dla sędziego?

I tu dochodzimy do najistotniejszej sprawy, bo problem aktywizmu to nie problem samego orzeczenia, ale jego skutku. Jeżeli jest nim wypełnienie luki prawa, polepszenie sytuacji strony, realizacja sprawiedliwości, to takie działania są pożądane i akceptowane społecznie. Taka jest rola sądu. Ale jeżeli jest to realizacja interesów partykularnych, korporacyjnych, to takie działanie nie jest aktywizmem.

Sędzia 11: mężczyzna

Jaka jest opinia Pana Sędziego co do aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej? Czy istnieje takie zjawisko, czy też jest bardziej wytworem doktryny prawniczej?

Moim zdaniem powinno się to oceniać z perspektywy procesowej. Orzeczenie to orzeczenie, a jego uzasadnienie to druga kwestia. Pytanie, co się ocenia z perspektywy aktywizmu – czy samo rozstrzygnięcie, czy jego uzasadnienie. Rozstrzygnięcie może być bardzo nowatorskie, a jego uzasadnienie to ukrywać. Jest jednak działalność, która nie ma nic wspólnego ani z aktywizmem, ani z orzekaniem.

Co Pan Sędzia przez to rozumie? Kwestia ta pojawiła się w badaniach, tzn. że jest działalność sędziowska, która wpisuje się w aktywizm, ale jest też orzekanie, które nie powinno się w ogóle kwalifikować jako wykładnia prawa.

Tak dokładnie jest. Gdy sąd sobie tworzy nowe konstrukcje, orzeka zupełnie odmiennie od tego, co wypracowano, to nie jest to aktywizm wykładni prawa, tylko działalność polityczna.

Sędzia 12: mężczyzna

Czy w opinii Pana Sędziego istnieje coś takiego jak aktywizm i wstrzemięźliwość interpretacyjna?

Coś jest na rzeczy. Nie jestem pewien, czy pojęcia „aktywizm" i „wstrzemięźliwość" są trafne i w języku polskim ujmują istotę zagadnienia. Bo to jest tak, że jest aktywizm i aktywizm. Pytanie, gdzie zaczyna się i kończy aktywizm i czy jest coś jeszcze. Współcześnie mamy do czynienia z ogromną ilością prawa, znaczącą rolą otoczenia normatywnego, które oddziałuje na interpretację, a jednocześnie oczekujemy, że wszystko będzie uregulowane. A prawodawcy zdarzają się błędy, luki itp. I coś sądy muszą robić w takich sytuacjach. Ale jest też pewien typ, w gruncie rzeczy, kwestii władzy. Sędzia może chcieć uzurpować sobie władzę i wtedy zachodzą zjawiska orzeczeń: *contra legem*, *preater legem*. Jeżeli nieprzesadną skłonność do nie zawsze trzymania się litery prawa, w sensie językowym, potraktujemy jako aktywizm, to tak, takie zjawisko istnieje, np. przy niedoskonałościach redakcyjnych tekstu prawnego albo braku racjonalności prawodawcy. Ale może być też taka postawa w stylu odrzucenia ustawodawcy w ogóle.

Panie Sędzio, ta kwestia pojawiła się w badaniach. Aktywizm interpretacyjny jest zarezerwowany dla operacji interpretacyjnych, które choć dalekie od tekstu, byłyby akceptowalne w szerokim dyskursie prawniczym. A są takie działania sędziów, które aktywizmem nazwane być nie powinny.

Tak. Na to można spojrzeć z dwóch stron. Pojęcie aktywizmu jest szeroko wykorzystywane do quasi-legislacji sędziowskiej. Nawet jeżeli to nie jest zasadne, to w takim znaczeniu jest stosowane w dyskursie. I czasem jest potrzebne. Pojawiają się sytuacje, które wymagają od sędziego aktywnego podejścia do interpretacji.

Szczególnie w wyższych instancjach, bo w niższych silniejsze są postawy konformistycznie – jak będziesz podskakiwał, to nie awansujesz. W sądach wyższych instancji mamy poczucie panowania nad tekstem w stylu postmodernizmu i ponowoczesności. To może być naturalny rozwój filozofii prawa i filozofii orzekania, a w konsekwencji i sądów jako instytucji publicznych. To nie jest nic tak naprawdę nowego, ale rozwój pewnych założeń, które ukształtowały sądy kilkadziesiąt lat temu w naszej kulturze. Sądzę, że to częściowo stoi u podstaw redefinicji zasad prawa – podziału władz, prymatu konstytucji itp. Bo jest nowoczesny czy ponowoczesny ład konstytucyjny, konstytucjonalizm itp.

Te paradygmaty powstały w czasach, w których państwa i ich systemy prawne były bardziej suwerenne.

Sposób funkcjonowania państwa i społeczeństwa jest istotny. Kiedyś rzadziej uruchamiano spór sądowy, rozwiązywano sprawy w sposób konsensualny albo opierając się na innych normach. Do czego zmierzam? To się przenosi na sądy. Brak kultury koncyliacyjnej może wzmacniać aktywizm. Porównywanie aktywizmu między kulturą kontynentalną a anglosaską jest trochę nie na miejscu, bo są to różne systemy sądownicze. Anglosaskie sądownictwo było bardzo zróżnicowane: sędziowie pokoju, sądy kanclerskie, gminne itp. Wprawdzie angielskie koncepcje były inspiracją dla prawa na kontynencie, ale tylko w zakresie idei, a nie instytucji. Weźmy np. *rule of law*. To jest w Anglii jeszcze średniowieczna koncepcja, a myśmy z tego zrobili sztandar oświecenia.

Czy zatem problemem jest wybiórczość?

Chyba tak. Nam się wydaje, że inspirujemy się kulturą anglosaską, ale moim zdaniem różnice są istotne. I aktywizm kontynentalny, a na pewno ten polski, ma niewiele wspólnego z anglosaskim. Przecież w USA jest bardzo silny opór przed nadmiernym aktywizmem Sądu Najwyższego. Świadomość zjawiska i problemu, że sędziowie mogą sobie poczynać za dużo, jest większa. My w Europie poszliśmy zbyt daleko w koncepcji postmodernistycznej. To zasłona „ciągot" środowisk prawniczych do wpływu na władzę. Przecież w kulturze anglosaskiej zasada *stare decisis* jest traktowana bardzo rygorystycznie. My orzecznictwo sądowe traktujemy jako zapewnienie elastyczności prawa, a Anglosasi traktują tak ustawodawstwo. Tu jest istotna różnica. U nas aktywizm często ma inną funkcję niż w kulturze anglosaskiej.

Czym jest zatem uwarunkowana w kulturze kontynentalnej postawa aktywistyczna?

Czym innym jest stwierdzić „ja mogę wszystko" z perspektywy Sądu Najwyższego i nawet to uzasadnić, a czym innym wyciągać z tego konsekwencje. Tym, co wyzwala aktywizm, jest raczej profil intelektualny i stosunek do rzeczywistości i idei.

Czyli filozofia prawa?

Tak, to zależy od nastawienia sędziego do tradycji, kultury prawnej i skłonności do redefinicji pojęć. Wszystko zależy, jak sędzia traktuje założenia fundamentalne, a jeżeli dość dowolnie, to można stać się człowiekiem z misją. Konkretnie chodzi o odpowiedzi na pytanie w rodzaju – jak podchodzimy do życia społecznego jako pewnego statusu quo, którego sędzia nie powinien kształtować? Drugi problem to chęć niektórych do urządzania ludziom życia. To są zatem postawy światopoglądowe. Aktywizm to kwestia podstawowego zdefiniowania zawodu sędziego: czy ja mam świat przebudowywać w imię pewnych ideałów, czy też mam zapewnić rzeczywistości społecznej w miarę harmonijne funkcjonowanie? Postawa, że sędzia niesie sztandar postępu, sprzyja aktywizmowi. Może też chodzić o pewien poziom wyalienowania intelektualnego. Albo lepiej – stopień akceptacji nominalizmu. Stanowisko, że sędzia może żonglować pojęciami, wzmacnia aktywizm. Wcale nie jest tak, że nominalizm jest powiązany wyłącznie z postawą pozytywistyczną. Sędzia aktywny to sędzia „z misją".

Rozdział czwarty

To nie kryzys, to rezultat – aktywizm sędziowski w Polsce po 2015 r. Zagadnienia wybrane

Na drodze do sędziowskiego aktywizmu

Kryzys w polskim wymiarze sprawiedliwości rozpoczął się w 2015 r. Łączy się go najczęściej z serią działań, które na przełomie tego roku i kolejnego podjął Sejm VIII kadencji (2015–2019) z koalicją partii: Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry[2] i Porozumienie Jarosława Gowina, współtworzących rząd Zjednoczonej Prawicy. Była to m.in. odmowa publikacji dwóch wyroków Trybunału Konstytucyjnego (sprawy: K 47/17, rozstrzygnięcie z dnia 9 marca 2016 r., opublikowane 5 czerwca 2018 r., i K 39/16 z dnia 11 sierpnia 2016 r., opublikowane również 5 czerwca 2018 r.) i przede wszystkim uchwalenie serii ustaw dotyczących Trybunału od listopada 2015 do listopada 2016 r., kiedy to przyjęto ustawę z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 2392). Rozwinięcie kryzysu nastąpiło półtora roku później, wraz z przyjęciem przez Sejm nowej ustawy o Sądzie Najwyższym, dużej nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz zmiany w prawie o ustroju sądów powszechnych. Doprowadziły one do protestów

[2] 19 maja 2023 r. zmieniono nazwę partii na Suwerenna Polska.

i napięć społecznych. Aspektem zewnętrznym tych działań był kilkuletni spór obozu politycznego Zjednoczonej Prawicy z Komisją Europejską, w ramach którego KE wszczęła procedurę naruszenia przez Polskę praworządności z art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej w grudniu 2017 r. Wstrzymano wypłaty z Krajowego Planu Odbudowy na podstawie mechanizmu warunkowości w przyznawaniu środków z budżetu UE (tzw. pieniądze za praworządność; KE, 2025).

W rzeczywistości początkiem tego kryzysu, który z Trybunału przeniósł się na inne organy wymiaru sprawiedliwości (wspomnianą już Krajową Radę Sądownictwa, Sąd Najwyższy, sądownictwo powszechne itp.), był wybór na ostatnim posiedzeniu Sejmu VII kadencji, 8 października 2015 r., głosami posłów koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego pięciu sędziów TK: Romana Hausera, Krzysztofa Ślebzaka, Andrzeja Jakubeckiego oraz Bronisława Sitka i Andrzeja Sokali. Trzy pierwsze osoby miały zastąpić sędziów TK, których kadencje wygasały jeszcze podczas kadencji tego Sejmu (ta zaś miała rozpocząć się 7 listopada 2015 r.). Natomiast spór zogniskował się wokół Bronisława Sitka i Andrzeja Sokali (obaj są profesorami tytularnymi o głównej specjalizacji w prawie rzymskim). Ich kadencja miała się rozpocząć w grudniu 2015 r., zatem już podczas kolejnej kadencji Sejmu. Sprawa była dość zawiła i choć relacjonowano ją w mediach jako taką, która wymaga pewnej prawniczej wiedzy specjalistycznej, nie była głównym tematem w ówczesnej debacie publicznej. Ta zaś koncentrowała się na nadchodzących wyborach parlamentarnych i dyskusji między szykującym się do przejęcia władzy PiS a ustępującą PO.

Wybór dwóch sędziów „na zapas" odbywał się na podstawie art. 137 ustawy z dnia 30 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. z 2015 r. poz. 1064). Przepis ten, zawarty w rozdziale 13 – Przepisy przejściowe i dostosowujące – tej ustawy stanowił, że „w przypadku sędziów Trybunału, których kadencja upływa w roku 2015, termin na złożenie wniosku, o którym mowa w art. 19 ust. 2, wynosi 30 dni od dnia wejścia w życie ustawy". Artykuł 19 dotyczył oczywiście zgłaszania wniosku w sprawie kandydata na urząd sędziego TK. Była to zatem regulacja, która instrumentalnie pozwalała Sejmowi VII kadencji dokonać wyboru dodatkowych sędziów Trybunału. Norma ta zrywała nie tylko z wypracowanym uzusem konstytucyjnym, ale też przyjętym rozumieniem w doktrynie i judykaturze art. 194 ust. 1 Konstytucji RP. Wyrażenie zawarte w nim w brzmieniu: „Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów, wybieranych indywidualnie przez Sejm na 9 lat" miało przyjęty taki zakres znaczeniowy, który obejmował prawo wyboru przez Sejm sędziów, których kadencja rozpoczynała się w danej jego kadencji. Artykuł 137 ustawy o TK z czerwca 2015 r. modyfikował ów zakres przepisu konstytucyjnego,

był zatem niezgodny z art. 194 ust. 1 Konstytucji. Stwierdził to sam Trybunał w wyroku z 3 grudnia 2015 r., w powołanej już sprawie K 34/15 w składzie: Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz (przewodnicząca), Leon Kieres (sprawozdawca), Stanisław Rymar, Andrzej Wróbel i Marek Zubik.

Sprawa mogłaby się zakończyć, gdyby wskutek m.in. tego wyroku TK Sejm VIII kadencji ponownie wybierał sędziów TK, których poprzednia koalicja wybrała na stanowiska obsadzone przez Bronisława Sitka i Andrzeja Sokalę (zatem na miejsca w TK zwalniane w grudniu 2018 r.). Tak się jednak nie stało. Nowy parlament i koalicja Zjednoczonej Prawicy podjęły wiele działań, które skutkowały uchwaleniem nowelizacji ustawy o TK oraz przyjęciem 25 listopada pięciu uchwał sejmowych, w których stwierdzano brak mocy prawnej wyboru pięciu sędziów TK 8 października. Spór, choć prawny, szybko nabrał znaczenia stricte politycznego, bo i taka była argumentacja nowej koalicji, która usiłowała legitymować obsadzenie nie dwóch, ale pięciu – zdaniem tych polityków – wakujących miejsc w Trybunale.

W rzeczywistości działania te podyktowane były obawą o rolę Trybunału co do kontroli konstytucyjności planowanych do wprowadzenia zmian ustrojowych, nie tylko w sądownictwie, ale częściowo także w administracji publicznej, wydatkowaniu środków publicznych itp. (w kuluarach zgłaszano – trudno z perspektywy lat oceniać, na ile zasadne – obawy o „torpedowanie" przez sędziów ze „starego" układu programu Rodzina 500+, niektórych zmian podatkowych itp.). Ujawniło to, jak wielki obszar władzy ma sąd konstytucyjny, a zarazem jak słaba jest jego legitymacja demokratyczna oraz jak wybór jego sędziów uwikłany jest w spory polityczne (Dębska, 2015). Tamą takich działań są de facto normy obyczajowe z obszaru kultury politycznej, których miałkość, a w zasadzie brak, ujawniła w Polsce rywalizacja całego, „postsolidarnościowego" obozu politycznego.

Sejm 2 grudnia 2015 r. dokonał ponownego wyboru pięciu sędziów TK, spośród których trzech ma status kwestionowany do dzisiaj (początek 2025 r.). Osoby te zostały szybko oznaczone w debacie publicznej i przeważającej części środowiska prawniczego jako „sędziowie dublerzy". Na stanowiska, które obsadzał Sejm VII kadencji, wybrano: prof. dr. hab. Henryka Ciocha, prof. dr. hab. Lecha Morawskiego i dr. hab. prof. ucz. Mariusza Muszyńskiego. Natomiast na wakaty, co do których nie formułowano wątpliwości, głosami PiS wybrano: Julię Przyłębską oraz Piotra Pszczółkowskiego. Julia Przyłębska była m.in. sędzią sądu okręgowego oraz wieloletnią pracowniczką polskiej służby dyplomatycznej. Piotr Pszczółkowski był adwokatem związanym ze środowiskiem PiS, krótko posłem z listy tej partii.

Na przełomie 2015 i 2016 r. konflikt przyspieszył i nabrał już znaczenia politycznego. Trybunał 9 grudnia 2015 r. w orzeczeniu o sygn. K 35/15 uznał, że ustawa z 19 listopada 2015 r. jest niekonstytucyjna w kilku kluczowych aspektach, m.in. ponownego wyboru sędziów i pozbawienia funkcji dotychczasowych prezesów TK (prezesa i wiceprezesa). Publikacja tego orzeczenia została wstrzymana przez rząd Zjednoczonej Prawicy do 18 grudnia 2015 r.

Prezydent RP Andrzej Duda 28 grudnia 2015 r. podpisał zmianę ustawy o TK, którą uchwalono 22 grudnia 2015 r. (Senat 24 grudnia opowiedział się za jej przyjęciem bez poprawek). Ustawa ta została zaskarżona do TK przez grupy posłów ówczesnej opozycji (partie: Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Polskie Stronnictwo Ludowe), ale także Pierwszego Prezesa SN (funkcję tę pełniła wówczas prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf), Rzecznika Praw Obywatelskich (którym był wówczas Adam Bodnar, po zmianie władzy w Polsce w 2023 r. – Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny) oraz Krajową Radę Sądownictwa. Wyrokiem z 9 marca 2016 r., sygn. K 47/15, Trybunał Konstytucyjny uznał ją w całości za niezgodną m.in. z art. 7, art. 112 i art. 119 ust. 1 Konstytucji RP. Trybunał orzekał w składzie 12 sędziów (przewodniczył prof. dr hab. Andrzej Rzepliński, sprawozdawcą był prof. dr hab. Stanisław Biernat). Od tego orzeczenia zdania odrębne zgłosili „nowi" sędziowie – Julia Przyłębska oraz Piotr Pszczółkowski. Wyrok ten został opublikowany dopiero dwa lata później – 5 czerwca 2018 r. (Dz.U. z 2018 r. poz. 1077).

W lipcu 2016 r. Sejm VIII kadencji uchwalił nową ustawę o Trybunale Konstytucyjnym, która orzeczeniem TK z 11 sierpnia ws. K 39/16 została uznana częściowo za niezgodną z konstytucją. W drugiej połowie 2016 r. w TK pojawił się impas wobec niedopuszczania do orzekania przez ówczesnego Prezesa TK Andrzeja Rzeplińskiego trzech „spornych" sędziów, tj. Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego i Mariusza Muszyńskiego. Jednocześnie osobom tym prezes przydzielił gabinety oraz polecił wypłacać uposażenie. Nowi sędziowie TK, co do których obsady nie było wątpliwości – tj. Julia Przyłębska, Piotr Pszczółkowski oraz dr hab. prof. ucz. Zbigniew Jędrzejewski[3] – bojkotowali częściowo prace Trybunału jako sprzeciw wobec działań Prezesa TK Andrzeja Rzeplińskiego. Z powodu końca kadencji tego sędziego zwalniane było nie tylko jego stanowisko sędziowskie, ale przede wszystkim funkcja prezesa Trybunału.

W listopadzie 2016 r. nowo wybrani sędziowie nie uczestniczyli w Zgromadzeniu Ogólnym TK, które przedstawia Prezydentowi RP kandydata do objęcia tego

[3] Zastąpił 14 kwietnia 2016 r. miejsce STK Mirosława Granata.

urzędu. W zgromadzeniu, które zebrało się 30 listopada 2016 r. pod nieobecność sędziów: Julii Przyłębskiej, Piotra Pszczółkowskiego i Zbigniewa Jędrzejewskiego, uczestniczyło 9 sędziów. Prezydentowi RP przedstawiono kandydatów do objęcia urzędu prezesa TK w postaci sędziów: Stanisława Rymara, Piotra Tulei i Marka Zubika. Wobec braku ustawowego kworum 10 sędziów 1 grudnia 2016 r. Biuro Trybunału Konstytucyjnego, działając z upoważnienia Prezesa TK, wydało komunikat, w którym uznano, że prezydentowi przedstawiono kandydatów do objęcia urzędu Prezesa TK w formie „uchwały sędziów zebranych na Zgromadzeniu Ogólnym".

Pełna treść komunikatu brzmiała (Komunikat TK, 2016):

> Komunikat Biura Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2016 r.
>
> W związku z pytaniami dotyczącymi komunikatu z dnia 30 listopada 2016 r. zawierającego protokół obrad Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, Biuro Trybunału Konstytucyjnego, z upoważnienia Prezesa TK, wyjaśnia:
>
> 1. Zgromadzenie Ogólne w celu wyłonienia kandydatów na stanowisko Prezesa Trybunału zostało zwołane w trybie i w terminie wyznaczonym w art. 16 ustawy z 22 lipca 2016 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. poz. 1157).
>
> 2. Stosownie do ww. przepisu, przed otwarciem Zgromadzenia, zostali zgłoszeni kandydaci na stanowisko Prezesa TK.
>
> 3. W Zgromadzeniu Ogólnym wzięło udział 9 Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Uniemożliwiało to podejmowanie uchwał przez Zgromadzenie. Sędziowie obecni na posiedzeniu uznali jednak, że są zobowiązani do wykonywania konstytucyjnego obowiązku przedłożenia Prezydentowi RP kandydatów na stanowisko Prezesa TK. Uchwała w tej kwestii nie jest uchwałą Zgromadzenia Ogólnego, ale uchwałą sędziów zebranych na Zgromadzeniu Ogólnym. Taka terminologia została zastosowana konsekwentnie w protokole obrad Zgromadzenia".

W konsekwencji Prezydent RP uznał, że nie ma podstaw do powołania żadnego z przedstawionych mu kandydatów na funkcję Prezesa TK.

Ostatecznie Sejm przyjął kolejne tzw. ustawy naprawcze, dotyczące sytuacji w Trybunale. Był to pakiet aktów normatywnych w postaci: ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 2393), ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1422), ustawy z dnia 13 grudnia 2016 r. Przepisy wprowadzające ustawę o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz ustawę o statusie sędziów

Trybunału Konstytucyjnego (Dz.U. z 2016 r. poz. 2074). Ustawy te obowiązują w momencie powstawania niniejszej publikacji, tj. na początku 2025 r.

W wyroku z dnia 24 października 2017 r., sygn. K 1/17, Trybunał Konstytucyjny orzekł, że ustawy: Przepisy wprowadzające ustawę o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, są zgodne z konstytucją. Postępowanie w tej sprawie zostało zainicjowane z wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich. Trybunał orzekał w składzie sędziowskim: Mariusz Muszyński (przewodniczący), Henryk Cioch, Zbigniew Jędrzejewski (sprawozdawca), Leon Kieres, Andrzej Zielonacki.

Na podstawie przepisów nowo przyjętych ustaw dotyczących TK 20 grudnia 2016 r. Prezydent RP powierzył pełnienie obowiązków Prezesa TK Sędzi Julii Przyłębskiej (19 grudnia zakończyła się kadencja prof. Andrzeja Rzeplińskiego). Również 20 grudnia 2016 r. STK Julia Przyłębska zwołała Zgromadzenie Ogólne sędziów Trybunału, w którym wzięło udział 14 sędziów. Od razu pojawił się spór dotyczący trybu procedowania, w tym udziału w Zgromadzeniu „piętnastego" sędziego, Stanisława Rymara, który w dniu zwołania Zgromadzenia przebywał na urlopie, ale zadeklarował możliwość uczestnictwa dzień później, tj. 21 grudnia. Według części stanowisk, podobnie jak podczas Zgromadzenia z 30 listopada, wobec braku kworum podjęta uchwała o przedstawieniu Julii Przyłębskiej Prezydentowi RP jako kandydata do objęcia funkcji Prezesa TK została podjęta wadliwie. Drugi argument dotyczył braku udziału w głosowaniu przynajmniej połowy ze składu TK (w głosowaniu wzięło udział sześć osób, zaś osiem odmówiło w nim udziału). Trzecia wątpliwość dotyczyła przeprowadzenia „zamiast dwóch osobnych głosowań, jednego, nad wyłonieniem kandydatów i drugiego, nad przedstawieniem kandydatów Prezydentowi RP", podczas gdy „przeprowadzono tylko pierwsze z nich" (Batory, 2027).

W 2017 r. na miejsce sędziów, określanych mianem „dublerów", wskutek śmierci wybranych przez Sejm w grudniu 2015 r. Lecha Morawskiego (12 lipca 2017 r.) oraz Henryka Ciocha (20 grudnia 2017 r.), Sejm VIII kadencji wybrał Justyna Piskorskiego i Jarosława Wyrembaka (obaj w chwili wyboru byli dr. hab. nauk prawnych, specjalizującymi się głównie w obszarze prawa karnego).

W 2017 r. – równolegle do konfliktu wokół Trybunału Konstytucyjnego – zaistniał spór dotyczący kolejnej sfery funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Latem tego roku koalicja Zjednoczonej Prawicy, wspierana częściowo przez posłów partii Kukiz'15, rozpoczęła próbę największej reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce po 1989 r. w zakresie jego ustrojowego funkcjonowania. Oczywistą

barierą był brak możliwości ingerencji przez inicjatorów tej operacji w obszarze regulacji konstytucyjnych z uwagi na niedysponowanie większością potrzebną do dokonywania zmian w ustawie zasadniczej. Oceniając ówczesne działania z perspektywy lat, można odnieść wrażenie, że autorzy reformy przecenili możliwość wykorzystania doktrynalnych sporów wokół niektórych rozwiązań przyjętych w Konstytucji, niedookreśloność przynajmniej części jej przepisów (np. art. 187 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 187 ust. 4 Konstytucji RP, o czym dalej) oraz rolę doktryny prawniczej, w tym wpływowej części jego establishmentu. Kompletnie zignorowano również konieczność medialnego wyjaśnienia potrzeby zmian. Gdy zaś na takie kroki się zdecydowano, były one albo niewystarczające, albo zbyt radykalne i jawnie nieetyczne, co odnosiło odwrotny do zamierzonego skutek, w postaci wytłumaczenia zaangażowanej w tę problematykę części społeczeństwa potrzeby jakichkolwiek zmian.

Najpoważniejszym bodaj błędem było podjęcie całej inicjatywy bez szerszej konsultacji wśród fachowców i oparcie się głównie na osobach, które podjęły się trudu firmowania lub uczestniczenia w całym przedsięwzięciu (zapewne z różnych powodów – zarówno koniunkturalnych, jak i patriotycznych), ale co do zasady nie były rozpoznawalne w środowisku.

Również pośpiech we wprowadzaniu zmian nadał całej reformie status działania władzy politycznej w warunkach szczególnych. Dotychczasowa Krajowa Rada Sądownictwa 14 września 2017 r. wystosowała następujące stanowisko (KRS, 2017):

> Krajowa Rada Sądownictwa stanowczo protestuje przeciwko sposobowi prowadzenia kampanii medialnej, mającej uzasadniać zmiany w sądownictwie, którą organizuje Polska Fundacja Narodowa, finansowana ze środków spółek Skarbu Państwa.
>
> W ocenie Rady, kampania ta, dyskredytująca sądy w oczach obywateli, nie powinna być finansowana – choćby pośrednio – ze środków publicznych. Zestawienie nieprawdziwych lub tendencyjnie przedstawionych informacji nie służy budowaniu autorytetu państwa i wizerunku Polski.
>
> Rada apeluje, aby w najlepiej pojmowanym interesie Rzeczypospolitej w ramach polityki informacyjnej, debata o reformie wymiaru sprawiedliwości opierała się na rzetelnym przedstawieniu problemów, które dotyczą sądownictwa, nie zaś na zmanipulowanym bądź wprost kłamliwym przekazie.

Brak autorytetów – przede wszystkim prawniczych – i niepełne przygotowanie konkretnych projektów ustaw zdecydowały ostatecznie najpierw o powstaniu

wielkiego konfliktu polityczno-prawnego wokół wymiaru sprawiedliwości, później zaś de facto o dysfunkcjonalności wprowadzonych zmian. Przykładem tych problemów jest zdezintegrowane w momencie powstawania niniejszej pracy sądownictwo dyscyplinarne czy poważne delegitymizowanie części instytucji publicznych, co skutkuje obniżoną pewnością prawa i bezpieczeństwem prawnym, a co – najistotniejsze – obniżeniem standardu suwerenności prawnej Państwa Polskiego. W wymiarze czysto politycznym, zatem oceniając rzecz z perspektywy realizowanych celów, zmiany zapoczątkowane najpierw wokół TK w latach 2015–2016, później zaś w Krajowej Radzie Sądownictwa, Sądzie Najwyższym i sądownictwie powszechnym i wywołany tym kryzys, niezależnie od głównych grup odpowiedzialnych za ten stan, doprowadziły nie do wzmocnienia, ale osłabienia podmiotowości polskiego systemu prawa i wtórnie suwerenności prawnej. Nastąpiło to, jak można zakładać i według zapowiedzi, wbrew intencji projektodawców.

Można więc zaryzykować twierdzenie, że emancypacja judykatury i skokowy wzrost aktywizmu sędziowskiego, który przed 2015 r. wcale nie był popularnym paradygmatem sądowej wykładni operatywnej w Polsce z powodu popularności prawniczego formalizmu, spowodowane zostały nieprzemyślaną i de facto źle przeprowadzoną próbą reformy wymiaru sprawiedliwości. Niezależnie od merytorycznych racji i oceny poszczególnych rozwiązań brak zaplecza politycznego doprowadził do – obiektywnie – takiego właśnie skutku. Dostrzegalne było to zwłaszcza w obszarze braku strategii koalicji rządzącej w sprawie Izby Dyscyplinarnej SN, której utworzenie najpierw forsowano jako niemalże główny element reformy systemu odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, by z zaskoczeniem dla własnego elektoratu i zapewne znacznej części środowiska prawniczego wycofać się z tego kierunku działań. Nastąpiło to nagle, pomimo ogromnych politycznych kosztów poniesionych na argumentację przez ówczesną koalicję rządzącą celowości jej powołania i funkcjonowania całego modelu sądownictwa dyscyplinarnego, który został ukształtowany na mocy nowej ustawy o Sądzie Najwyższym (Kaczyński, 2021). Ostatecznie Izba Dyscyplinarna została zlikwidowana ustawą z 9 czerwca 2022 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym i niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2022 r. poz. 1259).

Po sporze o Trybunał Konstytucyjny kolejny element kryzysu polityczno-prawnego wokół wymiaru sprawiedliwości dotyczył nowych ustaw o Sądzie Najwyższym, Krajowej Radzie Sądownictwa oraz sądownictwa powszechnego. Jednym z argumentów przemawiających przeciwko zmianom proponowanym przez rząd Zjednoczonej Prawicy, formułowanych publicznie, ale także podzielanych w środowisku prawniczym, był brak zasadniczej ingerencji w materię proceduralną.

Nowa władza nie wprowadzała korekty procedur, np. Kodeksu postępowania karnego, Kodeksu postępowania cywilnego itp. (w tym drugim akcie prawnym nowelizacja pojawiła się później). Zamiast tego skupiono się na przemodelowaniu ustrojowej formuły funkcjonowania tych organów, co od razu przesunęło akcent zmian na element kadrowy.

Pierwszym ogniskiem sporu stał się Sąd Najwyższy – 12 lipca 2017 r. wniesiono poselski projekt ustawy o SN, który został uchwalony już 20 lipca (Senat nie zgłosił poprawek)[4]. Wprawdzie równolegle do tej ustawy ówczesna koalicja (PiS, Solidarna Polska i Porozumienie Jarosława Gowina) doprowadziła również do uchwalenia nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa i Prawa o ustroju sądów powszechnych, to jednak sprawa Sądu Najwyższego wywołała szerokie protesty społeczne. Te odbyły się w całej Polsce, jednak szczególnie intensywne i dość liczne miały miejsce w Warszawie (niekiedy w demonstracjach uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób). Wskutek zaskakującej w swych rozmiarach aktywizacji społecznej prezydent Andrzej Duda odmówił podpisania dwóch z trzech przedstawionych mu ustaw; 31 lipca wygłosił orędzie w tej sprawie, które spotkało się z krytyką m.in. jego zaplecza politycznego (Szydło, 2017). Jednocześnie prezydent zapowiedział rychłe przedstawienie własnych projektów zawetowanych ustaw. Prezydent wniósł je do Sejmu we wrześniu 2017 r. W przypadku SN była to również zupełnie nowa ustawa, natomiast w odniesieniu do KRS nowelizacja. Pierwsza zdominowała debatę publiczną, chociaż to przepisy o KRS okazały się – po latach – najbardziej sporne i ostatecznie wywołały ostry kryzys w relacjach rządu z Komisją Europejską. Ostatecznie ustawa o SN została przyjęta 8 grudnia 2017 r. (Dz.U. z 2018 r. poz. 5), jednak większość jej przepisów weszła w życie w kwietniu 2018 r.

Warto nadmienić, że w listopadzie 2017 r. ówczesna Pierwsza Prezes SN prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf przedstawiła własny projekt ustawy o SN (Gersdorf, 2018a). Co interesujące, inkorporowano w nim większość kierunkowych propozycji ówczesnego obozu rządzącego. W projekcie przewidziano m.in. „nową izbę dyscyplinarną i urząd rzecznika sprawiedliwości społecznej przy SN oraz odpowiedzialność majątkową sędziów […]. Odszkodowanie wypłacałby Skarb Państwa, ale mógłby żądać zwrotu od sędziego, jak od pracownika. Zaproponowaną zaś w prezydenckim projekcie skargę nadzwyczajną służącą korekcie wadliwych prawomocnych orzeczeń miałby zastąpić rzecznik sprawiedliwości społecznej przy SN, powoływany przez Sejm" (Gersdorf, 2017). Jednakże w projekcie nie przewidziano obniżenia „wieku przechodzenia sędziów SN w stan spoczynku (70 lat)" i „żadnej

[4] https://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/ustawy/1727_u.htm [dostęp: 23.04.2025].

«weryfikacji» sędziów SN" (Gersdorf, 2017). W projekcie utrzymano udział ławników SN w działalności Sądu Najwyższego, ale w zakresie ograniczonym jedynie do Izby Dyscyplinarnej. Brak nadania biegu temu projektowi i – szerzej – brak wykorzystania przez rządzących propozycji przedstawionych przez środowisko samych sędziów z SN po latach należy ocenić jako bodaj najpoważniejszy błąd całej reformy wymiaru sprawiedliwości autorstwa Zjednoczonej Prawicy. Niepodjęcie dialogu z ówczesnym kierownictwem SN, chociaż w oficjalnej formule prac nad projektem ustawy było fatalnym w skutkach zaniechaniem politycznym i prawnym.

Politycznym, ponieważ potwierdzało de facto jedynie „kadrowy" charakter reformy oraz ostatecznie rezygnowało z jakiejkolwiek próby legitymizowania zmian w SN poprzez dialog ze środowiskiem sędziowskim. Miało to wprawdzie ogólnie złą, społeczną opinię, ale nie dotyczyła ona raczej samego SN. Obóz rządzący zawiodło wyczucie nastrojów społecznych oraz niedysponowanie kierunkową strategią. Wydaje się również, że niewykorzystanie tej szansy ostatecznie przekreśliło jakąkolwiek próbę dialogu z sędziowskim establishmentem w aspekcie szerszym niż tylko z SN. Oficjalne spotkanie z Pierwszą Prezes SN odbyło się w atmosferze nerwowości we wczesnych godzinach porannych 19 września 2018 r. Do siedziby SN przyjechał wówczas premier Mateusz Morawiecki, którego nieformalnie reprezentował podczas tej wizyty późniejszy pełnomocnik Izby Dyscyplinarnej SN przed postępowaniami przed TSUE dr hab. prof. ucz. Waldemar Gontarski (Morawiecki, 2018). Spotkanie odbyło się dzięki jego zaangażowaniu (z ramienia rządu) oraz autora niniejszej pracy (z perspektywy SN). Wydarzenie to służyło przekonaniu Komisji Europejskiej o dialogu rządu ze stroną sędziowską (KPRM, 2018). W dłuższej perspektywie nie miało jednak większego znaczenia.

Błąd prawny polegał natomiast na niedostrzeżeniu szansy płynącej z legitymizowania tym projektem przynajmniej części z proponowanych przez Zjednoczoną Prawicę zmian w ustawie o SN. Losy projektu przedstawionego przez Pierwszą Prezes SN ukazały bowiem z całą mocą dialektyczność współczesnej interpretacji prawniczej i jej podatność na perspektywę deontologiczną. Było to widoczne na przykład w odniesieniu do Izby Odpowiedzialności Zawodowej, której propozycja ukonstytuowania została de facto zrealizowana kilka lat później, wraz z uchwaleniem ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2022 r. poz. 1259).

Izba ta zastępowała ocenianą przez wpływową część środowiska sędziowskiego oraz doktryny prawniczej jako „sąd specjalny" Izbę Dyscyplinarną w sposób niemal dokładnie taki jak w projekcie ustawy o SN z 2017 r. Pierwszej Prezes

SN (Wróbel, 2019). Swoiste „wyjęcie" systemu odpowiedzialności dyscyplinarnej spod jakiegokolwiek wpływu na jego ukształtowanie spod władzy bezpośrednio legitymującej się wyborem demokratycznym (ustawodawczej i wykonawczej) i oddanie go całkowicie w obszar judykatury jest znaczącym osiągnięciem tej ostatniej, w sensie rywalizacji wpływów rodzajów władz, czyli klasycznym przykładem judycjalizacji władzy, rozumianej jako zwiększanie kompetencji sądownictwa w obszarze ustrojowym i ochrony interesów korporacyjnych.

Spór o obsadę Krajowej Rady Sądownictwa

Drugim takim obszarem jest sygnowany przez znaczną część doktryny prawniczej i sędziów pogląd, że zgodne z zasadą demokratycznego państwa prawnego i polskim standardem konstytucyjnym było takie ukształtowanie mechanizmu powołań sędziowskich, który wykluczałby albo maksymalnie minimalizował w nim udział czynnika politycznego. Spór ten ma charakter klasycznie interpretacyjny, ale w toku debaty publicznej został osadzony w płaszczyźnie politycznej. Dotyczy rozumienia art. 187 ust. 1 pkt 2 i ust. 4 Konstytucji RP. Dla jasności wypada przywołać w całości art. 187 Konstytucji:

> Art. 187. 1. Krajowa Rada Sądownictwa składa się z:
> 1) Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i osoby powołanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
> 2) piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych,
> 3) czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów.
>
> 2. Krajowa Rada Sądownictwa wybiera spośród swoich członków przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących.
>
> 3. Kadencja wybranych członków Krajowej Rady Sądownictwa trwa cztery lata.
>
> 4. Ustrój, zakres działania i tryb pracy Krajowej Rady Sądownictwa oraz sposób wyboru jej członków określa ustawa.

Sytuacja wykładni pojawiła się przede wszystkim w określeniu kompetencji do wyboru sędziów, o których mowa w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji RP. Zdaniem części komentatorów przepis ten powinien być rozumiany w taki sposób,

by minimalizować udział władzy politycznej w wyłanianiu „części sędziowskiej" składu KRS, co wynika ze standardów demokratycznego państwa prawnego oraz zasady trójpodziału władzy. Według zwolenników takiego stanowiska kluczowa rola tych osób (mając na względzie choćby aspekt liczbowy w strukturze KRS) musi zapewnić standard niezależności zewnętrznej władzy sądowniczej, czego strażnikiem jest Krajowa Rada Sądownictwa. Tym samym art. 187 ust. 4 Konstytucji RP należy traktować jako normę programową, skierowaną do ustawodawcy o precyzyjnie określonej treści dyspozycji, która zawiera obowiązek takiego określenia sposobu wyłaniania „części sędziowskiej" KRS, który wyłączałby udział władzy politycznej w tym procesie albo – jak było sygnalizowane – znacząco go redukował.

Stanowisko odmienne, zaprezentowane m.in. w oficjalnym piśmie Pierwszej Prezes SN Małgorzaty Manowskiej w odpowiedzi na „Raport praworządności Komisji Europejskiej z 2021 r." akcentuje:

> w literaturze przyznaje się, że ustrojodawca nie określił bliżej zasad i trybu ich wyboru (sędziów, wymienionych w art. 187 ust. 1 pkt 2[5]. W art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji – odnośnie do posłów i senatorów wskazano organ wybierający (odpowiednio: Sejm i Senat), ale nie oznacza to, że osoby, o których mowa w art. 187 ust. 1 pkt 1 Konstytucji mają być wybierani przez środowisko sędziowskie. Interpretacja taka byłaby sprzeczna z podstawową zasadą wykładni językowej jaką jest zakaz wykładni *per non est*, który musi być rozumiany w ten sposób, że nie można pomijać określonych wyrażeń występujących w akcie prawnym, ale również dodawać do niego (niejako w domyśle) wyrażeń, które w nim nie występują. Brak wskazania podmiotu dokonującego wyboru członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych w brzmieniu art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji RP aktualizuje normę wyrażoną w przywołanym już art. 187 ust. 4 Konstytucji RP, tzn. że ustrój (w tym tryb wyboru) KRS powierzono ustawodawcy zwykłemu, który może odpowiednio go modyfikować, jednak z zachowaniem standardu niezależności i niezawisłości osób w nim zasiadających i pochodzących odpowiednio z: SN, sądów powszechnych, administracyjnych i wojskowych (Manowska, 2021).

W niniejszej pracy nie musimy rozstrzygać tego sporu. Wystarczy wskazać, że zarówno jeden, jak i drugi pogląd interpretacyjny daje się uzasadnić poprzez

[5] B. Naleziński [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. II, red. P. Tuleja, LEX/el. 2021, art. 187.

zastosowanie dyrektyw wykładni. Istotą problemu jest natomiast odmienna perspektywa aksjologiczna, a w konsekwencji paradygmaty filozoficzno-prawne, które leżą u podstaw obu stanowisk interpretacyjnych. Innymi słowy, nie da się tego sporu rozstrzygnąć na podstawie tez teoretyczno-prawnych. Rozstrzygnięcie leży w płaszczyźnie dworkinowskich standardów i sfery polityki prawa. Choć oczywiście nieprawdą jest, że w świetle zasad konstytucyjnych mechanizm tzw. kooptacyjnego wyłaniania sędziowskiej części KRS miałby z nich jednoznacznie wynikać, jak również stanowić element standardu prawidłowej obsady sądu w świetle prawa europejskiego. Takiego standardu nie ma i mechanizmy te są zróżnicowane w państwach Unii Europejskiej. Dlatego też po zapewnieniu sędziemu niezależności wewnętrznej właściwymi przepisami, wyposażeniu go w przymioty niezawisłości, ewentualne wątpliwości co do jego bezstronności ocenia się *in concreto* (w danej sprawie i wobec konkretnego sędziego), a nie *in abstracto*.

W obrębie prawa publicznego dominujące stanowisko sprowadzało się zwykle do przyjmowania perspektywy powściągliwości sędziowskiej, choć w tym przypadku zwolennicy opcji przyznającej prymarne kompetencje w obsadzie sędziowskiej części KRS judykaturze wskażą na argumenty natury niezawisłości sędziowskiej i ochrony praw jednostki. Ta pierwsza część argumentacji jest przekonująca, druga nie. W warunkach silnie medialnej gry politycznej wcale nie jest bowiem powiedziane, że prawa obywatelskie będzie lepiej chroniła judykatura niż legitymująca się mandatem demokratycznym władza polityczna. Teza ta może wydawać się kontrowersyjna, ale problem tkwi w kontroli władzy, a nie sposobie jej wyłaniania. Przeciwnie, judykatura może hamować kierunki zmian politycznych lub petryfikować niekorzystne rozwiązania wskutek swojego społecznego wyalienowania, braku rozumienia wyzwań cywilizacyjnych itp. Sytuacje takie zna historia. „Korpus sędziowski w większym jeszcze stopniu niż urzędnicy starał się jednak pozostać wierny tradycji państwa porządku prawnego – «Rechtsstaatu». Godził się stosunkowo łatwo ze zniszczeniem dawnych (ale republikańskich!) instytucji prawa politycznego – byle odpowiednie akty miały oparcie w aktach wyższego rzędu – nie protestował przeciw ustawom wymierzonym w prawa i wolności obywatelskie" (Ryszka, 1985, s. 377).

Drugi problem, który pojawia się na płaszczyźnie poszukiwania najlepszego rozstrzygnięcia rzeczonego problemu interpretacyjnego w sferze zasad prawa, to ich kolizja. Jak celnie zauważają Bartosz Brożek i Jerzy Stelmach, „nigdy nie można poddać pełnej formalizacji jakiejkolwiek reguły prawnej, bo zawsze istnieje możliwość, że w jakiejś nieprzewidzianej przez nas sytuacji jakaś zasada «wyprodukuje od niej wyjątek»" (Brożek & Stelmach, 2006, s. 12). Bardzo trudno jest,

bez określonego nastawienia aksjologicznego, ideologicznego czy nawet wprost politycznego (rozumianego jako działanie celowe), rozstrzygnąć konflikt między zasadami i wybrać podstawę ze sfery standardów, która rozstrzygnie alternatywę znaczeniową na poziomie reguł. Jest to stosunkowo łatwe w przypadkach drastycznych, które dotyczą ochrony życia, godności ludzkiej itp., gdzie wprost można odwołać się do naczelnej zasady godności człowieka, ochrony jego życia i zdrowia. Czyli na poziomie „dworkinowskich" *principles*. Odmiennie sytuacja przedstawia się jednak w odniesieniu do *policies*. W prawie publicznym, w przypadku kompetencji ustrojowych – jak w omawianym przypadku – rozstrzygnięcie, kto i na jakich zasadach dokonuje obsady członków KRS, o których mowa w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, jest trudne, jeżeli prawie nie niemożliwe do jednoznacznego rozstrzygnięcia na podstawie standardów zawartych zarówno w Konstytucji, jak i zobowiązaniach międzynarodowych. A z pewnością trudno jest wskazać jeden, prawidłowy, „herkulesowski" wzorzec treściowy. W obu przypadkach mamy bowiem do czynienia z – odpowiednio – lepszą albo słabszą argumentacją, której ocena w tych kategoriach uzależniona jest od przyjmowanej wobec prawa postawy zewnętrznej. Rzecz nie rozbija się bowiem o kryterium legalności, ale aksjologii i realizowanej polityki (ponownie należy podkreślić – rozumianej jako działanie w określonym celu, dla korzyści określonych grup społecznych itp.). Wszystkie stanowiska – w tym TSUE – o obligatoryjnym mechanizmie wyboru „sędziów przez samych sędziów" są w istocie ekwilibrystyką intelektualną. W przypadku polskiej Konstytucji nie można również w tym aspekcie tracić z pola widzenia roli, jaką odgrywa art. 187 ust. 4, który odsyła m.in. w zakresie „sposobu wyboru jej członków" do ustawy. Skoro ustrojodawca nie wymienił podmiotu, który dokonuje wyboru 15 członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych, oznacza to, że wybór tego mechanizmu pozostawiono ustawodawcy zwykłemu. Czy takie rozwiązanie było racjonalne i czy mechanizm wyboru tej części składu KRS powinien był być powierzony ustawodawcy, a nie rozstrzygnięty przez ustrojodawcę, to już inna sprawa. Z pewnością słaby jest argument prezentowany w dyskursie prawniczym, jakoby „w tym zakresie swoboda regulacyjna ustawodawcy (art. 187 ust. 4 Konstytucji RP)" ulegała „istotnemu ograniczeniu. Ustawodawca może zatem swobodnie określić zasady i tryb dokonywania wyboru przez środowisko sędziowskie 15 sędziów wchodzących w skład KRS, ale nie może przenieść kompetencji do wyboru tych członków KRS na inny podmiot, w szczególności wchodzący w skład władzy ustawodawczej lub wykonawczej" (Bojarski, 2019).

Oceniając jednak rzecz czysto empirycznie, na zasadzie ilościowego zestawienia poglądów w dyskursie prawniczym, w Polsce przeważyło oczywiście to drugie stanowisko, tj. że mechanizm wyboru „sędziowskiej" części składu KRS nie powinien przysługiwać parlamentowi, ewentualnie że dominujące pole decyzyjne powinno przynależeć do judykatury, rozwiązanie przeciwne zaburza bowiem zasadę równowagi władz z art. 10 ust. 1. Argument ten sprowadza się także do zakazu domniemania kompetencji, której w tym zakresie konstytucja Sejmowi nie przyznaje. To bardzo trafne spostrzeżenie.

Sygnalizowane już odesłanie do szczegółowego określenia m.in. sposobu wyboru jej członków w drodze ustawy podnoszone było najczęściej jako przyznanie takiej kompetencji w drodze decyzji ustawodawcy. Pogląd ten wzmacnia przytaczany już argument, że w państwach UE – ogólnie rzecz biorąc – „istnieje tendencja do zachowywania równowagi między wpływem polityki i samorządu sędziowskiego" (Malinowski, 2017). Zatem nawet gdyby zgodzić się z oceną, że mechanizm wyboru składu KRS, o którym mowa w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, zastosowany w krytykowanej ustawie z 2017 r., przyznawał zbyt silny mandat władzy politycznej, nie oznacza to, że jedynym właściwym standardem demokratycznego państwa prawnego i rzetelnego procesu sądowego (m.in. z art. 6 EKPCz[6]) jest przyznanie dominującego uprawnienia judykatu-

[6] Artykuł 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz.U. z 1993 r. nr 61, poz. 284):

1. Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzyganiu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej. Postępowanie przed sądem jest jawne, jednak prasa i publiczność mogą być wyłączone z całości lub części rozprawy sądowej ze względów obyczajowych, z uwagi na porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwowe w społeczeństwie demokratycznym, gdy wymaga tego dobro małoletnich lub gdy służy to ochronie życia prywatnego stron albo też w okolicznościach szczególnych, w granicach uznanych przez sąd za bezwzględnie konieczne, kiedy jawność mogłaby przynieść szkodę interesom wymiaru sprawiedliwości.

2. Każdego oskarżonego o popełnienie czynu zagrożonego karą uważa się za niewinnego do czasu udowodnienia mu winy zgodnie z ustawą.

3. Każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo do:

a) niezwłocznego otrzymania szczegółowej informacji w języku dla niego zrozumiałym o istocie i przyczynie skierowanego przeciwko niemu oskarżenia;
b) posiadania odpowiedniego czasu i możliwości do przygotowania obrony;
c) bronienia się osobiście lub przez ustanowionego przez siebie obrońcę, a jeśli nie ma wystarczających środków na pokrycie kosztów obrony – do bezpłatnego korzystania z pomocy obrońcy wyznaczonego z urzędu, gdy wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości;

rze w zakresie jej wpływu na obsadę stanowisk sędziowskich. Kwestią wtórną jest zaś traktowanie określonego taką procedurą procesu nominacyjnego jako wadliwego na tyle, że skutkującego najpoważniejszymi uchybieniami w postaci bezwzględnych podstaw odwoławczych, przyczyn nieważności postępowania itp. Przy czym mowa, rzecz jasna, o sędziach sprawujących wymiar sprawiedliwości, zatem wydających rozstrzygnięcia w sprawach konkretno-indywidualnych. Wybór sędziów do Trybunałów Konstytucyjnych czy innych organów typu sądowego, które dokonują przede wszystkim wykładni abstrakcyjnej, z istoty rzeczy jest polityczny, jako że dokonywany jest przez organy władzy tego rodzaju. Zawsze bowiem skład takiego organu trzeba określić oraz zapewnić mu właściwą legitymację demokratyczną.

W każdym razie niepoprawny jest jednostronnie sygnowany pogląd, że to judykatura musi zdominować proces wyboru obsady stanowisk sędziowskich – a taki wydaje się już panować w narracji „o praworządności" w Polsce. Na takiej ocenie zbudowano pogląd o niekonstytucyjności składu Krajowej Rady Sądownictwa z powodu sędziowskiej części składu tego organu, wybieranego przez Sejm. Por. Komunikat Ministra Sprawiedliwości [Adama Bodnara – przyp. A.K.] w sprawie standardów w zakresie prawa do rzetelnego procesu z 7 lutego 2024 r.[7]:

> W związku z faktem, że ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (KRS) oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 3) doprowadziła do sprzecznego z Konstytucją RP oraz standardami europejskimi upolitycznienia trybu wyboru sędziów-członków KRS, ten kluczowy dla zachowania niezależności polskiego sądownictwa organ utracił gwarancje niezależności od władzy ustawodawczej i wykonawczej. W konsekwencji status sędziów powołanych z udziałem tego organu stał się wadliwy, co znajduje potwierdzenie w szeregu orzeczeń zarówno trybunałów międzynarodowych, jak i polskich sądów.
>
> Obowiązująca w Polsce hierarchia aktów prawnych jednoznacznie wskazuje na to, że aktem prawnym najwyższego rzędu jest Konstytucja RP, następnie umowy międzynarodowe ratyfikowane za uprzednią zgodą sejmu, kolejno ustawy, wreszcie akty wykonawcze niższego rzędu. Z kolei organami uprawnionymi do interpretacji prawa Unii Europejskiej i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPCz) są

d) przesłuchania lub spowodowania przesłuchania świadków oskarżenia oraz żądania obecności i przesłuchania świadków obrony na takich samych warunkach jak świadków oskarżenia;

e) korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza, jeżeli nie rozumie lub nie mówi językiem używanym w sądzie.

[7] „https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/komunikat-ministra-sprawiedliwosci-w-sprawie-standardow-w-zakresie-prawa-do-rzetelnego-procesu [dostęp: 24.04.2025].

odpowiednio Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), którego jurysdykcji państwo polskie podlega od 1 grudnia 2014 roku i Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz), którego jurysdykcję Polska uznała 1 maja 1993 r. […]

W okresie ostatnich kilku lat zarówno hierarchia aktów prawnych jak i konstytucyjnie gwarantowany trójpodział władzy uległy zaburzeniu poprzez deprecjację znaczenia szeregu wiążących Polskę umów międzynarodowych oraz znaczące osłabienie gwarancji niezależności sądownictwa. W okresie tym wprowadzono szereg zmian legislacyjnych, które – po wyłączeniu efektywnej kontroli konstytucyjności wskutek politycznego podporządkowania Trybunału Konstytucyjnego – zmierzały m.in. do podważenia niezależności sądownictwa poprzez upolitycznienie trybu wyboru sędziów-członków KRS, upolitycznienie trybu wyboru prezesów sądów, czy zapewnieniu Ministrowi Sprawiedliwości nadmiernie szerokich uprawnień personalnych i procesowych w ramach postępowań dyscyplinarnych. Co więcej, pozbawiony niezależności i działający w wadliwym składzie (z udziałem tzw. sędziów-dublerów, wybranych na miejsca uprzednio prawidłowo obsadzone) Trybunał Konstytucyjny wydał kilka orzeczeń podważających obowiązywanie na terenie Polski prawa Unii Europejskiej a także EKPCz, a nowelizacja ustawy o Ustroju Sądów Powszechnych (tzw. ustawa kagańcowa) umożliwiła karanie sędziów za treść orzeczeń zmierzających do wdrożenia standardów wynikających z wiążących Polskę umów międzynarodowych i Traktatu o Unii Europejskiej (TUE) oraz implementacji orzecznictwa trybunałów międzynarodowych. […]

Zwracam również uwagę Państwa, że obecnie przed ETPCz pozostaje na biegu blisko 500 spraw, których tłem są wprowadzone na przestrzeni ostatnich lat zmiany ustaw dotyczących sądownictwa, kilkadziesiąt spraw z tego zakresu jest również rozpoznawanych przez TSUE. Zachęcam Państwa do uważnego śledzenia dynamicznie rozwijającego się orzecznictwa TSUE i ETPCz dotyczącego trzeciej władzy, oraz do udziału w szkoleniach dotyczących omawianej problematyki".

Powszechne jest rozwiązanie, w którym – co kluczowe – poszukuje się optymalnego systemu, który gwarantuje możliwą równowagę i kontrolę obu rodzajów władz – sądowniczej i politycznej – ustawodawczej (Piątek, 2023). W przeciwnym wypadku, społeczeństwo nie tylko traci „demokratyczny" komponent władzy zwierzchniej nad jednym z obszarów władzy, jakim jest sądownictwo (art. 4 ust. 1 Konstytucji: „Władza zwierzchnia należy do Narodu"), ale też istnieje zagrożenie, że wymknie się on jakiejkolwiek kontroli. Problem ten dotyczy w szerszym aspekcie całej władzy sądowniczej w obszarze UE, co grozi w prostej konsekwencji oligarchizacją życia publicznego i zagrożeniem przeistoczenia się Unii w twór o ustroju autorytarnym. Ten zaś może przybrać postać nowej formuły, osadzonej

na zagarnięciu przestrzeni komunikacyjnej, której jednym z filarów jest dyskurs prawny i prawniczy (Grosse, 2024b, s. 158).

Również istotnym zagadnieniem jest tryb wyboru sędziów nie tylko w państwach członkowskich Unii, ale też w organach typu sądowego, przewidzianych w traktatach. Mowa oczywiście o trybie powołania sędziów TSUE w świetle standardów niezależności i niezawisłości, a przede wszystkim prawa do rzetelnego procesu prowadzonego przez organ odznaczający się takimi przymiotami. Wprawdzie inaczej rozumie się te standardy wobec sędziów tych organów, których orzecznictwo z istoty rzeczy wkracza w materię polityczną (przede wszystkim sądów konstytucyjnych czy też szerzej – „najwyższego" szczebla), to warto jednak przypomnieć, że przecież TSUE jest organem, który sprawuje władzę sądowniczą w sposób szczególny, za określeniem „strażnika traktatów" stoi bowiem rozstrzyganie o prawach lub obowiązkach państw członkowskich UE. Nie jest to klasyczne sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, ale również nie tradycyjna wykładnia abstrakcyjna. Z tego powodu kwalifikacja działalności TSUE wymyka się typologiom formułowanym w odniesieniu do krajowych organów sądowniczych. Waga podejmowanych przez TSUE decyzji jest z oczywistych względów nie do przecenienia. Można tu wymienić całe spektrum orzeczeń, których omówienie wymagałoby osobnego opracowania monograficznego. Na tę okoliczność można jedynie przywołać – przykładowo – orzecznictwo dotyczące kryzysu strefy euro (Saurugger & Terpan, 2019, s. 903–920, Scicluna, 2018, s. 1874 i n., Beck, 2013, s. 635 i n.), swobody (!) nabywania uzbrojenia przez państwa członkowskie (chociaż kompetencji w tym względzie nigdy traktaty wspólnej polityce Unii nie przyznawały)[8], pełnej supremacji prawa UE ponad prawem państw członkowskich (wbrew dystynkcji na kompetencje przyznane, dzielone i pozostające w wyłącznym władztwie państw członkowskich)[9], statusu Karty Praw Podstawowych UE jako prawa wiążącego państwa członkowskie (która była jedynie załącznikiem do traktatu, a wobec której brak związania zadeklarowały RP i Wielka Brytania)[10] czy niezwykle kontrowersyjne dla Polski orzeczenia ws. kopalni w Turowie[11].

[8] Commission vs. Italy C-337/05, 8 April 2008; InsTiimi Oy, C-615/10, 7 June 2012.

[9] https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/ip_23_842 [dostęp: 14.03.2024].

[10] Sprawa 617/10.

[11] Sprawa C-121/21. Por. Także: wyrok TK z 23 listopada 2022, sygn. SK 113/20:

„«TK uznał, że kwestionowane normy przede wszystkim naruszyły zasadę praworządności i związane z nią zasady suwerenności narodu i nadrzędności konstytucji» – podkreślił w uzasadnieniu tego wyroku sędzia Jędrzejewski. Jak zaznaczył sędzia, «Traktat o funkcjonowaniu UE jest tak sformułowany, że nie wynika z niego w żaden sposób, by kary pieniężne tego rodzaju mogły być nakładane w postępowaniu dotyczącym wyegzekwowania zastosowania się do środka tymczasowego».

Ogólnie rzecz biorąc, z orzecznictwa TSUE jasno wynika, że „jego sędziowie starają się kierować własną wizją integracji (Scharpf, 2012, s. 127–139 za: Grosse, 2024, s. 133), w tym zwiększać swoje kompetencje i zakres prawa unijnego, jak również wspierać kolejne transfery kompetencji z państw do UE (Stone Sweet, 2010, Herzog, 2018, s. 236–237, za: Grosse, 2024, s. 133). Innymi słowy opowiadają się za dalszą centralizacją ustroju i jest to istotna cecha ich doboru do tego organu. Dawali też niejednokrotnie dowody tego, że nie chcą Unii zdecentralizowanej, ani subsydiarnej – zgodnie z traktatowymi zasadami pomocniczości i proporcjonalności" (Grosse, 2021, rozdz. 6).

Należy również zaznaczyć, że skoro jako wymagany standard europejski wskazuje się dominujący (a nie zrównoważony) udział środowiska sędziowskiego w procedurze nominacyjnej sędziów, to rozsądnie jest zakładać, że będzie on oparty na standardach i mechanizmach określonych w traktatach. Tymczasem nawet pobieżna analiza zarówno przepisów, jak i praktyki dotyczących procedury wyboru sędziów TSUE dowodzi, że wobec tej instytucji nie sposób jest wykazać spełnienia standardów nominacyjnych, które formułowane są jako wymogi w jego orzecznictwie.

Przypomnieć wypada jedynie, że zgodnie z art. 19 ust. 2 TUE w skład Trybunału Sprawiedliwości (TS) wchodzi jeden sędzia z każdego państwa członkowskiego, a w skład Sądu co najmniej jeden sędzia z każdego państwa członkowskiego (TSUE obejmuje Trybunał Sprawiedliwości, Sąd i sądy wyspecjalizowane). Warunkiem wyboru jest spełnienie wymogu niekwestionowanej niezależności, która doprecyzowana została w odesłaniu do art. 253 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE; Dz.U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/2). Przepis ten, oprócz przesłanki niekwestionowanej niezależności, dodaje drugą, która polega na posiadaniu przez

---

«Podstawą do nakładania kar powinno być orzeczenie TSUE wydane w określonej traktatem procedurze, a nie postanowienie prezesa, czy innego sędziego TSUE» – wskazał sędzia Jędrzejewski. […] Jak wskazał sędzia Jędrzejewski «organizacja międzynarodowa, nawet o charakterze ponadnarodowym, nie ma prawa sama tworzyć sobie kompetencji». «Uznanie za środek tymczasowy okresowej kary finansowej nie jest zgodne z zasadą praworządności, gdyż […] dąży do przekształcenia środka tymczasowego w narzędzie egzekwowania odpowiedzialności państwa członkowskiego UE za naruszenie traktatu» – zaznaczył. Tymczasem, jak wskazał sędzia Jędrzejewski, «jedyną drogą realizacji odpowiedzialności państwa członkowskiego UE za nieprzestrzeganie traktatów unijnych, jest procedura inicjowana skargą Komisji Europejskiej do TSUE». «Dopiero ten Trybunał in gremio dokonuje oceny, czy doszło do naruszenia traktatu i wydaje na tej podstawie wyrok» – podkreślił. *TK: kary TSUE niezgodne z polską konstytucją*, Bankier.pl, 11 grudnia 2023 r.;

https://www.bankier.pl/wiadomosc/TK-kary-TSUE-niezgodne-z-polska-Konstytucja-8661287.html [dostęp: 23.04.2025].

kandydata kwalifikacji wymaganych w państwie desygnującym go do zajmowania najwyższych stanowisk sądowych lub legitymowania się uznanymi kompetencjami. Dodatkowo kandydat musi spełniać podstawy do zajmowania najwyższych stanowisk sądowych w państwie członkowskim. Ostatnim kryterium są „uznane kompetencje". Wprawdzie w brzmieniu art. 253 TFUE występuje spójnik alternatywy łącznej (lub), lecz w praktyce łączy się je na zasadzie koniunkcji z legitymowaniem się przez kandydata osiągnięciami, które uprawniają do zasiadania w krajowych najwyższych instancjach sądowych.

Przesłanka niekwestionowanej niezależności to w istocie kryterium moralne, w dodatku formułowane w pierwszej kolejności i rozumiane nie jako niezależność zewnętrzna lub wewnętrzna, stosownie do kryteriów sądowego typu stosowania prawa, ale jako „gwarancja niezależności od rządu państwa" (Szwarc-Kuczer, 2012), który desygnował kandydata na urząd sędziego. Ostatnie kryterium, tj. legitymowanie się uznanymi kompetencjami, weryfikowalne jest empirycznie i wiązane z doświadczeniem kandydata w praktyce lub nauce prawa. Zauważa się, że „w praktyce często sędziami TS zostają profesorowie prawa" (Szwarc-Kuczer, 2012).

Najistotniejsze jest jednak to, że sposób powoływania składu Trybunału Sprawiedliwości realizowany jest na podstawie procedury politycznej. Ten wyłaniany jest na podstawie wspólnego porozumienia rządów państw członkowskich na okres sześciu lat (art. 253 TFUE). Udział w tym procesie ma Komitet, o którym mowa w art. 255. Składa się on z siedmiu osób wybranych spośród byłych członków Trybunału Sprawiedliwości i Sądu, członków krajowych sądów najwyższych i prawników o uznanej kompetencji, przy czym jedną z kandydatur proponuje Parlament Europejski (art. 255 akapit drugi TFUE). Zadaniem Komitetu jest przedstawianie niewiążącej opinii co do kandydata do wykonywania funkcji sędziego i rzecznika generalnego w Trybunale Sprawiedliwości i Sądzie. Jak akcentuje się w literaturze, „nie ulega wątpliwości, że opinie wydawane przez komitet o kandydatach na stanowiska w sądach UE nie będą miały charakteru wiążącego. Opiniotwórczy charakter działalności komitetu będzie w dużej mierze zależeć od składu osobowego tego komitetu" (Szwarc-Kuczer, 2012). Tym samym wybór sędziów TSUE odbywa się na podstawie politycznych ustaleń rządów państw członkowskich w drodze porozumienia. Takie rozwiązanie ma w założeniu zapewnić wymóg legitymowania się przez kandydata przedstawionego przez państwo członkowskie opinią niekwestionowanej niezależności i uznanych kompetencji, co podlega ocenie i weryfikacji przez inne państwa członkowskie. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy, tj. że wybór zarówno co do desygnowania kandydata przez

państwo członkowskie, jak i jego akceptacja w trybie porozumienia między tymi państwami odbywają się w ramach decyzji politycznej. W Polsce, tak jak w pozostałych państwach UE, najbliższy temu rozwiązaniu wydaje się model wyłaniania sędziów Trybunału Konstytucyjnego (desygnowanie kandydata odbywa się w trybie ustaleń politycznych, jak również akt wyboru dokonywany jest w takim trybie, natomiast – co bardzo istotne – wyboru dokonuje organ legislatywy, nie zaś władzy wykonawczej).

W założeniach taki skomplikowany mechanizm wyboru sędziów TSUE miał zapewnić mu pozycję instytucji niezależnej politycznie (Kelmen, 2012, s. 43–58). Miało też stanowić to przeciwieństwo uwikłanych w wybory bieżącej większości parlamentarnej krajowych sądów konstytucyjnych. Samo kryterium powołania jest jednak realizowane przez organ z dominującym udziałem ciała politycznego. To ciało polityczne dokonuje oceny (i w trybie ustaleń politycznych), czy kandydat będzie gwarantował niezależność od rządu państwa członkowskiego, który go desygnuje. Należy koniecznie zaznaczyć, że przesłanka ta nie dotyczy zapewnienia niezależności od innych wpływów określonych ciał politycznych (np. wyrażanych opinii co do preferowanych kierunków polityki własnego państwa, akceptacji posunięć rządu albo opozycji, preferowania określonego światopoglądu itp.). Porozumienie, o którym mowa w art. 253 zd. drugie TFUE, nie dotyczy ewaluacji przez pozostałe państwa członkowskie tego, czy kandydat spełnia kryterium niezależności i niezawisłości, ale czy będzie niezależny od polityki swojego rządu, a przynajmniej nie będzie negował kierunków polityki instytucji unijnych, zbieżnych z pozostałymi państwami członkowskimi. Kryterium zaś uznanych kompetencji jest wyjątkowo nieostre i sprzyja petryfikacji hermetyczności świata prawniczego i wzmacnia znany w literaturze problem deficytu demokracji instytucji unijnych. Wydaje się, że podobnie jak rzecz ma się z doborem kandydatów do służby wspomagającej TSUE (asystenci, referendarze czy szerzej – cały personel pomocniczy), istotne jest nieformalne kryterium, które „dotyczy oceny pewnej wrażliwości i sposobu myślenia charakterystycznego dla unijnych sądów. Tutaj chodzi o rozumienie zasady pierwszeństwa prawa unijnego nad prawem krajowym przy jednoczesnym poszanowaniu konstytucji narodowych państw członkowskich. Sędziowie biorący udział w badaniu jednoznacznie zadeklarowali, że sędziowie TSUE nie mogą pozwolić sobie na zatrudnianie w swoich gabinetach osób, które podważają tę zasadę. W ich ocenie groziłoby to zachwianiem systemu prawnego UE i doprowadziłoby do chaosu, ponieważ każde państwo członkowskie mogłoby interpretować prawo zgodnie z własnymi tradycjami prawnymi. W ocenie sędziów

TSUE brak respektowania zasady pierwszeństwa unijnego prawa przez pracowników gabinetów sędziów kompletnie zmienia filozofię prawa, którą posługują się sędziowie w TSUE. W efekcie taka postawa mogłaby doprowadzić do rozpadu Unii Europejskiej" (Gieraś, 2024, s. 293).

Wymóg jest więc polityczny, przy możliwych alternatywach interpretacyjnych chodzi bowiem o obsadzenie sądu unijnego takimi osobami, które – w przypadkach skrajnych – poświęcą interes krajowy na rzecz integracji (chyba że ta, jako cel sam w sobie, zawsze ma być priorytetem nad bieżącym interesem krajowym. Jest to jednak koncepcja utopijna i z pewnością antydemokratyczna). Proces integracji nie jest jednak politycznie neutralny, ponieważ gdy ktoś traci, ktoś inny zyskuje. Jest to szczególnie istotne w sprawach gospodarczych. Oczywiście taka postawa wynikać ma z istoty niezależności wewnętrznej sędziów TSUE, jednak zmierza do realizacji – nawet pośrednio – polityki określonych państw członkowskich, które mają prymarny wpływ na funkcjonowanie Unii. Gdyby integracja rozwijała się w kierunku modelowego ustroju federalnego, służyłaby redukcji praw państw uprzywilejowanych na rzecz państw mniejszych, słabszych itp., i to przy zachowaniu odpowiedniej autonomii w dziedzinie krajowej legislacji. Przykładem tego niech będą Stany Zjednoczone – do których integracja unijna często jest przyrównywana. W rzeczywistości jest to paralela jedynie semantyczna i zgoła nieprawdziwa. Ustrój polityczny w USA jest bowiem dość modelowym przykładem federacji z silnym poszanowaniem równego statusu poszczególnych stanów (art. 4 konstytucji USA). Tymczasem już normatywny mechanizm podejmowania decyzji w UE i rozwój integracji wyraźnie wzmacniają duże państwa członkowskie (konkretnie tandem niemiecko-francuski) przy osłabieniu państw mniejszych, a w szczególności nowych (z Europy Środkowo-Wschodniej). Warto tu zaznaczyć odmienność TSUE od Sądu Najwyższego w USA, w którym zasiadali sędziowie prezentujący różne stanowiska co do federalizmu, a i współcześnie linia orzecznicza co do roli prawa stanowego a federalnego zmienia się w poszczególnych kwestiach; *vide* prawo do przerywania ciąży (*Konstytucja nie przyznaje prawa do aborcji*, 2022). Warunkiem powołania do amerykańskiego SN nie są kryteria kooptacyjne ani tym bardziej poglądy dotyczące supremacji władzy federalnej. Weryfikacja kandydatów jest jednak transparentna i bardzo szczegółowa. W istocie dobór kadry SN realizowany jest według kryteriów politycznych i ideologii desygnującego Prezydenta USA (Vieira & Gross, 1998).

Wróćmy jednak do oceny kryteriów procedury nominacyjnej sędziów TSUE. Trybunał podkreślał, że niedopuszczalne jest, by organizacja systemu sądownictwa

została „pozostawiona uznaniu władzy wykonawczej”[12]. Natomiast wybór sędziów TSUE odbywa się poprzez desygnowanie i wybór kandydata na stanowisko sędziowskie na podstawie kryteriów, których ocena i moment wyboru dokonywane są w ramach decyzji stricte politycznej, którą jest akt wspólnego porozumienia między rządami państw członkowskich.

Wokół niewłaściwej obsady KRS i „niekonstytucyjności” przyjętego rozwiązania polegającego na przyznaniu Sejmowi wyboru członków KRS określonych w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji zbudowano po 2017 r. całą narrację o „łamaniu praworządności” (*Sprawozdanie*, 2022, s. 4), a później – po wyborach parlamentarnych w październiku 2023 r. – o konieczności jej przywrócenia (Jakubowski, 2023), nawet w formule „naginania” prawa lub zgoła poszukiwania podstawy prawnej pod wątpliwe posunięcia pod względem ich legalności (Bodnar, 2024).

Należy jednak pamiętać, że działania co najmniej dyskusyjne zaproponował ówczesny prawodawca, czyli rząd Zjednoczonej Prawicy. Pierwszym, bezsprzecznie błędnym poglądem prawnym (w świetle kategorycznej regulacji konstytucyjnej[13]) była próba skrócenia kadencji ówczesnego Pierwszego Prezesa SN, którą pełniła w latach 2014–2020 prof. Małgorzata Gersdorf (Uchwały SN, 2018)[14]. Z działań w tym obszarze rząd wycofał się przy dużych kosztach politycznych. Drugim był niewątpliwie brak jednolitej i spójnej strategii zmian ustawowych w SN oraz określenie przez ustawodawcę nie tyle „kadrowych”, co realnych, systemowych zmian prawa obowiązującego, które mogłoby wpłynąć na efektywność postępowań, szybkość nadzwyczajnej kontroli odwoławczej, jej kompatybilność względem kontroli zwyczajnej itp. Działania prawodawcy w pierwszym półroczu 2018 r. były chaotyczne i stanowiły odpowiedź na jawny już wówczas spór ze znaczną częścią środowiska sędziowskiego i jego zapleczem opiniotwórczym

[12] Tak m.in. w wyroku TS z dnia 26 marca 2020 r., wydanego w sprawach połączonych C-542/18 RX-II i C-543/18 RX-II (ECLI:EU:C:2020:232), teza nr 73.

[13] Art. 183 ust. 3. Konstytucji RP:

„Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego powołuje Prezydent Rzeczypospolitej na sześcioletnią kadencję spośród kandydatów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego”.

[14] Por. uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z 28 czerwca 2018 r.:

„My, sędziowie Sądu Najwyższego, uczestniczący w Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Sądu Najwyższego w dniu 28 czerwca 2018 roku, pamiętając o złożonym ślubowaniu sędziowskim i wierni Konstytucji RP, która jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej, stwierdzamy, że sędzia Sądu Najwyższego prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf pozostaje – zgodnie z bezpośrednio stosowanym art. 183 ust. 3 Konstytucji RP (art. 8 ust. 2 Konstytucji RP) – do dnia 30 kwietnia 2020 roku Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, kierującym instytucją, w której pełnimy naszą służbę społeczeństwu.

w Polsce i za granicą. Ustawa o SN nowelizowana była trzykrotnie[15]. Finałem tych nieprzemyślanych od samego początku działań było przyjęcie przez ówczesny rząd Zjednoczonej Prawicy kolejnej nowelizacji ustawy o SN 21 listopada 2018 r.[16]. Niektóre przepisy tego aktu były jawnie kazuistyczne, jak np. art. 2 ust. 4 (prawodawca uznał za nieprzerwaną kadencję Pierwszego Prezesa SN i Prezesów SN). Ustawa ta miała być „gestem dobrej woli" wobec Komisji Europejskiej i w założeniu ustawodawcy kończyć spór ze środowiskiem prawniczym (Majmurek, 2018). Nic takiego się jednak nie stało i Komisja nie wycofała skargi na Polskę (Komisja Europejska, 2018).

To nie kryzys, to rezultat

Działania, które podjął ustawodawca w 2018 r., były inspiracją dla późniejszego nagłego wzrostu aktywizmu sędziowskiego, który promieniował z Sądu Najwyższego przede wszystkim na sądownictwo powszechne. W aspekcie czysto prawnym część rozwiązań przyjętych przez ustawodawcę była jawnie niekonstytucyjna, inne – jak już wskazano – chaotyczne i zdawkowo, miejscami nieprofesjonalnie uzasadnione. Zarazem brak konsekwencji ze strony prawodawcy ujawnił sędziom, że konsekwencja w działaniu i firmowanie nieraz zupełnie nowych interpretacji, w odniesieniu do zastanych instytucji prawnych, nie będą podlegać jakiejkolwiek krytyce (o czym dalej, ale mowa chociażby o rozumieniu przepisów o wyłączeniu sędziego, niewłaściwej obsadzie sądu czy roli Prezydenta RP jako swoistego notariusza decyzji KRS). Wydaje się, że to w 2018 r. w Polsce rozpoczął się gwałtowny upadek pewności i stabilności niektórych instytucji prawnych.

Istotnym, jeżeli nie głównym, oparciem sędziów – przede wszystkim w SN – były jednak działania podjęte przez Komisję Europejską oraz orzeczenia wydane przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strassburgu. To, że sędziowie jako „słabsza" strona w klasycznym sporze rodzajów władz, muszą stosować środki ekstraordynaryjne, ujawniło się

[15] Były to akty prawne: ustawa z 12 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz ustawy o Sądzie Najwyższym (Dz.U. z 2018 r. poz. 848), ustawa z 10 maja 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 1045), ustawa z 20 lipca 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 1443).

[16] Ustawa z nia 21 listopada 2018 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym (Dz.U. z 2018 r. poz. 2507).

stosunkowo wcześnie. W dniu 2 sierpnia 2018 r., w sprawie III UZP 4/18, Sąd Najwyższy w składzie powiększonym, na skutek zagadnienia prawnego przedstawionego w postanowieniu SN – Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z pytaniami prawnymi w kwestii stosowania wybranych przepisów ustawy o SN w brzmieniu sprzed nowelizacji z 21 listopada 2018 r.

Istotny był także fakt, że poniższe pytania prawne zadane zostały nie w związku z przedmiotem prowadzonego postępowania, ale w ogóle z kwestią sposobu „rozpoznania istoty sprawy". Rodzaj sprawy, w której zadano te pytania, został szybko przez część komentatorów określony jako wykorzystany jedynie instrumentalnie. Po latach odpowiedź na pytanie, czy pytania te zostały zadane poprawnie, także mając na względzie pierwotne orzecznictwo TSUE, jest irrelewantne. Faktem jest, że TSUE pytania przyjął i udzielił odpowiedzi. Por. z sentencji postanowienia SN z 2 sierpnia 2018 r., sygn. III UZP 4/18:

> Sąd Najwyższy w sprawie z odwołania D. Ś. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w J. o ustalenie obowiązku ubezpieczenia, na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w dniu 2 sierpnia 2018 r., na skutek zagadnienia prawnego przedstawionego postanowieniem Sądu Najwyższego – Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 18 lipca 2018 r., sygn. akt III UZ 10/18, czy dochodzi do «nierozpoznania istoty sprawy» w rozumieniu art. 386 § 4 k.p.c. w związku z art. 477 (14a) k.p.c. w sytuacji, gdy w sprawie o podleganie polskiemu ubezpieczeniu społecznemu w toku postępowania sądowego uchylona zostaje decyzja wydana przez organ rentowy innego państwa w przedmiocie niepodlegania ubezpieczeniu społecznemu w tym kraju?
>
> I. na podstawie art. 267 TFUE zwrócić się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z następującymi pytaniami prawnymi:
>
> 1) Czy art. 19 ust. 1 zdanie 2 w związku z art. 4 ust. 3 zdanie 3 i art. 2 TUE, art. 267 akapit 3 TFUE oraz art. 47 KPP należy interpretować w ten sposób, że do naruszenia zasady nieusuwalności sędziów będącej elementem zasady skutecznej ochrony sądowej oraz zasady państwa prawnego dochodzi w każdym przypadku obniżenia przez ustawodawcę krajowego wieku przejścia w stan spoczynku (wieku emerytalnego) sędziów sądu ostatniej instancji Państwa Członkowskiego (na przykład z 70 lat do 65 lat) i zastosowania nowego niższego wieku emerytalnego do sędziów w służbie czynnej, bez pozostawienia decyzji o skorzystaniu z niższego wieku emerytalnego wyłącznie w gestii zainteresowanego sędziego?
> 2) Czy art. 19 ust. 1 zdanie 2 w związku z art. 4 ust. 3 zdanie 3 i art. 2 TUE, art. 267 akapit 3 TFUE oraz art. 47 KPP należy interpretować w ten sposób, że naruszona

zostaje zasada państwa prawnego oraz standard niezawisłości wymagany dla zapewnienia skutecznej ochrony sądowej w sprawach unijnych, gdy krajowy ustawodawca z naruszeniem zasady nieusuwalności sędziów obniża zwykły wiek, do którego sędzia sądu ostatniej instancji Państwa Członkowskiego może zajmować stanowisko sędziowskie z 70. lat do 65. lat, uzależniając możliwość dalszego zajmowania tego stanowiska od uznaniowej zgody organu władzy wykonawczej?

3) Czy art. 2 w związku z art. 6 ust. 1 dyrektywy Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy należy interpretować w ten sposób, że dyskryminacją ze względu na wiek jest obniżenie wieku przejścia w stan spoczynku (wieku emerytalnego) sędziów sądu ostatniej instancji Państwa Członkowskiego oraz uzależnienie możliwości dalszego zajmowania stanowiska sędziowskiego przez dotychczasowego sędziego tego sądu, który osiągnął nowy niższy wiek przejścia w stan spoczynku, od zgody organu władzy wykonawczej?
4) Czy art. 2, art. 9 oraz art. 11 dyrektywy 2000/78 w związku z art. 21 oraz art. 47 KPP należy interpretować w ten sposób, że w przypadku dyskryminacji ze względu na wiek sędziów sądu ostatniej instancji Państwa Członkowskiego, polegającej na obniżeniu wieku przejścia w stan spoczynku (wieku emerytalnego) z dotychczasowych 70. do 65. lat, sąd ten - orzekając w dowolnej sprawie w składzie z udziałem sędziego dotkniętego skutkami takich dyskryminujących przepisów krajowych, który nie wyraził woli skorzystania z nowego wieku emerytalnego – przy rozstrzyganiu kwestii wstępnej dotyczącej składu orzekającego ma obowiązek odmówić zastosowania przepisów krajowych sprzecznych z dyrektywą 2000/78 oraz art. 21 KPP i orzekać nadal z udziałem takiego sędziego, gdy jest to jedyny skuteczny sposób zapewnienia skutecznej ochrony sądowej uprawnień sędziego wynikających z prawa unijnego?
5) Czy art. 19 ust. 1 zdanie 2 w związku z art. 4 ust. 3 zdanie 3 i art. 2 TUE, art. 267 TFUE oraz art. 47 KPP należy interpretować w ten sposób, że państwo prawne należy traktować jako tak fundamentalną wartość Unii Europejskiej, że w przypadku wątpliwości w przedmiocie zgodności z tą wartością oraz wynikającą z niej zasadą skutecznej ochrony sądowej – w zakresie dotyczącym niezależności i niezawisłości sądów oraz orzekających w nich sędziów – przepisów krajowych obniżających wiek przejścia w stan spoczynku (wiek emerytalny) sędziów w sposób opisany w pytaniach nr 1–2, sąd krajowy musi mieć uprawnienie do zawieszenia z urzędu stosowania przepisów krajowych godzących w zasadę nieusuwalności sędziów w odniesieniu do wszystkich sędziów objętych zakresem zastosowania tych przepisów?

II. na podstawie art. 105 § 1 Regulaminu postępowania przed Trybunałem Sprawiedliwości wnieść o zastosowanie trybu przyspieszonego".

Prócz zadanych pytań w trybie prejudycjalnym najbardziej kontrowersyjnym punktem sentencji rzeczonego postanowienia był jego punkt trzeci, który stanowił:

III. na podstawie art. 732 w związku z art. 755 § 1 k.p.c. w związku z art. 267 akapit 3 TFUE oraz art. 4 ust. 3 TUE, do rozstrzygnięcia kwestii wstępnej po udzieleniu przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej odpowiedzi na pytania prawne nr 1–5, zawiesić stosowanie przepisów art. 111 § 1 i 1a, art. 37 oraz art. 39 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. z 2018 r. poz. 5 z późn. zm.).

Był to oczywisty wybieg. Niezależnie od tego, ilu prawników ze stopniami lub tytułami naukowymi zechce rozszerzać zakres zastosowania art. 755 k.p.c.[17], norma interpretowana z tego przepisu nie obejmuje zawieszania stosowania wybieranych

[17] Warto przywołać brzmienie omawianego przepisu:

„Art. 755. Kodeksu postępowania cywilnego:

§ 1. Jeżeli przedmiotem zabezpieczenia nie jest roszczenie pieniężne, sąd udziela zabezpieczenia w taki sposób, jaki stosownie do okoliczności uzna za odpowiedni, nie wyłączając sposobów przewidzianych dla zabezpieczenia roszczeń pieniężnych. W szczególności sąd może:

1) unormować prawa i obowiązki stron lub uczestników postępowania na czas trwania postępowania;
2) ustanowić zakaz zbywania przedmiotów lub praw objętych postępowaniem;
3) zawiesić postępowanie egzekucyjne lub inne postępowanie zmierzające do wykonania orzeczenia;
4) uregulować sposób roztoczenia pieczy nad małoletnimi dziećmi i kontaktów z dzieckiem;
5) nakazać wpisanie stosownego ostrzeżenia w księdze wieczystej lub we właściwym rejestrze.

§ 2. W sprawach o ochronę dóbr osobistych zabezpieczenie polegające na zakazie publikacji może być udzielone tylko wtedy, gdy nie sprzeciwia się temu ważny interes publiczny. Udzielając zabezpieczenia, sąd określa czas trwania zakazu, który nie może być dłuższy niż rok. Jeżeli postępowanie w sprawie jest w toku, uprawniony może przed upływem okresu, na który orzeczono zakaz publikacji, żądać dalszego zabezpieczenia; przepisy zdania pierwszego i drugiego stosuje się. Jeżeli uprawniony zażądał dalszego zabezpieczenia, zakaz publikacji pozostaje w mocy do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia wniosku.

§ 2^1. Przepisu art. 731 nie stosuje się, jeżeli zabezpieczenie jest konieczne dla odwrócenia grożącej szkody lub innych niekorzystnych dla uprawnionego skutków.

§ 2^2 W sprawach wymienionych w art. 479^{89} sąd udziela zabezpieczenia po wysłuchaniu obowiązanego, chyba że konieczne jest natychmiastowe rozstrzygnięcie wniosku. Nie dotyczy to sposobów zabezpieczenia w całości podlegających wykonaniu przez komornika albo polegających na ustanowieniu zarządu przymusowego nad przedsiębiorstwem lub gospodarstwem rolnym albo zakładem wchodzącym w skład przedsiębiorstwa lub jego częścią albo częścią gospodarstwa rolnego.

swobodnie przez sąd pytający TSUE powszechnie obowiązujących w danym państwie członkowskim przepisów prawa. Warto zaznaczyć, że zarzut nadużywania przez Trybunał Konstytucyjny instytucji zabezpieczenia postępowania był często podnoszony jako argument za nielegalnością całego tego organu po wyborach w Polsce w październiku 2023 r. (Stępień, 2024).

Powołanie się przez SN na instytucję zabezpieczenia roszczeń niepieniężnych, o której mowa w art. 755 k.p.c., było nie tylko nadużyciem względem praworządności, ale też niebezpiecznym „precedensem", który przełożył się na stopniową degradację legitymizacji orzecznictwa sądowego w Polsce. Sąd Najwyższy miał bowiem prawo – a według niektórych stanowisk nawet obowiązek – zadać te pytania (Safjan, 2018), ale w polskim systemie prawa (włączając weń prawo unijne na podstawie art. 87 ust. 1 w zw. z art. 91 ust. 2 Konstytucji RP) brak jest instytucji zawieszenia stosowania przepisów, jak również z pewnością tak doniosłej kompetencji ustrojowej nie ma Sąd Najwyższy ani inny organ władzy publicznej. Co interesujące, w narracji zwolenników wykorzystania art. 755 k.p.c. miałby być to obowiązek sądu państwa członkowskiego zadawania pytań prejudycjalnych do TSUE (Haczkowska, 2018).

Przepis art. 267 TFUE przyznaje sądowi państwa członkowskiego swobodne uznanie, czy występować z pytaniem do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Inaczej rzecz ma się oczywiście z sądami kasacyjnymi, których „orzeczenia nie podlegają zaskarżeniu według prawa wewnętrznego. Wówczas, zgodnie z Traktatem sąd ten ma obowiązek wnieść sprawę do Trybunału" (tak TS w wyroku z 6 października 1982 r., sprawa 283/81). Dziwić musi jednak uznawanie za fakultatywne wnoszenia zapytania przez sąd krajowy o zgodność przepisu w polskim systemie prawnym do Trybunału Konstytucyjnego, a wtórnie akceptacja dla rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa, której to instytucji ani kompetencji polska konstytucja nie zna. Akceptuje się zatem normy wywodzone inferencyjnie, a omija zakazy wyrażone literalnie.

Poglądy jak powyżej opierają się na racjonalnej i praworządnej wykładni prawa, zgodnej ze wstrzemięźliwością interpretacyjną. Akcentuje się w tym stanowisku

---

§ 2^3. W sprawach wymienionych w art. 479^{89} sąd oddala wniosek o udzielenie zabezpieczenia, jeżeli został on złożony po upływie 6 miesięcy od dnia, w którym strona lub uczestnik postępowania powziął wiadomość o naruszeniu przysługującego mu prawa wyłącznego.

§ 3. Sąd doręcza obowiązanemu postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym, w którym nakazuje mu wykonanie lub zaniechanie czynności albo nieprzeszkadzanie czynnościom uprawnionego. Nie dotyczy to postanowień nakazujących wydanie rzeczy będących we władaniu obowiązanego".

przede wszystkim metodologiczne uzyskanie semantyki przy jednoczesnym ograniczeniu wstępnych poglądów interpretatora, zakładanych celów prawa itp.

Konstytucja RP w art. 188 stanowi kategorycznie, że TK orzeka o hierarchicznej zgodności norm prawnych i tylko ten organ dysponuje kompetencją do rozstrzygania takich wątpliwości. Gdyby przyjąć, że orzeczenia w tym przedmiocie mogą podejmować inne organy władzy publicznej, przepis art. 188 Konstytucji RP mógłby stać się normą pustą albo blankietową. Należy również zwrócić uwagę na fakt, że organy władzy publicznej jedynie w uzasadnieniach wskazują na niekonstytucyjność określonych przepisów, orzeczenie wydając na podstawie instytucji pomijalności przepisów prawa[18]. Skoro więc art. 267 – zgodnie zresztą z jego literalnym brzmieniem – interpretuje się jako obowiązek występowania przez sądy kasacyjne do TSUE z pytaniem prejudycjalnym o wykładnię traktatów lub o ważność i wykładnię aktów przyjętych przez instytucje, organy lub jednostki organizacyjne Unii (co jest bezsporne), nie sposób jest jednocześnie przyjąć, że obowiązek w razie wątpliwości sądu krajowego co do zgodności wybranych przepisów z Konstytucją RP nie rodzi obligatoryjności wystąpienia z pytaniem prawnym do polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Pogląd przeciwny jest wyrazem interpretacji przeprowadzanej przy wybiórczym dobieraniu przepisów i zgoła systemowo niespójny. Oczywiście, można podawać w wątpliwość, czy obowiązku takiego nie ma sąd powszechny, a podobnie jak rzecz ma się z przedmiotem regulacji z art. 267 TFUE, istnieje on – tj. zwrócenie się z pytaniem prawnym do TK – jedynie na końcu postępowania, tj. w razie wystąpienia nadzwyczajnej kontroli odwoławczej. Takie rozumowanie również nie jest jednak poprawne, ponieważ gdy ustawa nie rozróżnia, interpretatorowi nie wolno czynić rozróżnienia (*lege non distinguente*). Polska ustawa zasadnicza nie rozróżnia – wzorem TFUE – rozstrzygania spraw, o których mowa w art. 188 (i art. 189) Konstytucji zawisłych w wyniku zapytania sądu powszechnego albo kasacyjnego.

Błędny jest także pogląd wspierający instytucję rozproszonej konstytucyjności prawa na podstawie normy z art. 8 ust. 2 ustawy zasadniczej („przepisy Konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że Konstytucja stanowi inaczej"). Stanowisko, które wspiera pogląd o dopuszczalności rozproszonej kontroli konstytucyjności prawa na podstawie normy o „samowykonalności" przepisów Konstytucji jest jeszcze bardziej irracjonalne niż powoływanie się na – w zasadzie – fakultatywność zastosowania jej art. 188. Norma z art. 8 ust. 2 Konstytucji dotyczy tych przepisów ustawy zasadniczej, które nie odsyłają do norm rangi ustawowej (art. 8 ust. 2 *in fine*)

[18] Np. wyrok NSA z 21 maja 2020 r. (I OSK 2466/19).

i dają się „zastosować" bezpośrednio – przy czym wyrażenia z tego przepisu nie można rozumieć literalnie, tj. odnosić go do stosowania prawa sensu stricto. Przepis ten dotyczy norm-reguł konstytucyjnych, np. przepisów o kadencji określonych organów władzy publicznej, składu organów, określonych praw itp. „Zastosowanie" przepisu może polegać na uprawnieniu organu do wydania aktu stosowania prawa albo podjęcia działań polegających na wykonywaniu prawa (Kotowski, 2023). Z pewnością jednak nie uprawnia do domniemania kompetencji przez określone organy władzy publicznej, gdyż następuje wówczas kolizja tego wyrażenia normatywnego z zasadą praworządności i nakazem działania przez organy władzy publicznej na podstawie i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji RP).

W odniesieniu do postanowienia SN z 2 sierpnia 2018 r., poszukując doktrynalnych inspiracji takiego działania sędziów, warto jeszcze odwołać się do perspektywy filozoficzno-prawnej. Choć znajduje się to w sferze domysłów, można zakładać, że sędziowie orzekający w niniejszej sprawie byli zapewne świadomi instrumentalnego i niezgodnego z zasadą praworządności wykorzystania art. 755 k.p.c. A jednak, kierując się ważeniem zasad i wartości, dokonali wyboru z perspektywy pryncypiów ulokowanych w sferze prawa pojmowanego jako system reguł określających wyrażenia normatywne w performatywnej strukturze syntaktycznej (adresat, okoliczności, dyspozycja). Jest to zatem myślenie bliskie integracyjnej teorii prawa Ronalda Dworkina, jako że to w tym modelu wykładni – choć ufundowanym w specyfice kultury anglosaskiej – „kiedy prawnicy rozumują na temat prawnych uprawnień i obowiązków, szczególnie w trudnych sprawach […], wykorzystują oni normy, które nie funkcjonują jako reguły, lecz jako zasady, wymogi polityki prawnej i inne rodzaje norm" (Dworkin, 1998, s. 56). Sędziowie, jak zresztą całe środowisko prawnicze, których przekonania mogą być zbieżne w ocenie tego jednostkowego orzeczenia, podzielili się zatem na zwolenników albo przeciwników określonej wizji prawa. Z jednej strony prawo uznaje się za ograniczone – co do zasady – do wypowiedzi normatywnej, ustanowionej przez określonego suwerena, z drugiej zaś nadaje mu się wartość, którą uosabiają słuszność, prawda, sprawiedliwość czy dobro. Jakkolwiek w tym przypadku (i w każdym innym) definiowaną subiektywnie przez sędziego.

Według niektórych przedstawicieli doktryny spór na poziomie nauk ogólnych prawoznawstwa, który ostatecznie podzielił polską doktrynę prawniczą na neutralnie życzliwych albo akceptujących zmiany dokonywane w latach 2016 i następnych przez ówczesną większość rządzącą a to środowisko, które uważało je za ogromne naruszenie praworządności i demokracji, przebiegał m.in. po linii sporu między aktywizmem a wstrzemięźliwością interpretacyjną. Lech Morawski pisał

w tym kontekście, że „obecny Sejm i jego zwolennicy jednoznacznie opowiadają się za doktryną wstrzemięźliwości sędziowskiej (pasywizmu sędziowskiego) i żądają, by TK powstrzymał się od nadmiernego aktywizmu i blokowania polityki rządu na podstawie niejasnych i niedookreślonych kryteriów, od których aż się roi w polskiej Konstytucji. Przeciwnicy obecnego rządu chcą z kolei umocnienia pozycji TK, w którym widzą gwaranta państwa prawa i swobód obywatelskich, no i oczywiście, a może przede wszystkim, gwaranta zachowania korzystnego dla nich status quo" (Morawski, 2016, s. 7–8).

Rzeczywiste kryterium podziału może być jednak głębsze, choć dostrzegalne dla każdego, kto ma podstawowe rozeznanie w kierunkach filozoficznoprawnych. Podział na zwolenników aktywizmu i pasywizmu interpretacyjnego, w wydaniu *made by PL* jest bowiem, cytując Stefana Kisielewskiego, nie kryzysem, ale rezultatem (Kisielewski, 1990[19]). Jego źródłem jest różnica w poglądach na istotę prawa, która wykształciła się w wyniku dynamiki społecznych przemian społeczeństwa posttranzycyjnego (w Polsce po 1989 r.) i jego elity (w szerokim, socjologicznym znaczeniu tego słowa) wskutek przemian cywilizacyjnych, interakcji zewnętrznych itp. Dla polskiego świata prawniczego taką mityczną inspiracją były (i po części są nadal) anglosaska doktryna precedensu i prawotwórcze uprawnienia judykatury. Miało to zapewne związek z silną, proamerykańską postawą społeczeństwa polskiego w ogólności. Jest to jednak wzorzec respektowany wybiórczo i przenoszony bez uwzględnienia zarówno specyfiki oryginału, jak i jego społeczno-politycznej osnowy. Trafnie więc rzecz podsumowywał Lech Morawski, pisząc z rozgoryczeniem, że „od czasu, gdy Amerykanie wymyślili *judicial review,* Europejczycy zniekształcili tę instytucję w taki sposób, że zaczyna ona zagrażać samym podstawom społeczeństwa demokratycznego" (Morawski, 2016, s. 8).

Oczywiście dominującej liczbie uczestników rzeczonego sporu obce są niuanse filozofii prawa. Prezentują oni postawę – odpowiednio – zbliżoną do perspektywy pozytywistycznej albo niepozytywistycznej intuicyjnie. Ważne podkreślenia jest to, że równolegle do tego problemu ocenie podlega stanowisko o charakterze współczesnego ustroju demokratycznego. Jedni dostrzegają, że suwerenność państwowa i prawna jest fundamentem demokracji i praworządności, inni widzą w tych pojęciach przeszkodę dla kosmopolitycznych wyzwań współczesności lub

[19] „To nie kryzys, to rezultat" – słynna parafraza, której Stefan Kisielewski użył w 1981 r. w celu podsumowania stanu gospodarki PRL. Cytat ten, często wykorzystywany w różnych okolicznościach, był jednak bezpośrednią krytyką socjalizmu jako pomysłu na gospodarkę i społeczeństwo (zresztą w myśl trafnego skądinąd spostrzeżenia Karola Marksa, że to „ustrój gospodarczy stanowi podstawę, na której wznosi się nadbudowa polityczna",(Lenin, 1949, s. 63), por. Kisielewski, 1990.

przynajmniej dostrzegają konieczność ich redefinicji. Przy czym nie formułuję tu ocen takiego stanu rzeczy, bo z powodów zarówno opisowych, jak i postulatywnych można wyprowadzić szereg argumentów za takimi postawami. Pierwsze osadzone są na konserwatywnym poglądzie, że pomimo wszystkich niedoskonałości to instytucja społeczna państwa jako tworu politycznego jest najefektywniejszą ochroną określonej wspólnoty, przede wszystkim narodu. Drugie stanowisko uwzględnia oczywiście procesy cywilizacyjne, które miały miejsce przez ostatnie 50 lat, tj. globalizację, migracje ludności, rewolucję komunikacyjną. Nie ma tu przestrzeni do rozwijania tego wątku. W świetle teorii krytycznej, postmodernizmu, neoliberalizmu dotychczasowe pojęcia tracą swoje pierwotne znaczenie i muszą ulec redefinicji. Nie ma znaczenia, czy zmiana ta była przyczyną, czy skutkiem działań podejmowanych w celu ich zmiany (np. wskazuje się, że tradycyjne pojęcie rodziny jest nieaktualne, jednocześnie podejmując działania normatywne w celu dalszego osłabienia jego tradycyjnego sposobu rozumienia jako związku kobiety i mężczyzny).

Tak czy inaczej, po sierpniu 2018 r. w prawniczym sporze, zarówno po stronie „sędziowskiej", jak i „rządowej", zaczęto instrumentalizować prawo i zmieniać zastane znaczenie jego instytucji. Oczywiście, rzecz nie była tak przedstawiana. Judykatura wypracowała na tę okoliczność osobliwą konstrukcję stanu wyższej konieczności konstytucyjnej (Małecki & Pach, 2018). W istocie jest to przekształcona na potrzeby ustrojowe klasyczna koncepcja ważenia wartości. O ile jednak cywilistyczny rodowód ważenia wartości jest z natury subiektywny i brak w nim podkreślenia ogólnospołecznej roli tego rozumowania, o tyle kontratyp sam w sobie służy realizacji podstawowych wartości prawnych, takich jak dobro absolutne, słuszność czy sprawiedliwość[20]. Rozwinięciem tej twórczości prawniczej jest koncepcja sędziego ustawowego, który miałby orzekać w sądowym typie stosowania prawa, ale bez gwarancji konstytucyjnych wskutek wadliwości powołania (Tuleja

[20] „Celem niniejszego opracowania jest dogmatyczna analiza podstaw i konsekwencji wykorzystania dla obrony konstytucyjnej pozycji TK (a także Konstytucji jako nadrzędnego w porządku prawnym aktu normatywnego) klasycznej instytucji prawa karnego materialnego, służącej do rozwiązywania zaistniałego w danej sytuacji faktycznej konfliktu dóbr (wartości), jaką jest stan wyższej konieczności, uregulowany zrębowo w art. 26 § 1 k.k. Jej adaptacja na użytek prawa konstytucyjnego prowadzi do określenia znamion i prawnych konsekwencji tzw. stanu wyższej konieczności konstytucyjnej, o którym nie wprost i – jak można sądzić – intuicyjnie wspomniano we wskazanych uzasadnieniach decyzji procesowych TK. Poniższe analizy zmierzają do odpowiedzi na pytanie, czy w ogóle, w jakich granicach i pod jakimi warunkami, w imię «samoobrony» 14 przed wymierzonymi w TK – rażąco, tj. już *prima facie* niekonstytucyjnymi – działaniami, wolno pominąć unormowania ustawowe i realizować trybunalskie kompetencje także z naruszeniem przepisów ustawy" (Małecki & Pach, 2018, s. 39).

i in., 2024; Wróbel, 2025). Są to klasyczne przykłady instrumentalizacji wykładni, przeciwko którym można wyprowadzić szereg argumentów krytycznych (Kotowski, 2025). Najważniejsze są dwa: niezgodność z terminologią języka prawnego (system prawa pojęciu sędziego przyznaje określone cechy kryterialne, których nie może arbitralnie dobierać interpretator) oraz sprowadzenie wówczas takiej osoby i wydawanych przez nią orzeczeń jedynie do organu typu sądowego, w którym nie zasiadają sędziowie, ale osoby o pewnych przymiotach sędziów. Organy takie są jednak expressis verbis określone w systemie prawa, jak np. samorządowe kolegia odwoławcze, komisje ds. odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych itp. Pomijam tu argument funkcjonalny, że na konstrukcję sędziego ustawowego mogłaby powołać się dowolna władza polityczna w przyszłości i składać z urzędu sędziów z bliżej nieokreślonych, arbitralnych powodów.

Postanowienie z 2 sierpnia 2018 r., sygn. III UZP 4/18, symbolicznie można uznać za początek wzmożonego aktywizmu sędziowskiego w Polsce, związanego z kwestią prawidłowości obsady KRS i powołań sędziowskich. Wydaje się jednak, że to w tym judykacie sąd krajowy skorzystał z wybiegu, który w normalnych warunkach byłby kompletnie nie do pomyślenia w kontekście „zawieszania" stosowania określonych przepisów. Oczywiście miało to zastosowanie *in concreto*, ale w świetle rozważanej już mocy precedensu argumentacyjnego i aktywizmu sędziowskiego judykaty tego rodzaju szybko stawały się podstawą do oczekiwania od innych składów sędziowskich takiej samej oceny obowiązującego prawa (któremu przysługiwał wszakże przymiot domniemania konstytucyjności). Raz jeszcze należy bowiem podkreślić, że Sąd Najwyższy – jak i żaden inny organ władzy publicznej – nie dysponuje uprawnieniem do „zawieszania" stosowania obowiązujących przepisów prawa. Trybunał Konstytucyjny orzeka oczywiście o obowiązywaniu określonych z nich, dokonując kontroli norm, ale koncepcja „zawieszania" stosowania przepisów jest sama w sobie problematyczna. Sytuacja jedynie z pozoru podobna dotyczyła problemu stosowania przepisów o charakterze technicznym, nienotyfikowanych Komisji Europejskiej, który jaskrawo objawił się w ramach stosowania wybranych przepisów ustawy z 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 227). Jednak problem ów dotyczył de facto kompetencji krajowego organu stosującego prawo do zastosowania normy sankcjonującej z nienotyfikowanego przepisu prawa. Był to zatem problem obowiązywania, a nie stosowania prawa, o dużym ciężarze gatunkowym, ale organy krajowe – w tym sądy – nie dysponowały w żadnym razie swobodnym uznaniem, które przepisy i na jakich zasadach uważać za niemożliwe do zastosowania i to tylko w zakresie normy sankcjonującej, czyniąc de facto interpretowane z nich

normy sankcjonowane *lex imperfecta* (Kotowski, 2015). W sprawie chodziło raczej o zawężenie, czy też dookreślenie tego, w jaki sposób rozumieć zakaz stosowania nienotyfikowanych przepisów technicznych oraz tego, czy przepisy takie są zgodne *ad casum* z Konstytucją RP[21]. Z perspektywy naszych rozważań nie ma większego znaczenia kontynuowanie tego wątku. Z pewnością jednak to kierowanie się „stanem wyższej konieczności", wyższej racji, polegającej na – w ocenie jednej strony sporu – ochronie praworządności, a w ocenie drugiej – ochronie własnych interesów korporacyjnych z fatalnym skutkiem dla państwowości polskiej i suwerenności prawnej – było motywem wydawania orzeczeń tego rodzaju.

Argumentacji tej dał zresztą wyraz SN w wielu późniejszych judykatach, których niepodobna przywołać wszystkich w tym opracowaniu. W tym kontekście warto przytoczyć fragment z uzasadnienia postanowienia SN z 12 października 2022 r., sygn. III KO 15/22, w którym powołano się właśnie na ważenie wartości konstytucyjnych, co miałoby uzasadniać czasowe odstępstwo od dotychczasowej wykładni wybranych instytucji prawnych:

> W warunkach kryzysu konstytucyjnego państwo prawa musi uruchamiać szczególne instrumenty ochronne, których celem jest zapobieganie i uchylanie skutków naruszeń zasad konstytucyjnych. Jednym z takich instrumentów jest wykładnia prokonstytucyjna regulacji prawnych, którym nadawano inne znaczenie w czasach prawidłowego funkcjonowania państwa prawa. (…) W sytuacji, gdy gwarancje rozstrzygnięcia sprawy przez bezstronny i niezawisły (niezależny) sąd zawarte są w wystarczający sposób w rozwiązaniach ustrojowych dotyczących prawidłowej procedury powoływania na stanowisko sędziowskie czy też wyznaczania składu sądu w konkretnej sprawie, usprawiedliwione być może stosowanie wąskiej wykładni instrumentów procesowych, takich jak wniosek o wyłączenie sędziego czy wniosek o wznowienie postępowania, mających na celu przestrzeganie standardu niezawisłości i bezstronności sądu w konkretnej sprawie, z powołaniem się na zasadę efektywności czy stabilności orzeczeń. W sytuacji jednak, gdy owe ustrojowe gwarancje stają się nieaktualne, brak jest dostatecznego uzasadnienia dla zawężającej wykładni instrumentów ochronnych o charakterze procesowym przewidzianych w prawie krajowym. W efekcie bowiem sanacja wad postępowania, także kasacyjnego, dokona się dopiero na poziomie postępowań przed trybunałami międzynarodowymi, co jeszcze w większym zakresie godzić będzie w zasadę efektywności i narażać dodatkowo na koszty finansowe.

[21] Por. wyrok TK z 11 marca 2015 r., sygn. P 4/14, OTK-A 2015/3/30.

„Pokój Rejenta”[22]

Druga połowa 2018 r. i rok 2019 to dalsza eskalacja sporu o prawidłowość powołań sędziowskich oraz kształt reformy wymiaru sprawiedliwości. Centralnym punktem tego antagonizmu stał się Sąd Najwyższy. Przede wszystkim, mając na względzie czynniki nie tylko prawne, ale też polityczne, a nawet psychologiczne, sąd ten w najłatwiejszy sposób przyciągał uwagę opinii publicznej, również społeczności międzynarodowej. Sprzyjało temu tempo podejmowanych prób ustawodawcy, który poprzez inicjowanie coraz to nowych, często nieprzemyślanych interwencji prawodawczych w drodze kolejnych nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym usiłował przeciwdziałać aktywizmowi sędziowskiemu. Ten zaś polegał przede wszystkim na działaniach podejmowanych w obronie wypracowanych po 1989 r. w Polsce koncepcji ustrojowych przez środowisko sędziowskie. To ułatwiło zantagonizowanie sporu. Pojawił się bardzo czytelny podział na ośrodki władzy pozostające w otwartym konflikcie, każdy realizujący mechanizmy obrony własnych lub uznanych za konieczne do obrony interesów za pośrednictwem kompetencji im przysługujących, jak również instrumentalnie wykorzystywanych. Po stronie judykatury pojawiły się działania, które polegały na wykorzystywaniu dotychczasowych instytucji prawnych niezgodnie z ich przeznaczeniem. Natomiast inicjatywa prawodawcy utraciła miejscami charakter abstrakcyjnego stanowienia prawa. Zamiast tego podejmowano interwencje doraźne, co skutkowało drastycznym obniżeniem standardów legislacji, w wymiarze nie tylko redakcyjnym, ale systemowym i aksjologicznym.

Konflikt przybrał też wymiar społeczny. Dla obywateli, co zrozumiałe, zwykle kompletnie nieobeznanych ze skomplikowaną materią ustrojową, spór o Sąd Najwyższy szybko stał się czymś namacalnym, łatwo uchwytnym empirycznie. Czynnikiem psychologicznym była z pewnością łatwość identyfikacji przedmiotu sporu oraz utożsamienia się z którąś ze stron. Budynek SN jest okazały, znajduje się w centrum Warszawy, w łatwo dostępnej lokalizacji niedaleko Starego Miasta. Tuż obok niego znajduje się inny ważny punkt orientacyjny na mapie stolicy, a mianowicie pomnik Powstania Warszawskiego, który zlokalizowany jest tuż przy południowej stronie gmachu sądu. Próba usunięcia przez rząd Zjednoczonej Prawicy z funkcji Pierwszej Prezes SN prof. Małgorzaty Gersdorf, wbrew jasnej i niebudzącej wątpliwości interpretacyjnych regulacji konstytucyjnej, łatwo nadała sprawie wymiar personalny. Nową ustawą o SN obniżono wiek przechodzenia

[22] Cyt. Aleksander Fredro, *Zemsta*, [w:] Aleksander Fredro, *Dzieła, T. 5*, Warszawa 1880, s. 155.

w stan spoczynku jego sędziów, co miało spowodować „wymianę kadr" w Sądzie Najwyższym. Nawet jeżeli większość rządząca i autorzy reformy, skupieni wokół resortu Ministerstwa Sprawiedliwości, zaprzeczaliby temu (czego albo nie czynili w ogóle, albo nieprzekonująco), w przekazie medialnym cała sprawa nabrała charakteru czysto personalnego, szczególnie że poza wprowadzeniem instytucji skargi nadzwyczajnej w samej ustawie o SN próżno było szukać jakichś pogłębionych aspektów dotyczących modyfikacji działania sądownictwa kasacyjnego, nadzwyczajnej kontroli odwoławczej itp. Również to, że obniżano wiek stanu spoczynku sędziów SN, którzy są grupą stosunkowo nieliczną (na tle całego sądownictwa), również ułatwiło opozycji oraz części społeczeństwa łatwą identyfikację z personalnie oznaczoną stroną sporu. Inną sprawą była miejscami osobliwa argumentacja przedstawicieli obozu rządzącego, która również zamiast wykazywać pozytywne aspekty normatywne wdrażanych reform, potwierdzała narrację judykatury i opozycji o personalnym, a nie merytorycznym celu reformy, którą nią w takim razie nie była i sprowadzała się do obsadzenia SN – jak określano rzecz w mediach – „swoimi nominatami" (Dębska i in., 2020):

> W ramach tzw. reformy wymiaru sprawiedliwości władza najpierw zagwarantowała sobie obsadzenie składu organu, który dokonuje wyboru kandydatów na sędziów i następnie przedstawia je Prezydentowi RP.
>
> Kiedy okazało się, że wielu sędziów, tzw. kamikadze zdecydowało się wystartować w konkursach na stanowiska sędziowskie do Sądu Najwyższego i do tzw. Izby Dyscyplinarnej, a następnie złożyło odwołania od negatywnych uchwał KRS, władze polityczne zaczęły się niepokoić, że proces «przejmowania» Sądu Najwyższego znacznie się opóźni. Tym bardziej, że Naczelny Sąd Administracyjny, do którego wpłynęły odwołania sędziów, najpierw wstrzymał wykonanie uchwał KRS (co zostało przez KRS i Prezydenta zignorowane), a następnie wystąpił do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z pytaniami prejudycjalnymi, dotyczącymi prawa kandydatów na sędziów do rzetelnego procesu nominacyjnego.
>
> Co wówczas zrobiła władza polityczna? Zmieniła pospiesznie ustawę, likwidując prawo kandydatów na sędziów do odwołania i nakazując NSA umorzenie już toczących się postępowań odwoławczych. Celem, który przyświecał ustawodawcy było niewątpliwie umorzenie również postępowań już wszczętych przed TSUE. Trybunał Sprawiedliwości nie może bowiem rozpoznawać spraw, które przed sądem krajowym zostały umorzone. Naczelny Sąd Administracyjny nie ugiął się jednak presji, pominął przepisy nowelizacji i zadał Trybunałowi kolejne pytania, sprowadzające się do tego, czy nadal ma orzekać w sprawie wniesionych odwołań. […] Strategia obecnej władzy, która usiłowała uniemożliwić kandydatom sądową kontrolę powołań do

Sądu Najwyższego i obsadzenie go swoimi nominatami bez jakiejkolwiek weryfikacji okazała się nieskuteczna.

Podobną argumentację podnoszono w stosunku do KRS (Romańska, 2022):

KRS stała się organem zapewniającym spektakularne awanse z sądów rejonowych na najwyższe stanowiska w strukturze organizacyjnej wymiaru sprawiedliwości, w wielu przypadkach okazuje się, że awanse dotyczą osób z tego samego kręgu krewnych i znajomych, jeśli nie samego Ministra Sprawiedliwości, to osób z jego otoczenia albo wspierających formację polityczną, z której się wywodzi. Środowisko potrafi ocenić kompetencje, jakimi te osoby się wykazują, ale już niekoniecznie potrafią je ocenić obywatele, którzy stykają się z nominatami ze wskazania KRS. Na szkodę całej formacji zawodowej działają skandale z udziałem członków KRS, przy okazji których opinia publiczna dowiaduje się o ich przeszłych albo i obecnych związkach z Ministrem Sprawiedliwości.

Trudna do obrony była bowiem ta część argumentacji ówczesnego rządu, w której odwoływano się do doświadczeń wybranych państw zachodnich o konieczności kadrowej odnowy wymiaru sprawiedliwości, w tym sądownictwa, w okresie tranzycji od ustrojów totalitarnych do demokratycznych. Taka formuła uzasadnienia zmian była jednak nie tyle trudna do obrony, ile dla wielu osób, które negatywnie oceniały działalność sądownictwa w Polsce, nieakceptowalna jako irracjonalna prawie 30 lat po transformacji ustrojowej. A taką argumentację w niektórych wypowiedziach przyjęli przedstawiciele rządu. Szerokim echem odbiła się następująca wypowiedź premiera Mateusza Morawieckiego (Morawiecki, 2019a):

Dla mnie to jest taka sytuacja, którą możemy porównać z Francją w okresie post-Vichy – mówił o reformie polskiego sądownictwa, którą przeprowadza rząd PiS, premier Mateusz Morawiecki podczas „Transatlantyckiego dialogu" na Uniwersytecie Nowojorskim.

Z tej wypowiedzi premier później tłumaczył się w ten sposób (Morawiecki, 2019b):

Porównałem konieczność przeprowadzenia reformy wymiaru sprawiedliwości do sytuacji w NRD w 1990 r. i do Francji, na początku lat 60. Dodatkowo podkreślałem i podkreślam to z całą mocą, że komunistyczni sędziowie i prokuratorzy czasów

stalinowskich zasługują na najwyższe potępienie. A nie spadł im za bardzo przysłowiowy włos z głowy w czasach III RP.

Jak już wspomniano, w 2018 r. przystąpiono na podstawie nowych regulacji ustawowych do wyłaniania 44 sędziów na wolne stanowiska w SN. Obsada dotyczyła miejsc nie tylko w dotychczasowych Izbach SN (przy czym zlikwidowano Izbę Wojskową), ale przede wszystkim w dwóch nowo utworzonych: Izbie Dyscyplinarnej i Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Obsada tej ostatniej ukształtowała się głównie spośród kandydatur ze środowiska akademickiego. Prezesem SN kierującym pracą tej izby została dr hab. Joanna Lemańska (Uniwersytet Jagielloński). Bardziej kontrowersyjna w środowisku prawniczym okazała się (ówcześnie) wspominana już Izba Dyscyplinarna, w której znaczna część z obsady sędziowskiej pochodziła z naboru prokuratorskiego. Prezesem SN kierującym pracą tej izby został dr hab. prof. ucz. Jan Majchrowski (Uniwersytet Warszawski). W 2022 r., w wyniku wspomnianej już nowelizacji ustawy o SN z 9 czerwca 2022 r., Izba Dyscyplinarna została zlikwidowana, a na jej miejsce powołano Izbę Odpowiedzialności Zawodowej. Warto przypomnieć, że Jan Majchrowski zachował się niezwykle honorowo i zrzekł się stanowiska sędziego (Sobczak, 2021). Tym samym nie zachował przywilejów sędziowskich, w tym uposażenia przysługującego mu z tytułu ewentualnego przejścia w stan spoczynku.

Z punktu widzenia istoty prezentowanych tu rozważań oczywiście nie wszystkie fakty z omawianego okresu wymagają przytoczenia. Warto natomiast przypomnieć, że 25 marca 2019 r. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w sprawie K 12/18[23], w którym poddano m.in. kontroli wybór członków KRS przez Sejm, tj. art. 9a ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. z 2019 r. poz. 84) i jego zgodność z art. 187 ust. 1 pkt 2 i ust. 4 w zw. z art. 2, art. 10 ust. 1 i art. 173 oraz z art. 186 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Orzeczenie to wydane zostało w składzie STK: Julia Przyłębska (przewodnicząca), Grzegorz Jędrejek, Zbigniew Jędrzejewski, Justyn Piskorski (sprawozdawca) i Andrzej Zielonacki. W uzasadnieniu TK argumentował m.in., że:

„– KRS nie jest częścią polskiej tradycji ustrojowej, gdyż została powołana dopiero ustawą z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz.U. Nr 19, poz. 101), a jej szczegółowy kształt został po raz pierwszy określony ustawą z dnia 20 grudnia 1989 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U. Nr 73, poz. 435, ze zm.). Wprowadzenie tego organu do polskiego systemu prawnego

[23] OTK-A 2019/17.

uzasadniała konieczność zapewnienia ochrony niezawisłości sędziowskiej. Jednak samo istnienie rady sądownictwa w konstytucyjnym systemie organów państwa nie jest ani konieczną, ani typową cechą współczesnego państwa (zob. L. Garlicki, komentarz do art. 186, [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. 4, red. L. Garlicki, Warszawa 2005, s. 1), co potwierdza również praktyka ustrojowa innych państw.

– KRS nie jest jednak organem władzy sądowniczej, gdyż władzę tę w Rzeczypospolitej Polskiej – zgodnie z art. 10 ust. 2 Konstytucji – sprawują wyłącznie sądy i trybunały, nad których niezależnością KRS powinna czuwać, zgodnie z dyspozycją art. 186 ust. 1 Konstytucji. Systemowe umiejscowienie KRS w Konstytucji, sprawia, że nie mają do niej zastosowania konstytucyjne standardy dotyczące sądów i trybunałów. W składzie KRS oprócz sędziów są także przedstawiciele władzy ustawodawczej i wykonawczej, a zatem wykracza ona poza ujęcie zasady podziału władzy, o którym mowa w art. 10 Konstytucji. Trybunał Konstytucyjny stoi na stanowisku, że KRS jest organem strukturalnie umiejscowionym pomiędzy władzami, co warunkuje rolę KRS jako organu stanowiącego instrument realizacji konstytucyjnej zasady równowagi między trzema władzami, a także forum współpracy i równoważenia się władz (por. wyrok TK z 20 czerwca 2017 r., sygn. K 5/17, OTK ZU nr A/2017, poz. 48).
– Art. 187 ust. 1 pkt 2 był wzorcem kontroli konstytucyjności przepisów ustawy o KRS w sprawach zakończonych wyrokami Trybunału Konstytucyjnego z 18 lipca 2007 r. (sygn. K 25/07, OTK ZU nr 7/A/007, poz. 80) oraz z dnia 20 czerwca 2017 r. (sygn. K 5/17). W uzasadnieniu pierwszego z nich Trybunał uznał, że «Konstytucja w art. 187 ust. 1 pkt 2 reguluje bezpośrednio zasadę wybieralności sędziów do KRS, decydując w ten sposób o strukturze osobowej Rady. Wyraźnie określa, że członkami KRS mogą być sędziowie, wybierani przez sędziów, nie wskazując żadnych dodatkowych cech, które warunkowałyby ich członkostwo w Radzie» (K 25/07). Z kolei w uzasadnieniu drugiego z wyroków Trybunał odszedł od powyższego poglądu, wyraźnie stwierdzając, że «nie zgadza się ze stanowiskiem zajętym w wyroku o sygn. K 25/07, że Konstytucja określa, iż członkami KRS mogą być sędziowie wybierani przez sędziów. Art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji stanowi jedynie, że osoby te są wybierane spośród sędziów. Ustrojodawca nie wskazał jednak, kto ma wybierać tych sędziów. Zatem z Konstytucji wynika, kto może być wybranym członkiem KRS, ale nie jest określone, jak wybrać sędziów członków KRS do tej Rady. Te kwestie zostały przekazane do uregulowania w ustawie. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby sędziów do KRS wybierali sędziowie. Jednak nie można się zgodzić z twierdzeniem, że piastunem czynnego prawa wyborczego muszą tu być wyłącznie gremia sędziowskie. O ile art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji wyraźnie wskazuje, że do KRS posłowie wybierani są przez Sejm, a senatorowie przez Senat, o tyle w stosunku do sędziów członków KRS nie ma w tym zakresie żadnych wytycznych konstytucyjnych.

To znaczy, że Konstytucja nie przesądza tego, kto może wybierać w skład KRS sędziów. Z tego względu należy stwierdzić, że w granicach swobody ustawodawczej kwestia ta może być w różny sposób uregulowana» (K 5/17). Skład orzekający w sprawie aktualnie rozpatrywanej podziela pogląd wyrażony przez Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku o sygn. K 5/17. Stwierdzenie, że art. 187 ust. 1 pkt 2 «wyraźnie określa, że członkami KRS mogą być sędziowie, wybierani przez sędziów» nie znajduje podstawy w treści przytaczanego przepisu. Odmienna interpretacja wykracza zarówno poza literalne brzmienie przepisu, jak i przekonanie o racjonalności prawodawcy. Skoro ustrojodawca w art. 187 ust. 1 pkt 1 i 3 Konstytucji wskazuje dokładnie, komu przysługuje czynne prawo wyboru członków KRS, to fakt, że nie robi tego w odniesieniu do przedstawicieli sądów, pozwala stwierdzić, że nie uregulował tej kwestii świadomie i oddał ją w ręce ustawodawcy. Taki wniosek wysnuć można również z dyskusji prowadzonej w trakcie obrad Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego nad projektem Konstytucji, gdzie dyskutowano, czy KRS w ogóle powinna być ciałem konstytucyjnym, zastanawiano się nad tym, pod czyim przewodnictwem ma działać, kto wchodzić będzie w jej skład. Wówczas skupiano się jednak na tym, że powinni przeważać w niej przedstawiciele środowiska sędziowskiego, bo to miałoby zagwarantować jej, z jednej strony, niezawisłość, z drugiej, sprawne i efektywne działanie (Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego, Biuletyn XXIV, Warszawa 1996, s. 20 i n.)".

W orzeczeniu tym TK odniósł się także do rozwiązań przyjętych w innych niż Polska państwach Unii Europejskiej. Rozstrzygnięcie to nie spotkało się jednak z szerszym, merytorycznym odniesieniem tak w doktrynie, jak i w judykaturze (być może uznano, że już samo powielanie – tyle że bardziej wysublimowanym językiem prawniczym – pierwotnej argumentacji, prezentowanej przez środowisko popierające kierunek zmian w KRS, dezawuuje wszelką merytoryczną dyskusję na temat innych niż dotychczasowe wyniki wykładni art. 187 konstytucji). Orzeczenie to delegitymizowano także z tego powodu, że „wyrok ten sąd konstytucyjny wydał z udziałem Justyna Piskorskiego, który został powołany na urząd sędziego w miejsce zmarłego Lecha Morawskiego, który z kolei zajął miejsce już wcześniej zajęte przez osobę wybraną na sędziego przez Sejm VII Kadencji, co potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyrokach: z dnia 3 grudnia 2015 r., K 34/15, z dnia 9 grudnia 2015 r., K 35/15, z dnia 9 marca 2016 r., K 47/15 i z dnia 11 sierpnia 2016 r., K 39/16 oraz w postanowieniu z dnia 7 stycznia 2016 r., U 8/15"[24]. Argumentacja taka umożliwiła zwolennikom tezy o nieprawidłowości obsady TK

[24] Wyrok SN z 20 grudnia 2023 r., II KK 76/23, LEX nr 3652028.

kwestionowanie poprawności wydania zarówno tego, jak i pozostałych orzeczeń z udziałem sędziów wybranych na trzy miejsca obsadzone jeszcze w 2015 r., a następnie – przypomnijmy – ponownie obsadzonych przez Sejm VIII kadencji 2 grudnia 2015 r.

Kwestia ta była także przedmiotem wypowiedzi innych składów SN, w których podnoszono, że:

> zasada legalizmu nakazuje przypisać każdemu działaniu Trybunału Konstytucyjnego, jako organowi państwa, domniemanie działania zgodnego z prawem. Przypisanie orzeczeniom Trybunału atrybutu ostateczności i mocy powszechnie obowiązującej powoduje, że taki skutek wywołują nawet orzeczenia budzące wątpliwości. Należy przyjąć, że żaden organ państwa nie ma kompetencji do oceny, czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało wydane we właściwym składzie i z zachowaniem określonej w przepisach prawa procedury, a tym samym – czy można mu przypisać walor ostateczności i mocy powszechnie obowiązującej. Jednoznaczna norma zawarta w art. 190 ust. 1 Konstytucji przesądza, że przyznanie takiej kompetencji nie jest możliwe bez zmiany samej Konstytucji[25].

W innym orzeczeniu SN argumentował:

> Przed nowelizacją ww. przepisów w doktrynie prawa konstytucyjnego uważano w Polsce, iż art. 187 ust. 1 Konstytucji nie przesądzał pożądanego modelu wyboru sędziów do KRS. Minimum, które musiało być zapewnione to wybór piętnastu sędziów spośród sędziów SN, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych (zob. P. Mikuli, *Konstytucyjność trybu wyboru sędziów sądów powszechnych do KRS*, Krajowa Rada Sądownictwa 2014, nr 4, s. 9; K. Zawiślak, *Pozycja ustrojowa, kompetencje i skład Krajowej Rady Sądownictwa*, Iustitia 2012, nr 3, s. 124). Uważano, iż treść art. 187 ust. 1 Konstytucji oznaczała, iż pewne jest tylko to, że wybranych sędziów ma być piętnastu oraz, że mają być oni wybrani spośród sędziów SN, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych (K. Szczucki, (w:) *Konstytucja RP. Komentarz*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa 2016, art. 187, Nb. 8). Podobne stanowisko zajmowano w orzecznictwie, wskazując m.in., że art. 187 ust. 1 Konstytucji RP nie zawiera szczegółowych zasad wyboru sędziów do KRS i pozostawia w tym zakresie swobodę ustawodawcy (np. wyroki SN: z 2 kwietnia 2014 r., III KRS 8/14; z 17 sierpnia 2010 r., III KRS 10/10; z 15 marca 2012 r., III KRS 1/11).

[25] Postanowienie SN z 3 listopada 2022 r., V KB 10/22, LEX nr 3431721. Orzeczenie to wydane zostało w składzie przewodniczących: prezesów SN: J. Lemańskiej i W. Kozielewicza, SSN: M. Krajewskiego (spr.), E. Stefańskiej i A. Stępkowskiego.

Stanowisko to zaczęto podważać w dyskursie publicznym, naukowym i nielicznym orzecznictwie przede wszystkim po wejściu w życie ustawy nowelizującej z 8 grudnia 2017 r. W obiegu medialnym krytyka projektu ustawy nowelizującej z 8 grudnia 2017 r. rozpoczęła się przy tym wcześniej, przede wszystkim zaś głosem ówczesnego rzecznika KRS (który na skutek wejścia w życie nowych przepisów utracił stanowisko), a także niektórych stowarzyszeń sędziowskich. Po uchwaleniu ustawy i ogłoszeniu konkursu do KRS niektóre środowiska sędziowskie apelowały przy tym do sędziów, by ci nie brali udziału w «antykonstytucyjnej procedurze». Narracja ta była wielokrotnie powielana w niektórych mediach. Jeżeli chodzi zaś o orzecznictwo w sprawach cywilnych po wejściu nowej ustawy w życie, znamienne jest to, iż wadliwość ukształtowania KRS według ustawy nowelizującej z 8 grudnia 2017 r. podkreślana była dotychczas w orzecznictwie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego przede wszystkim w składach z udziałem Przewodniczącego rozwiązanej KRS, który na skutek wejścia nowych przepisów w życie stanowisko to utracił. Osoba ta, w znanych Sądowi Najwyższemu z urzędu wypowiedziach medialnych (z tamtego okresu) zachęcała jednak kandydatów do udziału w konkursach na stanowiska sędziowskie, w tym na stanowiska sędziów Sądu Najwyższego. Takie fakty muszą rzutować na ocenę wyrażanych poglądów, w tym poglądów wyrażonych w dotychczasowych judykatach Sądu Najwyższego.

Poglądy kwestionujące obecny sposób wyboru sędziów-członków KRS po wejściu w życie ustawy nowelizującej pojawiły się także w doktrynie. Wskazywano m.in., iż co prawda w Konstytucji występuje wyraźny brak wskazania podmiotu dokonującego wyboru piętnastu członków KRS spośród sędziów, to jednak oczywistym jest, że takiego wyboru winni dokonywać sędziowie (H. Izdebski, *Komentarz do Konstytucji RP. Art. 186, 187*, Warszawa 2020, s. 135–139), a przesądzenie dopuszczalności takiego trybu wyboru jak w ustawie nowelizującej z 8 grudnia 2017 r. gwarantuje dominację czynnika politycznego w ukształtowaniu składu KRS (B. Naleziński, (w:) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, Warszawa 2019, s. 558). Stanowiska te, jak jednak można sądzić, nie dostrzegają (bądź nie wyciągają z tego należytych wniosków) iż Konstytucja RP w żadnym ze swoich przepisów nie gwarantuje wyboru «członków sędziowskich» KRS przez sędziów, tak jak to czynią np. niektóre inne konstytucje państw członkowskich UE i Rady Europy. Taki jest stan prawny np. Belgii, Bułgarii, Malty, Portugalii, Słowacji czy Włoch. Zdaniem Sądu Najwyższego, w tym zakresie Polski ustrojodawca pozostawił swobodę decyzji ustawodawcy. Fakt, że wybór «członków sędziowskich» KRS był historycznie dokonywany w Polsce przez sędziów i nie został uregulowany w Konstytucji, gdyż miał mieć walor oczywistości (jak np. wskazuje H. Izdebski, *Komentarz…*, s. 139), nie oznacza automatycznie, że inne rozwiązanie jest z Konstytucją sprzeczne[26].

[26] Postanowienie SN z 13 grudnia 2022 r., I CSK 3738/22, LEX nr 3447149.

Problem ten doprowadził do wykształcenia się w Sądzie Najwyższym dwóch linii orzeczniczych, które – jak można się domyślać – przebiegają według klarownej linii sporu. Według przytłaczającej większości sędziów SN powołanych przed wejściem w życie zmian w KRS wprowadzonych przez rząd Zjednoczonej Prawicy – jedynie poprzednio utrwalony sposób interpretacji art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji należy uznać za taki, który gwarantuje niezależność i bezstronność sędziego wybieranego z udziałem tak powołanej KRS. Przemilcza się jednakże jakiekolwiek inne, możliwe w świetle standardów konstytucyjnych, efekty wykładni omawianego przepisu. Co istotne, bo w świetle całej narracji, prezentowanej przez przedstawicieli nie tylko nauk ogólnych, ale też szczegółowych prawoznawstwa, w dyskursywno-argumentacyjnym modelu stosowania prawa, który charakteryzuje współczesną rzeczywistość prawno-normatywną, nie powinno się uzasadniać mocy normy prawnej siłą polityczną oraz odrzuca się koncepcję jednego słusznego rozstrzygnięcia. Zamiast tego chodzi raczej o ukazanie wielowariantowych ujęć prawa, a o trafności sądu interpretacyjnego decydują różnie przyjmowane czynniki i wartości. Nie oznacza to, że prawo ma być – samo w sobie – relatywne, ale że reguły interpretacyjne „są czymś w rodzaju aksjomatów argumentacyjnych, wyznaczających dla dyskursu pewne «minimum» racjonalności i słuszności (moralności)" (Stelmach, 2003, s. 23).

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej 24 czerwca 2019 r. wydał wyrok ws. C-619/18, w którym uznano, że:

> poprzez zastosowanie przepisów wprowadzających obniżenie wieku przejścia w stan spoczynku sędziów Sądu Najwyższego (Polska) do urzędujących sędziów powołanych do tego sądu przed dniem 3 kwietnia 2018 r. oraz z drugiej strony poprzez przyznanie Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej dyskrecjonalnego prawa do przedłużenia czynnej służby sędziów owego sądu po ukończeniu przez nich nowo określonego wieku przejścia w stan spoczynku Rzeczpospolita Polska uchybiła zobowiązaniom, które na niej ciążą na mocy art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE.

Od daty wydania tego wyroku przez TSUE liczba odwołań w orzeczeniach sądów krajowych, w tym SN i NSA, z powoływaniem się na wartość, prawo europejskie itp. wzrosła. Oczywiście argumentacja taka była prezentowana wcześniej, jednak z oczywistych względów stanowisko TSUE, w którym krytycznie oceniono – określając rzecz zbiorczo – znaczną część zaproponowanych w Polsce zmian w wymiarze sprawiedliwości, musiało dać asumpt do zaprezentowania przez sądy krajowe, w tym SN, bardziej aktywnego podejścia do zagadnienia. Aktywizm

interpretacyjny, którego podstawą było powoływanie się na wartości europejskie, zyskał bowiem silną legitymację orzecznictwem najważniejszego sądu Unii.

Osobną sprawą była oczywiście kompetencja Trybunału Sprawiedliwości do kontroli kwestii związanych z organizacją wymiaru sprawiedliwości. Ówczesny rząd polski – popierany przez Węgry – prezentował stanowisko, że „przepisy krajowe, takie jak te zakwestionowane przez Komisję w niniejszej sprawie nie mogą być przedmiotem kontroli w świetle art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE i art. 47 karty praw podstawowych"[27]. Rzecz ówcześnie była żywo dyskutowana i istotna ze względu na zachowanie suwerenności prawnej państw członkowskich, jak również – w pewien sposób – utrzymanie zasady *pacta sunt servanda*. To ostatnie nie było należycie uwypuklane w dyskursie ani prawniczym, ani też publicznym. Wydaje się, że był to także błąd po stronie rządowej, a rzecz jest zasadnicza. Dokonując akcesji (do Wspólnoty Europejskiej, a nie do Unii, i to podlegającej znacznie silniejszej centralizacji niż w momencie przystąpienia) Polska decydowała się na przekazanie części kompetencji zgodnie z regulacjami traktatowymi. Pomimo wszystkich trudności, wynikłych z multilingwistyczności prawa UE, fundamentalne dla funkcjonowania Unii zakresy kompetencji regulują zasady przyznania, pomocniczości i proporcjonalności, określone w art. 5 TUE:

Artykuł 5 TUE:

1. Granice kompetencji Unii wyznacza zasada przyznania. Wykonywanie tych kompetencji podlega zasadom pomocniczości i proporcjonalności.

2. Zgodnie z zasadą przyznania Unia działa wyłącznie w granicach kompetencji przyznanych jej przez Państwa Członkowskie w Traktatach do osiągnięcia określonych w nich celów. Wszelkie kompetencje nieprzyznane Unii w Traktatach należą do Państw Członkowskich.

3. Zgodnie z zasadą pomocniczości, w dziedzinach, które nie należą do jej wyłącznej kompetencji, Unia podejmuje działania tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte w sposób wystarczający przez Państwa Członkowskie, zarówno na poziomie centralnym, jak i regionalnym oraz lokalnym, i jeśli ze względu na rozmiary lub skutki proponowanego działania możliwe jest lepsze ich osiągnięcie na poziomie Unii.

Instytucje Unii stosują zasadę pomocniczości zgodnie z Protokołem w sprawie stosowania zasad pomocniczości i proporcjonalności. Parlamenty narodowe czuwają nad przestrzeganiem zasady pomocniczości zgodnie z procedurą przewidzianą w tym Protokole.

[27] Wyrok TS z 24 czerwca 2019 r., C-619/18, Komisja Europejska v. Rzeczpospolita Polska, ZOTSiS 2018, nr 6, poz. I-531.

4. Zgodnie z zasadą proporcjonalności zakres i forma działania Unii nie wykraczają poza to, co jest konieczne do osiągnięcia celów Traktatów.

Instytucje Unii stosują zasadę proporcjonalności zgodnie z Protokołem w sprawie stosowania zasad pomocniczości i proporcjonalności.

W orzecznictwie TSUE art. 4 TUE praktycznie nie jest powoływany:

Artykuł 4 TUE:

1. Zgodnie z artykułem 5 wszelkie kompetencje nieprzyznane Unii w Traktatach należą do Państw Członkowskich.

2. Unia szanuje równość Państw Członkowskich wobec Traktatów, jak również ich tożsamość narodową, nierozerwalnie związaną z ich podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi, w tym w odniesieniu do samorządu regionalnego i lokalnego. Szanuje podstawowe funkcje państwa, zwłaszcza funkcje mające na celu zapewnienie jego integralności terytorialnej, utrzymanie porządku publicznego oraz ochronę bezpieczeństwa narodowego. W szczególności bezpieczeństwo narodowe pozostaje w zakresie wyłącznej odpowiedzialności każdego Państwa Członkowskiego.

3. Zgodnie z zasadą lojalnej współpracy Unia i Państwa Członkowskie wzajemnie się szanują i udzielają sobie wzajemnego wsparcia w wykonywaniu zadań wynikających z Traktatów.

Państwa Członkowskie podejmują wszelkie środki ogólne lub szczególne właściwe dla zapewnienia wykonania zobowiązań wynikających z Traktatów lub aktów instytucji Unii.

Państwa Członkowskie ułatwiają wypełnianie przez Unię jej zadań i powstrzymują się od podejmowania wszelkich środków, które mogłyby zagrażać urzeczywistnieniu celów Unii.

Norma interpretowana z art. 4 TUE powinna zatem pełnić regułę kolizyjną dla organów Unii, w tym TSUE, szczególnie w ramach wyboru alternatyw znaczeniowych wykładanych przepisów traktatów. W razie różnicy znaczeń – zapewne nie zawsze, ale przynajmniej ważąc stosowne alternatywy – organy powinny wybierać znaczenie nieuchybiające ich podstawowym strukturom politycznym i konstytucyjnym, zgodnie z literalnym brzmieniem art. 4 ust. 2 TUE. Tymczasem analiza orzecznictwa TSUE wskazuje, że przepis ten praktycznie w ogóle nie jest powoływany w jego orzecznictwie (Kotowski, 2022).

Według wielu opinii TSUE wykroczył poza przyznane mu kompetencje, co stanowiło kolejny przykład zjawiska szeroko opisanego w literaturze jako *competence*

creep, czyli „ekspansji kompetencji UE" – w tym przypadku Trybunału (Wojtyczka, 2024, s. 284). Faktem jest jednak, że nie był to pierwszy taki przypadek i stałe rozszerzanie kompetencji instytucji unijnych, co obejmuje także TSUE, jest dobrze znane i jest szeroko opisywane w literaturze zagranicznej, natomiast w Polsce temat ten ma niestety bardzo silną, polityczną konotacje i błędnie traktowany jest jako przykład prawniczego populizmu. Jest to też rola TSUE, która wpisana jest w jego kompetencje i wypracowany sposób działania, m.in. z przytoczonych już powodów (sposób myślenia sędziów TSUE, dobór personelu analitycznego itp.).

Podejmując się reformy wymiaru sprawiedliwości w rzeczywistości coraz szybciej postępującej integracji europejskiej, ich autorzy powinni byli co najmniej przewidzieć możliwość podjęcia kontroli ich prawidłowości przez instytucje unijne, stosownie do zjawiska ekspansji kompetencji instytucji Unii. Jednak mechanizmów takich brak jest zarówno w prawie pierwotnym, jak i wtórnym UE, idea integracji forsowana jest bowiem pozatraktatowo przez część kosmopolitycznych elit europejskich. Czynnik ten wskazywany jest w literaturze jako jedna z przyczyn braku wykształcenia się demosu europejskiego (co pogłębia odejście od chrześcijańskiej spuścizny Europy), ale także długofalowe zagrożenie dla samej idei Unii (Haller, 2008, s. 56–57).

Aktywizm sędziowski w Polsce przez wartości europejskie

Jako cechy charakterystyczne polskiego aktywizmu sędziowskiego po roku 2015 można wskazać bardzo silną inspirację bliżej nieokreślonymi wartościami europejskimi, postawą kosmopolityczną oraz stanowiskiem o samowykonalności orzeczeń TSUE, jak również nadawanie szczególnej mocy zobowiązaniom międzynarodowym na mocy art. 9 konstytucji w ramach ważenia wartości konstytucyjnych. Zarazem aktywność ta ograniczona została do kwestii wymiaru sprawiedliwości i powołań sędziowskich, nadając jej – niezależnie od intencji samych sędziów – wymiar polityczny, co spowodowane było także dynamiką przemian w polityce europejskiej i międzynarodowej. Nie można bowiem uznać za indyferentne wydarzeń, które niedawno miały miejsce, jak pandemia COVID-19 i wprowadzone nią restrykcje przez okres blisko dwóch lat, atak Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, presja migracyjna (w tym na granicę polsko-białoruską) czy realizowana centralizacja UE bez zmian traktatów.

Co równie ważne, pewne elementy aktywizmu interpretacyjnego pojawiły się w orzecznictwie sędziów SN powołanych po 2018 r. w obszarze dotychczas

uznawanym za niedostatecznie dostrzegany w orzecznictwie. Rzecz dotyczy judykatów z ochrony praw konsumenta (Żaczkiewicz-Zborska, 2024). Nie ma przestrzeni do rozwinięcia tego zagadnienia w niniejszej pracy, gdyż jest ono zbyt odległe od omawianej problematyki, dlatego kwestie te można jedynie zasygnalizować.

Niezależnie zatem od krytyki poczynań TSUE, a nawet swoistych kontrorzeczeń polskiego Trybunału Konstytucyjnego[28], judykaty Trybunału Sprawiedliwości znalazły się w obrocie prawnym i zaczęły być masowo powoływane jako źródło wykładni przepisów prawa krajowego, ale interpretowanych zgodnie z „wartościami unijnymi", których rozumienie również nie jest stałe, ale podlega ciągłej ewolucji – głównie za pośrednictwem orzecznictwa TSUE (Kotowski & Syryt, 2023, s. 10). Trafnie więc zauważa się, że „aktywizm sędziów polskich z lat 2017–2023 znalazł wsparcie w ekspansywnym orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka" (Pawełczyk-Woicka, 2023, s. 229).

Przykłady można mnożyć:

- W uzasadnieniu wyroku z 26 lipca 2022 r., sygn. III KK 404/21, Sąd Najwyższy ocenił m.in.:

[28] Np. Wyrok TK z 14 lipca 2021 r., P 7/20, OTK-A 2021, nr 49, w którym Trybunał Konstytucyjny orzekł m.in., że:

„Art. 4 ust. 3 zdanie drugie Traktatu o Unii Europejskiej (Dz.U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/30, ze zm.) w związku z art. 279 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/2, ze zm.) w zakresie, w jakim Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nakłada *ultra vires* zobowiązania na Rzeczpospolitą Polską jako państwo członkowskie Unii Europejskiej, wydając środki tymczasowe odnoszące się do ustroju i właściwości polskich sądów oraz trybu postępowania przed polskimi sądami, jest niezgodny z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 oraz art. 90 ust. 1 w związku z art. 4 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i w tym zakresie nie jest objęty zasadami pierwszeństwa oraz bezpośredniego stosowania określonymi w art. 91 ust. 1–3 Konstytucji".

Por. także Wyrok TK z 11 grudnia 2023 r., K 8/21, LEX nr 3637201, w którym Trybunał Konstytucyjny orzekł, że:

„1. Art. 279 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/2, ze zm.) w zakresie, w jakim pozwala na nałożenie na Rzeczpospolitą Polską, jako państwo członkowskie Unii Europejskiej, okresowej kary finansowej lub ryczałtu, jest niezgodny z art. 2 w związku z art. 4 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Art. 39 Statutu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, stanowiącego protokół do Traktatu powołanego w punkcie 1 w zakresie, w jakim upoważnia Prezesa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub sędziego tego Trybunału do nałożenia na Rzeczpospolitą Polską, jako państwo członkowskie Unii Europejskiej, środków tymczasowych, jest niezgodny z art. 2 w związku z art. 8 ust. 1 Konstytucji".

Trzeba podkreślić, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej akcentuje, iż dla oceny trybu powoływania sędziów z punktu widzenia standardu prawa do niezawisłego i bezstronnego sądu istotne jest całościowe uwzględnienie potencjalnych czynników mogących wpływać na ten standard. O ile bowiem określony czynnik rozpatrywany odrębnie nie musi prowadzić do negatywnego wniosku co do respektowania tego standardu, to już ich zbieg, w połączeniu z okolicznościami, w jakich doszło do powołania danego sędziego, może prowadzić do powzięcia wątpliwości co do niezależności organu biorącego udział w procedurze powoływania sędziów (zob. wyrok w sprawie C-585/18 i in., pkt 142). Jasne jest więc, że zastosowanie testu, który wskazany został w uchwale trzech Izb w odniesieniu do sędziów sądów powszechnych, nie musi nastąpić tylko w drodze wniosku strony lub zarzutu procesowego. Jest to możliwe, a nieraz konieczne z urzędu, zwłaszcza gdy w przestrzeni publicznej istnieją informację, które mogą prowadzić do oceny, że niezależnie od faktu, iż proces powołania na stanowisko sędziego przez obecnie funkcjonującą KRS (nie mającą statusu organu przewidzianego w Konstytucji RP – por. uchwałę SN z dnia 2 czerwca 2022 r., I KZP 2/22) skutkował podważeniem generalnego domniemania co do niezawisłości i bezstronności sędziego, to także był obarczony innymi wadami, które niezależnie od wady głównej, strukturalnej (wnioskowania przez Organ, który nie jest Organem wskazanym w art. 179 Konstytucji RP) mogły dodatkowo skazić proces wskazania kandydata na stanowisko sędziowskie w takim stopniu, że może to prowadzić do stwierdzenia, iż nominowany w takim trybie sędzia nie gwarantuje, że sąd z jego udziałem będzie miał przymiot obiektywnej bezstronności oraz niezależności, a zatem dochowany będzie standard wyznaczony normami art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i art. 6 ust. 1 EKPC.

- Postanowienie SN z 14 września 2022 r., sygn. I KZP 7/22, dotyczyło m.in. statusu Izby Dyscyplinarnej SN. Sąd Najwyższy ocenił m.in.:

  Zasadnicze spostrzeżenie musi dotyczyć kwestii kluczowej w kontekście statusu Izby Dyscyplinarnej. Dla Sądu Najwyższego, związanego uchwałą trzech Izb z dnia 23 stycznia 2022 r., nie budzi wątpliwości fakt, że Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego nigdy nie była sądem w znaczeniu wynikającym z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, art. 6 ust. 1 EKPC czy art. 47 Karty Praw Podstawowych. Niezależnie zatem kiedy ten organ wydawał swoje decyzje nazywane orzeczeniami, nigdy nie były one rozstrzygnięciami sądu w znaczeniu konstytucyjnym (art. 45 ust. 1). Inaczej rzecz ujmując, jeśli określona sprawa musiała zostać rozstrzygnięta przez sąd w znaczeniu wynikającym z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, art. 6 ust. 1 EKPC czy art. 47 KPP, to podjęcie takiej decyzji przez Izbę Dyscyplinarną stawia problem

oceny, czy ta decyzja była orzeczeniem sądu, a jeśli nie podlega już formalnie zaskarżeniu do organu, który bezspornie ma charakter sądu z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, czy taka decyzja zamyka drogę sądową w znaczeniu, jakim wymaga tego standard konstytucyjny i konwencyjny. Argumentacji w tym zakresie nie trzeba powtarzać; jest ona zawarta zresztą w przywoływanych również przez sąd odwoławczy orzeczeniach. Taki pogląd wyraził sąd pierwszej instancji i przywołując uchwałę trzech Izb Sądu Najwyższego oraz orzeczenia TSUE i ETPC, umorzył postępowania karnego z powodu zaistnienia przeszkody procesowej z art. 17 § 1 pkt 10 k.p.k. Sąd pierwszej instancji uznał więc, że skoro organ ten nie był sądem, to nie uprawomocniło się orzeczenie wydane w pierwszej instancji, a to oznacza, iż immunitet prokuratorski dalej stanowi przeszkodę w prowadzeniu postępowania karnego. Tezą z uchwały trzech Izb Sądu Najwyższego formalnie nie jest oczywiście związany Sąd odwoławczy, choć jest związany wynikiem wykładni dokonywanej przez ETPC na gruncie przepisów EKPC oraz wykładni TSUE co do przepisów prawa traktatowego. Sąd pierwszej instancji w swoim uzasadnieniu nie wyjaśnił jednak, dlaczego w tym postępowaniu, tj. w postępowaniu immunitetowym dotyczącym prokuratora, dla skuteczności zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności prokuratora, konieczne jest orzeczenie sądu w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji RP czy art. 6 ust. 1 EKPC.

- W wyroku z 11 stycznia 2023 r., sygn. II KO 111/21, Sąd Najwyższy potwierdził również, że w ocenie składu orzekającego okoliczności związane z wadliwością procesu nominacyjnego lub silnymi związkami sędziego z władzą wykonawczą, a także jego aktywnością jako rzecznika dyscyplinarnego skutkują nienależytą obsadą sądu w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. Pogląd ten jest wart uwagi, konsekwentnie też prezentowany jest w orzecznictwie SN mniej więcej od czasu podjęcia uchwały trzech połączonych Izb w styczniu 2020 r. (o której dalej). Jako przesłankę pojmowanej dotychczas wąsko i interpretowanej nie w sposób rozszerzający bezwzględnej podstawy odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. uznano bowiem zarówno naruszenie kryteriów normatywnych (wadliwość procesu nominacyjnego), jak i okoliczności faktyczne, w dodatku silnie ocenne i prawnie niedookreślone. Jak bowiem rozumieć – *in abstracto* – aktywność rzecznika dyscyplinarnego lub silne związki sędziego z władzą wykonawczą? Kryteria te są nieostre i dodatkowo mogą skutkować całkowitą dowolnością w formułowaniu takich ocen. Trudno przecież uznać, że samo pełnienie funkcji rzecznika dyscyplinarnego przekreśla taką osobę jako sędziego przy sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Jedynie dodatkowo wypada przypomnieć, że minister sprawiedliwości Adam Bodnar powołał w lipcu 2024 r. ponad stu sędziów

> sądów dyscyplinarnych w pionach sądownictwa powszechnego i wojskowego na podstawie niezmienionych przepisów ustaw – odpowiednio – prawa o ustroju sądów powszechnych i prawa o ustroju sądów wojskowych (Dz.U. z 2022 r. poz. 2250). W procedurze nominacyjnej minister de facto zignorował Krajową Radę Sądownictwa, nie czekając na wymagane prawem opinie tego organu. Minister powołał jedynie tych sędziów, którzy nie brali udziału w procedurze konkursowej organizowanej przez KRS, ukształtowanej na podstawie ustawy z 8 grudnia 2017 r.[29]

Jedynie na marginesie tych rozważań można zasygnalizować, że przykładowo, w odniesieniu do TK, w postanowienia SN o sygn. I KZ 29/21[30], Sąd Najwyższy, oceniając motywy wydania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 20 kwietnia 2020 r. w sprawie U 2/20[31], uznał go za niewiążący właśnie z podobnych przyczyn.

> W składzie zasiadały jako sędziowie te osoby, które zresztą te reformy procedowały w Sejmie [tj. m.in. nowelizację u.SN – przyp. A.K.], pełniąc np. ważne funkcje w procesie uchwalenia ustaw je wprowadzających (S. Piotrowicz – jako sprawozdawca w tej sprawie, a poprzednio jako przewodniczący sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka, która procedowała w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw – druk 1423, przebieg procesu – […]; K. Pawłowicz jako poseł na Sejm), a taki mechanizm, zwłaszcza zaś w kontekście wykonania wyroku TSUE z dnia 19 listopada 2019 r., nie może powodować związania Sądu Najwyższego treścią takiego wyroku, pomimo faktu jego opublikowania (art. 190 ust. 1 Konstytucji RP).

---

[29] Lista sędziów Sądów Dyscyplinarnych powołanych przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara – Ministerstwo Sprawiedliwości, portal Gov.pl (www.gov.pl) [dostęp: 24.04.2025]

Zgodnie z w/w informacją „na stanowiska sędziów Sądów Dyscyplinarnych zostali powołani sędziowie, którzy nie brali udziału w procedurze konkursowej przed Krajowa Radą Sądownictwa, nieprawidłowo ukształtowaną na podstawie ustawy z 8.12.2017 r. Minister Sprawiedliwości pozostaje na stanowisku, że każdy przypadek wadliwego powołania sędziego czyni wątpliwym domniemanie jego bezstronności i niezawisłości w sprawowaniu urzędu sędziego Sadu Dyscyplinarnego. Kolejnym przyjętym kryterium wyboru było powierzenie obowiązków sędziego Sądu Dyscyplinarnego tym sędziom, którzy nie uczestniczyli w dokonywaniu zmian przeprowadzonych sukcesywnie na przestrzeni ostatnich 8 lat przez władzę ustawodawczą i wykonawczą w obszarze władzy sądowniczej, której wyłącznym celem było osłabienie niezależności sądów oraz podważenie niezawisłości sędziowskiej. Przykładem takich działań było m.in. podpisanie list poparcia sędziom, kandydującym do Krajowej Rady Sądownictwa, ukształtowanej w sposób nieprawidłowy, na podstawie ustawy z 8.12.2017 r.".

[30] OSNK 2021/10/41.

[31] OTK-A 2020/61.

Pytaniem otwartym pozostaje to, czy faktyczne zignorowanie – wszakże niewielkiej – roli KRS w procedurze nominacyjnej i traktowanie przepisu ustawy jako blankietowego, w sytuacji gdy nie ma on takiego charakteru, również w powszechnej opinii, w tym przede wszystkim u podsądnych, nie wzbudzi wątpliwości co do bezstronności i niezawisłości w sprawowaniu urzędu sędziego sądu dyscyplinarnego. Wszakże oceniając rzecz normatywnie, organem powołującym sędziów był czynny polityk. Z prawnego punktu widzenia kwestią rozstrzygającą jest normatywne umocowanie danego organu, a nie konkretna osoba.

W orzeczeniach wpisujących się w aktywizm interpretacyjny wątek poszukiwania personalnych powiązań z władzą polityczną przewija się bardzo często. Trudno zrozumieć taką praktykę zarówno pod względem porównań ex post, jak i zagrożeń, że taki sam sposób weryfikacji danych osób może powrócić w przyszłości, w razie zmiany władzy politycznej lub dominującej narracji w sądach najwyższych instancji (przede wszystkim w SN).

Powyższe uwagi mogą prowadzić do pewnej konsternacji, skoro w latach 2006–2015 w składzie sądu konstytucyjnego zasiadał przykładowo STK Marek Kotlinowski, „poseł na Sejm RP IV i V kadencji. W Sejmie IV kadencji Wiceprzewodniczący Komisji ds. Unii Europejskiej. W latach 2005–2006 Wicemarszałek Sejmu RP oraz Wiceprzewodniczący Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia przedstawionych przez Prezydenta RP projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego”[32]. Również wielu innych poprzednio zasiadających w składzie TK sędziów było zatrudnionych w organach egzekutywy lub pełniło określone funkcje w ciałach ustawodawczych (np. Prezes TK w latach 2008–2010 i STK w latach 2001–2010 Bohdan Zdziennicki). W dyskursie publicznym ani w orzeczniczym nie podnoszono wówczas konieczności nierespektowania orzeczeń TK wydanych z udziałem ww. sędziów Trybunału. Dla porządku wypada wskazać, że argumentów takich nie podnoszą sędziowie wyłonieni przez KRS ukształtowaną obecną ustawą, w tym sędziowie SN i TK wybrani po roku 2016.

Powracając do samego wyroku SN z dnia 11 stycznia 2023 r., sygn. II KO 111/21, Sąd Najwyższy ocenę taką wyprowadzał przede wszystkim z orzecznictwa TSUE:

> W tym kontekście, a więc prawidłowości delegowania sędziego, znaczenie ma wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej w tekście TSUE lub Trybunał) z dnia 16 listopada 2021 r. wydany w połączonych sprawach od C-748/19 do

[32] Z oficjalnej informacji na stronie TK.

C-754/19 (ECLI:EU:C:2021:931), zgodnie z którym „artykuł 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej (dalej: TUE) odczytywany w świetle art. 2 TUE oraz art. 6 ust. 1 i 2 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/343 z dnia 9 marca 2016 r. w sprawie wzmocnienia niektórych aspektów domniemania niewinności i prawa do obecności na rozprawie w postępowaniu karnym należy interpretować w ten sposób, że stoją one na przeszkodzie przepisom krajowym, zgodnie z którymi Minister Sprawiedliwości państwa członkowskiego może, na podstawie kryteriów, które nie zostały podane do publicznej wiadomości, z jednej strony delegować sędziego do sądu karnego wyższej instancji na czas określony albo na czas nieokreślony, zaś z drugiej strony w każdym czasie, na podstawie decyzji, która nie zawiera uzasadnienia, odwołać sędziego z tego delegowania, niezależnie od tego, czy nastąpiło ono na czas określony, czy na czas nieokreślony".

Odnosząc się do zasygnalizowanej powyżej kwestii Sąd Najwyższy w tym składzie, związany wykładnią prawa europejskiego dokonaną we wskazanym orzeczeniu Trybunału, który zresztą posiada wyłączną kompetencję w tym przedmiocie, podtrzymuje jednocześnie pogląd wyrażony w swoich wcześniejszych judykatach, w których uznał, że interpretacja prawa unijnego zawarta w cytowanym wyroku Trybunału Sprawiedliwości z dnia 16 listopada 2021 r. nie powoduje ani potrzeby wznowienia w trybie art. 540 § 3 k.p.k. postępowania karnego zakończonego prawomocnym orzeczeniem wydanym do dnia 16 listopada 2021 r., ani też potrzeby wznowienia postępowania z urzędu ze względu na zaistnienie bezwzględnej przyczyny odwoławczej (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 2022 r., IV KO 1/22, a także powołane w nim inne orzeczenia Sądu Najwyższego – por. postanowienia: z dnia 9 marca 2022 r., II KO 126/21; z dnia 25 listopada 2021 r., II KK 379/20; z dnia 16 maja 2022 r., II KK 66/22 oraz zarządzenie sędziego Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2022 r., II KO 4/22). W świetle powołanych wyżej orzeczeń, o ile kwestia zgodności z prawem unijnym delegacji udzielanych przez Ministra Sprawiedliwości na gruncie przepisów obowiązujących w Polsce po dacie powołanego wyroku TSUE pozostaje otwartą, o tyle niewątpliwym jest, że dokonana w tym judykacie wykładnia regulacji traktatowych nie może doprowadzić do wzruszenia w drodze nadzwyczajnych środków zaskarżenia (kasacji lub wznowienia postępowania) prawomocnych orzeczeń sądów wydanych z udziałem sędziego delegowanego, a zapadłych przed dniem 16 listopada 2021 r. Wprawdzie wykładnia prawa europejskiego, jak wynika z utrwalonej linii orzeczniczej samego TSUE oraz poglądów doktryny, wyrażona w orzeczeniu prejudycjalnym, ma skutek *ex tunc*, nie oznacza to jednak w każdym przypadku obowiązku wzruszania prawomocnych orzeczeń, które zostały wydane na podstawie prawa krajowego, uznanego następnie za „niedające się pogodzić" z wykładnią prawa unijnego. Trzeba bowiem mieć na względzie stanowisko Trybunału Sprawiedliwości wypowiedziane w wielu

orzeczeniach, podkreślające znaczenie zasady powagi rzeczy osądzonej. TSUE wielokrotnie stwierdzał, że „dla zapewnienia stabilności prawa i stosunków prawnych, jak też prawidłowego administrowania wymiarem sprawiedliwości istotne jest, aby orzeczenia sądowe, które stały się prawomocne po wyczerpaniu przysługujących środków odwoławczych lub po upływie przewidzianych dla tych środków terminów, były niepodważalne" (por. pkt 58 wyroku TS z dnia 10 lipca 2014 r., C-213/13, Impresa Pizzarotti ECLI:EU:C:2014:2067; por. także wyroki TS w sprawach: Kapferer, C234/04, EU:C:2006:178, pkt 20; Komisja/Luksemburg, C-526/08, EU:C:2010:379, pkt 26; ThyssenKrupp Nirosta/Komisja, C-352/09 P, EU:C:2011:191, pkt 123.

Uchwała składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r.

W konsekwencji narastającego kryzysu Sąd Najwyższy z wniosku Pierwszego Prezesa SN prof. dr hab. Małgorzaty Gersdorf, 23 stycznia 2020 r. podjął uchwałę w składzie powiększonym trzech Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, sygn. BSA I-4110-1/20. Orzeczenie to, o ogromnym znaczeniu zarówno dla praktyki, jak i doktryny prawniczej, powszechnie zostało ocenione jako realizacja „stanowiska Trybunału Sprawiedliwości UE sformułowane w wyroku z 19.11.2019 r., w myśl którego z art. 6 EKPC i art. 47 KPP wynika konieczność dokonywania oceny, czy proces powoływania sędziów gwarantuje ich niezawisłość i bezstronność. Sądem w rozumieniu tych przepisów może być tylko organ posiadający gwarancje niezależności i bezstronności. Gwarancje te muszą mieć charakter rzeczywisty, a nie wyłącznie formalny" (Tuleja, 2020, s. 49). Uchwała ta jest niewątpliwie modelowym przejawem aktywizmu sędziowskiego, oceniając rzecz w realiach polskich po 1989 r.

W pierwszej kolejności wypada zasygnalizować, że nowi sędziowie Sądu Najwyższego (tj. powołani z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa, ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 3 ze zm.) kwestionowali sam sposób podejmowania tej uchwały. Ustawa o SN stanowi bowiem w art. 86 i 87[33] o podejmowaniu uchwał przez składy powiększone

[33] Art. 86 ustawy o SN:

§ 1. Jeżeli skład Sądu Najwyższego uzna, że przedstawione zagadnienie wymaga wyjaśnienia, a rozbieżności – rozstrzygnięcia, podejmuje uchwałę, w przeciwnym razie odmawia jej podjęcia, a jeżeli podjęcie uchwały stało się zbędne – umarza postępowanie.

w postaci siedmiu sędziów SN, całej izby, składu połączonych izb albo pełnego składu SN. Ustawa nie pozwala na różnicowanie statusu sędziów SN wewnątrz danej izby. Z chwilą podejmowania uchwały przez SN 23 stycznia 2023 r. obowiązywało domniemanie konstytucyjności przepisów regulujących proces nominacyjny i na tej podstawie sędziowie, których dotyczyła przedmiotowa uchwała, uzyskali nominacje (poza zakresem rozważań pozostawiam wydane orzeczenia TK dotyczące tej materii, a wzmiankowane już w niniejszym rozdziale). Sędziowie powołani z udziałem KRS przed zmianami na mocy ustawy z grudnia 2017 r. mogli zatem przyjąć, że „nowi" sędziowie nie powinni orzekać „we własnej sprawie", chociaż w istocie rzeczy „sprawa" ta rozciągała się na status sędziów w ogóle (mając na względzie kontekst procesu nominacyjnego).

W dyskursie publicznym sędziowie powołani z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa, ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 3 ze zm.) szybko określeni zostali mianem „neosędziów". W niniejszej publikacji konsekwentnie unikam tego stygmatyzującego określenia. Nie przystaje ono do dyskursu prawniczego w państwie praworządnym. Służy dehumanizacji tych osób poprzez przemoc językową celem napiętnowania określonej grupy społecznej. Przedrostki w języku polskim ułatwiają bowiem uchwycenie kontekstu w celu uwypuklenia danej cechy, w tym przypadku tworzą znaczenie poniżające (Rusinek, 2024). W języku polskim morfem neo- zaczął się pojawiać od 2018 r. i szybko uzyskał wysoką frekwencję użycia. „Omawiane neologizmy często są używane, aby wyrazić krytyczny stosunek do tego, o czym mowa, co bywa podkreślane przez kontekst językowy. […] Osobom i instytucjom określanym takimi neologizmami często zarzuca się niemoralne czynności […] oraz niekompetencję. […] Ze względu na to, że takie neologizmy wyrażają negatywny stosunek nadawcy, mogą funkcjonować jako inwektywy" (Megger, 2024, s. 11). Raz jeszcze należy podkreślić, że w polskim środowisku prawniczym

§ 2. Jeżeli skład 7 sędziów Sądu Najwyższego uzna, że znaczenie dla praktyki sądowej lub powaga występujących wątpliwości to uzasadnia, może zagadnienie prawne lub wniosek o podjęcie uchwały przedstawić składowi całej izby, natomiast izba – składowi 2 lub większej liczby połączonych izb albo pełnemu składowi Sądu Najwyższego.

Art. 87 ustawy o SN:

§ 1. Uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego, składu połączonych izb oraz składu całej izby, z chwilą ich podjęcia, uzyskują moc zasad prawnych. Skład 7 sędziów może postanowić o nadaniu uchwale mocy zasady prawnej.

§ 2. Uchwały, które uzyskały moc zasad prawnych, są publikowane wraz z uzasadnieniem w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Sądu Najwyższego.

używanie terminu „neosędzia" jest przykładem świadomej przemocy językowej i świadczy negatywnie o poziomie dyskursu prawniczego oraz debaty publicznej. Jest to też ukryta wulgaryzacja języka.

Powracając do głównego wątku – w uzasadnieniu uchwały z 23 stycznia 2020 r. argumentowano niedopuszczenie sędziów SN powołanych po 2018 r. następująco:

> Do rozstrzygnięcia zagadnienia, którego dotyczy wniosek z dnia 15 stycznia 2020 r., zostały wyznaczone przez Pierwszą Prezes Sądu Najwyższego połączone Izby Cywilna, Karna oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego, gdyż wykonują one bieżące zadania z zakresu nadzoru judykacyjnego nad orzecznictwem sądów powszechnych, w postępowaniach przed którymi powstają przytoczone zagadnienia prawne oraz stosują przepisy o postępowaniu cywilnym i karnym, na kanwie których rozstrzygnięte ma być zagadnienie. Izby Sądu Najwyższego – Dyscyplinarna oraz Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych nie zostały wyznaczone do rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, gdyż – niezależnie od statusu organizacyjnego Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, jej zadań i miejsca w strukturze organów władzy sądowniczej, szczegółowo omówionych w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2019 r., III PO 7/18, a sprawiających, że ta struktura organizacyjna nie może być uznana za sąd – sędziowie tych Izb powołani zostali na urzędy sędziów Sądu Najwyższego po przeprowadzeniu postępowania dotkniętego tymi samymi wadami, których wpływ na status sędziego ma być przedmiotem oceny przy podejmowaniu uchwały. Oceniając skutki, które na gruncie prawa procesowego należy powiązać z wadami procedury obsadzenia urzędu sędziego, sędziowie Izby Dyscyplinarnej oraz Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych działaliby zatem jako «sędziowie we własnej sprawie». To samo dotyczy siedmiu sędziów w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego, powołanych do pełnienia urzędu w postępowaniu ukształtowanym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. W odniesieniu do siedmiu sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego spełniona została zatem przesłanka wyłączenia ich od rozpoznania sprawy. Wyłączenie takie nastąpiło na mocy postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20.

O ile można przyjąć argumenty, które przemawiały za nieuwzględnieniem w procesie uchwałodawczym ówczesnych Izb SN: Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz Dyscyplinarnej, o tyle nie powinno mieć miejsca niedopuszczenie do orzekania sędziów powołanych z udziałem „nowej" KRS, a sprawujących jurysdykcję w izbach podejmujących tę uchwałę. Rzecz dotyczyła siedmiu sędziów z Izby Cywilnej oraz jednego z Izby Karnej. Należy jeszcze raz podkreślić, że ustawa

o SN nie różnicuje statusu sędziów, którzy podejmują uchwałę. W sytuacji gdy uchwała podejmowana jest w składzie Izby albo połączonych Izb, niedopuszczalne jest na drodze faktycznej, a nie normatywnej, odmówienie części sędziów z tych Izb sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Podejmując w ten sposób uchwałę, Sąd Najwyższy zaprzeczył sam sobie, jak bowiem w zdaniu odrębnym argumentował SSN Dariusz Kala: „mimo zadeklarowania w uzasadnieniu uchwały, iż sędzia, o jakim mowa w punkcie 1 uchwały, nadal pozostaje sędzią powołanym aktem Prezydenta RP, o czym stanowi art. 179 Konstytucji; uchwała więc nie podważa aktu powołania sędziego”[34] – faktycznie nie dopuszczono tych sędziów do orzekania.

Uchwała podjęta została wadliwie, z naruszeniem przepisów ustawy o SN, a było to jedynie wynikiem wybiegu, w tamtym czasie bowiem jedynie w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych nie orzekali sędziowie powołani z udziałem „nowej” KRS. Gdyby więc uchwałę tego typu podjął skład wyłącznie tej izby (nie mówiąc już o jakimkolwiek składzie siedmioosobowym), w łatwy sposób SN mógł odstąpić od przyjętej przez nią zasady prawnej, na mocy art. 88 § 2 ustawy o SN (wystarczyłaby do tego jedna z „nowych” Izb SN, względnie skład połączonych Izb: Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz Dyscyplinarnej). Tryb podjęcia uchwały przez SN w styczniu 2020 r. uwzględniał więc te okoliczności, po to by wymusić normatywne związanie składów zwykłych mocą wynikającej z niej zasady prawnej oraz zapewnić powodzenie argumentacyjnej sile jej oddziaływania na sądownictwo powszechne, co oczywiście stało się bardzo szybko.

Zdaniem Ewy Łętowskiej i Marcina Krzemińskiego:

> uchwała Izb połączonych ma wymiar praktyczny. Uchwała nie tworzy nowych norm, nie jest też aktem stosowania prawa *sensu stricto*. Zawiera interpretację obowiązujących przepisów, zwłaszcza k.p.c. i k.p.k. SN wypełnia w ten sposób swoją ustrojową rolę – zapewnienia spójności prawa – tak w porządku krajowym (art. 2, 45, 183 Konstytucji), jak i w zakresie jego zgodności z prawem UE, poprzez implementację wyroku TSUE. Celem uchwały jest usunięcie wątpliwości w stosowaniu obowiązującego prawa i zapobieżenie – w maksymalnie możliwym zakresie przy zastosowaniu środków stojących w dyspozycji SN – chaosowi prawnemu grożącemu efektywnej realizacji prawa do sądu, jakie przysługuje jednostkom – także jako obywatelom UE. Chaos ten jest konsekwencją braków w niezależności KRS, co przekłada się na wątpliwości dotyczące niezawisłości sędziów powoływanych z jej udziałem. Rodzi to

[34] Z uzasadnienia zdania odrębnego do uchwały SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020, nr 2, poz. 7, SSN Dariusza Kali.

niepewność co do stabilności wyroków zapadłych z udziałem takich sędziów. Uchwała pomaga tę niepewność rozproszyć. Konstytucyjne prawo do sądu wymaga, aby jednostka była sądzona przez sąd należycie obsadzony, przez sędziego odpowiadającego kryteriom uznawanym w całej UE. Sędziowska niezawisłość i niezależność jest sama w sobie gwarancją efektywnego prawa jednostki do sądu" (Łętowska & Krzemiński, 2020[35]).

Bezpośrednio obserwowanym skutkiem uchwały były wnioski przeważającej części sędziów SN powołanych sprzed reformy Zjednoczonej Prawicy o niewyznaczanie ich do orzekania z „nowymi" sędziami SN (Część sędziów Sądu Najwyższego prosi o niewyznaczanie ich do składów, 2021).

Niedopuszczenie części sędziów z Izb podejmujących uchwałę z 23 stycznia 2020 r. był podnoszony również w niektórych zdaniach odrębnych do niej złożonych. SSN Zbigniew Korzeniowski uznał, że „odsunięcie od orzekania całej grupy sędziów i Izb Sądu Najwyższego stanowi zmianę ustroju Sądów. Taki w istocie skutek wywiera podjęta uchwała (mimo przeciwnych zastrzeżeń w jej uzasadnieniu). Zmiana ustroju sądów może jednak nastąpić tylko w drodze ustawy, co wynika wprost z art. 176 ust. 2 Konstytucji RP. Jest to zatem uprawnienie przysługujące wyłącznie prawodawcy".

Niniejsza publikacja nie jest glosą ani komentarzem do omawianej uchwały. Taki zabieg wymagałby osobnego opracowania. Nas interesuje jedynie jej rola, jaką orzeczenie to odegrało jako element sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego, bo taki też był jej wydźwięk zarówno w odbiorze prawniczym, jak i w przestrzeni medialnej. Przy czym uzasadnienie uchwały stanowi przykład rzetelnego, klasycznego wywodu prawniczego, a jej quasi-prawotwórczy charakter był podnoszony w złożonych do niej zdaniach odrębnych. Warto zaznaczyć, że silna decepcja motywów aktywistycznych jest pewną cechą tego zjawiska w jurysprudencji polskiej. Problem ten dotyka bardziej kwestii sporządzania uzasadnień, a mniej podejmowania decyzji i nie ma tu przestrzeni na jego rozwinięcie. Sądy nie są skłonne do przyznawania sobie kompetencji aktywistycznych, co jest cechą charakterystyczną tego zjawiska w kulturze anglosaskiej. Redukuje to w pewien sposób problem już sygnalizowany, a mianowicie brak odpowiedzialności sędziowskiej za decyzje aktywistyczne. Skoro takie są podejmowane, sądy powinny czynić to transparentnie, a nie w procesie decepcji albo subwersji orzeczniczej (ukrycia albo zastąpienia prawdziwych motywów decyzji innymi; Zajadło, 2014, s. 87). Skutkuje to silną potrzebą sądów krajowych

[35] Por. także: A. Kotowski, *O „precedensowym" charakterze uchwał SN*, Rzeczpospolita, dodatek „Sądy i Prokuratura", 19.02.2020 r.

do powoływania się na argument z autorytetu, jakim jest np. orzecznictwo TSUE. W ocenie sędziów pozycja i autorytet tej instytucji Unii legitymizowały działalność sprzeczną z demokratycznie uchwalonym prawem i zapewniały redukcję dysonansu wynikającego z nadal negatywnie postrzeganego aktywizmu sędziowskiego w Polsce jako czynnika, który nie ma akceptacji społecznej.

Pełna analiza uchwały jest zbyteczna. Przywołać wypada jej sentencję:

> 1. Nienależyta obsada sądu w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. albo sprzeczność składu sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. zachodzi także wtedy, gdy w składzie sądu bierze udział osoba powołana na urząd sędziego Sądu Najwyższego na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3).
>
> 2. Nienależyta obsada sądu w rozumieniu art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. albo sprzeczność składu sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. zachodzi także wtedy, gdy w składzie sądu bierze udział osoba powołana na urząd sędziego w sądzie powszechnym albo wojskowym na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r. poz. 3), jeżeli wadliwość procesu powoływania prowadzi, w konkretnych okolicznościach, do naruszenia standardu niezawisłości i bezstronności w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.
>
> 3. Wykładnia art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 379 pkt 4 k.p.c. przyjęta w punktach 1 i 2 niniejszej uchwały nie ma zastosowania do orzeczeń wydanych przez sądy przed dniem jej podjęcia oraz do orzeczeń, które zostaną wydane w toczących się w tym dniu postępowaniach na podstawie Kodeksu postępowania karnego przed danym składem sądu.
>
> 4. Punkt 1 niniejszej uchwały ma zastosowanie do orzeczeń wydanych z udziałem sędziów Izby Dyscyplinarnej utworzonej w Sądzie Najwyższym na podstawie ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (Dz.U. z 2018 r. poz. 5 ze zm.) bez względu na datę wydania tych orzeczeń[36].

Warto od razu zaznaczyć, że w sentencji uchwały (przy czym należy przypomnieć, że nie jest to akt stosowania prawa *sensu stricto*) dokonano wykładni rozszerzającej – odpowiednio – art. 439 § 1 pkt 1 albo 2 k.p.k. i art. 379

[36] Uchwała SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020.

pkt 4 k.p.c. W dodatku zabieg ten został przeprowadzony w całkowitej opozycji względem dotychczasowej wykładni bezwzględnych podstaw odwoławczych i przyczyn nieważności postępowania, które sprowadzały się do literalnej – ścisłej interpretacji tych przepisów. Oczywiście trzeba pamiętać o motywach takiego działania, tj. przywoływanym już założeniu, że:

> w warunkach kryzysu konstytucyjnego państwo prawa musi uruchamiać szczególne instrumenty ochronne, których celem jest zapobieganie i uchylanie skutków naruszeń zasad konstytucyjnych. Jednym z takich instrumentów jest wykładnia prokonstytucyjna regulacji prawnych, którym nadawano inne znaczenie w czasach prawidłowego funkcjonowania państwa prawa[37].

Jako główną przyczynę podjęcia uchwały SN wskazał na konieczność wykonania wyroku:

> Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 19 listopada 2019 r. w sprawach C-585/18, C-624/18 i C-625/18 przez wyjaśnienie praktycznych procesowych konsekwencji, jakie łączą się z zasiadaniem w składzie orzekającym sądu przez sędziego, który został powołany na urząd w postępowaniu prowadzonym przez Krajową Radę Sądownictwa, co do której test niezależności od władzy ustawodawczej i wykonawczej ma wynik negatywny, a samo postępowanie przed nią i ewentualnie także wcześniejsze lub kolejne etapy postępowania zmierzającego do uzyskania przez konkretną osobę powołania na urząd sędziego dotknięte są jeszcze innymi uchybieniami[38].

Należy jednak zaznaczyć, że w świetle dotychczasowej i ugruntowanej doktryny prawa międzynarodowego obowiązek „wykonania" orzeczenia TSUE nie generuje automatycznie normy kompetencyjnej w krajowym systemie prawnym do podjęcia przez określone organy władzy publicznej działań danego rodzaju. Orzeczenia podlegają bowiem wykonaniu, a nie stosowaniu (nie przysługuje im status walidacyjny – źródła prawa powszechnie obowiązującego).

Bardzo trafnie – i wcale nie odkrywczo (bo takie stanowisko prezentowano w doktrynie od wielu lat), tylko w celu przypomnienia rzeczy oczywistej – Mariusz Muszyński zauważył, że:

> do kategorii działań władczych UE, które wymagają podjęcia działań krajowych w oparciu o stosowne krajowe przepisy zaliczamy m.in. wyroki TSUE wydawane na

[37] Postanowienie SN z 12 października 2022 r. III KO 15/22.

[38] Uchwała SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020.

podstawie art. 258–259 TFUE, których deklaratoryjny charakter potwierdza właśnie taką specyfikę ich krajowego wykonywania. Zresztą wskazuje na to również sam TFUE bezpośrednio. Do czasu wykonania takiego wyroku poprzez działania krajowe, status krajowego aktu prawnego, organu czy instytucji nie zmienia się. Z wszystkich rodzajów wyroków TSUE, których jest pewnie ponad 15 (trzeba policzyć, ile jest rodzajów postępowań), bezpośrednio stosowane przez organy państwa (także sądy) są jedynie wyroki wobec podmiotów niepaństwowych nakładające na te podmioty kary pieniężne (dostają bezpośrednio klauzulę wykonawczą) oraz wyroki prejudycjalne (art. 267 TFUE). Te ostatnie mają jednak charakter interpretacyjny, więc specyfika ich wykonania polega wyłącznie na obowiązku stosowania przepisu prawa unijnego z uwzględnieniem wykładni TSUE dokonanej w takim wyroku. Wyroki prejudycjalne wiążą też jedynie sąd, który zadał pytanie prejudycjalne (Muszyński, 2021, 2024a).

Takie stanowisko prezentowano w literaturze:

jeszcze bardziej oczywiste jest odniesienie skutków orzecznictwa TSUE do sfery stosowania prawa w przypadku orzeczeń dotyczących wykładni Traktatów i aktów przyjętych przez instytucje, organy lub jednostki organizacyjne Unii, wydanych w trybie prejudycjalnym na podstawie art. 267 TFUE. Postępowanie przed TSUE kończy się wówczas wydaniem wyroku albo postanowienia, które mają określoną moc wiążącą. Z orzecznictwa TSUE jednoznacznie wynika, że wyroki i postanowienia wydane w tym trybie są wiążące dla sądu, który zwrócił się z pytaniem prejudycjalnym, mimo że związanie to nie wynika wprost z brzmienia art. 267 TFUE. Związanie obejmuje nie tylko sąd, który zwrócił się z pytaniem, lecz także wszystkie sądy krajowe orzekające w danej sprawie. Orzeczenie TSUE nie wpływa zatem nie tylko na obowiązywanie przepisu prawa krajowego, ale nawet nie wywołuje skutku *erga omnes* (Mączyński, 2019, s. 26–27).

Oczywiście Sąd Najwyższy w omawianym przypadku wprost ani nie wykonywał jakiegokolwiek orzeczenia TSUE, ani tym bardziej go nie stosował. Formuła użyta przez SN w uzasadnieniu uchwały była więc bardziej natury retorycznej, niż miała rzeczywisty walor normatywny (jako niezastosowana w sentencji, nie mogła dysponować takim statusem). Wystarczyłoby – niezależnie od oceny słuszności takiego poglądu – by SN powołał się na standard do rzetelnego procesu karnego (art. 6 EKPC) czy pokrewne zasady konwencyjne, a nawet polską konstytucję, by rozszerzyć zakres zastosowania przepisów krajowych o właściwej obsadzie sądu itp., których naruszenie w sposób opisany pytaniem prawnym Pierwszego Prezesa

SN powinno skutkować oceną o bezwzględnej, a nie względnej podstawie odwoławczej. W gruncie rzeczy do tej ostatniej kwestii sprowadzała się uchwała SN ze stycznia 2020 r., której „europejskie" motywy przesłoniły być może zasadniczą istotę sprawy. Z drugiej strony, z perspektywy dogmatycznej oraz dotychczasowo przyjmowanej wykładni bezwzględnych podstaw odwoławczych i przyczyn nieważności postępowania – była to interpretacja ścisła, w której podkreślano przede wszystkim konieczność realnego, a nie hipotetycznego uchybienia, które zostało stypizowane w katalogu – odpowiednio – w art. 439 § 1 k.p.k. i art. 379 k.p.c.

W komentarzach prezentowano jednolity pogląd, że „wymieniony w § 1 [art. 439 k.p.k. – przyp. A.K.] katalog bezwzględnych przyczyn odwoławczych ma charakter zamknięty i wskazane w nim uchybienia nie mogą podlegać wykładni rozszerzającej z uwagi na ich szczególny charakter (por. Grzegorczyk, Tylman, Postępowanie, 2011, s. 872; J. Izydorczyk, Granice orzekania…, s. 216; postanowienie SN z 7.07.2010 r., II KK 95/10, OSNwSK 2010, poz. 1381). W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że chodzi tu o rzeczywiste uchybienia, a nie o pozorne ich wystąpienie, co może sugerować np. nieprawidłowo sporządzony protokół czynności procesowej nieoddający jej przebiegu i faktycznego udziału osób uprawnionych «por. postanowienie SN z 25.06.2009 r., V KK 57/09, OSNKW 2010/2, poz. 13»" (Świecki, 2024). „Bezwzględne przyczyny odwoławcze określone w art. 439 zachodzą tylko wtedy, gdy wymienione w tym przepisie uchybienia istniały w rzeczywistości, a nie pozornie […]" (Grajewski & Steinborn, 2015).

Problematyczne w uzasadnieniu omawianej uchwały nie są „europejskie" motywy jej podjęcia, ale instrumentalna i prawotwórcza wykładnia tych przepisów procesowych, które wymagają ze względów gwarancyjnych wykładni ścisłej. Sąd Najwyższy mógł osiągnąć taki sam walor gwarancyjny dla stron postępowania, które – oceniając rzecz lapidarnie – byłyby przeciwne orzekaniu w ich sprawie przez „nowo" powołanych sędziów, gdyby tryb nominacji sędziowskiej na gruncie ustawy o KRS z grudnia 2017 r. potraktowano – tak jak sugerowali niektórzy sędziowie w złożonych zdaniach odrębnych – jako względną, a nie bezwzględną podstawę odwoławczą. I to jest główny problem tego orzeczenia. Sąd Najwyższy stworzył bowiem de facto nową przesłankę bezwzględną w ramach decepcji orzeczniczej, subwersyjnie rozszerzając podstawę bezwzględną o niewłaściwej obsadzie sądu. Stanowisko to zresztą ewoluowało, ponieważ okazało się najwyraźniej zbyt mało radykalne, gdyż nie pozwalało odmówić osobom powołanym statusu sędziów. Zatem z biegiem lat sami twórcy uchwały zmienili stanowisko, jakoby powołania przy udziale nowej KRS stanowiło nie niewłaściwą obsadę sądu,

ale orzekanie przez osobę nieuprawnioną (w kodeksie postępowania karnego art. 439 § 1 i 2).

Gdyby jednak SN potraktował uchybienie w powoływaniu sędziów jako względną przesłankę odwoławczą, uchwała nie miałaby takiej wymowy, także w przestrzeni medialnej. Sąd Najwyższy nie wkroczyłby także w materię ustrojową, czego do tej pory unikano albo wybierano rozwiązania pośrednie (por. przykładowo problem decyzji Ministra Sprawiedliwości o przeniesieniu sędziego na inne miejsce służbowe, w tym w szczególności motywy wyrażone w złożonych zdaniach odrębnych do uchwały pełnego składu SN z 28 stycznia 2014 r., BSA I-4110-4/13). Niezależnie od intencji, SN, wyrażając tak kategoryczne stanowisko w uchwale, presuponował określony sposób powoływania sędziów, do czego w żadnym razie nie był uprawniony, a która to kwestia leżała w kompetencji Trybunału Konstytucyjnego. Fakt kwestionowania tego, czy ów organ jest sądem konstytucyjnym w rozumieniu przepisów ustawy zasadniczej (o czym dalej), nie powinien skutkować przyznaniem przez SN sobie takiej kompetencji.

Tym samym problemem było odstąpienie przez SN z dotychczasowo jednolicie przyjmowanego stanowiska, że sąd odwoławczy (sąd powszechny albo sąd kasacyjny działający jako sąd a quo) nie bada w przypadku okoliczności wymienionych w art. 439 § 1 k.p.k. albo art. 379 k.p.c. ich wpływu na treść rozstrzygnięcia[39]. Tymczasem pkt 2 sentencji uchwały SN wprowadził kryterium ocenne wobec sędziów sądów powszechnych i wojskowych, w sytuacji, gdy „w składzie sądu bierze udział osoba powołana na urząd sędziego w sądzie powszechnym albo wojskowym na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. […], jeżeli wadliwość procesu powoływania prowadzi, w konkretnych okolicznościach, do naruszenia standardu niezawisłości i bezstronności w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności”[40]. Rzecz prowadziła bowiem do interpretacji sprzecznej z literalnym brzmieniem przepisów dotyczących bezwzględnych podstaw odwoławczych w zakresie obsady sądu, ale także ich inną funkcją względem fakultatywnych podstaw uchylenia orzeczenia (art. 438 k.p.k., w przypadku k.p.c. – np. art. 505(9). Kwestia ta była również sygnalizowana w zdaniach odrębnych złożonych do uchwały.

[39] „W wypadku stwierdzenia bezwzględnej przyczyny odwoławczej nie jest wymagane ustalenie, że to uchybienie mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, tak jak w przypadku względnych przyczyn odwoławczych z art. 438 pkt 2 i 3” (Świecki, 2024).

[40] Uchwała SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020.

Wysoce wątpliwe jest natomiast przypisywanie sentencji omawianej uchwały SN (jak i każdej innej) statusu normatywno-walidacyjnego. Przeciwny jestem stanowisku TK, które wyrażone zostało w jego postanowieniu z 28 stycznia 2020 r., sygn. akt Kpt 1/20 (M.P.2020.103), w którym Trybunał uznał za niedopuszczalne stosowanie art. 439 § 1 pkt 2 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2020 r. poz. 30) oraz art. 379 pkt 4 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2019 r. poz. 1460, ze zm.) w rozumieniu przyjętym w uchwale składu połączonych Izb Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. (BSA I-4110-1/2020)[41]. Nawet zgadzając się z oceną, że SN wykroczył poza przyznane mu kompetencje, i krytycznie oceniając rozszerzający charakter zaprezentowanej w uchwale wykładni wspomnianych przepisów kodeksu postępowania karnego i cywilnego, nie sposób jest uznać, że TK dysponował kompetencją do oceny wykładni przeprowadzonej przez SN na zasadzie normy prawnej powszechnie obowiązującej, w tym przypadku – w świetle jej zgodności z konstytucją. W żadnym razie wykładnia dokonywana przez jakikolwiek organ typu sądowego i w jakimkolwiek trybie – czy to uchwałodawczym, czy rozstrzygania sprawy konkretno-indywidualnej nie odpowiada kryteriom obowiązywania walidacyjnego normy prawnej, a tylko akty, które ustanawiają takie wypowiedzi powinnościowe mogą być przedmiotem kontroli systemowej (konstytucyjnej) przez Trybunał. Z kolei zastosowanie przez sąd konstytucyjny (zresztą nie tylko w orzeczeniu o sygn. Kpt 1/20) formuły rozstrzygnięcia interpretacyjnego odgrywa również rolę jedynie argumentacyjną, aktualnie bowiem w polskim systemie prawnym żaden organ – w tym TK – nie ma kompetencji do przeprowadzania powszechnie wiążącej wykładni prawa (tzw. wykładni delegowanej). Trybunał Konstytucyjny, działając na podstawie art. 188 i art. 189 konstytucji, jest zatem uprawniony do podejmowania oceny w sposób binarny – tj. czy kontrolowana norma, wywodzona z określonych jednostek redakcyjnych aktu normatywnego, jest albo nie jest zgodna z normą wyższego rzędu w systemie prawa. Forma orzeczeń interpretacyjnych (czy zakresowych) ma zatem walor argumentacyjny, ale formalnie interpretacja taka nie wiąże żadnego innego organu władzy publicznej poza stwierdzeniem, że kontrolowane przepisy prawa nie są niezgodne z określonym wzorcem (zwykle konstytucyjnym). Kwestia ta była przedmiotem intensywnej debaty w polskim dyskursie prawniczym (Mączyński, 2005). Atrakcyjność formuły orzeczeń interpretacyjnych i zakresowych zawsze wynikała z potrzeby osłabienia skutku orzeczenia

[41] Postanowienie TK z 28 stycznia 2020 r., Kpt 1/20, OTK-A 2020, nr 15.

TK o charakterze derogacyjnym przy chęci zachowania przepisu bez wywoływania stanu – ewentualnej – luki prakseologicznej, a jednocześnie ustanowienia takiego sposobu jego rozumienia, by zachować standard jego zgodności z konstytucją[42].

Podsumowując ten wątek – problem z następstwem takiego aktywistycznego rozstrzygnięcia nie wynika z aspektu jego walidacyjności, ale z tego, jaki status tej uchwale nadały inne sądy w procesach sądowego stosowania prawa. Status ten sprowadzał się bowiem do traktowania jej w wymiarze de facto na równi z przepisami prawa powszechnie obowiązującego. Problem ten jest zresztą szerszy i dotyczy w równej mierze orzeczeń TSUE, co omawianej uchwały SN. Oczywiście jest to paradoks działalności uchwałodawczej sądów kasacyjnych, jest bowiem zrozumiałe, że sędziowie w sądach powszechnych muszą brać pod uwagę stanowisko interpretacyjne sądu kasacyjnego, szczególnie gdy od każdego orzeczenia przysługuje nadzwyczajna kontrola odwoławcza w razie podejrzenia obarczenia go wadą bezwzględnej podstawy odwoławczej.

Niezależnie od stanowisk wyrażonych przez SSN Dariusza Kalę i SSN Zbigniewa Korzeniowskiego do kwestii kwalifikowania systemu nominacji sędziowskich na gruncie ustawy o KRS z grudnia 2017 r. w kategorii bezwzględnej podstawy odwoławczej (i przyczyny nieważności postępowania) nawiązywało także czworo pozostałych sędziów, którzy złożyli zdania odrębne. SSN Piotr Mirek wskazywał, że:

> jeżeli nie kwestionuje się faktu posiadania statusu sędziego przez osobę powołaną do pełnienia tego urzędu w warunkach określonych w uchwale, to wydaje się, że badanie kwestii należytej obsady sądu pod kątem zachowania standardu niezależności i bezstronności powinno następować z perspektywy strony, której prawo do sądu spełniającego te wymogi służy. Oznacza to w moim przekonaniu, że powinno ono odbywać się w ramach konkretnego postępowania, w jego realiach. Właściwym i wystarczającym instrumentem procesowym pozwalającym stronie realizować swoje prawo, a sądowi kontrolować jego respektowanie jest instytucja wyłączenia sędziego ze względu na istnienie okoliczności tego rodzaju, że mogłaby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego (*iudex suspectus* – art. 41 k.p.k. i art. 49 k.p.c.)[43].

[42] „Waga i częstotliwość rozstrzygania przez TK sprawia, że skutki finansowe (budżetowe) tych orzeczeń mogą ważyć w znaczącym stopniu na finansach publicznych państwa. Występuje też na tle wielu orzeczeń problem ważenia konsekwencji rozstrzygnięcia TK z innymi wartościami konstytucyjnymi, które doznać mogą uszczerbku na zasadzie nie zamierzonego negatywnego refleksu orzeczenia" (Safjan, 2003).

[43] Zdanie odrębne SSN P. Mirka do uchwały SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020.

Z kolei SSN Wiesław Kozielewicz uznał, że SN w odniesieniu do art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. i art. 379 pkt 4 k.p.c. zastosował wykładnię rozszerzającą:

> Nie podzielam stanowiska zaprezentowanego w uchwale co do tego, iż powołując się na wskazane w niej przepisy, poprzez rozszerzającą wykładnię uchybienia ujętego w art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. i w art. 379 pkt 4 k.p.c., można zakwestionować uprawnienia jurysdykcyjne sędziów Sądu Najwyższego oraz sędziów sądów powszechnych, powołanych postanowieniami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego, które zostały podjęte na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw. Dopuszczam tylko w dwóch przypadkach możliwość co do ustalenia wadliwości, przyznanych takim postanowieniem, uprawnień jurysdykcyjnych. […] a) podczas rozpatrywania i oceny kandydatów do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego przez Krajową Radę Sądownictwa doszło do popełnienia przestępstwa ustalonego prawomocnym wyrokiem skazującym, które skutkowało podjęciem przez Krajową Radę Sądownictwa uchwały zawierającej wniosek o powołanie danego uczestnika postępowania (kandydata) do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego lub b) gdy wykonanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jego konstytucyjnej prerogatywy w zakresie powołania sędziego zostało uznane za delikt konstytucyjny i za którą to czynność Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej został prawomocnie skazany przez Trybunał Stanu. Udział osób, o których mowa pod lit. a i lit. b, w składach orzekających sądów, stanowi uchybienie określone w art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 379 pkt 4 k.p.c.[44].

Kolejną kwestią było zróżnicowanie statusu sędziów SN lub sądów powszechnych wskutek uzyskania nominacji z udziałem KRS powołanej na mocy ustawy z 8 grudnia 2017 r. Rzecz jest co najmniej wątpliwa w świetle standardów konstytucyjnych – które określają status i uprawnienia konkretnej osoby jako sędziego binarnie, tj. albo te uprawnienia przyznają, albo nie. Drugą kwestią jest nieracjonalność przyjętego w uchwale rozwiązania. Argumentował tak w zdaniu odrębnym SSN Piotr Mirek:

> w tym zakresie różnica w sytuacji osób ubiegających się o powołanie na to stanowisko i osób ubiegających się o objęcie urzędu sędziego sądu powszechnego nie jest na tyle doniosła, aby tylko z jej powodu sędziów Sądu Najwyższego należało

[44] Zdanie odrębne SSN W. Kozielewicza do uchwały SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020.

uznać in gremio za niezdolnych do tworzenia w każdej sprawie składu sądu, który będzie spełniał standard niezależności i bezstronności. […] Zróżnicowania tego nie można utożsamiać ani łączyć z różnicowaniem standardów niezawisłości i bezstronności sądu. Z punktu widzenia strony, ale także postronnego obserwatora, sędzia jest sędzią bezstronnym albo nim nie jest, jest sędzią niezależnym albo nim nie jest [podkr. A.K.][45].

Dalej idącą dezaprobatę dla sposobu procedowania omawianej uchwały wyraził w złożonym do niej zdaniu odrębnym SSN Zbigniew Myszka. Przy czym jest ono również daleko idącą krytyką zarówno poglądów prawnych wyrażonych w uchwale SN z 23 stycznia 2020 r., jak i całej praktyki, polegającej na:

represyjnej wykładni, której «uzasadnieniem» byłoby niemal domniemanie winy konstytucyjnie niesuwalnego sędziego, wynikające ze „skali błędów" zarzucanych równoważnym władzy sądowniczej – organom władzy ustawodawczej lub wykonawczej (art. 10 Konstytucji) czy «zatrucia» Krajowej Rady Sądownictwa wybranymi do jej składu sędziami, których także przy wykonywaniu pozasądowych czynności służbowych, a nawet w kontaktach prywatnych obowiązuje przestrzeganie standardów wymaganych do pełnienia służby sędziowskiej i czynności pozajurysdykcyjnych. Bez potwierdzenia tego typu poniżających sędziów-członków KRS zarzutów lub podejrzeń wobec nowo powołanych sędziów, którym przysługuje prawo do obrony w postępowaniach, o których stanowi art. 180 ust. 2 Konstytucji RP, żaden konstytucyjnie nieusuwalny sędzia w demokratycznym i cywilizowanym porządku prawnym nie podlega korporacyjnym represjom ani zbiorowej odpowiedzialności z tytułu niezależnego, bezstronnego i niezawisłego orzekania, a żaden sąd, poza konstytucyjnie umocowanym w rozumieniu art. 180 ust. 2 Konstytucji, nie może «inkryminowanym» sędziom zakazywać ani ograniczać niezawisłego orzekania (art. 178 ust. 1 Konstytucji). W tym zakresie w przestrzeni medialnej pojawiły się zdumiewająco kuriozalne („eksperckie") pomysły, aby wybrani sędziowie do KRS zrzekli się członkostwa w tym konstytucyjnym organie, pod rygorem bezwzględnego dyscyplinarnego złożenia z urzędu[46].

W swoim zdaniu odrębnym SSN Zbigniew Myszka podkreślił także – wielokrotnie już wskazywaną – nieprawidłową obsadę składu orzekającego SN.

[45] Zdanie odrębne SSN P. Mirka do uchwały SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020.

[46] Zdanie odrębne SSN Z. Myszki do uchwały SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020.

Sąd Najwyższy wydał kontestowaną uchwałę w sprawie o konstytucyjno-ustrojowo-publicznym znaczeniu w składzie niewłaściwym po nadzwyczajnie kontrowersyjnym niedopuszczeniu do udziału wszystkich sędziów Izb: Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego oraz prima facie sprzecznym z prawem wyłączeniu siedmiu sędziów Izby Cywilnej. […] Ujawniona złożona współzależność jurysdykcyjna dyskwalifikowała *a limine* bezpodstawne oraz intencyjne (instrumentalne) „odsunięcie" sędziów wymienionych Izb od udziału w rozpoznawaniu spornych zagadnień prawnych, o których wcześniej rozstrzygali. W szczególności, żaden z niedopuszczonych do udziału w wyjaśnianiu spornych zagadnień prawnych sędziów Sądu Najwyższego nie był stroną ani uczestnikiem postępowań sądowych we własnej sprawie, co pozbawiałoby ich z mocy prawa zdolności do orzekania *in sua causa* w rozumieniu art. 48 § 1 w związku z art. 379 pkt 4 k.p.c. (bądź art. 40 § 1 w związku z art. 439 pkt 1 lub 2 k.p.k.). Równie dobrze można by utrzymywać, że sędziowie, którzy podjęli krytykowaną uchwałę blokującą sędziów Izby Dyscyplinarnej lub ograniczającą zdolność do orzekania pozostałych nowo powołanych sędziów Sądu Najwyższego, także orzekali we «własnych» sprawach z „korporacyjnego interesu", który w finale doprowadził do zanegowania lub ograniczenia zdolności jurysdykcyjnej nowo powołanych sędziów tego samego Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy podjął krytykowaną uchwałę w niewłaściwym („okrojonym") składzie, co *eo ipso* stanowi *de constitutio* rodzaj *sententiae non existens*, w której podjęciu nie mogli wziąć udziału ani jej nie podpisali sędziowie pełnego składu Sądu Najwyższego. Już z tej przyczyny kontestowana uchwała nie może de iure wywołać żadnych jurysdykcyjnych, w tym ważnych lub prawnie skutecznych następstw prawnych w zakresie potencjalnych wad nieważności postępowania czy możliwego podważania, choćby *pro futuro*, wyroków wydanych z udziałem „podejrzanych" sędziów ani stanowić potencjalnej bezwzględnej przyczyny odwoławczej kontestowania orzeczeń karnych, jeżeli żaden z nowo powołanych sędziów nie był złożony z urzędu ani zawieszony w urzędowaniu przez konstytucyjnie właściwy sąd, o którym mowa w art. 180 ust. 2 Konstytucji[47].

Zaprezentowaną wykładnię rozszerzającą bezwzględnych podstaw odwoławczych (z k.p.k.) oraz przyczyn nieważności postępowania (z k.p.c.) w powoływanym zdaniu odrębnym skrytykowano także z tego powodu, że w istocie jej skutkiem jest naruszenie:

[47] Tamże.

konstytucyjnej zasady nieusuwalności sędziego (art. 180 ust. 2 Konstytucji), która dopuszcza złożenie sędziego z urzędu, zawieszenie w urzędowaniu, przeniesienie do innej siedziby lub na inne stanowisko wbrew jego woli – wyłącznie na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie. Zasady i przepisy Konstytucji RP, ani żadna z obowiązujących ustaw nie dopuszcza weryfikacji sądowej w takim przedmiocie i zakresie orzekania wprost ani pośrednio, w tym przez „wykładniczą" uchwałę okrojonego składu sędziów Sądu Najwyższego ani przez inny sąd niż konstytucyjnie umocowany sąd właściwy (art. 180 ust. 2 w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji). […] Tymczasem kilkuset „nowych" sędziów, którym krytykowana uchwała ogranicza lub utrudnia zdolność orzekania, nie miało prawa do obrony we wszystkich stadiach postępowania, które nie zostało wszczęte w ich sprawach indywidualnych (art. 42 ust. 3 Konstytucji RP), ani cywilizowanej możności obrony prawa w „uchwałodawczym" postępowaniu cywilnym (art. 379 pkt 5 k.p.c.). Dlatego kategorycznie kontestuję siłowo-represyjną uchwałę zmierzającą hybrydowo do negowania, choćby pro futuro, legalności i ważności orzekania przez nowo powołanych sędziów – w innych procedurach niż dyscyplinarna lub karna, jeżeli „podejrzani" sędziowie nie mieli udziału i nie mogli korzystać z prawa lub możności obrony swojej konstytucyjnej niezależności, bezstronności i niezawisłości w orzekaniu (art. 42 ust. 1 w związku z art. 45 ust. 1 w związku z art. 178 ust. 1 Konstytucji) w żadnych indywidualnych procedurach, które nie były wszczęte ani prowadzone wobec któregokolwiek z „inkryminowanych" sędziów[48].

Kluczowym elementem sporu był zakres rozumienia prezydenckiej prerogatywy do powoływania sędziów oraz zgoda – albo jej brak – na jej weryfikację w jakimś postępowaniu – w tym sądowym. Uchwała SN utrwaliła pogląd, który został rozpowszechniony w dyskursie naukowym i publicystycznym, że podlega ona kontroli. Część przedstawicieli doktryny podnosiła, że prezydent nie może konwalidować uchybień przedstawionych mu do decyzji postępowań nominacyjnych. I tak jak nie może uzdrowić wadliwości postępowania w sprawie o nadanie tytułu profesora, tak nie może tego uczynić w stosunku do sędziego (Łętowska, 2020). Stanowisko to powielano niemal bezwarunkowo i bezrefleksyjnie, podczas gdy SSN Zbigniew Myszka zauważył:

Żadna wykładnia sądowa przepisów prawa procesowego nie może naruszać, a w szczególności podważać imperatywnych zasad Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w tym w szczególności w sposób umożliwiający nielegalne i sprzeczne

[48] Tamże.

z Konstytucją «hybrydowe» podważanie aktów Prezydenta RP o mianowaniu na urzędy konstytucyjnie nieusuwalnych sędziów (art. 179 Konstytucji) ani pozbawiać lub ograniczać kilkuset nowo powołanych sędziów, choćby pro futuro, w niezawisłym orzekaniu i to bez prawa do obrony przed konstytucyjnie właściwym, niezależnym, bezstronnym i niezawisłym sądem w indywidualnych procedurach sądowych (art. 42 w związku z art. 45 ust. 1 i art. 180 ust. 2 Konstytucji). Krytykowana uchwała może być postrzegana jako korporacyjny odwet za kandydowanie i objęcie stanowisk sędziowskich lub rodzaj zbiorowej odpowiedzialności kilkuset nowo powołanych sędziów za totalnie kontestowane przez niektórych sędziów akty prawne władzy ustawodawczej, choćby niekiedy kontrowersyjne. […] Stanowisko prowadzące do zakwestionowania legalności lub niekonstytucyjnego zdelegimityzowania także Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych czy konstytucyjnej zdolności orzeczniczej wszystkich nowo powoływanych sędziów narusza wyłączną domenę stanowienia prawa przez organy władzy ustawodawczej Rzeczypospolitej Polskiej sprawowanej przez Sejm i Senatu (art. 95 ust. 1 Konstytucji). Brakuje w tym zakresie konstytucyjnych podstaw prawnych do siłowego lub korporacyjnego wymuszania na władzy ustawodawczej zaniechania reform wymiaru sprawiedliwości przez sądy, które wydają w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wyroki w sprawach należących do wymiaru sprawiedliwości (art. 174 Konstytucji RP), i mogą lub powinny postulatywnie wpływać na procesy tworzenia prawa, bez ograniczania kompetencji władzy ustawodawczej lub pozajurysdykcyjnego delegitymizowania odrębnych od władzy sądowniczej konstytucyjnych organów państwowych[49].

Spór o prawidłowość nominacji sędziowskich wygenerował dwa szersze zagadnienia, które wskutek podjęcia przez SN omawianej uchwały z 23 stycznia 2020 r. nabrały znaczenia zarówno prawnego, jak i politycznego (w wymiarze ustrojowym). Pierwsza perspektywa dotyczyła sporu o kompetencję do działania przez sądy w sposób, który był mocnym przykładem quasi-prawotwórczej ich działalności, a do której z oczywistych powodów nie były one uprawnione. W takiej skali, jak się wydaje, był to pierwszy tak mocny przejaw sędziowskiego aktywizmu interpretacyjnego w Polsce po 1989 r. (przynajmniej w wymiarze społeczno-politycznego oddziaływania sądów przez orzecznictwo). W tle tego zagadnienia leżała kwestia nadrzędności polskiej konstytucji niezależnie od tego, w jaki sposób ocenia się krajowe regulacje dotyczące standardu „sądu ustanowionego ustawą" czy niezależności i bezstronności w kontekście aktów prawa międzynarodowego, będących przecież częścią polskiego systemu prawa, i – dotyczących tej materii – aktów

[49] Tamże.

prawa europejskiego. Kwestia ta dotyczyła raczej tego, czy polskie sądy, w tym Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny, są związane w kwestii ustroju i organizacji sądownictwa wykładnią TSUE i jak ją odczytują. Nikt nie przeciwstawiał tych standardów sobie w sensie walidacyjnym, bo prawdą jest, że w tym względzie są one częścią prawa polskiego. Przedmiotem sporu była kompetencja TSUE do poddania jej kontroli.

> Sąd Najwyższy ani TSUE nie korzystają z „sędziokratycznej" ani z „trybunałokratycznej" władzy, nadrzędności ani dominacji nad polskim parlamentem, Prezydentem RP ani innymi konstytucyjnymi organami krajowymi. Orzeczenia TSUE nie stanowią źródeł prawa unijnego, ale są jego wykładnią, tyle że każdy interpretator może się mylić lub wykładniczo błądzić. W konsekwencji nie ma krajowych ani traktatowych podstaw prawnych do orzekania, że inny polski sąd, w tym choćby Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego, jest „niesądem", czy że każdy z nowo powołanych przez Prezydenta RP sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych czy wojskowych pozostaje wprawdzie sędzią, tyle że nie wolno mu orzekać (sędzia „na niby"), któremu choćby *pro futuro* ogranicza się kompetencje jurysdykcyjne, pod pretekstem lub potencjalnym rygorem nieważności postępowań od daty podjęcia bezprecedensowo opresyjnej uchwały. Bez przeprowadzenia cywilizowanych procesów, z zagwarantowaniem „przyrodzonego" każdej jednostce prawa do obrony w każdym stadium postępowania karnego lub dyscyplinarnego lub możności obrony praw w procesach cywilnym, żaden z «inkryminowanych» sędziów nie może być pozbawiony ani ograniczony w konstytucyjnej zdolności do niezawisłego orzekania (art. 179 ust. 1 Konstytucji w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji i art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 7 i 14 MPPCiO). […] Sądzie Najwyższy w „kadłubowym" składzie sędziów Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, a także Trybunale Sprawiedliwości UE, którego sędziowie są mianowani za wspólnym porozumieniem przez rządy Państw Członkowskich (art. 253 w związku z art. 255 TFUE), zwłaszcza gdyby TSUE zamierzał stosować hybrydowe, w tym potencjalnie majątkowe „koronarepresje" wobec Rzeczypospolitej Polskiej w pozatraktatowej dziedzinie suwerenności ustrojodawczej i organizacyjnej krajowego sądownictwa (art. 176 ust. 2 i 182 Konstytucji w opozycji do art. 2, 4, 5, 19 TUE i art. 267 TFUE)[50].

[50] Zdanie odrębne SSN Z.Myszki do uchwały SN(PS) z 23.01.2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020

Drugą fundamentalną płaszczyzną sporu stała się prerogatywa prezydenta do powoływania sędziów, a raczej sposób jej rozumienia i to, czy i w jakim trybie podlega ona kontroli. Wydaje się, że oba skrajne stanowiska nie były trafne. W jednym prezydenta sprowadzono niemalże do technicznego organu, który wręcza nominację po uchwale KRS, w drugim przyznawano mu niemalże „królewską" moc takiej prerogatywy. Słusznie też w toczącej się dyskusji krytykowano tak szerokie ujęcie kompetencji prezydenta (Łętowska, 2023).

W niniejszej pracy nie musimy rozstrzygać tego sporu, interesuje nas bowiem ewolucja, jaką na podstawie wartości europejskich i przy założeniu o konieczności szerszego, niż literalnie wynikającego z traktatów, obowiązku europejskiej integracji w wymiarze prawnym, przeszło polskie sądownictwo od 2015 r., w ramach toczącego się tzw. sporu o praworządność, podejmując postawę aktywistyczną. Z drugiej strony, można jedynie zasygnalizować, że najbardziej trafne wydaje się stanowisko wyważone, a mianowicie takie, które podważa nominację prezydencką w razie braku spełnienia przez daną osobę ustawowych wymogów do objęcia takiego stanowiska. Przy czym wykładnia taka nie powinna być przeprowadzana rozszerzająco, a może obejmować takie przypadki, które – przykładowo – dotyczą ujawnienia braku stosownego wykształcenia, braków w dokumentacji, o której mowa w art. 57a u.s.p., powołania nie na podstawie wniosku KRS, ale innego organu itp., czy ujawnienia braku przesłanki wymogu wieku (np. art. 61 § 1 pkt 5, art. 30 § 1 pkt 3 ustawy o SN itp.).

Spór o reformę systemu nominacyjnego można więc analizować na wielu płaszczyznach – poza prawną – w tym politologicznej czy socjologicznej. Trafnie zatem Pierwsza Prezes SN prof. Małgorzata Gersdorf oceniła, że w próbie przesilenia wokół SN, a w konsekwencji i w kontekście zmian w procesie wyboru „sędziowskiego" składu KRS, „chodziło o władzę" (Gersdorf, 2018b). W innej wypowiedzi Małgorzata Gersdorf argumentowała:

> Czas skończyć z narracją, że w tym całym sporze sędziowie walczą o swój status, że są niechętni zmianom i występują przeciw władzy; jest to całkowita nieprawda – zaznaczyła w wydanym w poniedziałek oświadczeniu I prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf. […] Chcę wyraźnie podkreślić, że dzisiejszy głos sędziów wynika z poczucia odpowiedzialności o los jednostki i jej dobro. O to, aby każda sprawa była sądzona nie przez konkretnych sędziów, ale przez niezawisły i bezstronny sąd […] Obecna sytuacja nie miałaby miejsca, gdyby m.in. „nie doszło do niezgodnego z konstytucją wygaszenia kadencji członków" poprzedniej KRS oraz powołania w ich miejsce przez Sejm nowych członków. Jak podkreśliła, „żaden sąd w Polsce, ani

I prezes SN nie odbiera Prezydentowi RP prawa do wykonywania prerogatywy w zakresie powoływania sędziów, żaden sąd w Polsce, ani I prezes SN nie kwestionuje też roli i znaczenia Prezydenta RP w procesie nominowania sędziów (Gersdorf, 2019).

Refleksje

Próba oceny z perspektywy lat skłania do refleksji, że obie strony sporu z argumentów merytorycznych dotyczących reformy systemu nominacyjnego sędziów przeszły na stanowiska, w których formułuje się poglądy głęboko podatne na subiektywne oceny, dodatkowo odwołując się do wartości absolutnych w rodzaju demokracji, praworządności itp. Jednak bez wypełniania tych pojęć treścią. Przede wszystkim jednak terminy te nie były używane w tym samym znaczeniu, za czym kryła się wspomniana już różnica w pojmowaniu fundamentalnych kwestii filozoficzno-prawnych, takich jak odpowiedzi na pytania: czym jest prawo i jaki ma status aksjologiczny? Bez rozwijania tego wątku – różnica zdań wynikała z konfliktu między niepozytywistyczną a pozytywistyczną koncepcją prawa.

Sędziowski aktywizm interpretacyjny w Polsce w wielu miejscach odwoływał się do charakterystycznego dla tej postawy przeciwstawiania prawa państwu, które pojmowane jest jako twór polityczny. Symptomatyczny był również udział w dyskusji wpływowych filozofów prawa, którzy w tym okresie publikowali szereg ważnych opracowań o naturze sądzenia, czerpiąc z wzorców anglosaskich. Bardzo dobrym tego przykładem są prace i postawa prof. Jerzego Zajadło (2023, 2024b). Jest to element socjologiczny, ale wart wspomnienia (Zajadło, 2019). Natomiast prawnicy skupieni wokół obozu władzy lub popierający w różnym zakresie wprowadzane zmiany prezentowali postawę pozytywistycznie legalistyczną, miejscami dość archaicznie uwypuklając problem działania przez organy władzy publicznej w ramach kompetencji bez jakiejkolwiek oceny treści prawa. W argumentacji tego środowiska przewijały się konserwatyzm oraz tradycyjne myślenie prawnicze, co zdominowało oś sporu i przesunęło na dalszy plan dyskusję o zasadności wprowadzenia przynajmniej części zmian w ustroju wymiaru sprawiedliwości przez obóz Zjednoczonej Prawicy (Muszyński, 2024b). Inną cechą tego zapatrywania była skłonność do wiązania prawa i państwa, co również osadzone jest w XIX-wiecznym pozytywistycznym poglądzie o genetycznym związku tych zjawisk społecznych.

Nie dostrzegam jednak w tych postawach głębszej zmiany w postrzeganiu relacji między naukami ogólnymi a szczegółowymi prawoznawstwa. To odwołanie się

do niektórych elementów filozofii prawa ma charakter wyłącznie legitymizujący działania aktywistyczne i jest w gruncie rzeczy instrumentalne. Gdyby było inaczej, działania przeprowadzane po 2023 r. w celu przywracania praworządności podejmowano by w jakimś szerszym konsensusie społeczno-politycznym, zgodnie z koncepcją demokracji inkluzywnej i apelami o taką formułę uprawiania polityki, które zgłaszane były w latach 2015–2023 (Łętowska, 2019). Po 2023 r. wybrano jednak drogę budowy demokracji ekskluzywnej, opartej na dominacji kilku wpływowych grup w środowisku prawniczym. Pomysłów „okrągłego stołu" prawniczego albo „resetu konstytucyjnego" przecież w ogóle nie podjęto (Zaremba, 2024). Zamiast dialogu wybrano oczekiwanie na wynik wyborów prezydenckich (które odbywają się w Polsce w maju 2025 r. i w momencie powstawania niniejszej publikacji ich wynik był nieznany), po to, aby przeforsować zmiany z pozycji siły, o charakterze jaskrawo niekonstytucyjnym (Kryszkiewicz 2024, Kotowski 2025).

Istota sporu sprowadziła się zatem do oceny kompetencji – w świetle obowiązujących standardów konstytucyjnych i konwencyjnych – o główny wpływ na proces nominacyjny sędziów. Był to zatem spór o władzę i niezależnie, jak środowisko judykatury usiłowałoby go przedstawić w kategoriach ochrony praw podstawowych, w tym prawa do sądu, w istocie miał taki charakter. Nie jest tak, że kluczowy wpływ na proces nominacyjny sędziów powinna mieć sama judykatura, a mechanizmy te są różnorodne zarówno w Unii Europejskiej, jak i krajach euroatlantyckich kultur prawnych *(civil* i *common law*). Analiza obowiązujących rozwiązań ustrojowych wskazuje raczej na osłabianie któregoś z rodzajów władz w procesie nominacyjnym przy jednoczesnej próbie zapewnienia dla tej procedury chociaż minimalnej legitymacji demokratycznej (Romanowski & Pogłódek, 2020). Oczywiście takie postawienie sprawy spotkało się szybko z zarzutem obsady stanowisk sędziowskich przez osoby z politycznego nadania czy powstanie u takich osób swoistego „długu wdzięczności" wobec określonego środowiska politycznego. Właśnie takie argumenty przeciwko uchwalonemu w latach 2017–2018 systemowi nominacyjnemu podnosili środowisko sędziowskie oraz część ówczesnej opozycji.

W perspektywie długoletniej sednem problemu stało się jednak to, że politycznym skutkiem wdrożonych przez rząd Zjednoczonej Prawicy zmian w sądownictwie było wzmocnienie, a nie osłabienie judykatury i jej wpływu na proces nominacyjny. Gdyby reforma KRS, Sądu Najwyższego i – być może – Trybunału Konstytucyjnego była dokonywana wolniej, ale w kooperacji z większą liczbą środowisk, najprawdopodobniej miałaby szansę osiągnąć sukces, mierzony uchwaleniem zmian w ustawie o KRS takich, jak zaproponowane i zaakceptowane w nowym konsensusie środowisk politycznych i prawniczych. Zatem zarzut

przeprowadzenia reformy wymiaru sprawiedliwości bez uwzględnienia postulatów koncepcji inkluzywnej odnosi się również do Zjednoczonej Prawicy, chociaż pewne próby podjęcia współpracy ze środowiskiem sędziowskim obóz ten podejmował (np. w stosunku do Pierwszej Prezes SN Małgorzaty Gersdorf). Działania te jednak nie zakończyły się powodzeniem albo z powodu niedostatecznych umiejętności dyplomatycznych obozu rządzącego i sygnalizowanego tempa zmian, albo z powodu odmowy podjęcia jakiejkolwiek dyskusji przez adresatów (przede wszystkim w SN).

Reformę na samym początku zgubił brak transparentności, czego głównym symbolem stały się listy poparcia kandydatów do „nowej" KRS. Przedmiotem krytyki uczyniono przede wszystkim to, że (Łętowska, 2020):

- „Listy poparcia były konstruowane na zasadzie grupy-spółdzielni sędziów zgrupowanych wokół ministerstwa. Krytykuje się (i słusznie) tzw. spółdzielnie, kiedy to grupa autorów-naukowców umawia się co do wzajemnego cytowania, aby polepszyć swoją punktację rankingową. Tu było tak samo. Pojawia się krzyżowe poparcie lub udzielenie zmasowanego poparcia przez sędziów delegowanych do ministerstwa – kilku zwycięskim kandydatom;
- Podpisy za kandydaturą sędziego Macieja Nawackiego wycofano przed zgłoszeniem listy Marszałkowi Sejmu. Nie dopilnował tego pełnomocnik kandydata, a Marszałek to przemilczał lub zaniedbał sprawdzić. Argument, że poparcia wycofać nie można, nie wytrzymuje krytyki […]. Uchybienie dotyczące jednego kandydata powoduje wadliwość całej listy, nie daje możliwości ewentualnego wyboru uzupełniającego;
- Lansowana przez otoczenie prezydenta Andrzeja Dudy teoria, że powołanie przez prezydenta sanuje [uzdrawia – red.] wszystkie błędy w procedurze wyboru sędziego, to ujęcie prerogatywy w duchu monarchistyczno-mistycznym. Zastanawiam się, czy to oznacza, że prezydent mógłby też «naprawić» wadliwy proces nominacji profesorskiej albo nadania obywatelstwa?".

Określając rzecz „dyplomatycznie", sprawie z pewnością nie przysłużył się wspomniany już brak transparentności procedury kompletowania nowego składu KRS. „Burzliwa historia ujawnienia list poparcia do KRS to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Sędziemu, który wchodzi do budynku sejmu, by oglądać listy, w ostatniej chwili cofa się delegację, Prezes UODO utrudnia wykonanie prawomocnego wyroku – a wszystko po to, by nikt się nie dowiedział, kto poparł kandydatury sędziów" (Bójko & Łączak, 2022).

Sprawa udostępnienia wykazu sędziów, którzy udzielili poparcia sędziom-kandydatom do KRS wzbudzała od początku kontrowersje m.in. wśród części sędziów i wśród polityków. Do Kancelarii Sejmu były składane wnioski m.in. polityków i organizacji społecznych o udostępnienie informacji o imionach, nazwiskach i miejscach orzekania sędziów, którzy poparli zgłoszenia kandydatów do KRS. Szef Kancelarii Sejmu odmawiał udostępnienia tych danych.

O udostępnienie załączników do zgłoszeń kandydatów na członków KRS wystąpiła m.in. posłanka KO Kamila Gasiuk-Pihowicz. Gdy Kancelaria Sejmu odmówiła, posłanka zaskarżyła tę decyzję do WSA. Sprawa ostatecznie trafiła do NSA, który pod koniec czerwca ub. roku orzekł, że Kancelaria Sejmu powinna udostępnić wykazy osób popierających kandydatów do KRS. Listy te jednak nie zostały ujawnione na skutek postanowienia prezesa UODO z 30 lipca, które zobowiązało Kancelarię Sejmu do powstrzymania się od upublicznienia tych wykazów. Wskazano, że postanowienie ma charakter tymczasowy i zakazuje udostępniania danych do czasu wydania przez prezesa UODO decyzji kończącej postępowanie w sprawie.

3 lutego CIS ujawniło dane dotyczące poparcia sędziów – kandydatów do KRS. Podano m.in., że 18 kandydatów do KRS poparło łącznie 364 sędziów („Gazeta Prawna", 2020).

Ostatecznie listy zostały opublikowane[51].

Sędziowie, którzy zgłosili się do nowej KRS, i sędziowie ich popierający wskazywali z kolei na nieproporcjonalną presję oraz grożący im ostracyzm w środowisku prawniczym, a nawet nielicujące z powagą zawodu nieprzyjemności towarzyskie. Był to obraz napięć w środowisku sędziowskim, który może być oceniany z różnych perspektyw – rywalizacji o wpływy, walki o apolityczność sądownictwa, próbę reformy judykatury – w zależności od przyjmowanej perspektywy oceny formułowano w ten sposób. Z pewnością jednak przekroczeniem granicy jest składanie zawiadomień o popełnieniu przestępstwa przez osoby, które zasiadały w nowej KRS, tylko z powodu kandydowania do tego organu i wykonywania funkcji publicznej. Pod koniec marca 2024 r. pojawiła się bowiem informacja, że „do Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego trafiło właśnie zawiadomienie Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia w sprawie sędziowskiego składu neo-KRS, a także tych, którzy go poparli. Chodzi m.in. o przewodniczącą Dagmarę Pawełczyk-Woicką, Macieja Nawackiego, Rafała Puchalskiego. Iustitia uważa, że jako funkcjonariusze publiczni podejmowali działania sprzeczne z prawem – nadużyli władzy i złamali zasady etyki" (Rojek-Socha, 2024).

[51] https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/page.xsp/krs [dostęp:30.03.2024].

Wcześniej podobne działanie polegało na próbach podważenia stosunku służbowego części sędziów SN. Pozwy w tej sprawie wnosił dr hab. prof. ucz. Krystian Markiewicz, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia (Kryszkiewicz, 2021):

> Ustalenia nieistnienia stosunku służbowego między Małgorzatą Manowską a Sądem Najwyższym chce Krystian Markiewicz, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia". Wcześniej, jak pisaliśmy na łamach DGP, sędzia Markiewicz pozwał Tomasza Przesławskiego, prezesa Izby Dyscyplinarnej SN. Teraz postanowił do tej sprawy dopozwać, oprócz wspomnianej I prezes SN, także siedmiu innych sędziów, którzy przeszli procedurę konkursową przed obecną Krajową Radą Sądownictwa, w tym sześciu sędziów SN oraz jednego sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W odpowiedzi na przywołane już zawiadomienie Stowarzyszenia Iustitia o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez sędziów – członków powołanej w 2017 r. KRS oraz sędziów, którzy podpisali ich listy poparcia, 25 marca 2024 r. prawnicy ze stowarzyszenia Prawnicy dla Polski (PDP), skupiającego głównie osoby związane ze zmianami w sądownictwie z lat 2017–2023, wystosowali „oświadczenie podejrzanych sędziów związku z zawiadomieniem Iustitii o popełnieniu przestępstwa przez członków Krajowej Rady Sądownictwa oraz innych neo-sędziów skierowanym na ręce nadprokuratora Adama Bodnara" o następującej treści[52]:

> W związku z ujawnionym w mediach w dniu 25 marca 2024 r. (na dzień przez sejmowym wysłuchaniem publicznym w sprawie zmiany ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa) zawiadomieniem o popełnieniu przez nas przestępstwa skierowanym do niezależnego nadprokuratora, Ministra Sprawiedliwości i kandydata na europosła z ramienia partii rządzącej – Adama Bodnara, przez wiernych wykonawców jego woli politycznej, czyli stowarzyszenie jedynie niezależnych, apolitycznych, niezłomnych, praworządnych i europejskich sędziów ze stowarzyszenia Iustitia, oświadczamy z pokorą, że przyznajemy się do winy w całej rozciągłości.
>
> Przyznajemy się do tego, że stosowaliśmy prawo obowiązujące w Polsce, uchwalone przez Sejm i podpisane przez Prezydenta, a także do tego, że za nic mieliśmy rady aktywistów z Iustitii, którzy w różnych apelach niczym trybuni ludowi odradzali nam przestrzeganie prawa, które to prawo mądrością swoją i niewątpliwym autorytetem (wspartym licznymi ekspertyzami) uznali za niespełniające standardów

[52] https://prawnicydla.pl/aktualnosc/oswiadczenie-podejrzanych-sedziow-zwiazku-z-zawiadomieniem-iustitii-o-popelnieniu-przestepstwa-przez-czlonkow-krajowej-rady-sadownictwa-oraz-innych-neo-sedziow-skierowanym-na-rece-nadprokuratora-adama/ [dostęp: 24.04.2025].

europejskich. Przepraszamy ich za wszelkie niegodziwości przez nas wyrządzone. Nie dostrzegliśmy, wszakże, że od momentu, kiedy okrutna władza w 2018 r. zatrzymała tak wspaniale zapowiadające się kariery w sądownictwie, mające trwać aż do trzeciego pokolenia, wyrządzamy wam i waszym rodzinom niewyobrażalne zło. Przyznajemy ze skruchą, że nie mieliśmy też świadomości, że ranga Państwa Polskiego w Unii Europejskiej jest tak wysoka, że zobowiązane jest ono pioniersko i bezwzględnie stosować nowe źródło prawa, jakim są wyroki TSUE i ETPC, nawet wtedy, gdy polski sąd konstytucyjny uznaje za zgodne z Konstytucją przepisy przez owe trybunały nie uznawane, a w szczególności przepisy ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, Nawet wtedy, gdy inne państwa (np. Niemcy) mogą po wielokroć orzeczeniami swoich organów sądowych (np. Trybunału w Karlsruhe) odmówić ich stosowania, jeżeli te wyroki są sprzeczne z konstytucją danego państwa.

Tkwiliśmy i nadal tkwimy w niewybaczalnym błędzie sądząc, że wyroki TSUE wydawane na podstawie art. 258–259 TFUE wymagają dla swej skuteczności działań podjętych w obszarze prawa wewnętrznego, a wyroki prejudycjalne wiążą jedynie sąd, który zadał pytanie. Jest to okoliczność dla nas szczególnie obciążająca. Przyznajemy również, przeciwnie do autorów zawiadomienia, że przedkładamy Polską Konstytucję jako podstawowy instrument samostanowienia suwerennego państwa nad prawo europejskie, a jej interpretację przez Trybunał Konstytucyjny uznajemy za ostateczne narzędzie ochrony naszego systemu prawa i interesów obywateli. Bezpodstawnie sprzeciwialiśmy się także niepohamowanej w orzecznictwie trybunałów międzynarodowych tendencji do pozatraktatowego rozszerzania swoich kompetencji, co z pewnością zostanie potraktowane jako okoliczność silnie obciążająca.

Wyrażając skruchę, jesteśmy przekonani, że akceptowane przez zawiadamiających prawo do nadania mocy prawnej ustawy – uchwałom sejmowym skracającym kadencję Krajowej Rady Sądownictwa i pozbawiającym sędziów stanowiska, na zawsze, a więc także dla kolejnych rządów, pozostanie już niedościgłym wzorcem przeprowadzania reform w naszym Państwie. Z całą mocą na koniec zaznaczamy, że to oświadczenie napisaliśmy w języku tak prostym jak tylko umieliśmy, aby oskarżający nie dopatrzyli się niejednoznaczności i nie próbowali interpretować naszego stanowiska w świetle reguł praworządności europejskiej i z poszanowaniem orzecznictwa europejskiego. Jednocześnie przepraszamy wszystkim obywateli, których dobrem wspólnym jest wciąż Rzeczypospolita Polska, za naszą godną pożałowania próbę odebrania sądów z oligarchicznych rąk członków Iustitii i im podobnych.

Zaś w ostatnim słowie zwracamy się do przyszłego Najwyższego Kolegium Orzekającego o Przywróceniu Praworządności (z pewnością złożonego ze szlachetnie urodzonych członków Iustitii), żeby nam wymierzyło najwyższy wymiar sprawiedliwości.

Na przyszłości ziemi swojej i praworządności nie będziemy oszczędzać".

Reperkusje

W latach 2020–2022 mamy do czynienia z okresem przejściowym w sporze wokół reformy wymiaru sprawiedliwości, podjętej w latach poprzedzających. Przede wszystkim jednak w tym czasie pojawiają się liczne orzeczenia, zarówno sądów europejskich, jak i krajowych, w których podważono de facto legalność przyjętego w Polsce wskutek reformy z lat 2017–2018 systemu nominacyjnego sędziów i w konsekwencji prawidłowości w ustanowieniu sądu na podstawie ustawy o cechach sądowego modelu stosowania prawa, przyjmowanego w demokratycznych państwach prawnych (niezależność, niezawisłość, przynajmniej ograniczona kontradyktoryjność i skargowość postępowania – z których jednak na plan pierwszy wysuwano wątpliwości w aspekcie tych dwóch pierwszych wymogów). Nie sposób wymienić wszystkich z nich. Nie ma też takiej potrzeby, poza sygnalizacją – z perspektywy nas interesującej – głównych i wspólnych motywów podnoszonej w nich krytyki.

O ile rozstrzygnięcia TSUE miały charakter prejudycjalny i żadne z nich wprost nie podważało prawidłowości powołań sędziowskich z perspektywy prawa europejskiego, ale wskazywano w nich raczej abstrakcyjne kryteria, które powinny być spełnione w celu wyeliminowania wątpliwości co do niezależności i niezawisłości sądu ustanowionego ustawą, o tyle w swym orzecznictwie znacznie dalej posunął się Europejski Trybunał Praw Człowieka, którego rozstrzygnięcia dotyczyły klasycznego wymierzania sprawiedliwości, zatem orzekania o ewentualnym naruszeniu konkretnych praw lub obowiązków przez państwo jako stronę konwencji. Za pierwsze takie – fundamentalne dla omawianej kwestii – uznaje się orzeczenie ETPC w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce na podstawie skargi nr 43447/19 z dnia 22 lipca 2021 r.[53]

W judykacie tym ETPC uznał przede wszystkim, że w sprawie adwokat, której skargę kasacyjną oddaliła Izba Dyscyplinarna SN „(280) […] doszło do oczywistego naruszenia prawa krajowego, które wywarło negatywny wpływ na podstawowe zasady procedury powoływania sędziów do Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, ponieważ powołanie nastąpiło na podstawie rekomendacji KRS, ustanowionej na mocy ustawy nowelizującej z 2017 r., tj. organu, który nie dawał już wystarczających gwarancji niezależności od władzy ustawodawczej lub wykonawczej.

[53] Orzeczenie w sprawie Reczkowicz przeciwko Polska, skarga nr 43447/19; https://etpcz.ms.gov.pl/etpccontent/$N/990000000000001_I_ETPC_043447_2019_Wy_2021-07-22_001 [dostęp: 24.04.2025].

Nieprawidłowości w procesie powoływania sędziów niweczą legitymację Izby Dyscyplinarnej w takim stopniu, że w następstwie z natury wadliwej procedury powoływania sędziów, nie posiadała ona i nadal nie posiada atrybutów «sądu», który jest «zgodny z prawem» dla celów wykładni na gruncie art. 6 ust. 1. Tym samym naruszona została sama istota przedmiotowego prawa"[54].

Rozpoznając sprawę, Trybunał zasygnalizował, że (w momencie jej rozpoznawania) „(178) jest rzeczą powszechnie wiadomą, że reforma sądownictwa w Polsce zapoczątkowana przez Rząd w 2017 r. i wprowadzana kolejnymi ustawami nowelizującymi […] jest od tego czasu przedmiotem nie tylko burzliwej debaty publicznej w Polsce i na poziomie europejskim, ale także przedmiotem licznych postępowań przed polskimi sądami i TSUE, innych działań przed instytucjami Unii Europejskiej, w tym procedury na podstawie art. 7 ust. 1 TUE przed Komisją Europejską, rezolucji Parlamentu Europejskiego, procedury monitoringu Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy i jego rezolucji, a także różnych raportów organów Rady Europy, ONZ, OBWE/ODIHR i ENCJ […]. W związku z powyższym, Trybunał przy rozpatrywaniu sprawy weźmie pod uwagę oświadczenia stron i podmiotów zgłaszających interwencję jako strona trzecia oraz dowody przedstawione przez nie na poparcie ich argumentów, a także uwzględni w postępowaniu sądowym materiały dostępne w domenie publicznej, opisane powyżej i w takim zakresie w jakim będą istotne dla rozstrzygnięcia zarzutów skarżącej dotyczących naruszenia art. 6 ust. 1 Konwencji poprzez brak rozpatrzenia jej sprawy przez bezstronny i niezależny sąd ustanowiony ustawą".

Kluczowe w formułowaniu oceny przez ETPC było odwołanie się do „testu progowego", opracowanego przez Trybunał w sprawach tego rodzaju. Sprecyzowano w nim trzy kryteria, które powinny być „rozpatrywane łącznie".

> 222. Po pierwsze, co do zasady musi zaistnieć oczywiste naruszenie prawa krajowego w tym sensie, że naruszenie to musi być obiektywnie i rzeczywiście możliwe do stwierdzenia. Jednakże brak takiego naruszenia nie wyklucza możliwości naruszenia prawa do sądu ustanowionego ustawą, ponieważ postępowanie, które wydaje się być zgodne z przepisami krajowymi, może mimo wszystko wywołać skutki niezgodne z przedmiotem i celem tego prawa. W takich okolicznościach Trybunał musi kontynuować swoje badanie w ramach – stosowanie do przypadku – drugiej i trzeciej części testu przedstawionych poniżej, w celu ustalenia czy skutki zastosowania odpowiednich przepisów krajowych były zgodne z określonymi wymogami prawa do «sądu ustanowionego ustawą» w rozumieniu Konwencji […].

[54] Orzeczenie w sprawie Reczkowicz przeciwko Polska, skarga nr 43447/19.

223. Po drugie, przedmiotowe naruszenie należy oceniać w świetle przedmiotu i celu wymogu «sądu ustanowionego ustawą», a mianowicie zapewnienia zdolności wymiaru sprawiedliwości do wykonywania jego obowiązków w sposób wolny od nieuzasadnionej ingerencji, a tym samym ochrony praworządności i podziału władz. W związku z tym należy uznać, że naruszenia o charakterze czysto technicznym, które nie mają wpływu na zgodność z prawem procesu powołania sędziów, nie przekraczają odpowiedniego progu. Z drugiej zaś strony – naruszenia całkowicie pomijające najbardziej podstawowe zasady procedury powołania lub naruszenia, które pod innymi względami mogą niweczyć cel i skutek wymogu „ustanowionego ustawą» należy uznać za naruszające ten wymóg […].

224. Po trzecie, kontrola przeprowadzona przez sądy krajowe, o ile ma miejsce, co do skutków prawnych (w kontekście praw jednostki wynikających z Konwencji) naruszenia krajowego przepisu dotyczącego powołania na urzędy sędziowskie, odgrywa znaczącą rolę przy ustalaniu, czy takie naruszenie stanowiło naruszenie prawa do «sądu ustanowionego ustawą», a zatem sama stanowi część testu. Ocena skutków prawnych takiego naruszenia przez sądy krajowe musi zostać przeprowadzona w świetle odpowiedniego orzecznictwa dotyczącego Konwencji i wynikających z niego zasad […].

Europejski Trybunał Praw Człowieka powyższy sposób rozumowania przedstawił także w wielu innych orzeczeniach, które – co istotne – wydawane były w odniesieniu do kolejno wszystkich Izb Sądu Najwyższego, do których powołano sędziów na mocy ustawy o KRS z 8 grudnia 2017 r.

W wyroku z 8 listopada 2021 r., na podstawie skargi nr 49868/19, w sprawie Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce[55], Trybunał uznał, że „naruszenia procedury powoływania sędziów do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego były tak poważne, że naruszały samą istotę prawa skarżących do «sądu ustanowionego ustawą»".

Powyższe orzeczenie było istotne o tyle, że pierwotnie to Izba Dyscyplinarna jako część struktury SN (pomimo jej znacznej autonomii instytucjonalnej) traktowana była przez „starych" sędziów SN jako tzw. sąd specjalny, natomiast – mniej więcej – po zapadnięciu ww. orzeczenia stanowisko to zaczęto formułować także wobec Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Pomijając jego ocenę w aspekcie czysto merytorycznym i skupiając się na analizie argumentów zgłaszanych w dyskursie prawniczym, orzeczenie to potwierdziło zarzuty formułowane

[55] Wyrok ETPC z 8 listopada 2021 r. w sprawie 49868/19, Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce; https://etpcz.ms.gov.pl/etpccontent/$N/990000000000001_I_ETPC_049868_2019_Wy_2021-11-08_001 [dostęp: 26.04.2025].

wcześniej i znacznie wzmocniło argumentację tej części środowiska prawniczego, tożsame motywy, jak pierwotnie zgłaszane wobec Izby Dyscyplinarnej, podnoszono wobec Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Dotyczyły one przede wszystkim stanowiska, że Izba ta miałaby nie być „sądem ustanowionym z mocy prawa" (Iustitia, 2021):

> Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że Polska musi podjąć szybkie działania w celu rozwiązania problemu braku niezależności neo-KRS. 8 listopada ETPC wydał wyrok w sprawie Dolińska-Ficek i Ozimek przeciwko Polsce (49868/19 i 57511/19). SSP Iustitia relacjonuje to, co stwierdził Trybunał:
>
> ETPC po raz kolejny potwierdził, że powołanie sędziów przy udziale neo-KRS uzależnionej od polityków sprawia, że taki sąd nie jest sądem niezależnym, „ustanowionym przez prawo".
>
> Naruszenie praw skarżących ma swoje źródło w zmianach legislacyjnych dotyczących powołania neo-KRS i ma znaczenie dla WSZYSTKICH powołań sędziowskich dokonanych z jej udziałem.
>
> Trybunał stwierdza, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, która rozpatrywała sprawy skarżących, nie była «sądem ustanowionym przez prawo».
>
> Trybunał wskazuje, że konieczne jest szybkie powołanie nowej KRS, gdzie członków- sędziów wybierają sędziowie bez udziału władzy ustawodawczej i wykonawczej.
>
> Wnioski Trybunału dotyczące niezgodności trybu powoływania sędziów z udziałem neo-KRS z wymogami «ustanowionego niezawisłego i bezstronnego sądu» będą mieć konsekwencje dla oceny podobnych skarg w innych toczących się lub przyszłych sprawach. Trybunał przyznał skarżącym odszkodowanie od Polski w wysokości po 15 000 euro, co wypłacone zostanie z budżetu państwa. To już kolejny po sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce wyrok ETPC zasądzający odszkodowanie z uwagi na naruszenie prawa do sądu, którego źródłem jest niezgodne z prawem powołanie neo-KRS.
>
> „Każde orzeczenie wydane przez tę Izbę i zasiadających w niej – neo-sędziów jest nieważne, o czym przesądził Sąd Najwyższy w uchwale 3 połączonych Izb w dniu 23 stycznia 2020 r. (sygn. akt BSA I-4110-1/20)" wskazywał Zarząd SSP Iustitii w stanowisku z 3 sierpnia 2020 r.:
>
> Prezes Iustitii dr hab. Krystian Markiewicz komentował wówczas na antenie TVN24:
>
> My nie kwestionujemy ważności wyboru Prezydenta RP, kwestionujemy ważność decyzji wydanej w Sądzie Najwyższym – w sprawie ważności wyboru prezydenta Andrzeja Dudy na kolejną kadencję. My mówimy, że ta decyzja jest nieważna, bo Sąd Najwyższy w uchwale 3 połączonych Izb przesądził, że każde orzeczenie wydane przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych jest nieważne.

Argumentacja kierowana wobec izby sprowadzała się do tego, że stopień ekstraordynaryjności jej uprawnień oraz charakter wprowadzonego środka kontroli nadzwyczajnej prawomocnych orzeczeń sądowych w postaci skargi nadzwyczajnej (stosownie do brzmienia art. 1 pkt 1 lit. b ustawy o SN) czyni ją sądem wyjątkowym – „specjalnym", który zgodnie z Konstytucją RP (art. 175 ust. 2) może być ustanowiony tylko na czas wojny (Wróbel, 2024):

> Tymczasem Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, utworzona przy Sądzie Najwyższym, ma status takiego samego, politycznego sądu specjalnego jak niesławna Izba Dyscyplinarna. Spełnia wszystkie cechy takiego sądu: stworzona została przez polityków jako super organ („nad-sąd"), który ma orzekać w sprawach dla polityków istotnych (wybory, wygaśnięcie mandatów, możliwość uchylenia każdego wyroku Sądu Najwyższego, decydowanie o statusie sędziów SN). Została wyodrębniona organizacyjne, ma własnego prezesa, a wszystkie osoby, które się w niej znalazły, zostały powołane w tej samej upolitycznionej wadliwej procedurze. Orzecznictwo nie tylko Sądu Najwyższego, ale także trybunałów międzynarodowych potwierdziło, że w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych nie można utworzyć sądu odpowiadającego traktatowym i konstytucyjnym standardom niezawisłości i bezstronności. Wszystkie te cechy sprawiają, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych jest klasycznym sądem specjalnym, zakazanym przez Konstytucję RP. W związku z tym, orzeczenia tej Izby – podobnie jak orzeczenia Izby Dyscyplinarnej – nie mogą rodzić skutków prawnych, nie są bowiem orzeczeniami sądów przewidzianych w Konstytucji. Nie są też orzeczeniami Sądu Najwyższego.
>
> To jest powód, dla którego orzeczenia tej Izby nie powinny być uwzględniane przez inne sądy i organy państwa zaś sprawy, które w regulacjach prawnych przekazano do rozpoznawania w tej Izbie, powinny zostać przejęte przez poszczególnych Izb Sądu Najwyższego, według ich kompetencji ogólnej.
>
> Niestety politycy, odpowiedzialni za niekonstytucyjne działania w polskim wymiarze sprawiedliwości, zagwarantowali także, by kontrolę nad przekazywaniem spraw do utworzonych przy Sądzie Najwyższym sądów specjalnych (b. Izba Dyscyplinarna, a obecnie Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz Izba Odpowiedzialności Zawodowej), sprawowała osoba, która również została wadliwie powołana w upolitycznionych procedurach na stanowisko sędziego SN, a następnie – z naruszeniem Konstytucji RP i ustawy – na funkcję Pierwszego Prezesa SN. Stworzono w ten sposób polityczny obieg zamknięty, co jeszcze bardziej podkreśla specjalny status owych Izb.

Jedynie dodatkowo wypada przypomnieć, że powyższe orzeczenie ETPC wywołało znaczące poruszenie w Polsce. Według ówczesnego przekonania tych prawników, przynajmniej neutralnych wobec ww. izby, jak i osób skupionych wokół ówczesnego obozu rządzącego, że jedynie umocowanie Izby Dyscyplinarnej będzie budziło sprzeciw europejskich trybunałów. U podstaw tego poglądu stało naiwne przekonanie, że uda się – w drodze politycznego kompromisu – uchronić od podobnych oskarżeń (tj. o specjalny status) Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, co wyraźnie zaktualizowało się pół roku później, wraz z likwidacją Izby Dyscyplinarnej i uchwaleniem ustawy z 9 czerwca 2022 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw[56]. Rzecznik prasowy Sądu Najwyższego SSN Aleksander Stępkowski w komunikacie wydanym po tym orzeczeniu zasygnalizował, że Pierwszy Prezes SN będzie analizował możliwość podjęcia działań zmierzających do wystąpienia przez Rzeczpospolitą Polską z wnioskiem o ponowne rozpoznanie sprawy Dolińska-Ficek, Ozimek przeciwko Polsce (apl. nr 49898 i 57511/ 19) przed Wielką Izbą Europejskiego Trybunału Praw Człowieka[57]. Na zapowiedź takich działań zareagowała część „starych" sędziów SN, wydając m.in. oświadczenie, w którym wyrażono sprzeciw wobec takich działań (Oświadczenie, 2021[58]).

[56] Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1259).

[57] Stanowisko Rzecznika Sądu Najwyższego w związku z oświadczeniem grupy sędziów SN, https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Wydarzenia.aspx?ItemSID=797-0dc69815-3ade-42fa-bbb8-549c3c6969c5&ListName=Wydarzenia, [dostęp: 26.04.2025].

[58] „Oświadczenie

My, niżej podpisani sędziowie Sądu Najwyższego oświadczamy, że stanowisko obecnego kierownictwa Sądu Najwyższego zaprezentowane przez jego rzecznika Aleksandra Stępkowskiego, z którego wynika, iż Sąd Najwyższy będzie zabiegał o to, aby rząd polski złożył wniosek o ponowne rozpoznanie przez Wielką Izbę Europejskiego Trybunału Praw Człowieka sprawy M. Dolińska – Ficek, A. Ozimek przeciwko Polsce, zakończonej wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 8 listopada 2021 r., nr 49898 i 57511/19, nie jest stanowiskiem Sądu Najwyższego.

Pani Sędzia Małgorzata Manowska została wprawdzie powołana do kierowania Sądem Najwyższym i do reprezentowania go na zewnątrz (art. 14 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2018 r. o Sądzie Najwyższym – tj. Dz.U. 2021.1904), jednak w objętej wystąpieniem Rzecznika kwestii nie wypowiadały się powołane do tego organy, w tym w pierwszym rzędzie Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego (art. 17 § 1 pkt 4 powołanej wyżej ustawy o Sądzie Najwyższym), które nie zostało do chwili obecnej zwołane po jego odroczeniu w dniu 12 czerwca 2020 r., a które posiada wyłączną kompetencję do podejmowania uchwał w innych ważnych sprawach dotyczących Sądu Najwyższego. Wskazane wyżej stanowisko przedstawione przez Rzecznika prezentuje wyłącznie poglądy jego autorów, zainteresowanych osobiście – z uwagi na ich status – wynikiem postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, a nie konstytucyjnego organu jakim jest Sąd Najwyższy.

Warszawa 10 listopada 2021 r."

Natomiast w wyroku z 3 lutego 2022 r.[59], na podstawie skargi nr 1469/20, w sprawie Advance Pharma Sp. z o.o. przeciwko Polsce za naruszenie art. 6 ust. 1 konwencji uznano polską procedurę powoływania sędziów z udziałem KRS w kontekście spełnienia wymogu „niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą" w odniesieniu do nowo powołanych sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, ale także w odniesieniu do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz do innych izb Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych. W punktach 364 i 365 ETPC stwierdził, że:

> nieodłącznym elementem ustaleń Trybunału jest to, że naruszenie praw skarżącego miało swoje źródło w zmianach polskiego ustawodawstwa, które pozbawiły polskie sądownictwo prawa wyboru członków KRS i umożliwiły władzy wykonawczej i ustawodawczej bezpośrednią lub pośrednią ingerencję w procedurę powoływania sędziów, tym samym systematycznie podważając legalność sądu złożonego z tak powołanych sędziów. W tej sytuacji, w interesie praworządności oraz zasad podziału władzy i niezależności sądownictwa, wymagane jest szybkie działanie zaradcze ze strony państwa polskiego.
>
> W tym kontekście pozwane Państwo ma do wyboru różne warianty; nieuchronnym wnioskiem jest jednak, że dalsze funkcjonowanie KRS w kształcie nadanym jej ustawą zmieniającą z 2017 r. i jej zaangażowanie w procedurę powoływania sędziów utrwala dysfunkcję systemową stwierdzoną powyżej przez Trybunał i może w przyszłości skutkować potencjalnie wielokrotnym naruszeniem prawa do «niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą», prowadząc tym samym do dalszego pogłębienia kryzysu praworządności w Polsce.
>
> W odniesieniu do prawnych i praktycznych konsekwencji dla prawomocnych wyroków już wydanych przez składy sędziowskie powołane zgodnie z rekomendacją KRS oraz skutków takich wyroków w polskim porządku prawnym, Trybunał na tym etapie pragnie zauważyć, że jedną z możliwości, którą pozwane Państwo powinno rozważyć, jest włączenie do niezbędnych środków ogólnych ustaleń Sądu Najwyższego dotyczących stosowania jego uchwały interpretacyjnej z dnia 23 stycznia 2020 r. w odniesieniu do Sądu Najwyższego i innych sądów oraz wyroków wydanych przez odpowiednie składy sędziowskie.

Z kolei w wyroku ETPC z 23 listopada 2023 r., ze skargi nr 50849/21 (sprawa Wałęsa przeciwko Polsce) Trybunał w odniesieniu do art. 6 ust. 1 Konwencji

[59] Wyrok ETPC z 3 lutego 2022 r. w sprawie 1469/20, Advance Pharma Sp. z o.o przeciwko Polska; https://etpcz.ms.gov.pl/etpccontent/$N/990000000000001_I_ETPC_001469_2020_Wy_2022-02-03_001 [dostęp: 26.04.2025].

o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności stwierdził, że naruszenie w rozpoznanej sprawie przez sądy krajowe wynikało z:

„– wadliwej procedury powoływania sędziów przy udziale Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej na mocy ustawy zmieniającej z 2017 r;
– wynikający z tego brak niezależności Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego;
– wyłącznej kompetencji Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego do rozpoznawania spraw obejmujących zarzut braku niezawisłości sędziego lub braku niezależności sądu;
– wad procedury skargi nadzwyczajnej […] – w odniesieniu do zasady pewności prawa;
– wyłącznej kompetencji Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego do rozpoznawania skarg nadzwyczajnych".

Ponadto ETPC uznał, że uchybienia te mają charakter trwały i grożą ciągłą, negatywną w odniesieniu do art. 6 ust. 1 konwencji oceną ustawodawstwa krajowego w sprawach podobnych.

W odpowiedzi na to orzeczenie Ministerstwo Sprawiedliwości RP wydało komunikat, w którym stwierdzono m.in., że „wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie «Wałęsa przeciwko Polsce» jest bezprawny i nie ma mocy obowiązującej. Zapadł z naruszeniem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Trybunał w Strasburgu bezpodstawnie neguje legalność Krajowej Rady Sądownictwa i Sądu Najwyższego w Polsce, a sam łamie reguły prawa międzynarodowego" (Komunikat MS, 2023).

Na zakończenie wypada przypomnieć, że wydarzenia w Polsce w związku ze zmianami w wymiarze sprawiedliwości stały się bezpośrednią przyczyną wszczęcia przez Komisję Europejską procedury naruszenia z art. 7 TUE (tzw. naruszenie praworządności). Decyzję podjęto 20 grudnia 2017 r. i motywowano ją m.in. w ten sposób (KE, 2017):

> Przez blisko dwa lata Komisja wielokrotnie podejmowała starania o nawiązanie konstruktywnego dialogu z polskimi władzami w kontekście ram na rzecz praworządności. Dzisiaj jednak stwierdziła, że istnieje wyraźne ryzyko poważnego naruszenia zasady praworządności w Polsce. Komisja proponuje zatem Radzie przyjęcie decyzji na podstawie art. 7 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej (zob. załącznik II). Komisja Europejska podejmuje działania, aby bronić praworządności w Europie. W wyniku reformy sądownictwa w Polsce sądy zostają podporządkowane kontroli

politycznej rządzącej większości. Brak niezależności sądów rodzi poważne wątpliwości czy prawo UE jest skutecznie stosowane – począwszy od ochrony inwestycji po wzajemne uznawanie decyzji w tak różnych dziedzinach, jak spory o przyznanie opieki nad dzieckiem czy wykonywanie europejskiego nakazu aresztowania. Komisja wydała dzisiaj również uzupełniające (czwarte) zalecenie w sprawie praworządności, w którym wyraźnie określiła, jakie działania może jeszcze podjąć Polska, aby zaradzić obecnej sytuacji. Jeśli władze polskie wdrożą zalecane działania, Komisja jest gotowa, w ścisłej konsultacji z Parlamentem Europejskim i Radą, ponownie rozważyć uzasadniony wniosek. Komisja postanowiła również podjąć kolejny krok w postępowaniu w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego przeciwko Polsce – za naruszenie prawa UE przez przyjęcie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych – i wnieść sprawę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Podejmując te bezprecedensowe działania, Komisja wciąż jednak podtrzymuje swoją propozycję konstruktywnego dialogu, aby zaradzić obecnej sytuacji.

W odpowiedzi ówczesny premier RP Mateusz Morawski z rządu Zjednoczonej Prawicy ocenił działania KE jako motywowane wyłącznie politycznie. Następnie 9 stycznia 2018 r. doszło do spotkania ówczesnego przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude'a Junckera i premiera Mateusza Morawieckiego, które odbyło się z inicjatywy tego pierwszego. Po kolacji roboczej, która miała miejsce w Brukseli, wydano wspólny komunikat:

Dzisiaj wieczorem premier Polski i przewodniczący Komisji Europejskiej odbyli konstruktywną dyskusję, podczas której poruszyli szereg tematów. Był to ciąg dalszy rozmowy rozpoczętej na pierwszym spotkaniu przewodniczącego i premiera, które miało miejsce przy okazji posiedzenia Rady Europejskiej w grudniu 2017 r.

Przewodniczący Juncker i premier Morawiecki omówili szereg kwestii będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, takich jak przyszłość Unii Europejskiej, pozycja Polski w Unii Europejskiej, a także unijna polityka dotycząca rynku wewnętrznego, jednolitego rynku treści cyfrowych, energii i migracji. Szczegółowo odnieśli się również do kwestii praworządności. Ustalili, że spotkają się ponownie, by kontynuować dyskusję mającą przynieść postępy do końca lutego.

Kolacja przebiegła w przyjaznej atmosferze (EuropeDirect, 2018).

W październiku 2023 r. w wyborach parlamentarnych w Polsce nieznacznie zwyciężyły partie opozycyjne względem rządu Zjednoczonej Prawicy. Wprawdzie główna partia poprzedniego rządu – Prawo i Sprawiedliwość – uzyskała 35,38% głosów, nie była jednak w stanie utworzyć rządu (PKW, 2023). W efekcie

13 grudnia 2023 r. partie skupione wokół komitetów wyborczych: Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi (Polska 20250 Szymona Hołowni i Polskie Stronnictwo Ludowe) oraz Nowej Lewicy, utworzyły rząd z premierem Donaldem Tuskiem, który pełnił m.in. funkcję Prezesa Rady Ministrów w latach 2007–2014, Przewodniczącego Rady Europejskiej w latach 2014–2019 oraz Przewodniczącego Europejskiej Partii Ludowej w latach 2019–2022.

Komisja Europejska zamknęła procedurę z art. 7 TUE 29 maja 2024 r.

> Stało się tak, ponieważ według oceny KE w Polsce nie ma już oczywistego ryzyka naruszania praworządności, a władze Polski podjęły ważne kroki w celu przywrócenia rządów prawa.
>
> Komisja uważa, że w Polsce nie występuje już jednoznaczne naruszenie praworządności, dlatego wycofała swoją uzasadnioną propozycję, która uruchomiła tę procedurę w 2017 roku – ogłosił po dzisiejszym posiedzeniu komisarzy rzecznik KE Eric Mamer. – Dziś po prostu zostały dopełnione formalności tego, co zostało zapowiedziane wcześniej, zwłaszcza w zeszłym tygodniu – powiedział rzecznik, nawiązując do posiedzenia ministrów spraw europejskich (21 maja br.). Wiceprzewodnicząca KE Viera Jourova, która brała w nim udział, poinformowała wówczas o pozytywnej ocenie Komisji na temat stanu praworządności w Polsce (MS, 2024).

Na dzień podjęcia tej decyzji rządowi nie udało się przeprowadzić zmian we wszystkich kwestionowanych przez osiem lat aktach normatywnych, regulujących działalność wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Zaprezentowano niektóre projekty, podpisania innych odmówił urzędujący prezydent Andrzej Duda, w odniesieniu do innych nowy rząd zapowiedział, że zostaną przegłosowane po wyborach prezydenckich, które odbywają się w Polsce w maju 2025 r.

„Wczoraj to historia, jutro to tajemnica, a dzisiaj to dar" (Alan Alexander Milne, autor *Kubusia Puchatka*).

Zakończenie

Aleksander Sołżenicyn stwierdził: „Spędziłem całe życie w reżimie komunistycznym i powiem, że społeczeństwo bez rządów prawa jest naprawdę straszne. Ale społeczeństwo, w którym rządy prawa stanowią jedyny standard etycznego zachowania, jest równie złe (Sołżenicyn, 1978)" [tłum. własne – A.K.].

Uwaga ta dobrze oddaje problem sędziowskiego aktywizmu. Oczywiście dychotomia między *lex* – jako prawem zapisanym, rozumianym formalnie, zobiektywizowanym i możliwie precyzyjnym (*scripta*), a przez to wiążącym wszystkich (*dura lex sed lex*) – a *ius* – ideą prawa jako emanacji sprawiedliwości i słuszności, mniej sformalizowaną, a nawet niedookreśloną – znana jest od starożytności. Te dwa sposoby postrzegania prawa obecne są w cywilizacji zachodniej przez cały okres jej historycznego rozwoju. Chyba nikt nie zaneguje obu tych ujęć. Są ze sobą nierozłącznie związane. Różnica dotyczy uwypuklania któregoś z nich jako bardziej istotnego. Odpowiada za światopogląd każdego prawnika, ale ma szczególne znaczenie dla sędziów, organizuje bowiem sposób podejmowania decyzji interpretacyjnych na bardzo podstawowym, elementarnym poziomie, na granicy czynników nie do końca uświadomionych i charakterologicznych, jak aksjologia, poglądy, filozofia itp. w kontekście przyjmowanej koncepcji wykładni prawa.

Nie da się w pełni zdefiniować aktywizmu i wstrzemięźliwości sędziowskiej. Ale ich związek z *ius* i *lex* jest bardzo istotny. Powróćmy do wypowiedzi sędziów Sądu Najwyższego, którzy partycypowali w projekcie jako osoby badane. Warto zwrócić uwagę na kilka elementów, które przewijały się w wywiadach i intuicyjnie mogą być potraktowane jako reprezentatywne dla środowiska polskich sędziów, przynajmniej tych orzekających w sądach najwyższego szczebla.

Nikt nie zaprzeczył nie tylko temu, że sędziowski aktywizm (a zatem i wstrzemięźliwość) jest obecny w dyskursie prawniczym, w tym w obszarze praktyki sędziowskiej, ale przede wszystkim temu, że istnieje takie zjawisko, zatem istnieje desygnat tego pojęcia w postaci zachowań sędziów, wiążący się z podejmowaniem przez nich decyzji. Po drugie, jednolicie aktywizm sędziowski utożsamiano z tym zakresem podejmowania decyzji przez sędziego, który dotyczy wykładni prawa (rozumowań normatywnych, a nie dowodowych). Od tego są pewne wyjątki; badani sędziowie zwracali uwagę na kwestie aktywizmu samego rozstrzygnięcia (sentencji orzeczenia), prezentowanej argumentacji itp. Są to jednak sprawy marginalne, które rozmywałyby to pojęcie. Osoby, z którymi przeprowadzano wywiady, umiejscawiały aktywizm i wstrzemięźliwość sędziowską w obszarze interpretacji prawa.

Kolejną kwestią, która przewijała się w rozmowach, była gradacja postawy aktywistycznej. Większość sędziów była zgodna, że prawo stanowione jednak ogranicza sędziego i przynajmniej zmusza go do wysiłku intelektualnego w postaci wyjaśnienia, dlaczego podjął taką brawurową (jak określiła to jedna osoba) decyzję interpretacyjną. Tym samym sędziowie wskazywali, że można oddzielać aktywizm jako posługiwanie się – nawet dalece dowolnie i elastycznie – dyrektywami wykładni od tworzenia prawa, do czego sąd nie jest uprawniony i wówczas – jak podsumował to jeden z sędziów – mamy do czynienia z działalnością polityczną. Ta pojmowana jest nie jako rywalizacja z politykami, ale kreacja rzeczywistości normatywnej, zatem wtórne oddziaływanie na otoczenie pozaprawne.

W wypowiedziach sędziów akcentowano też kwestie aksjologiczne. Na szczególną uwagę zasługuje łączenie aktywizmu z silnym imperatywem poczucia indywidualnej sprawiedliwości przez sędziego. Jak zauważył jeden z nich: „Gdy zachodzi sytuacja, w której rozstrzygnięcie z prawa, jego proste odczytanie, językowe itp. gwałci moje sumienie, to ja na głowie stanę, by wydać takie orzeczenie, które dla mnie będzie sprawiedliwe". Takie postawienie sprawy wymaga oczywiście sporej samoświadomości teoretycznej, zarówno w aspekcie dostrzeżenia sytuacji, która jest testem sprawiedliwości, jak i umiejętności wypracowania rozwiązania. Sędziowie sygnalizowali wszakże, że problem aktywizmu jest niejednoznaczny i ogólnie trudny – stanowi wyzwanie w działalności orzeczniczej, także z powodów pozornie błahych, jak inflacja prawa, deficyty redakcyjne aktów normatywnych, brak roztropności ustawodawcy.

Po uwzględnieniu tego wątku aksjologicznego mogłoby się wydawać, że aktywiści nadają priorytet *ius* nad *lex*, a zwolennicy wstrzemięźliwości odwrotnie, jednak wątpliwości w tym stwierdzeniu nabrałem po wypowiedzi jednego z sędziów.

Poruszył on kwestię światopoglądu człowieka i jego postawy wobec stosunków społecznych. Zasygnalizował, że z aktywizmem raczej nie jest kompatybilny konserwatyzm i stojąca u jego podstaw filozofia języka, którą można przyrównać do realizmu pojęciowego, czyli przekonania, że desygnaty takich pojęć, jak „prawo", „sprawiedliwość" czy „obowiązek", są w miarę stałe, a z pewnością nie podlegają zupełnie dowolnej redefinicji, czym odznacza się nominalizm. Jest to interesujące, to pozytywistów zwykle utożsamia się bowiem w filozofii prawa z nominalistami i stanowi to jeden z poważnych zarzutów przeciwko całej pozytywistycznej narracji o prawie. Zatem i ten wątek wydaje się niewystarczający w wyjaśnianiu fenomenu sędziowskiego aktywizmu i wstrzemięźliwości. Łączenie strategii orzekania sędziowskiego z określoną filozofią języka lub szerzej – filozofią prawa – nie jest różnicującym kryterium aktywizmu i wstrzemięźliwości. Powyższe dowodzi pośrednio, jak zgubne mogą być próby definiowana tych zjawisk przez budowanie prostych paraleli względem innych okoliczności towarzyszących orzekaniu. Aktywizm może być realizowany zarówno poprzez język, jak i pozajęzykowymi metodami wykładni, choć to pierwsze wymaga z pewnością większej biegłości teoretycznej.

Ważne spostrzeżenie dotyczy tego, że żaden z badanych sędziów nie ocenił jednoznacznie negatywnie postawy aktywistycznej, a pamiętajmy, że wywiady przeprowadzano w okresie gorącego sporu o praworządność w Polsce i silnych napięć w świecie prawniczym. Różnica zdań wynikała z określania zjawisk i marginesu działalności sędziego oraz przyznania mu pod pewnymi warunkami kompetencji do podejmowania działań o charakterze prawotwórczym. Równie istotna uwaga dotyczyła spostrzeżenia jednego z sędziów, że ocena aktywizmu judykatury to bardziej kwestia skutku orzeczenia niż jego samego. To istotne w kategoriach sporu o praworządność w Polsce po roku 2015, którego sednem nie jest samo oczekiwanie na wstrzemięźliwość interpretacyjną sądów we wszystkich kategoriach spraw, ale postulat o taką postawę w orzeczeniach dotyczących kwestii ustrojowych, czyli tych, które oddziałują bardziej w sferze *in abstracto* niż *in concreto*.

Tezą badawczą w projekcie, którego efektem jest niniejsza publikacja, było założenie, że postawa aktywizmu bądź wstrzemięźliwości interpretacyjnej sędziego jest zależna od jego skłonności do podejmowania ryzyka decyzyjnego. Tego twierdzenia nie sposób potwierdzić, gdyż próba badanych sędziów była zbyt uboga. Projekt zrealizowano w formie studium przypadku. Mimo to w badanej próbie zaobserwowano prawidłowość w zakresie obieranej strategii podejmowania decyzji i stylu orzekania. Całokształt analizy oraz przeprowadzone wywiady wskazują na to, że obszar pozanormatywnych rozumowań sędziowskich jako podstawa

decyzji orzeczniczej odgrywa istotną rolę, a z pewnością większą niż w tradycyjnie przyjmowanym w polskiej teorii prawa stanowisku o mocnej separacji wykładni prawniczej (interpretacji prawa przeprowadzanej przez podmioty merytorycznie kompetentne) od szeroko pojętych czynników pozanormatywnych. W literaturze anglosaskiej sygnalizuje się, że na sędziego oddziałuje nie tylko otoczenie normatywne – zewnętrzne, polityczne – ale także normatywne – wewnętrzne, rozumiane jako relacje w środowisku samych sędziów, czyli de facto otoczenie pracownicze. Ta kwestia jest w polskiej literaturze bardzo słabo zbadana, ponieważ, jak sądzę, wierzono, że gwarancje sędziowskie niwelują wszystkie ewentualne problemy, które występują w sądzie i między sędziami, jak w każdym innym miejscu pracy. Tymczasem polski konflikt o praworządność ujawnił głęboki spór w środowisku prawniczym, także sędziowskim. Pojawiły się też postawy negatywne, jak dyskryminacja, nierówność zasad, hipokryzja, wybiórcze przestrzeganie standardów. Poruszanie problematyki aktywizmu sędziowskiego w Polsce bez uwzględnienia dynamiki wydarzeń po 2015 r. jest w mojej ocenie niepoprawne z racji wymogów opracowania naukowego. Byłby to niepełny obraz tego zjawiska.

Strategie podejmowania decyzji sędziowskich były przedmiotem analiz w polskiej nauce prawa, ale literatura dotycząca konkretnie aktywizmu i wstrzemięźliwości judykatury jest uboga. Sygnalizowano już, że zjawisko to funkcjonowało mocno w obszarze dyskrecjonalności sędziowskiej, a orzeczenia te sądy ukrywały w ramach decepcji lub subwersji. Oczywiście są to uproszczenia, ale z pewnością liczba i zasięg orzeczeń o charakterze aktywistycznym wzrosły w Polsce po 2015 r. Kwestia ta pojawiła się również w wypowiedziach sędziów. Akcja rodzi reakcję. Ofensywa legislacyjna, którą podjął rząd Zjednoczonej Prawicy pod koniec 2015 r. i w latach kolejnych, doprowadziła do orzeczniczego oporu wpływowej części środowiska sędziowskiego, którego skali najwyraźniej się nie spodziewano. Inną kwestią jest ocena indywidualnych rozstrzygnięć i podejmowanych działań, wobec czego wyraziłem stanowisko w większości krytyczne. Długoterminowym problemem dla aktywizmu judykatury w Polsce może być to, że będzie on powiązany z kwestią ustrojową, mniej zaś z bezpośrednią ochroną wartości istotnych dla przeciętnego adresata prawa, jak ochrona życia, własności, suwerenności itp. Stanowić będzie podglebie dla zarzutów o ochronę przede wszystkim interesów korporacyjnych, a argumentacja z praworządności pełni jedynie rolę legitymizującą ochronę wpływowych grup interesów w polskim środowisku prawniczym.

Czym jest aktywizm sędziowski, praca ta nie rozstrzyga, ale być może ułatwi ocenę działań aktywistycznych.

Wykaz literatury powołanej

1. Banaszak, 2009: Bogusław Banaszak, *Aktywizm orzeczniczy Trybunału Konstytucyjnego*, „Przegląd Sejmowy" 2009, nr 4 (93).
2. Banaszak & Bernarczyk, 2012: Bogusław Banaszak, Michał Bernarczyk, *Aktywizm sędziowski we współczesnym państwie demokratycznym*, Warszawa 2012.
3. Bańczyk, 2020: Piotr Bańczyk, Proces kształtowania pozycji Sądu Najwyższego USA jako sądu konstytucjonalnego – glosa do wyroku Sądu Najwyższego USA z 24.02.1803 r. w sprawie *Marbury v. Madison, 5 US 137 (1803)*, „Palestra" 2020, nr 9.
4. Bator, 2004: Andrzej Bator, *Integracja prawoznawstwa a rozumienie kompetencji w szczegółowych naukach prawnych*, [w:] Wioletta Jedlecka (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Kompetencja ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, Wrocław 2004.
5. Bechara i in., 2005: Antoine Bechara, Hanna C. Damasio, Daniel T. Tranel, Antonio R. Damasio, *The Iowa Gambling Task and some somatic marker hypothesis: some questions and answers*, „Trends in Cognitive Sciences" 2005 (vol. 9), no. 4.
6. Beck, 2013: Gunnar Beck, *The legal reasoning of the court of justice and the euro crisis – the flexibility of the court's cumulative approach and the Pringle case*, „Maastricht Journal of European and Comparative Law" 2013, 20(4): 635–648, https://doi.org/10.5040/9781472566324 [dostęp: 5.05.2025].
7. Belov, 2022: Martin Belov, *Courts and Judicial Activism under Crisis Conditions. Policy making in a time of illiberalism and emergency constitutionalism*, New York 2022.
8. Błachut, 1988: Janina Błachut, *Sądowy wymiar kary wobec kobiet*, Kraków 1988.
9. Breczko, 2006: Anetta Breczko, *Rola sądownictwa w ochronie konstytucji na tle ogólnych rozważań o systemie prawnym Wielkiej Brytanii*, [w:] Adam Jamróz, Stanisław Bożyk (red.), *Z zagadnień współczesnych społeczeństw demokratycznych*, Białystok 2006.
10. Brożek & Stelmach, 2006: Bartosz Brożek, Jerzy Stelmach, *Metody prawnicze*, Warszawa 2006.
11. Brunt, 1965: Peter Astbury Brunt, *Reflections on British and Roman Imperialism*, „Comparative Studies in Society and History" 1965, vol. 7, no. 3.
12. Bryk 2024: Andrzej Bryk, *Sędziokracja – kilka uwag o kulturowych przyczynach i konsekwencjach nowej formy liberalnego konstytucjonalizmu*, [w:] Tomasz G. Grosse (red.), *Trzecia władza w Unii Europejskiej. Od teorii do praktyki*, Warszawa 2024.

13. Bullock, 1997: Alan Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1997.
14. Bunikowski, 2005: Dawid Bunikowski, *Teoria deklaratoryjna i konstytutywna wykładni. (Aktywizm i pasywizm prawniczy)*, „Państwo i Prawo" 2005, nr 11.
15. Carnap, 2007: Rudolf Carnap, *Pisma semantyczne*, Warszawa 2007.
16. Coutinho, 2015: Luis Pereira Coutinho, *The Passive Sovereignty*, [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015;
17. Coutinho i in., 2015: Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith, Preface, [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015;
18. Dajczak, 2009: Wojciech Dajczak, Tomasz Giaro, Franciszek Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009.
19. de Bérier, 2019: Franciszek Longchamps de Bérier, *Dekodyfikacja prawa prywatnego w europejskiej tradycji prawnej*, Warszawa 2019.
20. Dębska, 2015: Hanna Dębska, *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2015.
21. Dhami ,2005: Mandeep K. Dhami, *From discretion to sisagreement: explaining disparties in judges pretrial decisions*, „Behavioral Sciences & the Law" 2005, no. 23(3).
22. Dicey, 1885: Albert Venn Dicey, *Lectures Introductory to the Study of the Law of the Constitution,* 1885 (re-print London 1915).
23. Domingo, 2011: Rafael Domingo, *The new global law*, Cambridge 2011.
24. Dworkin, 1998: Ronald Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998.
25. Eysenck, 1998: Hans Eysenck, Michael Eysenck, *Podpatrywanie umysłu. Dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują*, Gdańsk 1998.
26. Freitas, 2015: Lourenco Vilhena de Freitas, *The Judicial Activism of the European Court of Justice*, [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
27. Gardocki, 2008: Lech Gardocki, *Naprawdę jesteśmy trzecią władzą*, Warszawa 2008.
28. Garlicki, 2010: Lech Garlicki, *Dialog między sędziami (pomiędzy Warszawą, Strasburgiem a Luksemburgiem)*, [w:] Lech Gardocki, Janusz Godyń, Michał Hudzik, Lech K. Paprzycki (red.), *Dialog między sądami i trybunałami*, Warszawa 2010.
29. Gieraś, 2024: Angelika Gieraś, *(Nie)równowaga geograficzna w Unii Europejskiej – przypadek gabinetów sędziów Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, [w:] Tomasz G. Grosse (red.), *Trzecia władza w Unii Europejskiej. Od teorii do praktyki*, Warszawa 2024.
30. Giezek, 1989: Jacek Giezek, *Okoliczności wpływające na sędziowski wymiar kary*, Wrocław 1989.
31. Golecki, 2015: Mariusz Jerzy Golecki, *Precedens sądowy w świetle ewolucji brytyjskiego pozytywizmu prawniczego*, „Principia" 2015, t. 61–62.
32. Grimm, 2020: Dieter Grimm, *A Long Time Coming*, „German Law Journal" 2020, vol. 21.
33. Guest, 2015: Edwin Guest, *The Campaign of Aulus Plautius in Britain, A.D. 43*, Palala Press 2015.
34. Grajewski & Steinborn, 2015: Jan Grajewski, Sławomir Steinborn [w:] *Komentarz aktualizowany do art. 425-673 Kodeksu postępowania karnego*, Lech K. Paprzycki (red.), LEX/el. 2015, art. 439.

35. Grosse, 2021: Tomasz Grosse, *Cztery wymiary integracji*, Warszawa 2021.
36. Grosse, 2024a: Tomasz Grosse, *Wprowadzenie do monografii*, [w:] Tomasz G. Grosse (red.), *Trzecia władza w Unii Europejskiej. Od teorii do praktyki*, Warszawa 2024.
37. Grosse, 2024b: Tomasz Grosse, *Sędziowie unijni jako aktorzy polityczni*, [w:] Tomasz G. Grosse (red.), *Trzecia władza w Unii Europejskiej. Od teorii do praktyki*, Warszawa 2024.
38. Hart, 2020: Herbert L.A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. Jan Woleński, Warszawa 2020.
39. Haczkowska, 2018: Monika Haczkowska, *Zawieszenie stosowania prawa jako zabezpieczenie postępowania w świetle orzecznictwa TSUE – dopuszczalna procedura czy przekroczenie kompetencji sądu krajowego*, „Palestra" 2018, nr 11.
40. Haller, 2008: Max Haller, *European Integration as an Elite Process. The Failure of a Dream?*, New York 2008.
41. Hauser & Trzciński, 2008: Roman Hauser, Janusz Trzciński, *Prawotwórcze znaczenie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, Warszawa 2008.
42. Helberda, 2009: Jan Helberda, *Historia zobowiązań quasi-kontraktowych w common law*, Kraków 2012.
43. Herzog, 2018: Tamar Herzog, *A Short History of European Law. The Last Two and Half Millennia*, Cambridge–London 2018.
44. Jabłoński & Kaczmarek, 2020: Paweł Jabłoński, Przemysław Kaczmarek, *O grze interpretatora z tekstem prawnym i czynnikami pozatekstowymi w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2020, nr 2.
45. Janczewski, 1961: Stanisław Janczewski, *Młodociani przestępcy w więzieniu*, Hanna Świda, Witold Świda, Warszawa 1961: recenzja, „Palestra" 1961, nr 5/10(46).
46. Jaracz & Borkowska, 2012: Marcin Jaracz, Alina Borkowska, *Iowa Gambling Task – narzędzie do oceny podejmowania decyzji*, „Psychiatria Polska" 2012, nr 46(3).
47. Jarra, 1922: Eugeniusz Jarra, *Ogólna teorja prawa*, Warszawa 1922.
48. Kelmen, 2012: Daniel R. Kelmen, *The political foundations of judicial independence in the European Union*, „Journal of European Public Policy" 2012, vol. 19, no. 1.
49. Kisielewski, 1990: Stefan Kisielewski, *Na czym polega socjalizm? Stosunki Kościół–Państwo w PRL-u*, Warszawa 1990 (wyd. I – 1977).
50. Kmiec, 2004: Keenan Kmiec, *The Origin and Current Meanings of Judicial Activism*, „California Law Review" 2004, vol. 92. 10.2307/3481421.
51. Kordela, 2014: Marzena Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2014.
52. Korybski & Leszczyński, 2015: Andrzej Korybski, Leszek Leszczyński, *Stanowienie i stosowanie prawa. Elementy teorii*, Warszawa 2015.
53. Korybski, 2018: Andrzej Korybski, *Precedens a analogia legis*, [w:] Leszek Leszczyński, Bartosz Liżewski, Adam Szot (red.), *Precedens sądowy w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2018.
54. Kotowski, 2015: Artur Kotowski, *Obowiązek notyfikacji przepisów technicznych – aktualne problemy stosowania prawa*, [w:] Ewa Wójcicka, Bogusław Przywora, Michał Makuch (red.), *Europeizacja prawa publicznego – zagadnienia systemowe*, Częstochowa 2015.
55. Kotowski, 2018: Artur Kotowski, *Wykładnia orientacyjna. Teorie wykładni prawa i teoria orientacyjnego badania wykładni operatywnej*, Warszawa 2018.
56. Kotowski, 2022: Artur Kotowski, *Wykładnia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w świetle empirycznych badań orzecznictwa*, Warszawa 2022.

57. Kotowski, 2023: Artur Kotowski, *Wykonywanie a stosowanie prawa przez organy władzy publicznej – wstępna analiza teoretyczna*, [w:] Bogusław Sygit (red.), *Per aspera od astra. Księga jubileuszowa Wojciecha Kotowskiego*, Warszawa 2023.
58. Kotowski & Syryt, 2023: Artur Kotowski, Aleksandra Syryt, *Wstęp*, [w:] Artur Kotowski, Aleksandra Syryt (red.), *Wartości Unii Europejskiej w świetle art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej*, Warszawa 2023.
59. Kotowski, 2024: Artur Kotowski, *Raz jeszcze o trudnych przypadkach – refleksje z perspektywy prawa stanowionego vs. common law*, [w:] Kamil Zeidler, Sebastian Sykuna, Joanna Kamień (red.), *Ad quem. Księga jubileuszowa z okazji 70. urodzin Profesora Jerzego Zajadło*, Gdańsk–Warszawa 2024.
60. Kozak, 2006: Artur Kozak, *Kulturowy fundament decyzji interpretacyjnej*, [w:] Adam Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wrocław 2006.
61. La Torre 2015: Massimo La Torre, *Between Nightmare and Noble Dream: Judicial Activism and Legal Theory*, [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
62. Lawrence, 2015: Alexander A. Lawrence, *Judicial Activism. Cleaning the Air and the Head*, [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
63. Lawson, 2016: Michael K. Lawson, *The battle of Hastings 1066*, 2016, https://www.academia.edu/24234095/The_Battle_of_Hastings_1066 [dostęp: 26.04.2025].
64. Legrand, 2015: Pierre Legrand, *Adjudication as Grammatication: The Case of French Judicial Politics* [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
65. Lenin, 1949: Włodzimierz I. Lenin, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949.
66. Leszczyński, 2004: Leszek Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2004.
67. Leszczyński, 2018a: Leszek Leszczyński, *Precedens w porządku prawa stanowionego. Ujęcia polskiej nauki prawa*, [w:] Leszek Leszczyński, Bartosz Liżewski, Adam Szot (red.), *Precedens sądowy w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2018.
68. Leszczyński, 2018b: Leszek Leszczyński, *Warunki korzystania z wcześniejszych decyzji sądowych w procesach stosowania prawa*, [w:] Leszek Leszczyński, Bartosz Liżewski, Adam Szot (red.), *Precedens sądowy w polskim porządku prawnym*, Warszawa 2018.
69. Leszczyński, 2019: Leszek Leszczyński, *O japońskim porządku prawnym – między literą prawa a otwartością norm*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", sectio G (Ius) 2019, vol. 66(1).
70. Leszczyński, 2022: Leszek Leszczyński, *Kryteria pozaprawne w sądowej wykładni prawa*, Warszawa 2022.
71. Levick, 1978: Barbara Mary Levick, *Antiquarian or Revolutionary? Claudius Caesar's conception of his principate*, „The American Journal of Philology" 1978, vol. 99, no. 1.
72. Lewicki, 2024: Zbigniew Lewicki, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1607–2024. Od osady do mocarstwa*, Warszawa 2024.

73. Lindquist & Cross, 2009: Stefanie A. Lindquist, Frank B. Cross, *Measuring judicial activism*, Oxford 2009.
74. Liżewski, 2019: Bartosz Liżewski, *Cecha jednolitości systemu prawa w warunkach multicentryzmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" , sectio G (Ius) 2019, vol. 66(1),
75. Łętowska, 2006: Ewa Łętowska, *Kilka uwag o praktyce wykładni*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2002, z.1.
76. Małecki & Pach, 2018: Mikołaj Małecki, Maciej Pach, *Stan wyższej konieczności konstytucyjnej*, „Państwo i Prawo" 2018, nr 7.
77. Manteuffel, 1996: Tadeusz Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1996.
78. Maroń, 2020: Grzegorz Maroń, *Sędziowie jako „arbitrzy moralni" i „moraliści" na przykładzie wybranych orzeczeń sądów karnych*, „Prokuratura i Prawo" 2020, nr 10–11.
79. Marzec, 2005: Łukasz Marzec, *Kilka uwag o sądzie kanclerskim i systemie equity w Anglii*, „Zeszyty UKSW" 2005, t. 5, nr 1.
80. Matczak, 2007: Marcin Matczak, *Summa iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007.
81. Mączyński, 2019: Dominik Mączyński, *Bezpośredni wpływ orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej na stanowienie prawa podatkowego w Polsce (wstęp do badań)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2019, z. 3.
82. Megger, 2024: Przemysław Megger, *Neosędziowie i neo-KRS. Znaczenia, funkcja i wartość ekspresywna nowych wyrazów złożonych z cząstką neo-*, „Poradnik Językowy" 2024, nr 9.
83. Memon i in., 2003: Aldert Memon, Amina Vrij, Ray Bull, *Prawo i psychologia*, Gdańsk 2003.
84. Merryman, 1987: John H. Merryman, *On the Convergence (and Divergence) of the Civil Law and the Common Law*, „Stanford Journal of International Law" 1981, vol. 17.
85. Milikan, 2006: Ruth G. Milikan, *Varieties of Meaning*, MIT Press paperback edition, Cambridge 2006.
86. Moore, 1987: Michael Moore, *Precedent, Induction, and Ethical Generalization*, [w:] Laurence Goldstein (red.), *Precedent in Law*, Oxford 1987.
87. Moravcsik, 1994: Andrew Moravcsik, *Why the European Union Strengthens the State: Domestic Politics and International Cooperation,* „CES Working Paper" 1994, no. 52, https://www.princeton.edu/~amoravcs/library/strengthen.pdf [dostęp: 23.03.2025].
88. Morawski, 1996: Lech Morawski, *Precedens a wykładnia*, „Państwo i Prawo" 1996, nr 10.
89. Morawski, 2006: Lech Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006.
90. Morawski, 2016: Lech Morawski, *Aktywizm sędziowski a sprawy polskie*, „Prawo i Więź" 2016, nr 2.
91. Mączyński, 2005: Andrzej Mączyński, *O sporach między Trybunałem Konstytucyjnym a Sądem Najwyższym*, [w:] Piotr Winczorek (red.), *Teoria i praktyka wykładni prawa*, Warszawa 2005.
92. Newell i in., 2022: Ben R. Newell, David A. Lagnado, David R. Shanks, *Straight Choices. The psychology of decision making*, New York 2022.
93. Opałek, 1968: Kazimierz Opałek, *Problemy „wewnętrznej" i „zewnętrznej" integracji nauk prawnych*, „Krakowskie Studia Prawnicze" 1968, z. 1–2.

94. Patridge & Eldridge, 1974: Anthony Patridge, William B. Eldridge, *The Second Circuit Sentencing Study: A report to the Judges of the Second Circuit*, Federal Jucidal Center 1974.
95. Pawełczyk-Woicka, 2023: Dagmara Pawełczyk-Woicka, *Nowe szaty cesarza, czyli problem „z praworządnością" powołań sędziowskich od 2018 r.*, „Consilium Iuridicum", wyd. specjalne 2023.
96. Piątek, 2023: Wojciech Piątek, *Czy sędziowie w Niemczech są powoływani przez władzę wykonawczą?*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego" 2023, nr 2, s. 175–194, https://sip.lex.pl/#/publication/151436378 [dostęp: 24.03.2025].
97. Pichlak, 2017: Maciej Pichlak, *Rozróżnienie ius et lex we współczesnej filozofii prawa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2017, nr 2.
98. Pietrzyk, 2025: Mikołaj Pietrzyk, *In Search of a „Happy Ending" in Legal Interpretation: Cognitive Dissonance in Judicial Decision-Making*, „International Journal for the Semiotics of Law", Int J Semiot Law (2025); https://doi.org/10.1007/s11196-025-10247-2.
99. Poletiek, 2001: Fenna H. Poletiek, *Hyphothesis – testing behaviour*, Philadelphia 2001.
100. Rabault ,1997: Hugues Rabault, *Granice wykładni sędziowskiej*, Warszawa 1997.
101. Radbruch, 2002: Gustaw Radbruch, *Ustawa i prawo*, tłum. Jerzy Zajadło, „Ius et Lex" 2002, nr 1 (oryg. 1947).
102. Ribeiro, 2015: Goncalo de Ameida Ribeiro, *Judicial Activism and Fidelity to Law* [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
103. Richmond, 1955: Ian A. Richmond, *Roman Britain*, Penguin Books 1955.
104. Romanowicz, 2015: Marcin Romanowicz, *Kognitywna teoria wykładni prawa*, Warszawa 2015.
105. Romanowski & Pogłódek, 2020: Marcin Romanowski, Andrzej Pogłódek (red.), *Tryb powoływania sędziów i rola rad sądownictwa w wybranych państwach europejskich*, Warszawa 2020.
106. Rubenfeld, 2005: Jed Rubenfeld, *Revolution by Judiciary. The Structure of American Constitutional Law*, London 2005.
107. Ryszka 1985: Franciszek Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, wyd. III, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź, 1985
108. Safjan, 2007: Marek Safjan, *Wyzwania dla państwa i prawa*, Warszawa 2007.
109. Sampaio, 2015: Jorge Silva Sampaio, *The Contextual Nature of Proporionality and Its Relation with the Intesity of Judicial Review* [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
110. Sartori, 1994: Giovanni Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994.
111. Saurugger & Terpan, 2019: Sabine Saurugger, Fabian Terpan, *The Court of Justice of the European Union, conflicts of sovereignty and the EMU crisis*, „Journal of European Integration", 41(7), https://doi.org/10.1080/07036337.2019.1665655.
112. Scharpf, 2012: Fritz Scharpf, *Perpetual momentum: directed and unconstrained?*, „Journal of European Public Policy" 2012, vol. 19, no. 1.
113. Schlesinger, 1947: Arthur M.Schlesinger, *The Supreme Court*, „Fortune" 1947, t. 35, nr 1.
114. Schusser, 2019: Fabian Schusser, *Judicial Activism in a Comparative Perspective*, Baden-Baden 2019.

115. Scicluna, 2018: Nicole Brooke Scicluna, *Integration through the disintegration of law? The ECB and EU constitutionalism in the crisis*, „Journal of European Public Policy" 2018, 25:12, 1874–1891, https://doi.org/10.1080/13501763.2017.1362026.
116. Schwarzschild, 2015: Maimon Schwarzschild, *Judicial Activism, Judicial Independence and Judicial Hubris: The Case of International Courts*, [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
117. Smith, 2015: Steven D. Smith, *Judicial Activism and „Reason"*, [w:] Luis Pereira Coutinho, Massimo La Torre, Steven D. Smith (red.), *Judicial activism. An interdisciplinary approach to the American and European Experiences*, Springer 2015.
118. Sokołowska, 2005: Joanna Sokołowska, *Psychologia decyzji ryzykownych. Ocena prawdopodobieństwa i modele wyboru w sytuacji ryzykownej*, Warszawa 2005.
119. Stawecki, 2010: Tomasz Stawecki, *Precedens jako zadanie dla nauk prawnych*, [w:] Anna Śledzińska-Simon, Mirosław Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.
120. Stawecki, 2010: Tomasz Stawecki, *Precedens w polskim porządku prawnym. Pojęcie i wnioski de lege ferenda*, [w:] Anna Śledzińska-Simon, Mirosław Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010.
121. Stefanicki, 2023: Robert Stefanicki, *Konstytucyjna ochrona praw podstawowych w Indiach. Wybrane zagadnienia*, „Prokuratura i Prawo" 2023, nr 7–8.
122. Stelmach, 2003: Jerzy Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kraków 2003.
123. Stone Sweet, 2010: Alec Stone Sweet, *The European Court of Justice and the judicialization of EU governance*, „Living Reviews in European Governance" 2010, vol. 5, no. 2, https://www.astrid-online.it/static/upload/protected/Ston/Stone-Sweet_Liv-Rev-Europ-Gov_2_2010.pdf [dostęp: 24.03.2025].
124. Szczepańska, 2024: Paulina Szczepańska, *Aktywizm sędziowski a koncepcja oryginalizmu w UE*, [w:] Tomasz G. Grosse (red.), *Trzecia władza w Unii Europejskiej. Od teorii do praktyki*, Warszawa 2024.
125. Szwarc-Kuczer, 2012: Monika Szwarc-Kuczer [w:] *Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Komentarz. Tom III* (art. 223–358), Dagmara Kornobis-Romanowska, Justyna Łacny, Andrzej Wróbel (red.), Warszawa 2012, art. 253.
126. Świda, 1961: Hanna Świda, Witold Świda, *Młodociani przestępcy w więzieniu*, Warszawa 1961.
127. Świecki, 2010: Dariusz Świecki, *Dialog między sądami i trybunałami należącymi do różnych struktur sądownictwa*, [w:] Lech Gardocki, Janusz Godyń, Mich Hudzik, Lech K. Paprzycki (red.), *Dialog między sądami i trybunałami*, Warszawa 2010.
128. Świecki, 2024: Dariusz Świecki [w:] Barbara Augustyniak, Krzysztof Eichstaedt, Michał Kurowski, Dariusz Świecki, *Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany*, LEX/el. 2024, art. 439.
129. Tokarczyk, 2005: Roman Tokarczyk, *Prawo amerykańskie*, wyd. VII, Kraków 2005.
130. Tuleja, 2020: Piotr Tuleja, *Ustrojowe znaczenie uchwały SN z 23.01.2020 r.*, „Państwo i Prawo" 2020, nr 10.
131. Tuleja i in., 2025: Piotr Tuleja, Marcin Krzemiński, Bogumił Naleziński, Maciej Pach, *Opinia o zgodności z Konstytucją projektów ustaw: Prawo o ustroju sądów powszechnych, Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o uregulowaniu skutków uchwał KRS przygotowanych przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich IUSTITIA* (15.1.2024 r.), Iustitia 2024, nr 1–2.

132. Tyszka, 1999: Tadeusz Tyszka, *Psychologiczne pułapki oceniania i podejmowania decyzji*, Gdańsk 1999.
133. Wasserman, 2010: Wojciech Wasserman, *Zasady formułowania zarzutów apelacyjnych w obowiązującej procedurze karnej*, „Prokuratura i Prawo" 2010, nr 6.
134. Waśkowski, 1936: Eugeniusz Waśkowski, *Teorja wykładni prawa cywilnego. Metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*, Warszawa 1936.
135. Wojciechowski, 2004: Bartosz Wojciechowski, *Dyskrecjonalność sędziowska. Studium teoretycznoprawne*, Toruń 2004.
136. Wojtyczka, 2024: Izabela Wojtyczka, *Zjawisko competence creep oraz ultra vires na przykładzie kryzysu strefy euro*, [w:] Tomasz G. Grosse (red.), *Trzecia władza w Unii Europejskiej. Od teorii do praktyki*, Warszawa 2024.
137. Wolfe, 1997: Christopher Wolfe, *Judicial Activism – Bulwark of Freedom or Precarious Security?*, rev. edition, Lanhan, Md. 1997.
138. Wójcik, 2001: Zbigniew Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 2001.
139. Wróbel, 2019: Włodzimierz Wróbel, *Izba Dyscyplinarna jako sąd wyjątkowy w rozumieniu art. 175 ust. 2 Konstytucji RP*, „Palestra" 2019 nr 1–2.
140. Wróblewski & Świda, 1939: Bronisław Wróblewski, Witold Świda, *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej*, Wilno 1939.
141. Wróblewski, 1959: Jerzy Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959.
142. Wróblewski, 1966: Jerzy Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, [w:] Marek Zirk-Sadowski (red.), *Jerzy Wróblewski. Pisma wybrane*, Warszawa 2015 (oryg. „Studia Prawnicze" 1966, z. 13).
143. Wróblewski, 1971: Jerzy Wróblewski, *Precedens i jednolitość sądowego stosowania prawa*, „Państwo i Prawo" 1971, nr 10 i [w:] Marek Zirk-Sadowski (red.), *Jerzy Wróblewski. Pisma wybrane*, Warszawa 2015;
144. Wróblewski, 1990: Jerzy Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990.
145. Wróblewski, 2015: Jerzy Wróblewski, *Modele systemów norm a system prawa*, [w:] Marek Zirk-Sadowski (red.) *Jerzy Wróblewski. Pisma wybrane*, Warszawa 2015.
146. Vieira & Gross, 1998: Norman Vieira, Leonard Gross, *Supreme Court Appointments: Judge Bork and the Politicization of Senate Confirmations*, Carbondale 1998.
147. Zajadło, 2008: Jerzy Zajadło, *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, Warszawa 2008.
148. Zajadło, 2014: Jerzy Zajadło, *Orzecznictwo sądów amerykańskich w sprawach niewolnictwa – pomiędzy formalizmem a subwersją*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna" 2014, nr 2.
149. Zajadło, 2023: Jerzy Zajadło, *Lord Mansfield. Sędzią być!*, wyd. 2, Gdańsk 2023.
150. Zajadło, 2024a: Jerzy Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, wyd. 2, Warszawa 2024.
151. Zajadło, 2024b: Jerzy Zajadło, *Malowanie sprawiedliwości. Komentarz do ważnego epizodu z historii estetyki prawa*, Gdańsk 2024.
152. Zieliński, 2002: Maciej Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002.
153. Zieliński, 2009: Maciej Zieliński, *Wybrane zagadnienia wykładni prawa*, „Państwo i Prawo" 2009, nr 6.
154. Zieliński, 2011: Maciej Zieliński, *Osiemnaście mitów w myśleniu o wykładni prawa*, „Palestra" 2011, z. 3–4.

155. Ziembiński, 1960: Zygmunt Ziembiński, *Przepis prawny a norma prawna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1960 (22), z. 1.
156. Ziembiński, 1993: Zygmunt Ziembiński, *Tworzenie a stanowienie i stosowanie prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1993, z. 4.
157. Zirk-Sadowski, 1994: Marek Zirk-Sadowski, *Sposoby uczestniczenia prawników w kulturze*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1994, z. 4.
158. Zych, 2017: Tymoteusz Zych, *W poszukiwaniu pewności prawa. Precedens a przewidywalność orzeczeń sądowych w tradycji prawa anglosaskiego*, Toruń 2017.

Artykuły popularyzatorskie i źródła internetowe:

1. Batory, 2017: Stanowisko Zespołu Ekspertów Prawnych przy Fundacji Batorego w sprawie ostatnich zmian prawnych i faktycznych dotyczących Trybunału Konstytucyjnego, 26.01.2017 r.; https://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Odpowiedzialne%20Panstwo/Stanowisko-TK-styczen%2017(1).pdf [dostęp: 07.03.2024].
2. Bodnar, 2024: *Bodnar sam przyznaje, że szuka podstaw prawnych dla swoich działań. PiS składa wniosek o wotum nieufności*, Niezależna.pl z dn. 19.01.2024 r.; https://niezalezna.pl/polityka/parlament/bodnar-sam-przyznaje-ze-szuka-podstaw-prawnych-dla-swoich-dzialan-pis-sklada-wniosek-o-wotum-nieufnosci/509367 [dostęp: 15.03.2024].
3. Bojarski, 2019: Łukasz Bojarski, *Jak przywrócić państwo prawa?*, Krajowa Rada Sądownictwa, forum Idei, Fundacja im. Stefana Batorego, s. 6-7; https://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Forum%20Idei/Bojarski_KRS.pdf?amp%3Bqid=391046 [dostęp: 10.03.2024].
4. Bójko & Łączak, 2022: Martyna Bójko, Marcin Łączak, *Jawność list poparcia do KRS*, siecobywatelska.pl z 2.02.2022; https://siecobywatelska.pl/jawnosc-list-poparcia-do-krs/ [dostęp: 30.03.2024].
5. Część sędziów Sądu Najwyższego prosi o niewyznaczanie ich do składów, 2021: *Część sędziów Sądu Najwyższego prosi o niewyznaczanie ich do składów z nominatami nowej KRS*, tvn24.pl z 26.10.2021 r.; https://tvn24.pl/polska/sad-najwyzszy-czesc-sedziow-izby-karnej-oraz-izba-pracy-i-ubezpieczen-spolecznych-nie-chca-orzekac-z-nominowanymi-przez-nowa-krs-st5466952 [dostęp: 25.03.2024].
6. Dębska i in., 2020: Marcjanna Dębska, Michał Gajdus, Łukasz Bucki, *Porażka władzy – kandydaci do SN mogą się odwoływać od decyzji KRS* [dostęp: 17.12.2020 r., www.prawo.pl; https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/kandydaci-do-sn-moga-sie-odwolywac-od-decyzji-krs-komentarz-do,505305.html [dostęp: 21.03.2024].
7. Doroszewski, 2025: Precedens – *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, sjp.pwn.pl z 27.03.2025 r.; https://sjp.pwn.pl/doroszewski/precedens;5481349.html [dostęp: 27.03.2025].
8. EuropeDirect, 2018: Spotkanie Juncker-Morawiecki z 10.01.2018 r.; https://europedirect.um.warszawa.pl/aktualnosci/spotkanie-juncker-morawiecki [dostęp: 30.03.2025].
9. Gałczyńska, 2022: Magdalena Gałczyńska, *Nowy sędzia w Izbie Pracy SN. Jej prezes: szlag mnie trafia*, wiadomości.onet.pl z 27.03. 2025 r.; https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/zerowe-doswiadczenie-wysoka-pensja-pewna-posada-szlag-mnie-trafia/qrvb12c [dostęp: 27.03.2025].

10. Gazeta Prawna, 2020: *Sejm opublikował listy poparcia dla kandydatów do KRS*, „Dziennik Gazeta Prawna" z 14.02.2020 r.; https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1454103,sejm-lista-poparcia-do-krs-sedziowie.html [dostęp: 30.03.2024].
11. Gersdorf, 2018a: *Gersdorf przedstawiła projekt o SN*, Rzeczpospolita z 17.11.2018 r.; https://www.rp.pl/sady-i-trybunaly/art2300691-gersdorf-przedstawila-projekt-o-sn [dostęp: 9.03.2024].
12. Gersdorf, 2018b: Małgorzata Gersdorf, Wywiad w TVN24: *Prezes Przyłębska nie ma kompetencji do tego, żeby wypowiadać się o orzeczeniach Sądu Najwyższego*; tvn24 z 5.09.2018 r.; https://tvn24.pl/polska/malgorzata-gersdorf-w-kropce-nad-i-o-zmianach-w-sn-ra866376-ls2334571 [dostęp: 29.03.2024].
13. Gersdorf, 2019: Małgorzata Gersdorf, *Czas skończyć z narracją, że sędziowie występują przeciw władzy*, forsal.pl z 23.12.2019 r.; https://forsal.pl/artykuly/1445964,gersdorf-czas-skonczyc-z-narracja-ze-sedziowie-wystepuja-przeciw-wladzy.html [dostęp: 29.03.2024].
14. Głogowski, 2024: Daniel Głogowski, *Precedensowe orzeczenie! Wyroki wydane przez neosędziów SN należy uznać za nieistniejące*, legeartis.pl z 20.03.2025 r.; https://legaartis.pl/blog/2024/07/22/precedensowe-orzeczenie-wyroki-wydane-przez-neosedziow-sn-nalezy-uznac-za-nieistniejace/ [dostęp: 27.03.2025].
15. Iustitia, 2021: Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych nie jest sądem ustanowionym z mocy prawa – wyrok ETPC z 8 listopada (SSP Iustitia i komunikaty), 9.11.2021 r.; https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/20124 [dostęp: 7.04.2024].
16. Iustitia, 2024: Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych nie jest sądem ustanowionym z mocy prawa – wyrok ETPC z 8 listopada (SSP Iustitia i komunikaty), 9.11.2021 r.; https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/20124 [dostęp: 7.04.2024].
17. Jakubowski, 2023: Tomasz Jakubowski, *Jest zespół ds. przywracania praworządności. „Musimy mieć wspólne podejście do rekomendacji unijnych"*, wyborcza.pl z 14.12.2023 r.; https://wyborcza.pl/7,75398,30505872,jest-zespol-ds-przywracania-praworzadnosci-musimy-miec-wspolne.html [dostęp: 15.03.2024].
18. Kaczyński, 2021: *Kaczyński o Izbie Dyscyplinarnej SN: Zlikwidujemy ją i w ten sposób zniknie przedmiot sporu"*, RMF24 z 7.08.2021 r.; https://www.rmf24.pl/raporty/raport-batalia-o-sady/fakty/news-kaczynski-o-izbie-dyscyplinarnej-sn-zlikwidujemy-ja-i-w-ten-,nId,5406354#crp_state=1 [dostęp: 9.03.2024].
19. KE, 2017: Praworządność: Komisja Europejska staje w obronie niezależności sądów w Polsce z 20.12.2027 r.; https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/pl/ip_17_5367 [dostęp: 30.03.2025].
20. KE, 2025: Rozporządzenie w sprawie warunkowości w zakresie praworządności; https://commission.europa.eu/strategy-and-policy/eu-budget/protection-eu-budget/rule-law-conditionality-regulation_pl [dostęp: 4.12.2025].
21. Komisja Europejska, 2018: *Komisja Europejska nie ma zamiaru wycofać się ze skargi na Polskę*, newsweek.pl z 28.11.2018 r.; https://www.newsweek.pl/polska/komisja-europejska-nie-ma-zamiaru-wycofac-sie-ze-skargi-na-polske/w4bjngg [dostęp: 16.03.2024].
22. Komunikat kierownictwa Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 1.03.2024 r.; https://waw.sa.gov.pl/download/zarzadzenie-z-23.02.24-r.-ii-akp-15-24-1709285745.pdf [dostęp: 15.03.2024].
23. Komunikat MS, 2023: Bezprawny wyrok ETPC w sprawie Lecha Wałęsy z 23.11.2023; https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/bezprawny-wyrok-etpc-w-sprawie-lecha-walesy [dostęp: 10.04.2024].

24. Komunikat Ministra Sprawiedliwości w sprawie standardów w zakresie prawa do rzetelnego procesu z 7.02.2024 r.; https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/komunikat-ministra-sprawiedliwosci-w-sprawie-standardow-w-zakresie-prawa-do-rzetelnego-procesu [dostęp: 14.03.2024].
25. Komunikat TK, 2016: Komunikat Biura Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2016 r.; https://trybunal.gov.pl/uploads/media/Komunikat_Biura_Trybunalu_Konstytucyjnego_z_dnia_1_grudnia_2016_r..pdf [dostęp: 7.03.2024].
26. Konstytucja nie przyznaje prawa do aborcji, 2022: Sąd Najwyższy USA: Konstytucja nie przyznaje prawa do aborcji, gazetaprawna.pl z 24.06.2022; https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8478472,aborcja-usa-sad-najwyzszy.html [dostęp: 27.03.2025].
27. Kotowski, 2020: Artur Kotowski, *O „precedensowym" charakterze uchwał SN*, Rzeczpospolita, dodatek „Sądy i Prokuratura" z 19.02.2020 r.
28. Kotowski, 2025: Artur Kotowski, *Waga standardów niezawisłości*, Rzeczpospolita, dodatek „Sądy i Prokuratura" z 12.03.2025 r.
29. KPRM, 2018: Spotkanie premiera Mateusza Morawieckiego z prof. Małgorzatą Gersdorf z 19.09.2018 r.; https://www.gov.pl/web/premier/spotkanie-premiera-mateusza-morawieckiego-z-prof-malgorzata-gersdorf [dostęp: 31.03.2025].
30. KRS, 2017: Stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa z 14.09.2017 r.; https://pokojadwokacki.pl/stanowisko-krajowej-rady-sadownictwa-w-sprawie-19-milionowej-kampanii/ [dostęp: 14.03.2024].
31. Kryszkiewicz, 2021: *Małgorzata Kryszkiewicz, I prezes SN pozwana*, „Dziennik Gazeta Prawna" z 12.08.2021 r.; https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8225010,manowska-markiewicz-pozew-ustalenie-nieistnienia-stosunku-sluzbowego.html [dostęp: 30.03.2024].
32. Kryszkiewicz, 2024: Małgorzata Kryszkiewicz, *Projekty zmian w TK mogą być niekonstytucyjne*, gazetaprawna.pl z 17.04.2024 r.; https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/9489021,projekty-zmian-w-tk-moga-byc-niekonstytucyjne.html [dostęp: 27.03.2025].
33. Legal history: The Year Books, Boston University School of Law, z 26.03.2025 r. https://www.bu.edu/law/faculty-research/legal-history-the-year-books/ [dostęp: 27.03.2025].
34. Lista sędziów Sądów Dyscyplinarnych powołanych przez Ministra Sprawiedliwości Adama Bodnara – Ministerstwo Sprawiedliwości, portal Gov.pl [dostęp: 3.20.2025].
35. Listy poparcia do KRS: https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/page.xsp/krs [dostęp: 30.03.2024].
36. Łętowska & Krzemiński, 2020: Ewa Łętowska, Marcin Krzemiński: Skutki uchwały połączonych Izb Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. w procedurze cywilnej, www.konstytucyjny.pl z 30.01.2020 r.; http://konstytucyjny.pl/ewa-letowska-marcin-krzeminski-skutki-uchwaly-polaczonych-izb-sadu-najwyzszego-z-dnia-23-stycznia-2020-r-w-procedurze-cywilnej/ [dostęp: 25.03.2024].
37. Łętowska, 2019: Ewa Łętowska, *Wykład prof. Łętowskiej rozpoczął VI Kongres Edukacja i Rozwój*, prawo.pl z 9.10.2019 r.; https://www.prawo.pl/oswiata/prof-ewa-letowska-na-vi-kongresie-edukacja-i-rozwoj,485691.html [dostęp: 27.03.2025].
38. Łętowska, 2020: Ewa Łętowska, *To była „spółdzielnia", sędziów skrzyknięto do udzielania poparcia. Trzeba wybrać nową KRS*, oko.press z 16.02.2020 r.; https://oko.press/letowska-to-byla-spoldzielnia-sedziow-skrzyknieto-do-udzielania-poparcia-trzeba-wybrac-nowa-krs [dostęp: 29.03.2024].

39. Łętowska, 2023: Ewa Łętowska, *Fałszywa etykieta prezydenckiej prerogatywy*, Rzeczpospolita z 11.04.2023 r.; https://www.rp.pl/rzecz-o-prawie/art38292771-ewa-letowska-falszywa-etykieta-prezydenckiej-prerogatywy [dostęp: 29.03.2024].
40. Majmurek, 2018: Jakub Majmurek, *Ustawa o sędziach SN już uchwalona. Skąd się wziął ten spektakularny zwrot w tył?*, newsweek.pl z 21.11.2018 r.; https://www.newsweek.pl/opinie/ustawa-o-sedziach-sn-juz-uchwalona-skad-sie-wzial-ten-spektakularny-zwrot-w-tyl/0b1h4vs [dostęp: 15.03.2024].
41. Malinowski, 2017: Przemysław Malinowski, *Jak wybierani są sędziowie w państwach UE. Decydują szczegóły*, Rzeczpospolita z 15.07.2017 r.; https://www.rp.pl/swiat/art2571051-jak-wybierani-sa-sedziowie-w-panstwach-ue-decyduja-szczegoly [dostęp: 14.03.2024].
42. Manowska, 2021: Dokument roboczy Służb Komisji z komentarzami Sądu Najwyższego. Sprawozdanie na temat praworządności z 2021 r. Rozdział dotyczący sytuacji w zakresie praworządności w Polsce; https://www.sn.pl/aktualnosci/SiteAssets/Lists/Wydarzenia/AllItems/Komentarz.pdf [dostęp: 9.03.2024].
43. Morawiecki, 2018: *Mateusz Morawiecki spotkał się z Małgorzatą Gersdorf*, „Dziennik Gazeta Prawna" z 19.08.2018 r.; https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1265729,mateusz-morawiecki-spotkal-sie-z-malgorzata-gersdorf.html [dostęp: 9.03.2024].
44. Morawiecki, 2019a: *Premier o reformie sądów: Jak we Francji w okresie post-Vichy*, Rzeczpospolita z 21.04.2019 r.; https://www.rp.pl/polityka/art1371131-premier-o-reformie-sadow-jak-we-francji-w-okresie-post-vichy [dostęp: 21.03.2024].
45. Morawiecki, 2019b: *Ani razu, ani przez moment nie porównałem dzisiejszych sędziów do sędziów z czasów Vichy – powiedział w rozmowie z „Polską Times" premier Mateusz Morawiecki*, pap.pl z 29.04.2019 r.; https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C444242%2Cpremier-ani-razu-nie-porownalem-dzisiejszych-sedziow-do-sedziow-czasow [dostęp: 21.03.2024].
46. MS, 2024: Zakończenie procedury z art. 7 Traktatu o UE wobec Polski, Ministerstwo Sprawiedliwości z 29.05.2024 r.; https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/zakonczenie-procedury-z-art-7-traktatu-o-ue-wobec-polski [dostęp: 3.30.2025].
47. Muszyński, 2021: Mariusz Muszyński, *Dla prof. Prusinowskiego i prof. Wróbla – fragment z mojego dzisiejszego wykładu na II roku studiów prawa*, mariuszmuszynski.pl z 5.01.2024 r.; https://www.mariuszmuszynski.pl/2024/01/05/dla-prof-prusinowskiego-i-prof-wrobla-fragment-z-mojego-dzisiejszego-wykladu-na-ii-roku-studiow-prawa/ [dostęp: 25.03.2024].
48. Muszyński, 2024a: Mariusz Muszyński, *Co oznacza orzeczenie TSUE*, rp.pl z 16.07.2021 r.; https://www.rp.pl/sady-i-trybunaly/art17911-mariusz-muszynski-co-oznacza-orzeczenie-tsue [dostęp: 26.03.2025].
49. Muszyński, 2024b: Mariusz Muszyński, *To nie kłamstwo, to żenada*, mariuszmuszynski.pl z 29.12.2024 r.; https://www.mariuszmuszynski.pl/2024/12/29/to-nie-klamstwa-to-zenada/ [dostęp: 27.03.2025].
50. Oświadczenie, 2021: Oświadczenie sędziów Sądu Najwyższego z 10 listopada 2021 r.; https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/20135 [dostęp: 7.04.2024].
51. Oświadczenie, 2024: Oświadczenie podejrzanych sędziów związku z zawiadomieniem Iustitii o popełnieniu przestępstwa przez członków Krajowej Rady Sądownictwa oraz innych neo-sędziów skierowanym na ręce nadprokuratora Adama Bodnara; https://prawnicydla.pl/aktualnosc/oswiadczenie-podejrzanych-sedziow-zwiazku-z-zawiadomieniem-

iustitii-o-popelnieniu-przestepstwa-przez-czlonkow-krajowej-rady-sadownictwa-oraz-innych-neo-sedziow-skierowanym-na-rece-nadprokuratora-adama/ [dostęp: 30.03.2024].

52. PKW, 2023: Wybory do Sejmu i Senatu RP 15 października 2023 r., pkw.gov.pl, https://sejmsenat2023.pkw.gov.pl/sejmsenat2023/pl/sejm/wynik/pl [dostęp: 30.03.2025].
53. Praworządność w Polsce: KE uruchamia artykuł 7, Komisja Europejska, Przedstawicielstwo w Polsce z 20.12.2017 r.; https://poland.representation.ec.europa.eu/news/praworzadnosc-w-polsce-ke-uruchamia-artykul-7-2017-12-20_pl [dostęp: 15.03.2024].
54. Precedensowe orzeczenie SN, 2017: *Precedensowe orzeczenie SN. Nie ma podstaw, by dziecko przed urodzeniem było słabiej chronione*, dorzeczy.pl z 23.03.2025 r.; https://dorzeczy.pl/kraj/23284/precedensowe-orzeczenie-sn.html – [dostęp: 27.03.2025].
55. Rebelia polskiego TK, 2025: Patrycja Rojek-Socha, *Rzecznik generalny TSUE: „Rebelia" polskiego TK narusza pierwszeństwo prawa unijnego*, Prawo.pl z 3.23.2023 r.; https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/rzecznik-generalny-tsue-o-wyrokach-tk-z-14-lipca-i-7-pazdziernika-2021-r,531917.html [dostęp: 27.03.2025].
56. Rojek-Socha, 2024: Patrycja Rojek-Socha, *Iustitia składa zawiadomienie w sprawie sędziów/członków KRS*, prawo.pl z 25.03.2024 r.; https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/iustitia-sklada-zawiadomienie-w-sprawie-sedziowczlonkow-krs,526136.html [dostęp: 30.03.2024].
57. Romanowski, 2025: Marcin Romanowski: *„Sędziokracja" jest największym zagrożeniem w państwie*, radiomaryja.pl z 23.03.2025 r.; https://www.radiomaryja.pl/informacje/dr-m-romanowski-sedziokracja-jest-najwiekszym-zagrozeniem-w-panstwie/ [dostęp: 27.03.2025].
58. Romańska, 2022: Marta Romańska, *Za co płacimy wszyscy, czyli rzecz o „reformach" wymiaru sprawiedliwości [OPINIA]*, „Dziennik Gazeta Prawna" z 23.03.2022; https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8385018,romanska-opinia-reforma-wymiaru-sprawiedliwosci.html [dostęp: 27.03.2024].
59. Rusinek, 2024: Michał Rusinek, *Neopremier Tusk, neosędzia… O walce na przedrostki, a nie o kabarecie Neo-Nówka*, wyborcza.pl z 23.02.2024 r.; https://wyborcza.pl/7,175992,30725195,neopremier-i-neo-polska-czy-juz-straszymy-dzieci-slowem-neo.html [dostęp: 28.03.2025].
60. Safjan, 2003: Marek M.Safjan, *Skutki prawne orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego* (Tekst wystąpienia wygłoszonego przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego prof. M. Safjana w Komitecie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk 6 stycznia 2003 r.); https://trybunal.gov.pl/informacja-publiczna-media/archiwum/wystapienia-bylych-prezesow-tk/marek-safjan-2/ [dostęp: 5.04.2024].
61. Safjan, 2018: Magdalena Gałczyńska, *Prof. Marek Safjan: Sąd Najwyższy miał obowiązek zadać te pytania*, wiadomości.onet.pl z 2.08.2018 r.; https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prof-marek-safjan-sad-najwyzszy-mial-obowiazek-zadac-te-pytania/ewdv07v [dostęp: 17.03.2024].
62. Safjan, 2023: Marek Safjan, *Państwo prawa bez zwłoki. Trzeba wyrwać się z pułapki prawniczego formalizmu*, wyborcza.pl z 28.11.2023 r.; https://wyborcza.pl/7,75968,30449535,panstwo-prawa-bez-zwloki-trzeba-wyrwac-sie-z-pulapki-prawniczego.html [dostęp: 27.03.2025].

63. *Sejm opublikował listy poparcia dla kandydatów do KRS*, „Dziennik Gazeta Prawna" z 14.02.2020 r.; https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1454103,sejm-lista-poparcia-do-krs-sedziowie.html [dostęp: 30.03.2024].
64. Sobczak, 2021: Krzysztof Sobczak, *SN: Prof. Majchrowski zrzekł się urzędu sędziego*, prawo.pl z 6.12.2021 r.; https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/sedzia-majchrowski-zrzekl-sie-urzedu-sedziego-sn,512158.html [dostęp: 26.03.2025].
65. Sołżenicyn, 1978: Aleksander Sołżenicyn, A World Split Apart, Harvard Commencement Address, 1978; https://www.solzhenitsyncenter.org/notable-quotations [dostęp: 28.03.2025].
66. Sprawa Marbury, 2025: Marcin M. Wiszowaty, Sprawa Marbury przeciwko Madisonowi, Sąd Najwyższy USA, 24 lutego 1803 r. [Marbury v. Madison, 5 U.S. 137 (1803)], konstytucyjny.pl z 02.02.2025 r.; https://www.konstytuty.pl/sprawa-marbury-przeciwko-madisonowi-sad-najwyzszy-usa-24-lutego-1803-r-marbury-v-madison-5-u-s-137-1803 [dostęp: 27.03.2025].
67. Sprawozdanie, 2022: Sprawozdanie na temat praworządności z 2022 r. Rozdział dotyczący sytuacji w zakresie praworządności w Polsce, Komisja Europejska, 13.07.2022 r.; https://commission.europa.eu/document/download/63737a4d-af4c-4294-a5db-f7bb9e1d906e_pl?filename=49_1_194008_coun_chap_poland_pl.pdf [dostęp: 15.03.2024].
68. Stanowisko rzecznika Sądu Najwyższego w związku z oświadczeniem grupy sędziów SN z 10.11.2021 r.; https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Wydarzenia.aspx?ItemSID=797-0dc69815-3ade-42fa-bbb8-549c3c6969c5&ListName=Wydarzenia [dostęp: 7.04.2024].
69. Stare Decisis, Britannica, z 3.26.2025 r.; https://www.britannica.com/topic/stare-decisis [dostęp: 27.03.2025].
70. Stępień, 2024: *Stępień: Trybunału Konstytucyjnego nie ma. Wyroki nie powinny być publikowane*, gazetaprawna.pl z 20.06.2024 r.; https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9530487,stepien-trybunalu-konstytucyjnego-nie-ma-wyroki-nie-powinny-byc-publ.html [dostęp: 3.20.2025].
71. Szydło, 2017: *Weto do ustaw o KRS i Sądzie Najwyższym. Szydło atakuje Dudę w orędziu: Musimy zrezygnować z osobistych ambicji*, Newsweek Polska z 24.07.2017 r.
72. *TK: kary TSUE niezgodne z polską konstytucją*, Bankier.pl z 11.12.2023 r.; https://www.bankier.pl/wiadomosc/TK-kary-TSUE-niezgodne-z-polska-Konstytucja-8661287.html [dostęp: 14.03.2024].
73. Uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2018r.; https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/wydarzenia.aspx?ItemSID=410-292d9931-9fa5-4b04-8516-5c932ff6bdf2&ListName=Wydarzenia [dostęp: 15.03.2024].
74. Uchwały SN, 2018: Uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów SN z dnia 28 czerwca 2018 r.; https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/wydarzenia.aspx?ItemSID=410-292d9931-9fa5-4b04-8516-5c932ff6bdf2&ListName=Wydarzenia [dostęp: 15.03.2024].
75. Ustawa z 20 lipca 2017 r. o SN; https://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/ustawy/1727_u.htm [dostęp: 9.03.2024].
76. Wróbel, 2024: Włodzimierz Wróbel: *Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych czyli sąd specjalny*; https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/27498 [dostęp: 7.04.2024].
77. Wróbel, 2025: Włodzimierz Wróbel, *O sędziach i sądach w rozumieniu Konstytucji i w rozumieniu ustawy*, konstytucyjny.pl z 15.02.2025 r.; https://konstytucyjny.pl/wlodzimierz-wrobel-o-sedziach-i-sadach-w-rozumieniu-konstytucji-i-w-rozumieniu-ustawy/ [dostęp: 25.03.2025].

78. Zajadło, 2019: Jerzy Zajadło, *Jakie jest państwo PiS?*, Monitorkonstytucyjny.eu z 30.07.2019 r.; https://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/9925 [dostęp: 27.03.2025].
79. Zaremba, 2024: Piotr Zaremba, *Polityczne odpolitycznienie. Czy „reset konstytucyjny" jest możliwy ?*, forsal.pl z 4.02.2024 r.; https://forsal.pl/gospodarka/polityka/artykuly/9422760,polityczne-odpolitycznienie-czy-reset-konstytucyjny-jest-mozliwy.html [dostęp: 27.03.2025].
80. Zarządzenie SA w Warszawie z dnia 23.02.2024 r., sygn. II AKp 15/24: https://waw.sa.gov.pl/download/zarzadzenie-z-23.02.24-r.-ii-akp-15-24-1709285745.pdf [dostęp: 15.03.2024].
81. *Zarzut dyscyplinarny dla sędziego za przestawianie biurka i nieświeże jedzenie*, rp.pl z 22.12.2022 r.; https://www.rp.pl/sady-i-trybunaly/art37657741-zarzut-dyscyplinarny-dla-sedziego-za-przestawianie-biurka-i-nieswieze-jedzenie [dostęp: 27.03.2025].
82. Żaczkiewicz-Zborska, 2024: Katarzyna Żaczkiewicz-Zborska, *SN: Problem uważnego konsumenta już rozstrzygnięty*, prawo.pl z 17.08.2024 r.; https://www.prawo.pl/biznes/problem-uwaznego-konsumenta-juz-rozstrzygniety,528557.html [dostęp: 26.04.2025].

Orzecznictwo:

SN:

1. Postanowienie Sądu Najwyższego 7 sędziów z 2 sierpnia 2018 r., III UZP 4/18
2. Postanowienie SN z 14 września 2022 r., I KZP 7/22, OSNK 2022, nr 11-12, poz. 41
3. Postanowienie SN z 12 października 2022, sygn. III KO 15/22
4. Postanowienie SN z 3 listopada 2022 r., V KB 10/22, LEX nr 3431721
5. Postanowienie SN z 13 grudnia 2022 r., I CSK 3738/22, LEX nr 3447149
6. Postanowienie SN z 14 czerwca 2023 r., I NWW 204/23, OSNKN 2023, nr 2, poz. 13
7. Uchwała pełnego składu SN z 28 stycznia 2014 r., BSA I-4110-4/13
8. Uchwała SN(PS) z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, OSNKW 2020, nr 2, poz. 7
9. Wyrok SN z 26 lipca 2022 r., III KK 404/21, OSNK 2023, nr 5-6, poz. 22
10. Wyrok SN z 11 stycznia 2023 r., II KO 111/21, LEX nr 3508957
11. Wyrok SN z 20 grudnia 2023 r., II KK 76/23, LEX nr 3652028

NSA:

1. Wyrok NSA z 21 maja 2020 r., I OSK 2466/19

TK:

1. Postanowienie TK z 28 stycznia 2020 r., sygn. Kpt 1/20, OTK-A 2020, nr 15
2. Wyrok TK z 11 marca 2015 r., sygn. P 4/14, OTK-A 2015/3/30
3. Wyrok TK z 3 grudnia 2015 r. sygn. K 34/15
4. Wyrok TK z 9 marca 2016 r., sygn. K 47/15, OTK-A 2018/31
5. Wyrok TK z 9 marca 2019 r., sygn. K 12/18, OTK-A 2019/17
6. Wyrok TK z 14 lipca 2021 r., sygn. P 7/20, OTK-A 2021, nr 49
7. Wyrok TK z 23 listopada 2022, sygn. SK 113/20
8. Wyrok TK z 11 grudnia 2023 r., sygn. K 8/21, LEX nr 3637201

TSUE:

1. Commission vs. Italy C-337/05, 8 April 2008; InsTiimi Oy, C-615/10, 7 June 2012
2. Sprawa 617/10
3. Sprawa C-121/21
4. C-542/18 RX-II i C-543/18 RX-II (ECLI:EU:C:2020:232)
5. Wyrok TS z 24 czerwca 2019 r., C-619/18, Komisja Europejska v. Rzeczpospolita Polska, ZOTSiS 2018, nr 6, poz. I-531.
6. Sprawa 283/81, wyrok Trybunału z dn. 6 października 1982 r.

ETPC:

1. Orzeczenie w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce, skarga nr 43447/19; https://etpcz.ms.gov.pl/etpccontent/$N/990000000000001_I_ETPC_043447_2019_Wy_2021-07-22_001 [dostęp: 24.04.2025].
2. Wyrok ETPC z 8 listopada 2021 r., 49868/19, DOLIŃSKA-FICEK I OZIMEK przeciwko POLSCE; https://etpcz.ms.gov.pl/etpccontent/$N/990000000000001_I_ETPC_049868_2019_Wy_2021-11-08_001 [dostęp: 6.04.2024].
3. Wyrok ETPC z 3 lutego 2022 r., 1469/20, ADVANCE PHARMA SP. Z O.O przeciwko POLSCE; https://etpcz.ms.gov.pl/etpccontent/$N/990000000000001_I_ETPC_001469_2020_Wy_2022-02-03_001 [dostęp: 07.04.2024].
4. Wyrok ETPC z 23 listopada 2023 r., ze skargi nr 50849/21 (sprawa Wałęsa przeciwko Polsce); https://hudoc.echr.coe.int/eng#{%22itemid%22:[%22001-235702%22]} [dostęp: 6.04.2024].

Informacje o autorze

Artur Kotowski – profesor zwyczajny nauk prawnych. Kierownik Katedry Teorii i Filozofii Prawa w Instytucie Nauk Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor blisko 100 opracowań naukowych i kilkudziesięciu popularyzatorskich z teorii i filozofii prawa, prawa publicznego, karnego i metodologii nauk prawnych. W 2003 r. podjął studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, gdzie doktoryzował się w 2012 r. oraz przeprowadził postępowanie habilitacyjne w 2019 r. W roku 2024 uzyskał tytuł naukowy profesora nauk społecznych w dyscyplinie nauk prawnych. Jest także czynnym prawnikiem; od 2009 r. zatrudnionym w Sądzie Najwyższym RP (od 2017 członek Biura Studiów i Analiz), członkiem Głównej Komisji Orzekającej w Sprawach o Naruszenie Dyscypliny Finansów Publicznych i sędzią Sądu Giełdowego przy Giełdzie Papierów Wartościowych. W latach 2020–2024 był dyrektorem Instytutu Nauk Prawnych i przewodniczącym Rady Dyscypliny Nauk Prawnych UKSW. W roku 2024 zgłoszony jako kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.